RYS DZIEJOW DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO W POLSCE 968-1831



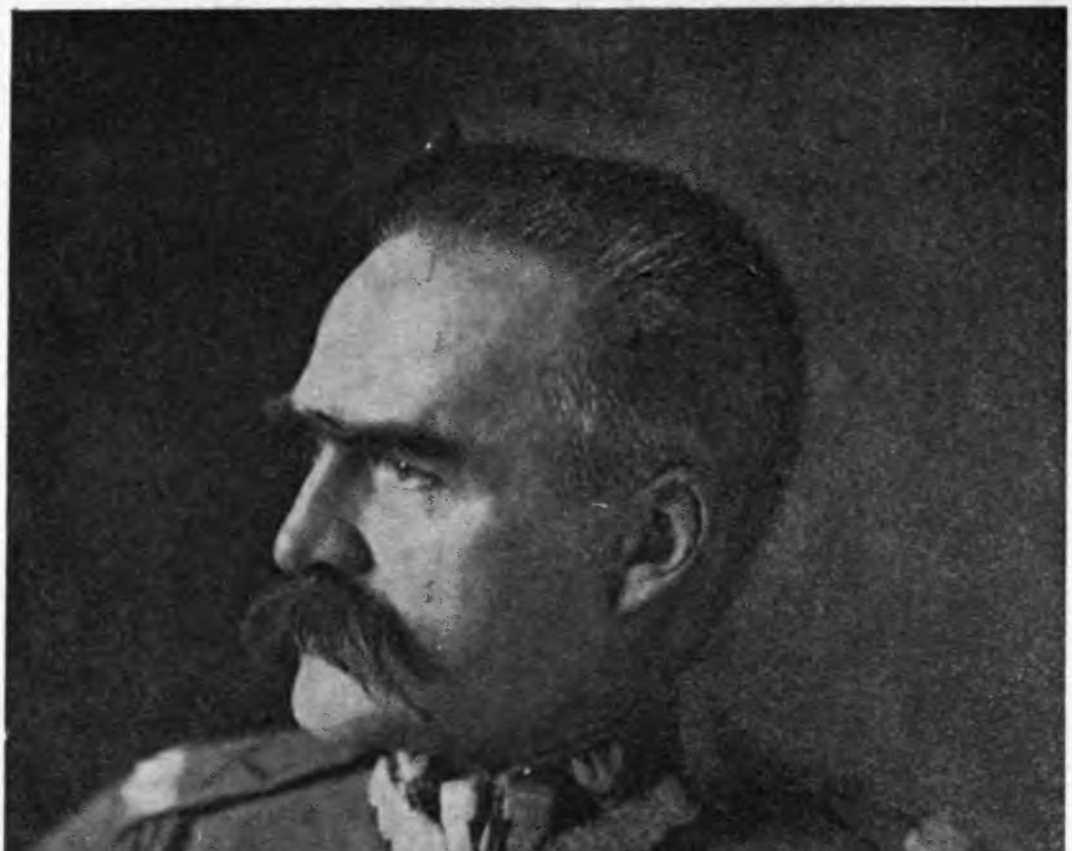
KS. EDMUND NOWAK

W·I·N·W·
ROK 1932
WARSZAWA

Czcigodnemu
Księdzu Kaznodziei
ofiaruje kl. I. II. III i IV.

Sieradz dnia 11-III-1933 r.

RYS DZIEJÓW
DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO W POLSCE
968-1831



I MARSZAŁEK POLSKI JÓZEF PIŁSUDSKI

KS. EDMUND NOWAK
MAGISTER FILOZOFJI
KAPELAN WOJSKA POLSKIEGO

RYS DZIEJÓW DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO W POLSCE
968—1831

SŁOWEM WSTĘPNEM OPATRZYŁ
J. E. KS. BISKUP
DR. WŁADYSŁAW BANDURSKI

WARSZAWA 1932
WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY

Za zgodą Zwierzchności Duchownej.
(Kurja Biskupia Wojsk Polskich przy Ministerstwie
Spraw Wojskowych, Nr. 6382/30).

Druk. Józef Jankowski i S-ka. Warszawa, ul. Zielna 20. Tel. 519-77.

TWÓRCY WOJSKA POLSKIEGO, ZWYCIĘSKIEMU WODZOWI, BUDOWNICZEMU PAŃSTWA, PIERWSZEMU MARSZAŁKOWI POLSKI JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU

PRACĘ TĘ POŚWIĘCA

AUTOR

SPIS RZECZY.



Ś. P. BISKUP DR. WŁADYSŁAW BANDURSKI

SŁOWO WSTĘPNE.

Ks. Piotr Skarga, składając w ofierze swe „Żołnierskie nabożeństwo”, w r. 1606 napisane, „Wodzom Wojska przesławnym” Janowi Karolowi Chodkiewiczowi, Staroście Żmudzkiemu, Najwyższemu Hetmanowi W. Ks. Litewskiego, i Stanisławowi Żółkiewskiemu, Kasztelanowi Lwowskiemu, Hetmanowi Polnemu Koronnemu, oddaje powinny hołd obu „Ojczyznę złotą więcej niźli zdrowie swoje miłującym”, „w dziele rycerskim i hetmańskim zwycięstwy wsławionym” i gorąco im życzy „Łaski Bożej i sławy rycerskiej”.

Najlepsze to i najszacowniejsze życzenia.

Wszak *łaska Boża,* to najważniejszy czynnik w życiu ludzkiem, a więc i w życiu żołnierskiem. Łaska Boża, to źródło energji i siły nadprzyrodzonej, objawiającej się przez wspaniałomyślność uczuć, wielkoduszne porywy, zapalone gorącą Ojczyzny miłością, która każe za braci i rodaków swoich, w obronie swego kraju i państwa umierać i krew swą przelewać.

Wszak *sława rycerska,* to korona i uwieńczenie trudów i znojów wojennych żołnierza, to niewyczerpane źródło pociechy i radości każdego dzielnego i prawego rycerza i jego narodowej dumy, którą przekaże w spuściźnie potomnym i dziatwie swej, jako prawdziwie zasłużone „szlachectwo wspaniałego serca”, jako najdroższe i najcenniejsze skarby rodu i nazwiska.

A któż szafarzem łaski Bożej, któż stróżem i patronem niepokalanej sławy rycerskiej, jeśli nie kapłan, sługa Chrystusa, szafarz tajemnic Bożych, sługa narodu i ojciec duchowny żołnierza?

Któż kolumną niewzruszoną, podtrzymującą fundament, na którym opiera się wojsko i jego siła, a którym jest karność i posłuszeństwo, jeśli nie kapłan?

Któż owym pośrednikiem, co przez słowo Ewangelji Chrystusowej i Sakramenta zwykłych śmiertelników synami czyni Bożymi, ludźmi wyższej miary, piękno moralne mocy i harmonji wydobywając z ich duszy, nawet wtedy, gdy „zwierzę człowiecze" w całej swej ohydzie występuje podczas krwawej z narodami i wrogami rozprawy?

Któż, jeśli nie kapłan-kapelan, w chwilach największej grozy, gdy nieraz załamuje się żołnierska wytrwałość, budzi potężnym głosem z odrętwienia i niemocy i tam w zapadłych szańcach obozów, na wyprawach wojennych zapala wiarę i roznieca ufność w zwycięstwo dobrej sprawy, za którą walczy żołnierz?

Któż, jeśli nie kapłan-kapelan wśród grzmotu dział i świstu kul, nawet tam, gdzie najsroższe grozi niebezpieczeństwo, przebiega nieustraszony, gdy chodzi o ratowanie rannych i niesienie umierającym ostatniej pociechy i błogosławieństwa na drogę wieczności?

Zaszczytna tedy i święta jest służba w duszpasterstwie wojskowem, wspaniała rola kapłanów na tej niwie narodowej i państwowej pracujących, o których wyraża sie złotousty Skarga:

„My *duchowni od dusz żołnierskich* fundamenty zasadzając, budowaniu przełożonych, dowódców i wodzów błogosławim, serca rycerskie czyniąc powolniejsze do posłuchu, do spełnienia rozkazów i wskazówek i do zwycięstwa mężne i szczęśliwe".

Prawdę rzec można, że ta doniosła rola duszpasterstwa wojskowego jest w społeczeństwie naszem zapoznana i niedoceniona.

Historja narodu polskiego zapisała na swoich kartach imiona złotoustych kaznodziei królewskich, hetmańskich, nadwornych i obozowych, którzy zdobyli sławę na wszystkie czasy rozgłośną i o nich cośkolwiek wiemy, a mało albo nic nie wiemy o tej licznej rzeszy *„duchownych od serc żołnierskich"*, których imiona

zapisano w kronikach klasztornych, w archiwach miast i twierdz, a którzy, choć korony nie nosili, potężnymi byli władcami dusz, choć buławy w dłoni nie dzierżyli, a jednak wiedli za sobą mnogie rycerskie zastępy; choć insygnjami władzy nie byli ozdobieni, a jednak posłuch, cześć ogólną i wyrazy uwielbienia odbierali w hołdzie.

Z mgły zapomnienia, z oddali wieków minionych, z ciszy klasztornych murów i z okrytych pleśnią i kurzem szpargałów wydobyć owe żołnierskie kapłańskie postacie polskie od czasów najdawniejszych do powstania listopadowego, podjął się kapelan odrodzonego wojska polskiego, gorliwy i pełen zapału ks. Edmund Nowak, w pracy p. t. *„Rys dziejów duszpasterstwa wojskowego w Polsce“*.

Praca w żmudnym trudzie i z prawdziwie benedyktyńską skrzętnością i pilnością dokonana, pierwsza u nas w Polsce ujmująca całokształt wysiłków duszpasterzy wojskowych, służących w wojsku regularnem, tak w czasach rozkwitu potęgi i chwały oręża polskiego i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, jak i w dobie porozbiorowej, w szeregach wojsk powstańczych, w których nie brakło ochotników-kapłanów, walczących o wolność i niepodległość Polski.

A wśród nich widnieją dusze ogniste, prawdziwi mocarze ducha, sławni kaznodzieje, powiernicy dusz królewskich i hetmańskich, mężowie owiani duchem apostolskim, pierwszorzędni a potężni mówcy, święci cudotwórcy, działający na wrogów z niebios zapożyczoną mocą, wielkoduszni ofiarnicy, ubrani w purpurę z krwi męczeńskiej utkaną, ludzie wielkich myśli i gorącej żarliwości o chwałę Bożą i o wielkość Polski.

Autor stawia ich przed nami w blasku chwały i w świetle wzorów, naśladowania godnych.

Za tę pracę należy się Autorowi wdzięczność, uznanie i serdeczna podzięka, do której dołącza się gorące życzenie, by na tem nie poprzestał, ale dalszemi badaniami wzbogacił literaturę naszą kościelną i wojskową.

Niech na chwalebnych wzorach i przykładach swych po-

przedników kształci się nowe pokolenie kapelanów wojskowych' „duchownych od serc żołnierskich", i nowemi złotemi głoskami zapisze swe imię na kartach historji wojska polskiego!

Niech książka ta przyczyni się do poznania, zrozumienia i szanowania pracy duszpasterzy wojskowych i oświetli dokładnie rolę, zadania i posłannictwo kapłana polskiego w wojsku, narodzie i państwie!

† *Władysław Bandurski*
biskup

Wilno, 8 września 1930.

PRZEDMOWA AUTORA.

W literaturze polskiej dawał się wielce odczuwać brak pracy poświęconej duszpasterstwu wojskowemu w Polsce. Prócz broszury ks. prałata Bojanka, traktującej o kapelanach i duszpasterstwie wojskowem w latach 1820—1830, wzmianki badacza wojskowości tej miary, co Korzon, o istnieniu kapelanów pułkowych wojsk zaciężnych oraz podania przez płk. Gembarzewskiego wykazu kapelanów za czasów kongresowego Królestwa Polskiego i przepisu umundurowania dla kapelanów w dobie Księstwa Warszawskiego, wreszcie kilku luźnych notatek płk. Górskiego—w historjografji wojskowej i kościelnej na ten temat panuje cisza.

Nic dziwnego, że i w literaturze zagranicznej, a zwłaszcza niemieckiej, wszechstronnie zajmującej się duszpasterstwem wojskowem nawet małych państewek, duszpasterstwo polskie pominięto zupełnem milczeniem.

Powyższe okoliczności spowodowały mnie do podjęcia się wypełnienia tej luki historjografji. Postanowiłem wydobyć z grobu zapomnienia szlachetne, a często bohaterskie postacie naszych kapelanów, którzy przez wieki prowadzili zwycięskie hufce polskie z krzyżem w ręku do sławnych bojów, zagrzewali je do męstwa płomiennem przemówieniem; podtrzymywali słabnących na duchu, jednali z Bogiem ginących na polu chwały bohaterów, bądź też po bitwach głosili sławę zwycięzców. Pracą tą chciałbym wystawić choć skromny pomnik bohaterskim kapelanom i pobudzić szerszy ogół duchownych wojskowych do dalszych wyczerpujących badań nad naszem duszpasterstwem wojskowem.

Praca niniejsza przyczyni się zarazem do lepszego zrozumienia niejednej wybitnej osobistości wojskowej naszego dawnego wojska, która lepiej się uwydatni na tle jej najbliższego otoczenia. Kapelani bowiem wojskowi byli doradcami dowódców w sprawach duchownych i ich najbliższymi współpracownikami w wy-

chowaniu żołnierzy. Dzięki swemu wielkiemu wpływowi na religijnego i pobożnego żołnierza polskiego, urabiali oni opinję wojska we wskazanym przez dowódców kierunku. Na ich rękach niejeden z wodzów dokonał chwalebnego żywota na polu chwały, przez co stali się powiernikami tajemnic niejednego z nich.

Słów jeszcze kilka o źródłach, na których praca została oparta.

Pisząc o duszpasterstwie wojskowem w tak rozległych granicach, nie mogłem wykorzystać wszystkich źródeł. Pozostawiam przeto szczegółowe i dokładne ich wyzyskanie swoim następcom, którym toruję drogę do dalszych badań w tym kierunku. Starałem się jednak w miarę możności zbadać wszystkie dostępne mi źródła.

Największe trudności piętrzą się w korzystaniu ze źródeł zakonnych, gdyż te po większej części nie są uporządkowane, a często nawet niedostępne dla badaczy naukowych. Rozwój bowiem życia zakonnego w czasach niewoli był zahamowany. Dopiero teraz, w zmartwychwstałej Ojczyźnie, gdy życie zakonne zaczyna wkraczać na normalne tory, znać w niektórych zakonach wielki ruch nad gromadzeniem materjałów celem ogłoszenia ich drukiem, a wtedy zapewne wyłoni się jeszcze niejedno nazwisko kapelana obozowego i niejeden fakt lepiej oświetli. Muszę jednak zwrócić uwagę, że wiele nazwisk zakonników-kapelanów obozowych nigdy nie wyjdzie z mroków zapomnienia, gdyż po skończonych wojnach wracali oni do klasztoru i piastowali tam inne, dostojniejsze urzędy, a kronikarze podają nam najczęściej tylko te ostatnie.

Dzięki uprzejmości oo. bernardynów, dominikanów, jezuitów i kapucynów, mogłem nieco więcej napisać o kapelanach obozowych z tych zakonów [1]).

Ze źródeł wojskowych, które są rozrzucone po archiwach i bibljotekach całej Polski, a często znajdują się w rękach prywatnych, zapewne jeszcze niejedno nazwisko i fakt da się wyłowić, chociaż starałem się poszukiwania robić dokładnie tam, gdzie

[1]) Na tem miejscu muszę złożyć serdeczne podziękowanie najpierw JWPP. dr. Teofilowi Modelskiemu i dr. Stanisławowi Kościałkowskiemu, profesorom U. S. B., za cenne rady i wskazówki, a następnie ks. prof. Poplatkowi T. J. z Wilna, ks. dr. Kryszowi, bernardynowi ze Lwowa, ks. Czesławowi Bogdalskiemu, bernardynowi z Krakowa, ks. dr. Wołkowi, dominikaninowi ze Lwowa, oraz ks. ks. kapucynom: o. Wiatorowi z Lublina i o. Zenonowi Gorlickiemu z Oleska — za użyczenie materjałów.

przypuszczałem, że da się coś znaleźć do mej pracy. Najdokładniej zbadałem akta Komisji Wojskowej Archiwum Akt Dawnych w Wilnie. W Warszawie przejrzałem szczegółowo akta Komisji Rządowej Wojny Archiwum Akt Dawnych oraz Komisji Wojskowej Archiwum Głównego. Trzebaby jeszcze przejrzeć przeszło 300 tomów rachunków królewskich oraz rachunki wojskowe w Archiwum Głównem Akt Dawnych, gdzie zapewne zanotowano imiona kapelanów królewskich i wojsk zaciężnych oraz podane są pensje, jak to wskazują rachunki częściowo przejrzane przeze mnie. Wskutek odległości miejsca zamieszkania oraz pracy duszpasterskiej na parafji, przestudjowanie tych materjałów było dla mnie niemożliwe.

Do duszpasterstwa stałego, wiele materjałów porozrzucanych jest po garnizonach, gdzie przebywali kapelani etatowi. Pożądane jest, by tak, jak były proboszcz i dziekan grodziski ks. prałat Bojanek, obecny kapelan Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, proboszczowie ogłaszali znalezione dokumenty drukiem, chociażby w prasie.

Ze źródeł drukowanych uwzględniłem najpierw wydawnictwa ogólne, następnie kroniki i pamiętniki (do kapelanów obozowych) oraz źródła czysto wojskowe (do duszpasterstwa stałego). Stosunkowo mało natomiast znalazłem w zakresie źródeł czysto kościelnych i tu wdzięczne pole do pracy pozostawiam następnym badaczom, którzy pisząc może w lepszych warunkach, gdy zostaną otwarte, uporządkowane i udostępnione dla badaczy naukowych archiwa diecezjalne i zakonne, będą mogli zająć się szczegółowo stosunkami prawno-kościelnemi duszpasterstwa wojskowego w Polsce.

Z czynionych jednak przeze mnie poszukiwań, mogę przypuszczać, że wiele źródeł do tego zagadnienia w Polsce się nie znajdzie, trzeba raczej poszukiwać w Bibljotece Watykańskiej.

Z opracowań, które przejrzałem, przytaczam nie wszystkie, gdyż Czytelnik znajdzie je w dziełach traktujących o wojskowości, bądź też o Kościele i zakonach.

CZĘŚCIEJ UŻYWANE SKRÓTY.

A. A. Arch. Gniezn.	— Akta Archiwum Archidiecezji w Gnieźnie.
A. A. D. war.	— Archiwum Akt Dawnych w Warszawie.
A. A. D. wil.	— Archiwum Akt Dawnych w Wilnie (Archiwum Państwowe).
A. Arch. Diec. Pozn.	— Akta Archiwum Diecezjalnego w Poznaniu.
A. Gł. war.	— Archiwum Główne w Warszawie.
A. K. H.	— Akta Komisji Historycznej.
A. P. Pozn.	— Archiwum Państwowe w Poznaniu.
Arcbp.	— Arcybiskup.
Bp.	— Biskup.
Cod. dipl. Maj. Pol.	— Codex diplomaticus Majoris Poloniae.
Cod. dipl. Min. Pol.	— Codex diplomaticus Minoris Poloniae.
H. P. K.	— Hetman polny koronny.
H. P. L.	— Hetman polny litewski.
H. W. K.	— Hetman wielki koronny.
H. W. L.	— Hetman wielki litewski.
K. W.	— Komisja Wojskowa.
Kom. Rząd. Woj.	— Komisja Rządowa Wojny.
M. M. Aev. Hist.	— Monumenta Medi Aevi Historica.
M. P. H.	— Monumenta Poloniae Historica.
M. P. V.	— Monumenta Poloniae Vaticana.
M. XX. Czart.	— Muzeum książąt Czartoryskich.
Ms.	— Manuskrypt (rękopis).
P.	— Pagina (strona).
Rkp.	— Rękopis.
S. T. L.	— Sacrae Theologiae Lector.
sr. v. m.	— srebrny krzyż virtuti militari.
W. X. L.	— Wielkie Księstwo Litewskie.
zł. v. m.	— złoty krzyż virtuti militari.

WSTĘP.

DUSZPASTERSTWO W STAROŻYTNOŚCI I ŚREDNIOWIECZU.

W chwili niebezpieczeństwa, trwogi, w obliczu śmierci — człowiek zwraca się do Boga. Pragnie mieć przy sobie tych, którzyby mu pomoc Bożą wyjednali, a w razie zgonu — zapewnili szczęśliwość wieczną. Stąd też już u pogańskich Greków, Rzymian, Celtów, spotyka się w wojsku ludzi, spełniających posługi duchowne. Starożytność jednak i wieki średnie nie znają duszpasterstwa wojskowego zorganizowanego tak, jak istnieje ono dziś prawie w każdem chrześcijańskiem państwie w czasie wojny i pokoju.

Czasy dawne znały tylko duchownego wojskowego podczas wojny. Już Żydzi wyruszali do bitwy z duchownymi, którzy wozili „arkę przymierza", strzegli jej i na postojach ustawiali w specjalnym przybytku, przed którym lud zbierał się na modlitwę [1]). Przed bitwą, kapłan stawał na czele szyków i gorącą przemową zachęcał zebranych żołnierzy do męstwa i wytrwania w boju [2]). Konstantyn Wielki ma na swoim dworze licznych duchownych [3])

---

[1]) II Mojż. 25, 10; — 37, 1 — 9; IV Mojż. 2, 1—34; 3, 7, 8, 36; 10, 33—36; ks. Joz. 6, 1 — 13; I Król. 14, 18, 19.

[2]) Appropinquante jan proelio stabit sacerdos ante aciem et sic loquetur ad populum... non pertimescat cor vestrum, nolite metuere, nolite cedere, nec formidetis cos etc., V. Mojż. 20. 2, 3, 4.

[3]) Migne, Patrologiae, cursus completus, series graeca, t. XX, Lutetiae Parisiorum 1857, kolum. 954 Eusebii, De vita Imp. Constantini, lib. I, cap. 8, Inter quos [sc. demesticos] erant etiam ministri Dei, qui continuis, precationibus pro salute principis Deum venerabuntur: cum tamen vulgo apud alios ne ipsum quidem Dei cultorem nomen proferre fass esset. Tamże, kolum. 955, c. 42. Porro ipse [Constantinus] imperator ministros Dei a se convocatos, omni obsequio atque honore prosequebatur... Ad haec quocumque iter facerat, eos secum deducebat.

i bierze ich z sobą na wojnę. Ma stale w obozie namiot kapliczny, zbudowany nakształt kościoła. Przykład cesarza naśladują podwładni mu dowódcy. I poszczególne pułki — legjony mają swoje namioty kapliczne i swoich kapłanów oraz djakonów[1]). U Euzebjusza czytamy, że gdy Konstantyn postanowił wyruszyć na wojnę z Persami, zebrał na naradę biskupów i oznajmił im, że pragnie ich zabrać z sobą na potrzebę wojenną celem sprawowania służby Bożej. A gdy ci oświadczyli się z gotowością wyruszenia w pole, nieodstępowania cesarza oraz wspierania go swemi modłami — wielce się z tego ucieszył. Kazał tedy cesarz przygotować namiot kapliczny w kształcie kościoła do użytku na czas tej wyprawy [2]).

Przykład pierwszego monarchy chrześcijańskiego znalazł naśladowców w późniejszych panujących chrześcijańskich, tak, że obecność na wojnie kapłanów stała się prawem zwyczajowem. Walfrid Strabo pisze, że na dworze królów frankońskich był utrzymywany jeden naczelny kapelan i wielu kapelanów mniejszych. Nazwani zaś zostali *kapelanami od kapy św. Marcina*, którą królowie frankońscy mieli w wielkiej czci i przechowywali w kaplicy pałacowej. Nadto utarł się zwyczaj zabierania tejże kapy wraz z innemi relikwjami na wojnę. Tych zaś, którzy kapę św. Marcina strzegli w kaplicy i nosili ją na wojnie, zaczęto nazywać

---

[1]) Migne, Patrologia graeca, prior t. 6 — 7, kolum. 879, Sosomeni, Ecclesiastica Hist., lib. I, c. 8; Porro ut milites ad Deum pari cum ipso ratione colendorum assuefaceret. eorum arma crucis effigie insignivit; et in palatio ecclesiam aedificavit: et quoties ad bellum proficisceretur, tabernaculum ad ecclesiae similitudinem fabricatum circumferre consueverat: ita ut ne quidem in solitudine constitutis, tam ipse, quam exercitus eius sacra aede careret in qua Deum laudare, ac preces fundere. et sacra mysteria percipere possent. Sequebantur enim sacerdotes et diaconi tabernaculo assidentes, qui iuxta Ecclesiae ritum eiusmodi officia obirent. Atque *ex eo tempore*, Romanorum legiones, quae nunc numeri vocantur, singulae proprium sibi tabernaculum facere coeporunt et *sacerdotes ac diaconos proprios ac puculiares* habere.

[2]) Migne, Patrologia graeca, t. 20, kolum. 1207, Eusebii Pamphili, De vita Imp. Constantini, lib. IV, c. 56 [Constantinus] persis bellum inferre statuit. Quod cum facere decrevisset, militares copias undique excivit et cum episcopis, *quos circa se habebat*, de profectione consilium communicavit, proinde mente prospiciens, viros ad *divinum cultum necessarios secum assidue versari opportere.* Illi autem libentissime secuturos se esse affirmarunt, nec ab illo discessuros; sed continuis apud Deum supplicationibus militaturos una cum illo et pugnaturos. Quo illo nuntio vehementer delectatus, viam illis qua proficiscerentur, descripsit. Deinde *tabernaculum in speciem ecclesiae* ambitioso cultu ad huius belli usum praeparavit, in quo preces ad Deum victoriae auctorem una cum episcopis fundere decreverat.

kapelanami[1]). Arcybiskup reński Hinkmar, opisując porządek panujący na dworze królów frankońskich, określa bliżej obowiązki naczelnego kapelana, zwanego inaczej apokryzjarjuszem albo stróżem pałacu. Był on, jak widać, doradcą króla w sprawach duchownych, odgrywał rolę kaznodziei i ojca duchownego w pałacu, kierował służbą Bożą; podlegali mu wszyscy duchowni dworscy. Obok niego, był naczelny kanclerz, którego ongiś nazywano kapelanem do spraw poufnych (a secretis). Do niego należało kierownictwo kancelarji królewskiej oraz zarząd i piecza nad sekretarzami. Był i specjalny kapelan kaplicy królewskiej (Sacellanus)[2]).

Zwyczaj zabierania kapelanów na wojnę do posług duchownych i noszenia kapy św. Marcina wraz z relikwjami św. Pańskich istniał we Francji, jak twierdzi na podstawie dokumentów Ducange, za pierwszych trzech dynastyj [3]).

Z ustaw kościelnych, normujących obsługę duszpasterską wojska, zasługuje na specjalne uwzględnienie synod tak zwany niemiecki z r. 742, odbyty w Austrazji, pod powagą św. Bonifacego, apostoła Niemiec. Zabrania on, między innemi, duchownym noszenia broni, walczenia, wyruszania na wojnę. Czyni jednak wyjątek dla tych duchownych, którzy zostali powołani na wy-

---

[1]) Migne, Patrologia lat., t. 114, p. 963. Valafridi Strabi, De Ecclesiasticorum rerum exordiis et incrementis, liber unus, cap. 31... Quemadmodum sunt in palatiis praeceptores vel comites palatii, qui saecularium causas ventillant, ita sunt et illi quos summos capellanos Franci appelant, clericorum causis praelati. Capellani minores ita sunt sicut hi quos vassos dominicos Gallica connsuetudine nominamus. *Dicti sunt autem capellani a cappa beati Martini* quam reges Francorum ob adjutorium victoriae in preoliis solebant secum habere: quam ferentes et custodientes cum caeteris sanctorum reliquiis clerici, capellani coeperunt vocari.

[2]) Migne, J. P. Patrologiae Cursus Completus, t. 125, Hincmari Rheni Archiep., Ad proceres, Pro instutione Carolomani Magni Regis et de ordine Palatii, cap. 16—Apocrisiarius autem, quem nostrates, capellanum, vel pallatii custodem appelant, omnem clerum palatii sub cura et dispositione sua regebat cui sociabatur sumnus cancellarius, qui a secretis olim appelabatur, erantque illi subjecti prudentes et intelligentes ac fideles viri, qui praecepta regia absque immoderata cupiditatis venalitate scriberent, et secreta illis fideliter custodirent etc., cap. 19—... Exquibus praecipuo duo, id est apocrisiarius qui vocatur apud nos capellanus, vel pallatii custos, de ominibus negotiis ecclesiasticis vel ministris ecclesiae... curam instanter habebant... cap. 32 — Apocrisiarius antem, id est capellanus, vel palatii custos, et camerarius semper intererat: et idcirco cum summo studio tales eligebantur aut electi intruebantur, qui merito interesse potuissent...

[3]) Ducange, Glossarium mediae et infimae latinitatis. Niort 1883, t. II, p. 118 — 119.

prawę wojenną dla odprawiania mszy św. i noszenia relikwij św. Pańskich. Synod postanawia, że król, albo najwyższy dowódca, ma mieć przy sobie jednego albo też dwóch biskupów z dostateczną ilością kapelanów i kapłanów. Każdy zaś dowódca mniejszej jednostki bojowej ma mieć przy sobie jednego kapłana do spowiadania żołnierzy i udzielania absolucji. Zabrania zarazem synod duchownym polowania [1]). Tego samego domaga się kapitularz Karola W. z 769 r., który powtarza postanowienia wzmiankowanego synodu, nieco je tylko obostrzając co do przelewania krwi: „By kapłani ani chrześcijańskiej, ani pogańskiej krwi nie przelewali" [2]). Tak więc prawo zwyczajowe stało się prawem partykularnem, kościelnem i państwowem.

W Niemczech, w całem średniowieczu, dowódcy, udający się na wyprawę wojenną, zabierali z sobą kapelanów. Spotykamy kapelanów przy chorągwiach wojsk zaciężnych XVI w. Nosili oni tytuł kapelanów polowych (Feldkapelan).

Każda chorągiew miała w czasach późniejszych swego kapelana, stosownie do panującego wyznania — katolickiego lub protestanckiego. Kapitan zaciągający landsknechtów pod swoją chorągiew, najmował i kapelana, którego, podobnie jak landsknechtów, zwalniał z nastaniem pokoju. Taki zaciężny kapelan otrzymywał umówioną gażę oraz pewną kwotę na sprzęty liturgiczne.

Kapelani obsługiwali także szpitale wojskowe i polowe za pewnem wynagrodzeniem. Już prawie pod koniec wojny trzydziestoletniej, łączono kilka chorągwi w jeden pułk (regiment), któ-

---

[1]) Servis Dei per omnia omnibus armaturam portare vel pugnare aut in exercitum et in hostem pergere omnino prohibuimus, nisi illis tantummodo, qui propter divinum ministerium, missarum scilicet solemnia adinplenda et sanctorum patrocinia portanda, ad hoc electi sunt; id est *unum vel duos episcopos cum capellanis praesbiteris princeps secum habeat, et unusquisque praefectus unum presbiterum*, qui hominibus peccata confitentibus iudicare et indicare poenitentiam possint. Necnon et illas venationes et silvaticas vagationes cum canibus omnibus servis Dei iterdiximus; similiter ut acceptores et valcones non habeant. Concilium in Austrasia habitum q. d. Germanicum, 21 kwietnia 742. Monumenta Germaniae, Historica, Leges, Sectio III, t. II, cz. 1, p. 3, rozdz. II. Toż samo: Karlomanni Principis Capitulare. 21 kwietnia 742, tamże, sectio II, t. I, p. 25, rozdz. II. Toż samo por. Mon. Germ. Hist. Epistolae selectae, t. I, S. Bonifatii et Lulli Epistolae, p. 98 — 9.

[2]) ...Ut sacerdotes neque christianorum neque paganorum saguinem fundant... Si sacerdotes sanguinem christianorum vel paganorum fuderint aut canonibus obviarent, sacerdotio priventur, quia deteriores sunt secularibus. Karoli Magni Capitulare Primum 769 vel paullo post. Mon. Germ. Hist. Leges, Sectio II, t. I, p 44 — 45.

ry otrzymywał jednego kapelana, zwanego kaznodzieją, angażowanego i opłacanego odtąd przez dowódcę pułku. W czasie wojny trzydziestoletniej, moment religijny odgrywał wielką rolę. Doszło do tego, że przy książętach i dowódcach byli kapelani tylko ich wyznania. Dawne czasy nie znały wojsk stałych, a tylko wojska czasu wojennego; dopiero w czasie wojny trzydziestoletniej, powstaje organizacja wojsk stałych, a zarazem instytucja stałych kapelanów na czas pokoju [1]).

Jakkolwiek już bulla Juljusza II z 1511 roku wspomina o kapelanach Banderiae albo Castrorum, to jednak instytucja kapelanów, w obecnem zrozumieniu, weszła w życie z chwilą powstania w poszczególnych państwach wojsk stałych.

Sprawę organizacji stałego duszpasterstwa posunął znacznie naprzód Gustaw Adolf, król szwedzki, w swoich artykułach wojskowych [2]), które przyśpieszyły proces organizacyjny i u katolików. Pod względem juryzdykcyjnym, duszpasterstwo katolickie długo jeszcze pozostało w zależności od miejscowych przełożonych duchownych.

Państwa katolickie, pragnąc uregulować tę sprawę, zwracały się wprost do Stolicy Apostolskiej, która jedynie mogła wyjąć kapelanów z pod władzy ordynarjuszów diecezjalnych. Jednak nastąpiło to jeszcze nieprędko.

---

[1]) Freisen Joseph, Das Militär-Kirchenrecht, 1913, p. 4 i inne.

[2]) Langhauser, Das Militärkirchenwesen im kurbrandenburgischen und königlich kreutzischen Heer, 1912, p. 3 i inne.

CZĘŚĆ I.

DUSZPASTERSTWO OBOZOWE W POLSCE.

Okres I. Za Piastów i Jagiellonów.

Rozdział 1. Zaczątki służby duszpasterskiej.

Duszpasterstwo wojskowe w Polsce rozwinęło się podobnie, jak w Europie zachodniej. I Polska średniowieczna nie zna instytucji stałych kapelanów, lecz obsługują wojsko kapelani królewscy czy książęcy oraz kapelani obozowi tylko czasu wojny. Od Mieszka I do Zygmunta I, szczupłe mamy notatki w źródłach, dotyczące duszpasterstwa w wojsku. Ale i one dowodzą niezbicie istnienia opieki duchownej nad żołnierzem w czasie wojny. Nasi królowie i książęta szli pod tym względem za przykładem innych panujących chrześcijańskich.

Gall Anonim, mówiąc o Bolesławie Chrobrym, wylicza żołnierzy oraz opisuje w swej kronice triumfy i zwycięstwa tego bohatera organizującej się Polski, wzmiankując zarazem, że biskupów i swoich kapelanów miał w takiem poszanowaniu, iż gdy ci stali — nie śmiał siadać i inaczej ich nie nazywał, jak panami[1]).

Z dedykacyj poszczególnych ksiąg Galla[2]) oraz szczegółowego opisu niektórych bitew Bolesława Krzywoustego wynika, że sam autor był nadwornym kapelanem tego bohaterskiego księcia, naocznym świadkiem niektórych potyczek, i że na dworach książąt polskich byli utrzymywani kapelani[3]). Młody bohaterski książę,

---

[1]) Galli Anonymi Chronicon, ed Lud. Finkiel et Stan. Kętrzyński, Leopoli 1899, p. 16, Episcopos quippe *suos capellanos* in tanta veneratione retinebat, quod eis astantibus sedere non praesumebat, nec eos aliter quam dominos appellabat.

[2]) T — że, p. 16, Cooperatori suo, venerabili cancellario Michaeli. T - że, p. 40, Domino Paulo Dei gratia Poloniensi reverandae discretionis episcopo suoque coopreratori imitandae religionis Michaeli cancellario.

[3]) T — że, p. 80, *Capellanis ducalibus* venerandis aliisque bonis clericis per Poloniam memorandis.

który stoczył 47 bitew, a tylko jedną z nich przegrał przez zdradę wojewody, ciągnie ze swą drużyną i doborowem rycerstwem w 1105 r. z pod Głogowa pod Kołobrzeg. 40-milową drogę odbywa w ciągu 5 dni. Szóstego dnia, a był to piątek, odpoczywa po forsownym marszu ze swem rycerstwem, *które po spowiedzi św., przyjmuje komunję św.* Przed bitwą, pobożny Bolesław, choć zmęczony podróżą, każe odprawiać w nocy officium o N. Marji Pannie; zwyczaj ten zachowuje i później [1]).

Najcharakterystyczniejszych atoli rysów duszpasterstwa dostarczył nam Gall w relacji o wyprawie czeskiej z 1110 roku. Musiał on sam towarzyszyć Krzywoustemu, inaczej bowiem z cudzych opowiadań nie potrafiłby podać nam tylu szczegółów miejscowych i okolicznościowych. Przed samą bitwą, która miała odbyć się dnia 8 października, zagrzał najpierw Bolesław wojsko gorącą przemową, podkreślając w niej krzywdy, jakie Czesi wyrządzali Polakom (zapędzając się w głąb ziemi polskiej, pustoszyli ją pożogą i zabierali liczne łupy). Po skończonem przemówieniu księcia, mówi Gall, „na każdem stanowisku odprawiano mszę św. i biskupi głosili słowo Boże swoim parafjanom, a lud przystępował do komunji św. I dopiero po wykonaniu powyższych czynności, wojsko w ustanowionym porządku opuszczało swoje miejsca postoju“[2]). Po wygranej bitwie, bohaterski książę udał się pieszo do grobu św. Wojciecha, złożyć Bogu dzięki za odniesione zwycięstwo[3]). Służba duszpasterska w początkach XII w. przedstawia się więc w Polsce następująco: z księciem wyruszają na wyprawę wojenną biskupi z kapelanami nadwornymi księcia, oni też odprawiają mszę św., głoszą słowo Boże, spowiadają i komunikują swoich diecezjan.

Krzywousty, według opisu Galla, odznaczał się wielką pobożnością: codziennie, czasami chodząc boso, odmawiał wspólnie z biskupami i kapelanami godziny kanoniczne ku czci N. Marji Panny i siedem psalmów pokutnych z litanją[4]).

---

[1]) T — że, p. 63, Sexta die tandem sextaque feria communicati sunt eucharistia, refecti pariter victu corporeo, Cholberg (Kołobrzeg) veniunt ductu sidereo. Praecedenti nocte Boleslaus officium fieri sancte Marie constituit...

[2]) T — że, p. 102, Hac oratione completa, missa generalis per omnem stationem celebratur, sermo divinus suis parochianis ab episcopis praedicatur, populus universus communione confirmatur. Quibus rite peractis, cum ordinatis agminibus more solito de stationibus exierunt.

[3]) T — że, p. 110, In episcopis vero suis, in principibus, in capellanis... ita magnifice ac munifice pascha sanctum illud gloriosissimum celebravit...

[4]) Galli Anonymi Chronicon, p. 109, Singulis quoque diebus ab hospicio tamdiu pedibus quandoque nudis cum episcopis et capellanis incedebat, donec

O pewnego rodzaju duszpasterstwie biskupów płockich wzmiankują nasi dwaj pierwsi kronikarze.

Gdy Pomorzanie napadli na Mazowsze i złupili je, a garstka Mazurów straciła ducha i zamierzała uciekać, przybywa do nich w szatach pontyfikalnych powszechnie szanowany biskup Szymon, wygłasza egzortę, zachęcając zebranych do odwagi i męstwa, każe im ufać w pomoc Bożą, gdyż walka jest słuszna, bo idzie tu o dobro bliźnich. „I czego mu nie wolno było, według Galla, dokonywać orężem materjalnym, to starał się wykonać bronią duchową i modlitwą". Po wydaniu rozkazu stoczenia bitwy, sam udaje się na modlitwę[1]). Snać obserwowano w tym czasie zakaz przelewania krwi przez duchownych nawet w bitwach obronnych. Kadłubek wychwala biskupa płockiego Aleksandra za jego męstwo i odwagę w bitwach, że umiał pogodzić *obowiązki biskupa z obowiązkami dowódcy żołnierza.* „Wielkim był w bitwach, mówi mistrz Wincenty, większym w służbie Bożej[2])". Było to podczas walki o Nakło w 1109 r.

Wogóle, conajmniej do XIII w., duchowieństwo brało udział w wojnach, lecz ograniczało się do używania broni duchowej, jak to przepisuję papież Inocenty III w swej bulli „Ad liberendam Terram Sanctam..." duchownym, znajdującym się w wojsku chrześcijańskiem[3]). Biskupi byli zarazem wodzami wojsk swych

---

horas perpetuae virginis dieique canonicas, septemque psalmos cum litania poenitentiales adimplebat.

[1]) T—że, p. 80, Quippe Simon, illius regionis *praesul* oves suas lupinis morsibus laceratas luctuosis vocibus *cum suis clericis, infulis indutus sacerdotalibus sequebatur, et quod armis sibi materialibus non licebat hoc armis perficere spiritualibus et orationibus nitebatur.* Et sicut antiquitus filii Israel Amalechitas orationibus Moysis devicerunt, ita vero Masovienses de Pomeranis victoriam sui pontificis adiuti precibus habuerunt. Magistri Vincenti Chronicon Polonorum, ed Przeździecki 1862, p. 100, M. P. H., t. II, p. 334 i n. n.

[2]) Magistri Vincenti, op. cit., p. 110, Magnus quidem Alexander, sed maior ut video Symon Alexandro, qui patriarchae ac legislatoris in se virtutem expressit. (Szymon biskupem płockim 1107-1129, według Lubieńskiego, Series episcoporum).

[3]) Magnum Bullarium Romanum, ed novissima, Luxemburgi 1742, t. I, p 61. Ad liberandam Terram Sanctam, par. 2, Sacerdotes autem et alii clerici, qui fuerint in exercitu Christiano, tam subditi quam praelati, orationi et exhortationi diligenter insistant, docentes eos verbo pariter et exemplo, ut timorem et amorem semper habeant divinum ante oculos, ne quid dicant aut faciant, quod divinam majestatem ofendat. Et si aliquando lapsi fuerint in peccatum, per veram poenitentiam mox resurgant, gerentes humilitatem cordis et corporis, et tam in victu, quam im vestitu mediocritatem servantes, dissensiones et aemulationes omnino vitando, rancore ac livore a se penitus relegatis. Ut sic spiritualibus et materialibus armis muniti, adversus hostes fidei securius proelientur, non de sua praesumentes potentia sed de divina virtute sperantes.

diecezyj. Charakter pierwszych kościołów zmuszał do obrony ich nawet z mieczem w ręku. Biskup Filip, legat papieski dla Węgier, Polski, Dalmacji i t. d., na synodzie prowincjonalnym w Budapeszcie, odbytym dnia 14 września 1279 r., pozwala duchownym uczestniczyć w walkach, gdy idzie o obronę Kościoła i swej ojczyzny, gdy ich do tego zmusza konieczność. W tym jednak wypadku, nie pozwala im walczyć orężem osobiście [1]).

W Polsce jednak zakaz ten nie był ściśle zachowywany i w średniowieczu pełno duchownych znajdowało się w wojsku. Statut wiślicki z 1347 r. wyraźnie postanawia, że duchowni, mający dobra dziedziczne, obowiązani są do pospolitego ruszenia. A gdyby nie chcieli się udać na wyprawę wojenną osobiście, tedy muszą się zrzec swej ojcowizny na rzecz swych krewnych. Gdyby zaś tego nie uczynili — majątek ich przejdzie na własność króla [2]). Od osobistej służby wojskowej duchowni zostali zwolnieni dopiero w roku 1497. Odtąd księża posiadający dobra dziedziczne, musieli dawać za siebie „zachodźcę“ (zastępcę). W roku jednak 1609 spotykamy jeszcze wypadek oskarżenia księdza, trzymającego dobra w dzierżawie, za niedostateczny udział w pospolitem ruszeniu. Tłumaczył się on jednak, że nie wiedział, iż musi osobiście brać udział w pospolitem ruszeniu. Był to już jednak wypadek sporadyczny.

O wiele jaśniej i dokładniej od swych poprzedników, przedstawia nam duszpasterstwo wojskowe Długosz. Władysław Jagiełło wyrusza na potrzebę grunwaldzką (1410 r.) w towarzystwie biskupów i nadwornych kapelanów. Jakób, biskup płocki, jako ordynarjusz diecezjalny, odprawia w klasztorze w Czerwińsku w uroczystość Narodzenia N. Marji Panny pontyfikalną mszę św., po której wygłasza po polsku płomienną mowę do licznie zgroma-

---

[1]) Codex dipl. Maj. Pol., Poznań 1877, p. 426, № 487. Perpetuo prohibemus edicto, ne praelati et alii clerici cuiuscumque sint ordinis, dignitatis aut status, seditionibus, proeliis, spoliis, rapinis, incendiis et aliis saevis factis se aliquatenus immiscere praesumant, nec bellicis actibus se implicent, *nisi forte pro ecclesiarum et patriae defesione* non ad impugnandum vel propulsandum sed ad defensionem tantum, si necessitas eos compellat, et tunc in propriis personis non pugnent.

[2]) Ulanowski, Najdawniejszy układ systematyczny prawa polskiego z XV w., p. 15, Clerici... paterna bona tenentes, servire de iisdem ad expeditionem generalem tenentur, aut cedant bona suis consanguineis laicis asignent et remanerent, alias si ad expeditionem praefatam de eisdem bonis neglexerint bona eorum praefata Regiae Maiestatis perpetuo sint applicanda. in l. I. c. VIII. Toż Paprocki Franciszek, O sprawie rycerskiej, Lwów 1776, t. II, p. 164, cytując statut litewski, rozdz. II, art. IX.

dzonego rycerstwa. Rozprawia wiele o wojnie słusznej i niesłusznej i dochodzi do wniosku, że wojna, którą obecnie król polski przedsięwziął przeciwko krzyżakom, jest zewszechmiar najsłuszniejsza. Zachęca wreszcie wymowny kaznodzieja rycerstwo do mężnej walki w obronie ojczyzny[1]).

Za zezwoleniem królewskiem, opuszcza obóz i wraca do swej diecezji biskup poznański Wojciech Jastrzębiec[2]). W przewidywaniu walnej bitwy, w obozie pod Działdowem, dnia 14 lipca 1410 r., król polski słucha mszy św. i z całem nieomal wojskiem przystępuje do komunji św.[3]). Iluż musiało być kapłanów, oprócz dwóch wymienionych przez Długosza: Bartosza, proboszcza z Kłobucka[4]), i Jarosława, proboszcza z Kalisza[5]), nadwornych kapelanów, by tyle rycerstwa wyspowiadać? Jagiełło posiada kaplicę obozową — namiot, mający chór i nawę nakształt kościoła, w którym zwykle odprawiają nabożeństwo kapelani nadworni[6]). Przed samą bitwą, dnia 15 lipca, na polach wsi Rudy, nad jeziorem Łubień, w czasie ostatniego przygotowywania się wojska do sławnej bitwy, król słucha dwóch mszy św., odprawionych w kaplicy obozowej przez nadwornych kapelanów[7]). Tuż przed rozpoczęciem bitwy, Jagiełło zsiada z konia i spowiada się jeszcze raz przed biskupem Mikołajem, podkanclerzym Królestwa Polskiego, herbu Trąba, późniejszym arcybiskupem gnieźnieńskim[8]), i osobiście wydaje temuż podkanclerzemu rozkaz, by wraz z wszystkimi kapłanami i pisarzami schronił się do taborów i tam oczekiwał bezpiecznie na

---

[1]) Długosz, op. cit., t. XIII, p. 16, Jacobus autem plocensis episcopus velut loci dioecesanus, missa solemnio oficio celebrata, sermonem etiam in vulgari Polonico apud universum exercitum, ad aedes sacras in frequentissimo numero congregatum, habuit, multaque de bello iusto ac iniusto, cum esset vir rarae literaturae, habens donum sermonis, disserens, multiplici et evidenti ratione, bellum regium contra Cruciferos assumptum, iustissimum fore deduxit et omnium audientium militum pectora miro persuasionis modo in defensionem Regni et patriae, ad dimicandum viriliter contra hostes animavit.

[2]) Tamże, p. 21.

[3]) Tamże, p. 31, Eo die Vladislaus Poloniae Rex et universus fere polonicus exercitus divinissimo se procuravit viatico, Corporis videlicet et Sanguinis Christi Sacramento, ratus (prout evenit) propediem universali dimicatione cum hoste se manus conserturum.

[4]) Tamże, p. 35.

[5]) Tamże, p. 36.

[6]) Tamże, p. 68.

[7]) Tamże, p. 35 i 36.

[8]) Tamże, p. 48. Mandata fecit, eumque cum siugulis presbyteris et notariis ceteraque turba imbelli et ad pugnam inutili, ad currum ire.

jego przybycie po ukończonej batalji[1]). Widać już z tej wzmianki, że kapłanów była większa ilość, że władzę nad nimi w obozach sprawował biskup podkanclerzy. Po otrąbieniu hasła bojowego, całe wojsko królewskie ruszyło do boju, śpiewając pieśń „Bogurodzica". Nazajutrz po sławnem zwycięstwie grunwaldzkiem, odprawiono kolejno w królewskiej kaplicy polowej trzy śpiewane msze św.: o N. Marji Pannie, Duchu Św. i Trójcy Przenajświętszej. Było i więcej kaplic polowych, gdyż Długosz mówi „u innych zaś ołtarzy czytano msze św. żałobne za dusze poległych bohaterów". W czasie dziękczynnych nabożeństw, namiot kaplicy królewskiej otoczony był chorągwiami zdobytemi na wrogach [2]). Król Władysław każe odszukać zwłoki wielkiego mistrza Ulryka, marszałka, komturów i innych znakomitych osób, by je po chrześcijańsku, według obrządków kościelnych, pogrześć [3]). Przy wyliczaniu chorągwi, ojciec historyków polskich wspomina „dwudziesta czwarta arcybiskupa gnieźnieńskiego, dwudziesta piąta Wojciecha Jastrzębca, biskupa poznańskiego, prowadził ją rycerz Jurand z Brudzewa" [4]). Stąd widać, że biskupi już w 1410 r. osobiście nie dowodzili swemi chorągwiami, lecz mieli zastępców. Sami zaś spełniali posługi duchowne.

Zawarłszy pokój z krzyżakami nad jeziorem Mielnem po wojnie golubskiej w 1422 r., król Władysław wraca do Poznania celem nawiedzenia i uczczenia N. Sakramentu. „Odkąd bowiem, mówi Długosz, objął rządy w Polsce, nigdy nie opuszczał tego nabożeństwa, ale za każdym powrotem z wyprawy wojennej udawał się do klasztoru Bożego Ciała w Poznaniu i do Św. Krzyża na Łysej Górze, celem podziękowania Panu Bogu za swoją i narodu pomyślność [5])".

---

[1]) Długosz, op. om., p. 53.

[2]) Tamże, p. 68, Agebantur posthaec in capella regia quae in se et chorum et corpus adinstar ecclesiae habebat, voce sonora, divina, universo Polonico exercitu ad audiendum ea congregato; fuitque prima missa cantata de benedicta Domina nostra Maria, altera de Sancto Spiritu, tertia de Sancta Trinitate; missae vero in aliis altaribus pro defunctorum animabus, qui hesterna die occiderant, legebantur. Tabernaculum capellae signis, vexillisque hostium undique in gyrum circumseptum, quae milites polonici in die illa in regium conspectum deferentes capellae affixerant: quae extensa et revoluta, sonitum grandem, flante levi aura edebant...

[3]) Tamże, p. 66 aeque gloriosum existimans et hostem vincere, et infelici ac victo scire misereri, t — że, p. 99.

[4]) Tamże, p. 38 i 39.

[5]) Długosz, op. om., t. XIII, p. 307.

Długosz, jak widzimy, dał nam świetny obraz duszpasterstwa wojskowego XV w. Nie mamy tu jeszcze odrębnej hierarchji duchowieństwa wojskowego, nie ma ono jeszcze osobnej jurysdykcji, ale podlega ordynarjuszom diecezjalnym. Pieczę nad kapelanami sprawuje w obozie biskup podkanclerzy lub kanclerz.

Wogóle za Piastów i Jagiellonów, rolę naczelnego kapelana sprawowali poniekąd kanclerze, z których przynajmniej jeden był duchownym, o ile znaleźli się w obozie. Kutrzeba, na podstawie wykazów kanclerzy i podkanclerzych Maurera (I, II, III) i badań osobistych, twierdzi, że do końca rządów Piastów w Polsce niema ani jednego przykładu, by któryś z tych urzędów piastował świecki. Zdarza się to dopiero za Jagiellonów, ale i wtedy takie wypadki są rzadkie. Aż do końca tego okresu, miało to miejsce ledwie 5 razy; świeckich kanclerzy było dwóch (Jan z Koniecpola 1434—1455 i Jakób z Dębna 1469—1473) i podkanclerzych trzech (Szymon z Ruszkowa 1377—1384, Klemens z Moskorzewa 1387—1402 i Piotr Woda ze Szczekocin 1438—1454). Po śmierci tego ostatniego, urzędy te dzierżą prawie bez wyjątku duchowni. Dopiero konstytucja z roku 1507 wprowadziła tu pewne reguły; dotąd był stan zwyczajowy. Odtąd konstytucja stanowi, że jeden z wyżej wymienionych urzędów powierzy król świeckiemu, a drugi duchownemu. Od tego czasu, prawo to utrzymuje się jako zasada aż do ostatniego rozbioru Rzplitej. Zwyczajnie (Lengnich, wyd. Helcla, 282—283), naprzemian jeden z tych urzędów piastował duchowny, a drugi świecki. Wykazy urzędów kancelarji królewskiej (capellae) podają przeważnie osoby duchowne. W tym okresie, królowie sami osobiście brali udział w wojnach. Szedł z nimi do obozu, jak wskazują kroniki, kanclerz bądź podkanclerzy oraz sekretarze duchowni, którzy w razie potrzeby zaspakajali potrzeby religijne wojska[1]).

Z konstytucyj polskich synodów prowincjonalnych widać, że ordynarjusze diecezjalni domagają się od kapelanów[2]) ścisłego posłuszeństwa, a nawet za wykroczenia pozywają ich przed swoje sądy biskupie, jak to miało miejsce w Czerwińsku, gdzie dnia 12 lipca 1468 roku został pozwany przed sąd biskupa płockiego

[1]) Przewodnik Naukowy i Literacki, roczn. XXXI, Lwów, 1903. Urzędy koronne i dworskie w Polsce, ich początki i rozwój do r. 1504, Stanisława Kutrzeby.

[2]) Decretales SS. Pontificum pro Regio Poloniae et constitutiones synodorum provinc. et dioec. Regni eiusdem ad summum collectae, Posnaniae 1869, tit. 79, cap. 10.

ks. Albert z Glinicz, były kapelan księcia ruskiego Pejtko. Oskarżony on został o pozostawanie w cenzurze kościelnej z powodu zabicia Tatara w czasie walk Litwinów z Tatarami. Pozwany oświadczył, że gdy był kapelanem wymienionego księcia, nie jednego, lecz trzydziestu w czasie walki zabito Tatarów [1]).

Tomasz Strzempiński, biskup krakowski, wydał statut na synodzie diecezjalnym, odbytym w dniu 9 maja 1459 roku, dotyczący kapłanów udających się na wojnę [2]).

Synod postanawia, by żaden z kapłanów diecezji krakowskiej nie ważył się udawać na wyprawę wojenną celem odprawiania nabożeństw bez zezwolenia ordynarjusza. Jeśliby kapłan zauważył, że wojsko, w którem się znajduje, dopuszcza się grabieży i rabunków na ludziach i dobrach kościelnych, powinien je natychmiast opuścić i odjechać. Gdyby tego nie uczynił w przeciągu trzech dni, to ipso facto wpadnie w ekskomunikę.

Jak wiemy, od 1453 do 1466 r. była 13-letnia wojna pruska. Pospolite ruszenie i wojska najemne dopuszczały się bardzo często grabieży królewszczyzn i majątków duchownych. Stąd zrozumiałe, że biskup krakowski wydaje tak surowe przepisy dla kapelanów wojskowych. Prawdopodobnie i w innych diecezjach wydano analogiczne przepisy, które jednak nie dochowały się do naszych czasów.

Królowie polscy wyjednywali sobie pozwolenia od Stolicy Apostolskiej na ołtarz polowy i na odprawianie mszy św. przez kapelanów nadwornych po południu. Na używanie takiej kaplicy polowej „altare portatile" zezwala papież Mikołaj V Kazimierzowi Jagiellończykowi dekretem z dnia 23 grudnia 1447 r. [3])

W omawianym okresie, na dworach królewskich i książęcych spotykamy jako spowiedników i kaznodziejów oo. dominikanów, premonstratensów (norbertanów)[4]), a zapewne byli i oo. franciszkanie

---

[1]) Ulanowski, Acta Capitulorum Ecclesiasticorum, vol. III, pars I, p. 89... tum; quam apud ducem Russiae Pyetko servierit, strage inter Lithuanos et Tartaros facta, ipse ut dicti ducis capellanus aderat, quando ipsius ducis perduelles triginta Tartaros interfecerunt... confesus est.

[2]) Statut biskupa krakowskiego Tomasza Strzempińskiego zobacz w dodatku.

[3]) Theiner Augustinus, Vetera Mon. Pol. et Lithuaniae gentiumque finitimorum historiarum illustrantia, Romae 1861, t. II, p. 55, Nr. 78.

[4]) Premonstratensi albo norbertanie, najgłówniejszy odłam kanoników regularnych. Początek swój zawdzięczają św. Norbertowi, kapelanowi cesarza Henryka V; pierwszy klasztor w 1120 r. w Premontre, niedaleko Laon.

i księża świeccy. Ci nadworni kapelani spełniali zapewne, jak informuje Długosz, przy nadarzonej sposobności posługi duchowne w obozach. Musimy się jednak z braku danych ograniczyć do podania kilku nazwisk duchownych, których spotykamy na dworach i w obozach. Ponieważ na dworach królewskich i książęcych znajdowała się elita umysłowa kleru, z niej też po większej części rekrutowali się dygnitarze kościelni. A przeto z katalogów biskupów diecezjalnych możemy sobie odtworzyć otoczenie duchowne Piastów i Jagiellonów. Liczne fakty nadają tej hipotezie wszelkie cechy prawdopodobieństwa.

Spowiednikiem Leszka Czarnego był o. Idzi M. T., dominikanin [1]). Kapelanem nadwornym i sekretarzem Władysława Łokietka był o. Mikołaj [2]), a spowiednikiem—o. Eljasz, dominikanin, odznaczający się wielką pobożnością i nauką [3]). Kapelanem nadwornym Kazimierza Wielkiego był Jan ze Skrzynna [4]), spowiednikiem — prawdopodobnie Albryk, którego król wysłał w 1370 r. do Awinjonu celem uzyskania dla siebie od papieża absolucji za zabójstwo ks. Marcina Baryczki [5]). O. Dominik był kapelanem i wicekanclerzem dworu księcia Janusza Mazowieckiego [6]) w 1385 r.

Władysław Jagiełło utrzymywał na swym dworze wielu zakonników, mężów sławnych z nauki i cnoty, którzy oświecali kazaniami samego króla - neofitę, jego dwór i żołnierzy [7]).

Na dworze tego monarchy było wielu sławnych doktorów z Pragi [8]). Między innymi, przez długie lata spowiednikiem i kaznodzieją królewskim był Jan Czech (z Pragi, de Bohemia) z Zakonu Premonstratensów, mąż wielkiej cnoty i pobożności, który w owym czasie słynął wielką świętobliwością obyczajów i był sławnym mówcą. Jeździł on stale z dworem królewskim, zadawalniając się jednym wozem. Ulegając jego prośbom, król założył w Nowym Sączu klasztor - szpital Św. Ducha dla Zakonu Pre-

---

[1]) Rkp. Barącz, Cathalogus PP... Ord. Praedic., p. 5.

[2]) Wierzbowski, Suplem. ad Summaria, t. IV, cz. III, Nr. 120.

[3]) Długosz, t. XII, p. 159.

[4]) Długosz, op. om., t. XII, p. 319.

[5]) Tamże, p. 243.

[6]) Wierzbowski, Suplem. ad Summaria, t. IV, cz. III, Nr. 316.

[7]) Długosz, Liber Beneficiorum, III, 79, Vladislaus secundus natione Lithuanus, Poloniae rex... plures in curia sua regali tenebat viros doctos, eruditos religiosos et excemplares, qui praedicatione sua ac doctrina tam ipsum regem quam milites suos et omnem curiam suam sacris imbuebant praeceptionibus et monitis.

[8]) Tamże, p. 80... plures ex Bohemia et Pragensi studio insignes doctores·

monstrateńskiego [1]), w którym gościnę i opiekę znajdowali nasi rycerze oraz przybywający z zamorskich krajów obrońcy wiary i Ziemi Świętej. Z prowincji litewskiej, spowiednikiem królewskim był również przez długie lata Jan z Opatowca, zwany Biskupkiem, dominikanin, profesor teologji [2]), późniejszy biskup chełmski. Kaznodzieją był Mikołaj Wężyk M. T., dominikanin, który w 1413 r. udał się z Władysławem Jagiełłą na misję na Żmudź i nauczał Litwinów przez tłumacza [3]), oraz Jan Zapatowicz [4]), dominikanin. Kapelanami nadwornymi zwycięzcy z pod Grunwaldu byli, między innymi, wspomniany Bartosz, pleban z Kłobucka i Jarosław, proboszcz z Kalisza [5]) w 1410 r., Kelcz z Bzowa, kustosz łęczycki [6]) w 1416 r., Chorwat Tomasz de Dyako, kanonik krakowski, w 1421 r. [7]) Doktorem—teologiem i mistrzem kaplicy królewskiej był w 1411 r. Jan Śledź, herbu Doliwa, późniejszy biskup przemyski [8]). Spowiednikami Władysława Warneńczyka byli: dominikanin Mikołaj z Pniewa [9]) i Paweł z Szadku, M. T.; na dworze — kleryk Maciej [10]).

Spowiednikami Kazimierza Jagiellończyka byli: o. Stefan M. T. [11]) i Jan M. T., psałterzysta większego kościoła krakowskiego

---

[1]) Długosz, op. om., t. XIII, p. 8. T-że, Liber Benef., t. III, p. 80, Johannes de Praga... praedicationi regiae magno studio... et tam regem quam milites, mira eruditione et abstinentia... per annos plures aedificabat; t-że Lib. Benef., II, 80, Vladislaus... illum pro praedicatore et confessore suo annis pluribus teneret.

[2]) Długosz, Liber Benef., t. III, 453 i 455, qui erat confessor regiuus annis multis. Frater Ord. Praedic. monasterii de Opatkovycz S. Teol. professor, vacatus Episcopellus... nobilis de domo Cholewa... w 1417 r., t-że, op. om., t. III, p. 330, umarł w 1440 r.

[3]) Długosz, op. om., t. XIII, p. 162, praedicator regius „Wanschik".

[4]) Wołyniak, Wiadomości o Dominikanach prow. litewskiej. Kraków 1917, cz. I, p. 17.

[5]) Długosz, op. om., t. XIII, p. 35, 36.

[6]) Wierzbowski, Supl. ad Summaria, t. IV, cz. III, Nr. 516, Kelcz de Bzowo.

[7]) Codex epistolaris Vitoldi, Cracoviae 1882, p. 512.

[8]) Długosz, op. om., t. XIII, p. 16, Johannem Slyedz, Doctorem et capellae suae regiae magistrum; Mon. Pol. Hist., Kraków 1893, t. VI, p. 669, 1435, 23 Martii... Johannes Slyedz episcopus Promysliensis moritur et in ecclesia castri Premysliensis sepelitur nobilis de domo Doliva...

[9]) Barącz, Rys dziejów, Lwów 1861.

[10]) Kwiatkowski Saturnin, Urzędnicy kancelaryjni, koronni i dworscy z czasów Władysława Warneńczyka, Kraków 1883, p. 63.

[11]) Bsovius, Propago divi Hiacinthi.

i mistrz kaplicy królewskiej w 1479 r.[1]), obaj dominikanie; kapelanami nadwornymi—Albert z Soszna, Mikołaj z Piotrkowa w 1485 r.[2]), Łukasz w 1487 r.[3]) oraz Andrzej, pleban z Osieka[4]); prepozytami kaplicy królewskiej — Mikołaj Kościelecki[5]), Piotr Gołąbek, późniejszy biskup-nominat diecezji kamienieckiej, zabity przez rozbójników[6]) w drodze do Kamieńca między Szaryną a Leżajskiem, i mistrz Jan z Nissy[7]).

Spowiednikami Jana Olbrachta i Aleksandra byli: Albert z Sieczyna, herbu Powała, M. T., Piotr z Sochaczewa, dominikanie[8]), Grzegorz z Sanoka, bakałarz T., zarazem mistrz kaplicy królewskiej[9]); propozytem i mistrzem kaplicy królewskiej — Jan Sakran z Oświecimia, profesor T. i kanonik krakowski, pleban z Proszowic († 1527)[10]); kapelanami nadwornymi — Walenty Kucharski[11]) i Mikołaj Korczak[12]).

Spowiednikami Zygmunta I: Adgon M. T.[13]), Wit Albanus M. T.[14]) i Jędrzej z Parczewa[15]), dominikanin; Wit Albanus przygotowywał tego króla na śmierć. Kaznodzieją królewskim — Dominik Małachowski, znany z gorliwości w wytępianiu herezji[16]).

[1]) Ms. Barącz, Cathalogus Patrum, p. 174; Acta Capitulorum Cracoviensis et plocensis selecta (1438—1523, 1438—1452) ed B. Ulanowski, Archiwum Kom. Hist. VI, Kraków 1891, p. 56, Nr. 225, Honorabilis magister Johannes, psalterista ecclesiae majoris Cracoviensis et magister capellae ac confessor Serenissimi d-ni Regis Poloniae... suam psalteriam Jacobo Przepyorski... familiari suo resignavisse.

[2]) Pawiński, Teki F., t. II, Liber Quitantiarum Regis Casimiri, p. 66.

[3]) T — że, op. cit., p. 183.

[4]) Pawiński, op. cit., p. 36.

[5]) T — że p. 38.

[6]) T — że, p. 18 i Mon. Med. aev. Hist., t. IV, p. 136-7, Długosz, Hist., V, p. 494.

[7]) T — że, p. 135, Magistro Johanni de Nissa capellae nostre proposito.

[8]) Teki Pawińskiego, t. I, p. 148, Lib. Quit. Alexandri Regis, t — że, t. I, p. 120, 121, 162; Wierzbowski, t. III, Nr. 1964.

[9]) Pawiński, Teki Lib. Quitant. Alexandri Regis, t. I, p. 11.

[10]) Wierzbowski, Summaria, t. III, Nr. 1263. Sakran, napisał Elucidarius errorum ritus Rhutenici, bez wym. miejsca i daty. † 1527.

[11]) Barącz, Rys Dziejów, p. 314, t — że, p. 6.

[12]) W Wilnie, w kościele po-dominikańskim Św. Ducha, znajduje się portret naturalnej wielkości z napisem „Nicolaus Korczak capellanus Alexandri Regis Pol. M. D. L., praeposits ecclesiae Vilnensis S. Spiritus. Bona parochialia et curam animarum Fratribus Praedicatoribus cessit".

[13]) T — że, p. 220.

[14]) T — że, op. cit., 240.

[15]) T — że, p. 223, tenże Cathalogus Patrum, p. 12.

[16]) T — że, p. 222

Spowiednikiem Żygmunta Augusta[1])—Melchjor z Mościsk, dominikanin (ur. w 1511 r.), kaznodzieją—Leonard, dominikanin, teologiem—o. Marcin, dr. teol., od 21 listopada 1544, przyjęty w Wilnie[2]).

Nadto rachunki królewskie za Zygmunta I i Zygmunta Augusta przekazały nam nazwiska następujących kapelanów nadwornych: Jan Wirzbkowski, kapelan nadworny, prepozyt kaplicy królewskiej, od 2 lutego 1544, przyjęty w Olicie; Jan z Koźmina, magister — kaznodzieja nadworny, przyjęty dnia 9 kwietnia 1544 roku w Wilnie; Wawrzyniec z Przasnysza, kaznodzieją nadwornym 9 kwietnia 1544 r. Kaplicę królewską obsługiwali kapelani: Baltazar Zwolski, 6 listopada, Wilno, Ludwik Decjusz, 28 grudnia 1562, Fabjan Woynowski, 6 listopada 1562, Jan Lisowski, 6 listopada 1562, Jędrzej Swarożyński, 6 listopada 1562, Stanisław Wierzbięta, 14 kwietnia 1563, Krzysztof Nieszewski, 28 listopada 1561, Jan Kowalski, 6 listopada 1562, Marcin Podgórski, Adam z Bełczyc, 22 lipca 1553, Kraków, Adam Siniglot.

Kapelani pomocniczy: Sebastjan Strzeszkowski, Maciej Raszek, Jan Jaszcz, Szymon Leliow — kapelan królowej, Jan Gamrat, Andrzej Calvus (Łysek), Jakób Piątek, 18 grudnia 1544, Wilno, Daniel Mazowszanin—kapelan królowej, 3 kwietnia 1545, Franciszek z Poznania, 2 listopada 1545, Kraków, Stanisław Szamotulski, 19 lipca 1548, Ambroży z Bełdrzykowa, 8 kwietnia 1549, Benedykt Stryjkowski, 2 lutego 1549, Marcin Klimek, Jędrzej z Opoczna, 23 maja 1551, Kraków, Bartłomiej Wyszogród, 16 kwietnia 1552, Stanisław Zagórski, 5 lipca 1555, Kraków, Marcin z Drohiczyna, 24 kwietnia 1552, Marcin z Bydgoszczy, zwany Piwko[3]), dr. teol., pobożny i przykładny bernardyn[4]), przeto też kilkakrotnie wybierany na urząd gwardjana. Zasługuje na uwagę jego troska w tym czasie o religijność wojska. Oto już w 1569 roku zaprowadza we Lwowie, w kościele oo. bernardynów, bractwo żołnierskie pod wezwaniem św. Michała Archanioła. Powinności zaś jego opisuje i drukiem ogłasza w 1604 r. Podobno też i żołnierską książkę do nabożeństwa wydał w tymże roku[5]). Ledwo w 1562 roku, na sejmie piotrkowskim, Zygmunt

[1]) Barącz, Rys dziejów, t. II, p. 18.

[2]) Tomkiewicz Stanisław, Materjały do historji stosunków kult. w. XVI. na dworze królewskim polskim, Kraków 1915, p. 115 — 117.

[3]) Marcin z Bydgoszczy umarł we Lwowie w 1639 r.

[4]) Barącz, Cathalogus Patrum, p. 219.

[5]) Siarczyński, Obraz wieku panowania Zygmunta III. t. I, str. 56, Zubrzycki, Kronika miasta Lwowa, 1844, p. 224.

August zaprowadza wojsko kwarciane, liczące z początku 4.000 ludzi, a później powiększone do 6.000 ludzi, i osadza je na Podolu i Ukrainie, a zaraz widzimy troskę o duszę żołnierską[1]). Gdyby oo. franciszkanie udostępnili źródła zakonne, to niejedno nazwisko kapelana ich zakonu wydobytoby z zapomnienia. W wojskach zaciężnych, które najmowano, a opłacano kwartalnie, byli kapelani zaciągani przez kapitana z narodowości, z jakiej składały się chorągwie czy pułki.

Rozdział II. Postulat kapelana i troska o utrzymanie moralności w wojsku.

W tym okresie, najważniejszem zdarzeniem dla naszej wojskowości jest powstanie w początkach XVI w. instytucji hetmańskiej. Do hetmana należało: wydawanie przepisów i rozkazów wojskowych, lustrowanie, popisywanie, porządkowanie, rządzenie wojskiem, dowództwo nad szlachtą i żołnierzami zaciężnymi, karcenie i karanie za wykroczenia. W artykułach hetmańskich znajdujemy przepisy i jak gdyby zaczątki organizacji duszpasterstwa. Zwłaszcza ważne są dla naszej kwestji artykuły jednego z największych polskich teoretyków wojskowych „wielkiego bohatera, acz krótkiego ciała" Jana Tarnowskiego, h. w. k i kasztelana krakowskiego (1488—1561). Wziął on wielką buławę po Mikołaju Firleju, otrzymawszy uprzednio doskonałe wykształcenie rycerskie we Włoszech i zapoznawszy się ze sztuką prowadzenia wojen w walkach na polach Syrji, Palestyny i t. d.

W swej książce „O gotowości wojennej", przypisywanej dziś niesłusznie przez niektórych historjografów Stanisławowi Łaskiemu, Tarnowski mówi:

> „Potrzeba jest, gdy czas niesie, *aby kazania w wojszcze bywały, kościelne świętości, aby rozdawane były*, bo nam z Panem Bogiem bardzo dobrze, jedno wżdy na poganina, a zaś na Chrześcjanina ani radzić ani walczyć chcę. Wiem bowiem, źle naraz mieć dwu nieprzyjaciół, i Boga i bliźniego: dosyć w jednym, gdy bez niego żyć nie możemy, za naszemi grzechy" [2]).

---

[1]) Starowolski Simon, Institutorum rei militaris, libri VIII. Cracoviae 1640, caput VI, p. 14, Sedet nostri Poloni, non nisi ritu Catholico expiati ąd proelium procedere solent sub protectione Ducis coelestium exercituum Divi Michaelis Archangeli, certam confraternitatem observantes, cuius sedes Leopoli in Russia apud Fratres Minores S. Francisci, vulgo de Observantia, apellatos, habetur. Zob. dodatek „Statut Bractwa Św. Michała".

[2]) Łaski Stanisław. Prace naukowe i dyplomatyczne... z dodatkiem dzieł Jana Tarnowskiego, Wilno 1864, p 66, 76.

Zastanawia się dalej hetman nad przymiotami poszczególnych stopni wojskowych i urzędników, niezbędnych w wojsku. I tu mocno podkreśla potrzebę utrzymywania w wojsku kapelanów oraz oznacza ich przymioty. Zapytuje:

„Co Król Jego Mość za urzędniki w wojszcze potrzebuje?... Są też niektóre osoby mniejsze, na których acz mniej zależy, ale jednak ich trzeba i musi też na nie nakład być... *Kaznodzieja dobry, na którym też wiele zależy, aby ludziom serca dodawał*, a zwłaszcza iż w każdym wojszcze musi wiele ludzi być ex vulgo, et in proverbio dicitur, a prawdą jest, *quod vulgus plus vatibus, quam ducibus regitur*, y może roztropny, umiejętny, a wymowny kaznodzieja, gdy rozwiedzie, iże to walka sprawiedliwa, aczby Pan Bóg na kogo śmierć dopuścił, i że się nie ma czego nadziewać innego, jeno zbawienia swego, inne perswazye zbawienne czynić może, czymby ludzie chciwszy ku bojowi za jego napomnieniem byli" [1]).

Hetman Tarnowski, który, według Górskiego, pisał swoje „Consilium rationis bellicae" przy końcu swej karjery wojskowej [2]), a więc po długoletniem doświadczeniu, świetnie uzasadnił potrzebę kapelana w wojsku, domagał się (jakbyśmy dziś powiedzieli) stworzenia stałego etatu dla kapelanów, doskonale ujął zadania i kwalifikacje potrzebne na stanowisko kapelana. Słusznie, według Tarnowskiego, kapelan ma być dobrym i wymownym kaznodzieją, by mógł płomienną mową zapalić żołnierzy do męstwa i wytrwania; ma być wykształcony, by móc uzasadnić słuszność i konieczność walki, górować wykształceniem ponad masami żołnierskiemi, a zarazem zadowolnić inteligencję; roztropny, by spełnić rolę pośrednika między korpusem oficerskim, podoficerskim, a szeregowcami; by się orjentować w trudnych, szybko zmieniających się, okolicznościach walki. Te same wymogi stawiają kapelanom i dziś wszystkie wojska europejskie. Zasady głoszone przez hetmana Tarnowskiego wywarły wielki i dodatni wpływ na dalszy rozwój duszpasterstwa wojskowego. W następnym okresie, spotykamy cały szereg wybitnych jednostek, świetnych kaznodziejów obozowych.

We wskazówkach, zawartych w „Consilium rationis bellicae" i w artykułach hetmańskich, daje Tarnowski kapelanowi wytyczne do pracy nad utrzymaniem w wojsku moralności. Podkreśla potrzebę łaski i pomocy Bożej:

---

[1]) Tarnowski Jan, Consilium rationis bellicae, drukował Łazarz Andrysowic w Tarnowie 1558 r., z egzemplarza pergaminowego Bibljoteki Puławskiej przedrukował homograficznym sposobem A. Piliński. Nakład Bibljoteki Kórnickiej, 1879, p. 2.

[2]) Górski K., Sztuka wojenna w Polsce za Zygmuntów. Warszawa 1891.

„Iż do każdej rzeczy jednak umiejętności potrzeba, wszakże na łasce Bożej, a na szczęściu waleczna sprawa więcej należy, niżeli na umiejętności. A jak nie trzeba sobie dufać, jeno Pana Boga o szczęście prosić: A gdzie Pan Bóg poszczęści tedy się w pychę nie podnosić, a Panu Bogu to przywłaszczać, a za to mu dziękować, a nie swej umiejętności przypisywać".

O posłuszeństwie, tej najwybitniejszej cnocie rycerskiej, mówi hetman:

„In summa ponieważ na posłuszeństwie wszystko należy. Bo gdzie posłuszeństwa nie masz, tam już ani rządu, ani nic dobrego nie masz, a z nierządnem wojskiem nikt nic dobrego nie sprawi. A tak aby się rycerstwo, gdyż ta rzecz na poczciwości należy, posłusznie zachowali, przodkiem przeciw hetmańskiemu rozkazaniu, potem przeciw rotmistrzom swym. Albowiem lepiej, że się za dobrym sposobem dosługują tei, dobrej sławy, łaski pańskiej: A za tym i na dobrym imieniu wysługi, niżli za nieposłuszeństwem karania i lekkości"[1]).

Surowe przepisy dyscyplinarne starają się usunąć wszelkiego rodzaju występki, obniżające wartość moralną, a zarazem bojową żołnierza:

„Wszeteczeństwa, opilstwa, grania niezmiernego i innych wszelkich zbytków wystrzegać się mają, gdzieby który tem się bawił, a za napomnieniem rotmistrzowskiem nie chciał tego postrzegać, nie ma go rotmistrz cierpieć, ale hetmanowi na onego opowiedzieć, od którego ma być karan, a tym więcej tego, ktoby z wszetecznicą mieszkać miał" [2]).

Artykuł powyższy jest tylko skodyfikowaniem tego, co obszernie hetman omawiał na różnych miejscach w „Consilium" [3]). Występuje ostro Tarnowski przeciw pojedynkom:

„Powabki i pojedynki w wojsku nie mają miejsca, a jeżeliby komu Pan Bóg dał mężne serce, przeciwko nieprzyjacielowi niech pokazuje męstwo swoje, nie przeciwko towarzyszowi: ktoby się ważył tego powabić, gardłem będzie karan, także i powabiony nie ma się pod tąż winą stawić. Jeśliby więc jeden od drugiego był w czem ukrzywdzony, ma to donieść rotmistrzowi, a byłaliby jaka wielka krzywda, tedy hetmanowi" [4]).

Surowe również są przepisy tyczące się niewiast lekkich obyczajów:

„Białogłowy wszeteczne, aby za wojskiem nie szły, a szynkarze i szynkarki, aby ich przy karczmach nie przechowywały i zgoła aby ich nigdzie nie było i żadna białogłowa nie ma być, jedno z swym mężem własnym. O czem gdyby była wątpliwość, będzie powinien dać wywód mąż,

---

[1]) Tarnowski, Consilium etc., ed Bibl. Kórnickiej, 1879, p. 23.

[2]) Artykuły wojenne, Elbląg 1755, p. 17. Vol. Legum, Petersburg 1859, t. II, p. 478.

[3]) Tarnowski, Consilium etc., ed Bibl. Kórnickiej, 1879, p. 21, 22, 24, 25.

[4]) Artykuły wojenne, Elbląg 1755, p. 19.

że jest własną żoną jego: i pewną wiadomością to ukazać; a gdyby się okazało inaczej i on i ona od wojska będą wyświeceni, i u pręgierza sieczeni. Tym się też żadna nie wymówi, że u pani szynkarką, kucharką albo piastunką: nie będą takowych cierpieć przy wojsku: i te coby je przechowywały, i one same będą pryskować: żadnej nie będą cierpieć, jedno te, co z mężami ślubnemi za pewną wiadomością są, a do tego uczciwie się rządzą [1])".

Artykuł powyższy stoi na straży wierności małżeńskiej, zdrowia żołnierza, a zarazem spokoju i harmonji, jaka powinna panować w wojsku.

Po odniesieniu zwycięstwa, każe hetman: „1-o Bogu Zastępów dziękować, śpiewając Te deum laudamus, 2-o poległych pogrzebać, 3-o wiktorją opublikować, 4-o prosekwując, iść w tropy za nieprzyjacielem"[2]). Te pierwsze zasługujące na tę nazwę artykuły wojskowe z Consilium rationis bellicae, stosują czworakie kary za występki: na gardle, na czci, odcięcie ręki i podług woli hetmana. Kary na gardle stosował hetman za bunty, zamieszki i zwady w wojsku czynione, za targnięcie się na rotmistrza, za nieposłuszeństwo przy wyznaczaniu na straż i samowolne z niej zejście, za rokowanie z nieprzyjacielem, za przeszkadzanie po drogach tym, co żywność wiozą do wojska lub za wojskiem i wreszcie za utracenie lub przegranie zbroi Kara na czci była wymierzana: za dezercję z wojska, za nieutrzymanie się na pozycji, za bawienie się na łupach podczas walki, za niepotykanie się z nieprzyjacielem i niepójście do szturmu wbrew rozkazowi. Ponieważ występki, do których kara na czci była stosowana, są bodaj cięższe, od występków, za które karano śmiercią, trudno ocenić, która z tych dwóch kar była sroższa. Nie wiemy, w jakiej formie odbywała się ta kara na czci, ale prawdopodobnie przez wytrąbienie, t. j. wypędzenie z obozu. Za inne przestępstwa wyznaczało się kary słabsze, ale za niektóre występki charakteru ogólnego, jak obrabowanie kościoła, zgwałcenie panny, nawet wybieranie barci — karano śmiercią.

Z artykułów, zawartych w Consilium rationis bellicae, widzimy, jak wielce hetman Tarnowski dbał o moralność i karność w wojsku, a zarazem—jakie silne oparcie w artykułach hetmańskich, które następcy Tarnowskiego zazwyczaj ogłaszali przy

---

[1]) T-że, p. 25. Sygański Jan, ks., T. J., Listy ks. Piotra Skargi T. J. z lat 1566—1610, Kraków 1912, przytacza listy Nr. 74, 76 ks. Marcina Laterny T. J., kapelana Stefana Batorego, z których wynika, że na wydanie przytoczonych artykułów wywarł tenże wpływ decydujący.

[2]) Artykuły wojenne, Elbląg 1755, p. 39.

wstąpieniu do wielkiego obozu, znajdowali kapelani dla swej pracy duszpasterskiej. Marcin Bielski, żołnierz-kronikarz, świadczy o wielkiej prawości i religijności ówczesnego rycerstwa [1]. Istotnie, za obydwóch ostatnich Jagiellonów oraz za Batorego—rycerstwo zachowywało się uczciwie. Nie słychać bowiem o samowolnem odjeżdżaniu z wojska, a tem więcej—o buntach ogólnych, które się zwały związkami. Poczucie honoru było wśród rycerstwa bardzo wysokie.

Okres II. Złoty okres kaznodziejstwa wojskowego, od wygaśnięcia dynastji Jagiellonów do Sasów.

Rozdział 1. Organizacja duszpasterstwa obozowego.

W rozdziale niniejszym zajmiemy się praktykami religijnemi w wojsku, juryzdykcją kapelanów i wreszcie samymi kapelanami obozowymi. Nie podam tu zapewne wszystkich kapelanów, ale tylko tych, których mogłem znaleźć w źródłach, bądź opracowaniach. Ponieważ kapelanami obozowymi byli przeważnie zakonnicy, a naogół źródła zakonne są niewydane drukiem i jeszcze nie udostępnione dla wszystkich, muszę się przeto ograniczyć do posiadanych materjałów, a moi następcy, którzy będą kiedyś pisać monografje o kapelanach poszczególnych zakonów, niejedno jeszcze nazwisko sławnego kapelana wydobędą zapewne z mroków dziejowych i zapomnienia. Trudność w poszukiwaniu materjałów powoduje ta okoliczność, że np. zakonnik przez pewien czas był w obozie, a po powrocie do zakonu piastował wyższe godności zakonne i te tylko kronikarze notują, zwłaszcza przy śmierci.

Rozważając artykuły hetmańskie, Andrzej Maksymiljan Fredro, kasztelan lwowski, domaga się w swoich Konsyderacjach około porządku wojennego i pospolitego ruszenia, aby każda chorągiew konna i piesza miała swego kapelana. Zdaniem jego, jest on w wojsku potrzebniejszy od muzyki.

Jest to wyraźny postulat ustanowienia etatu kapelana.

Wino do odprawiania mszy św. mają dostarczać dowódcy wojskowi, oni również mają wyznaczać kapelanom kwatery na postojach. Jest to już projekt regulaminu dla służby duszpasterskiej [2].

---

[1] Bielski Marcin, Sprawa rycerska, Kraków 1569, cz. V, p. 229.

[2] Fredry Andrzeja Maksymiljana, kasztelana lwowskiego, Potrzebne konsyderacje około porządku wojennego i pospolitego ruszenia, przez Franciszka z Rafałów Glinkę do druku podane, a teraz z przydatkiem sporządzenia Eko-

Oto wyjątek z konsyderacji Fredry: „W jakim porządku żołnierz, a zatym wojsko ma być zatrzymane i bez czego po te czasy nie dostawało siła“:

§ 15. „*Kapelana*, cyrulika etc..., *każda chorągiew piesza i konna mieć ma*, którym na stanowisku i w ciągnieniu gospody wyznaczone będą, gdyż takowi potrzebniejsi są pod chorągwią, niżeli gęsta muzyka i piszczkowie“.

§ 23. „Wszakże porucznikom i rotmistrzom i innym w górę idącym, wolno będzie *dla odprawienia Mszy Świętej* i dla inszej wygody miernie mieć wina“.

Dzięki pracy i zabiegom nuncjuszów apostolskich i episkopatu polskiego, opinja katolicka wyrobiła się i ustaliła.

Commendoni [1]), nuncjusz apostolski za Zygmunta Augusta, skarży się w liście z 1564 r. do kardynała Karola Boromeusza, że w całem wojsku polskiem na Litwie jeden jest tylko ksiądz przy hetmanie [2]). Tak samo ubolewa Hozjusz w liście do króla Stefana, datowanym w Rzymie 27 marca 1579 r., a umieszczonym we wstępie do dzieła kaznodziei królewskiego Stanisława Sokołowskiego, że w całem wojsku zgromadzonem przeciwko Moskwie „nie było ani kapłana, ani Mszy Św.“ [3]).

Stolica Apostolska, jak widać, czuwała przez swoich przedstawicieli, by w wojsku byli kapelani, i apelowała do monarchów polskich o pieczę nad religijnością żołnierza. Co więcej, na prośbę kanclerza Zamoyskiego, wysłaną przez ówczesnego nuncjusza Caligari'ego, Grzegorz XIII pozwala na odprawianie *polowych mszy*

---

nomji Wojennej, powtórnie przedrukowane z 1675, a po trzecie z rozkazu J. O. Xcia Karola Radziwiłła, wojew. wileńsk., 1789, p. 15 i 23. Fredro A. M., stolnik lwowski, marszałkował na sejmie 1652 r., później, w 1661 r., został kasztelanem, umarł wojewodą podolskim w 1670 r. Był to płodny i poczytny pisarz; zostawił kilka dzieł w języku łacińskim i jedno w języku polskim.

[1]) Albertrandy Jan, bp. zenopolitański. Pamiętnik o dawnej Polsce z czasów Zygmunta Augusta, obejmujące listy Jana Franciszka Commendoni'ego do Karola Boromeusza, t. I, Wilno 1851, p. 39, list z Warszawy 24 z r. 1564, „Dowiadujemy się, że w całem wojsku Polskiem w Litwie *jeden jest tylko ksiądz* przy hetmanie“.

[2]) W tym czasie h. w. l. był Mikołaj Radziwiłł, a h. p. l. Krzysztof Radziwiłł.

[3]) Socolovii Stanislai, Orationes Ecclesiasticae septem, Coloniae 1587 a. „Sicut proculdubio memoria tenet Majestas Vestra Congregatus fuit adversus Moscos non contemnendus quidem exercitus, verum in eo toto, nec *sacerdos, nec sacrificium fuit ullum*, nec Deus in coelis agnoscebatur“. A dalej, gdy bluźniono przeciw N. Sakramentowi: „nec fuit inventus quisquam, qui tam blasphemia loquentis os obstrueret...“

św. w obozach i namiotach[1]. Uprzednio, przed nadesłaniem breve, kardynał-sekretarz stanu Komeński powiadamia nuncjusza Caligari'ego o pomyślnem załatwieniu prośby kanclerza w liście z dnia 22 kwietnia 1581 r., który w polskiem tłumaczeniu brzmi: „Jego Świętobliwość zgadza się na danie w. kanclerzowi pozwolenia, o które prosi, to jest na odprawianie mszy św. w miejscu, w którem się znajdzie w polu, na wojnie; lecz sądzę, że trzeba będzie wysłać breve“[2].

Jest to pierwszy zapisany w źródłach indult dla kapelanów obozowych wojska polskiego. Te same zastrzeżenia i warunki do godziwego odprawiania polowej mszy św. stawia Stolica Apostolska i dziś.

Najlepiej jednak o duszpasterstwie wojskowem i już pewnej jego w tym czasie organizacji informuje nas ks. Wojciech Dembołęcki, kapelan t. zw. lisowczyków za czasów Zygmunta III. Zajmiemy się przeto szczegółowiej „artykułami elearskiemi“, o ile dotyczą one omawianej kwestji.

Wyjątki z artykułów elearskich w kole generalnem w Kłatowie 19 czerwca 1622 r. odnowionych i poprawionych, dotyczące służby duszpasterskiej[3].

„I. Powinność wszelka Bogu, Świętym Jego, Kościołowi Powszechnemu uczciwemu, starszyźnie i Sądom wojskowym wspólnie uchwalona. Ktoby jej w czemkolwiek naruszył, według niżej opisanych artykułów i rozsądku sądów wojskowych ma być karany.

---

[1]) Minutę tego indultu w całości przytaczam: Per il G. canceliero di Polonia un breve di far dir messa in castris, etiam in tentoriis et aliis locis etc. Volentibus spirituali tuae consolationi paternae providere, supplicationibus pro parte tua nobis *super altare portabile, in loco tamen honesto et decenter aptato,* et a ventis et tempestatibus tuto, *quibuscunque diebus* per aliquem sacerdotem idoneum, saecularem vel regularem celebrari facere, tuque cum aliis, qui adfuerint, illam audire libere et licite valeas, auctoritate Ap. tenore praesentium licentiam et facultatem concedimus non obstantibus constitutionibus et ordinationibus Ap. ceterisque contrariis. quibuscunque. Datum etc. d. 22 Aprilis 1581 a. 9 Cardinalii Comensis. Caesar Glorierus (Archiv. Vat. Arm. 42, Vol. 45. Nr. 23, f. 30, minuta scrip. a tergo, 22 Aprilis 1581 a. 9-o Pro Magno Cancelario Poloniae, Indultum celebrari faciendi missam in castris). M. P. Vat., t. IV, Cracaviae 1915, p. 620, Nr. 345.

[2]) M. P. V., t. IV, p. 619, Nr. 345.

Cardinalis Comensis Caligario, Romae 22 Aprilis 1581 a. „Al G. canceliero S. S.—ta si contenta di dar la licenza che desidera, par ter dir la messa ne i luoghi ove si traversa, stando fuori a la guerra, ma credo che sera stato bisagno di farne spedir un breve...“

[3]) Dembołęcki z Konojad Wojciech, ks. franciszkanin. Przewagi Elearów Polskich co ich niegdy Lisowczykami zwano, I ed Poznań 1623, II ed Puławy 1830, p. 148, Artykuły Elearskie.

II. Ktokolwiekby tedy, uchowaj Boże, o bluźnierstwo jakie brzydkie Imienia Bożego lub Świętych Jego albo Kościoła Powszechnego katolickiego przynajmniej dwiema świadkami (byle według praw pospolitych, wiary godnymi) był przed Urzędem Sądu Wojskowego przekonany, taki bez miłosierdzia ma być spalony, a wszystko jego na kościół oddane.

III. O świętokradztwo także, jako osobliwie wyłupienie kościoła, albo jakiejkolwiek rzeczy kościelnej z niego wzięcie: ktoby był przekonany, albo dwiema świadkami (choć i z pacholików) byle wiary godnymi, albo znalezieniem przy nim czegokolwiek kościelnego, a nie mogącym się z tego jako przynależy wyrachować przeświadczony, taki tymże sposobem ma być spalony, a wszystko jego na kościół oddane.

IV. Na starszyznę wojskową, jako rotmistrze, poruczniki, sędziego, strażnika obożnego, czatownika naznaczonego i t. d., a mianowicie: na pułkownika albo jego lokotenenta, ktoby się obraźliwem słowem porwał, a o to oskarżonym był, taki, jeżeli towarzysz, ma być winą sta złotych na kościół i publicznem odproszeniem karany; a jeżeli pacholik, tedy kijami na ulicy pobiciem i od wojska wytrąbieniem, a jeżeli się uchowaj Boże do broni porwał, a oskarżony był, ucięciem ręki ma być karany i od wojska wytrąbiony. Gdzieby zaś nie tylko porwać się miał do broni, ale i ranić — tedy gardłem według proporcji rany i rannego ma być karany i wszystko jego na kościół oddane".

„VII. Ażeby się każdemu z każdego sprawiedliwość, bez naruszenia praw żadnego stanu działa, gdzieby ktokolwiek miał jaką krzywdę od którego duchownego wojskowego, ma się skarżyć przed *starszym kapelanem wojskowym* i od niego sprawiedliwości żądać.

A gdzieby też na *niego samego skarga była, tedy od drugich wszystkich ma być sądzony. Salva utrinque appelatione ad aliquod propinquius forum canonicum.* A ktoby w czynieniu sprawiedliwości z nich jakimkolwiek obyczajem albo przynajmniej obmówiskami ważył się być przeszkodą, toties quoties o to pozwany, a przekonany — przepada 50 złotych *na xiężą wojskową*".

„XV. Któryby towarzysz nie opowiedziawszy się półmiesiącem przed czasem swemu rotmistrzowi, z pod chorągwie wyjechał, albo też rotmistrz tymże sposobem nie opowiedzianego z regestru wymazał, ten sto złotych, a tamten 50, przepada na kościół".

„XVII. Ktoby na pojedynek drugiego wyzwał, albo się wezwany komu stawił—gardłem ma być karany".

„XIX. Ktoby w posiedzeniu towarzyskiem znaczną zwadę wszczął, 50 zł na kościół ma być karany. Co jeśliby się przy obecności starszyzny stało, tedy 100 zł przepada. A gdzieby takowy zwadca kogo ranił, 100 zł na kościół winy wojskowej ma odliczyć, i nadto rannego jednać albo poczet tracić.

XX. A jeżeliby też gdzie kto kogo na ustroniu albo prywatnie ranił, według rany ma być sądzony, a po dekrecie niema być z prawa spuszczony, aż odliczy na kościół 40 zł i na wieży według uwagi sądowej odsiedzi".

„XXV. Ktoby się ważył w domach szlacheckich, albo młynach, mimo pozwolenie (i to za wielką jaką przyczyną) od pułkownika albo jego trzymomiejsca, stanąć, lub tam cokolwiek wziąć albo brykać, jeżeli towarzysz

gardłem ma być karany, a jeżeli pacholik tedy ćwiartowaniem. Toż samo ma się rozumieć o *plebanjach i szkołach*, ktoby tam śmiał (*prócz xięży wojskowych*) stanąć, albo cokolwiek brykać".

„XXVIII. Ktoby w spokojnych stanowiskach, na gospodarza albo na gospodynią niepotrzebnie i nieobyczajnie fukał albo jakie brzydkie hałasy czynił, 10 zł, a jeżeliby uderzył 20 (albo jako sąd wynajdzie), a jeśliby ranił, tedy 50 zł na kościół ma odliczyć".

„XXXI. A jeżeliby czego w tych artykułach nie dostawało, tedy zwykłem prawem i według dawnych artykułów, kiedykolwiek i od którychkolwiek hetmanów postanowionych, ostatek ma być nagradzano. Co się też tknie egzekucji tych artykułów względem win pieniężnych wyżej pomienionych, wojskowe mają być pułkownikom na szpiegi, posły, przewodniki i t. d. oddawane, a te co na kościół, albo xiężą wojskową — *starszemu kapelanowi wojskowemu, na ochędoztwo nabożeństwa wojskowego i sługi kościelne,* jako xiężą, muzykę, śpiewaki i t. d."

Po przytoczeniu artykułów elearskich, tyczących się naszej kwestji, muszę najpierw zwrócić uwagę, że mamy tu do czynienia z kapelanami wojska zaciężnego—lisowczyków. Byli oni na służbie u cesarza Ferdynanda II w czasie wojny trzydziestoletniej. Ks. Dembołęcki, całą duszą im oddany, kapelanował u nich od 1619 do 1623 roku. Nadto wypada zauważyć, że, jak zaznacza artykuł XXXI, artykuły te są osnute na tle dawnych artykułów hetmańskich i w razie braku jakiegoś postanowienia czy wątpliwości — za podstawę dla sądu mają służyć dawne artykuły hetmańskie. Wobec tego, można wnosić, że w początku XVII w. służba duszpasterska wszędzie w Polsce tak w przybliżeniu wyglądała.

Celem lepszego zrozumienia artykułów, uprzytomnijmy sobie, jak się służba duszpasterska przedstawiała w tym czasie w Austrji.

W Austrji, jak i gdzie indziej, byli dawniej tylko kapelani czasu wojny, bez własnej organizacji. Dopiero od r. 1534, panujący wystarali się u Stolicy Apostolskiej o mianowanie generalnych wikarjuszów, superjorów polowych albo kapelanów Sztabu Generalnego, którzy władzę swoją sprawowali nad kapelanami tylko czasu wojny na mocy delegacji papieskiej.

Gdy w wojnie trzydziestoletniej zaszły wielkie zmiany w organizacji wojska, cesarz Ferdynand III dokonał zmian i w organizacji służby duszpasterskiej. Na jego prośbę, papież Urban VIII, brevem z dnia 18 września 1643 r., nadał spowiednikowi cesarskiemu władzę biskupią nad wszystkiemi osobami będącemi w wojsku (qui in castris degunt aut castra sequuntur). Jest to pierwsza exempcja osób wojskowych z pod władzy ordynarjuszów diecezjalnych. Trwała ona tylko na czas wojny. [1])

[1]) Freisen Joseph, Das Militär — Kirchenrecht in Heer und Marine des Deutschen Reiches, Paderborn 1913, p. 9.

Ponieważ nasi elearzy wchodzili w skład wojska cesarskiego, a więc kapelani ich mieli nad sobą superjorów polowych i naczelnych kapelanów, którzy posiadali nad nimi władzę na mocy delegacji papieskiej. Dembołęcki wyraźnie powołuje się na tę delegację: „Z rozkazania Ojca Św. kapellan" [1]), mówi o sobie. Wogóle, gdy chodziło o wojnę z Turkami i heretykami, Stolica Apostolska dawała misję głoszenia słowa Bożego w wojsku polskiem jakiemuś wymownemu, wpływowemu kaznodziei.

Z artykułów elearskich widać, że nad kapelanami byli starsi kapelani, przełożeni—superjorzy, do których należała piecza nad kapelanami, powoływanie nowych i usuwanie nieodpowiednich (art. IV). Starszy kapelan sprawował władzę sądowniczą nad podległem sobie duchowieństwem, nakładał nań kary, sam jednak podlegał jego kolegjalnemu sądowi. W razie niezadowolenia z wyroku I instancji, każda ze stron mogła zwrócić się do II instancji, t. j. najbliższego ordynarjusza diecezjalnego (art. VII). Niema tedy wyjęcia całkowitego z pod władzy biskupów diecezjalnych, ale jest już pewna próba odrębnej organizacji.

W Polsce w tym okresie spotyka się w obozach przeważnie zakonników, a ci, jako wyjęci z pod władzy ordynarjuszów diecezjalnych, podlegali swej zwierzchności zakonnej. Zakonnicy traktowali pracę duszpasterską w wojsku jako ruchomą misję, a w takich razach władza zakonna zwykła wyznaczać jednego na superjora misji.

Kwatery dla kapelanów wyznaczano na plebanjach i w szkołach (art. XXV).

Pieniądze uzyskane z kar za wykroczenia przeciw artykułom: III, IV, VII, X, XV, XVII, XIX, i XXVII, były oddawane starszemu kapelanowi, który obracał je na potrzeby liturgiczne, utrzymanie personelu kancelaryjnego, muzykę, chór.

Kapelani, jak widać, podlegali ordynarjuszom diecezjalnym, na których terenie toczyła się wojna. W krajach niekatolickich, korzystali z przywilejów udzielonych im przez nuncjusza Stolicy Apostolskiej.

Ks. Jan Piotrowski, kanonik gnieźnieński, towarzyszący Batoremu w wyprawie pod Psków, pisze, że po odniesieniu zwycięstwa nad Moskalami pod Pskowem, kapelan hetmana „za Possevinowym indultem na nowo wprzód poświęciwszy to miejsce (t. j. cerkiew), a były kościół katolicki (prius expiato loco), Mszę tam

---

[1]) Dembołęcki, Przewagi Elearów, Puławy 1830, p. 36.

mieć i kazanie będzie, a my Te Deum laudamus zaśpiewamy“ [1]). I rzeczywiście, znajdujemy list Zamojskiego do Possevina, pisany pod Pskowem dnia 1 stycznia 1582 r., w którym zapytuje nuncjusza: „Czy ma moc dać kapłanom indult na odprawianie nabożeństw w świątyniach dawniej katolickich, w szczególności w katedrze dorpackiej“. [2])

Possevin odpowiada hetmanowi na list powyższy 21 stycznia 1582 r. z Kiwerowej Horki, udzielając żądanego indultu.

Na prośbę hetmana, poseł Stolicy Apostolskiej do krajów północnych, wyposażony przez Ojca Św. w obszerne przywileje, na mocy swej delegacji i w jej granicach udziela kapelanom obozowym przywileju expiacji byłych kościołów katolickich oraz udzielania absolucji od grzechu herezji i obcowania z heretykami, ale tylko in foro interno, t. j. w sakramencie Pokuty. Widać dalej z powyższego listu, że kapelani w krajach, gdzie była zorganizowana hierarchja kościelna, podlegali ordynarjuszom diecezjalnym, a obszerniejszą juryzdykcję na czas wojny otrzymywali przez nuncjusza od Stolicy Apostolskiej. Nuncjusz zaś posiadał obszerniejszą juryzdykcję bądź to na mocy swego urzędu, bądź też z delegacji Stolicy Apostolskiej [3]).

---

[1]) Piotrowski, ks., Dziennik wypraw Stefana Batorego, p. 211.

[2]) Archiwum Jana Zamoyskiego, kanclerza i h. w. k., Warszawa 1909, t. II, p. 322, Nr. 678.

[3]) Nunc vero, quod attinet ad facultatem iudulgendi, ut in ecclesiis pristinis (ut scribit) Livoniae, ab initio in usum religionis catholicae extructis, deinde vero in illa casuum varietate, quam Livonia exercuit, in aliarum religionum usum conversis, liceat Vestrae Mag. sacerdotibus in ecclesia Dorpatensi pro beneficiis acceptis gratias Deo Omnipotenti agere, ego, cui ipsam in tota Livonia facultatem ante triennium Pontifex Maximus, divinitus afflatus, dederat, eandem libentissime sacerdotibus Vestrae Mag. Ill-mae impertio, quos quidem ut et Novogardiae Livonicae aliisque in Livoniae civitatibus et templis omnibus fiat, concedo, ubi ea invocato salutari Dei nomine et aquae benedictae aspersione sanctificaverint, ut vero item tantisper, dum in Lithuaniam redeo, eadem facultate, quam habeo, ad absolvenda haereticorum peccata nexusque omnes in foro conscientiae, possint adhibere, etiam hanc ad id usque tempus iisdem Vestrae Mag.: sacerdotibus authoritate S. Sedis Apostolicae mihi concessa tribuo. Quo tempore postea forsam novam hanc facultatem R-mus D-nus Episcopus Massanensis, Nuntius Apostolicus, vel tribuere poterit, vel a Summo Pontifice obtinebit. Hoc enim iam *ad sui muneris et legationis propriam rationem spectabit*, cum Livonia in Ser-mi Regis potestatem concesserit. Pontifex autem Maximus, ut mihi in regnis septentrionalibus, in quibus episcopi catholici non sunt, ita in Pomerania, Saxonia, Livonia, Moschovia et Ungaria facultates satis amplas concesserat, et quidem tunc, cum Moschoviam aut partem istarum provinciarum aditurum me unquam cogitassem, ut facile sit inteligere, Di-

Zależność kapelanów od ordynarjuszów diecezjalnych ilustrują nam inne wypadki. Oto w 1621 r., przed zwycięstwem chocimskiem, w obozie polskim znajduje się biskup Nowodworski, ordynarjusz diecezji kamienieckiej, który dnia 5 czerwca udziela sakramentu Bierzmowania żołnierzom w namiocie hetmana Chodkiewicza, poświęca chorągwie i, co więcej—udziela dyspensy na spożywanie przez wojsko polskie, z braku innego pożywienia, mięsa w piątki i w soboty, gdy znajdzie się w kraju nieprzyjacielskim[1]).

Przytoczone dane dowodzą wyraźnej zależności duchowieństwa obozowego od ordynarjuszów diecezjalnych tam, gdzie była zorganizowana hierarchja kościelna, oraz od nuncjusza apostolskiego w krajach niekatolickich. Widzimy już jednak pewną odrębną organizację duchowieństwa obozowego ze starszymi kapelanami, wyposażonymi we władzę sądowniczą nad podległymi im kapelanami.

Rozdział II. Nabożeństwa wojskowe.

1. Praktyki religijne.

O codziennych modlitwach porannych i wieczornych mówi wielce ceniony przez współczesnych i poczytny pisarz Andrzej Maksymiljan Fredro, kasztelan lwowski, a później wojewoda podolski, w swych Przysłowiach:

> „W obozach ma się odbywać publiczne nabożeństwo: modlitwy poranne, wieczorne i śpiewy pobożne. Nad tem mają czuwać kapelani wojskowi. Jeden z nich winien mieć władzę nad innymi i czuwać nad pobożnością wszystkich oddziałów i porządkiem Mszy Św., t. j. *winien być prepozyt obozowy, bądź też legat biskupi*" [2]).

Fredro wysuwa tedy postulat naczelnego kapelana obozowego.

O praktykach religijnych wojska traktują artykuły Władysława IV, dane wojsku zaciągu cudzoziemskiego[3]).

---

vinae oculum providentiae multo antea Vicarii sui menti illabi, quam res exitum adducantur, ut noscamus Domini manum fecisse haec omnia eumque nos in benedictionibus praevenire solitum, cui gloria sit in aeternum Amen. (Archiwum Jana Zamoyskiego, Warszawa 1909, t. II, p. 332, Nr. 691). Dokument papieski dla Possevina z 1578 r. zobacz w dodatku.

[1]) Teki Naruszewicza, 112, Nr. 129.

[2]) Publica sit in castris militum devotio, preces matutinae, vespertinae et pii cantus. Quod legionum Capellanis, curae futurum, per suas legiones; *Aliquo universaliter praeposito*, ad eam pietatem et ordinem sacrarum, universum attenturo, *castrensis Praepositi seu Legati Episcopalis nomine*, in casibus Sacrarum, Fredro Andreas Maxym, Militarium seu axiomatum belli, Lipsk 1757, p. 127; Przysłowia mów potocznych, obyczajowe, radne, wojskowe, wiele wydań, 1658 r.

[3]) Ms. 974, Ak. Um., p. 84, Artykuły wojskowe, zebrane z rozkazu M. P. Paca, wojew. wileń., H. W. L., 1673 r., Artykuły wojskom cudzoziemskim opisane przez Władysława IV, art. 25.

Określając obowiązki poszczególnych stopni wojskowych, przy powinnościach profosa, prawodawca mówi:

„Przy nabożeństwie w obozach tak przy *codziennych rannych jako też przy wieczornych pacierzach*, jako też *w święta*, powinien Regimens Profos obaczyć, czy wszyscy ober i unter oficerowie, jako też i żołnierze są praesentes (obecni). Dla tego przymusić prostych profosów, żeby rewidowali w bazarze regimentowym, czy się u nich nie znajdują ludzie jacy. Także może Regimens Profos rewidować oficerskie namioty, jeden za drugim, jeżeli podczas nabożeństwa kilku oberoficerów w swoich namiotach nie zostało albo nie pozwoloną mają locigres (oddalenie się). I niema żaden oberoficer jemu mieć za złe, jako też pod wielką karą nie będzie oficerom wolno regimens albo prostych profosów nie należycie traktować albo ich z najmniejszej rzeczy sromotnemi słowami tykać. Regimens Profos zaś jest obligowany tych i inszych błędów wszystkich nie tylko przy regimencie pokazać i skarżyć się, ale ma, jeżeli wolno mu być, wedle okoliczności przed Generałem Audytorem albo Generałem Gewaldyerem się skarżyć in quantum nie chce być podległym tej karze, co na takich excesach bywa publikowana" (art. 25).

„W garnizonach zaś gdzie niepodobna wszystkich gospód zrewidować, jeżeli przy regimencie będzie ten zwyczaj, *formować paradę kościelną*, rachować wiele rot do kościoła weszło i potem się wróciło" (art. 26).

O słuchaniu mszy św. i kazania powiedziano przy omówieniu powinności podchorążego:

„Dla tegoż postanawiamy naprzód, aby żołnierz nasz pilnie progi Domu Bożego, jako chwalebnej Jego świątnice nawiedzał, Mszy Św. i Słowa Bożego przystojnie słuchał" [1]).

O zaopatrzeniu ostatniemi sakramentami mówią artykuły wojskowe Władysława IV:

„Jak obaczy (podchorąży), że się jaki słabiej ma, przeto zaraz o księdza się starać i do chorego prowadzić, żeby chory który, jako żołnierz rzadko bywa bez krzywdy ludzkiej, w grzechach nie umarł. Kiedy widzi, że chory cale słaby i już śmierci niedaleki, trzeba po księdza posłać, oficerom to oznajmić, żeby z dobrą dyspozycją żołnierz umarł" [2]).

Nie znajdujemy tu wzmianki o spowiedzi św. wielkanocnej, gdyż ten obowiązek sam się rozumie, jak powiedział kronikarz Marcin Bielski:

„Innych rzeczy około brania Świętości Pańskiej albo Spowiedzi, także śpiewania nabożnego, tu nie piszę, gdyż to każdy może wiedzieć, że te rzeczy są nam potrzebniejsze nie tylko na ten czas, ale i każdego czasu innego" [3]).

---

[1]) Ms. Ak. Um. 974, p. 159, Artykuły Hetmańskie, Ordynacja Sądów Wojskowych za Jana Kazimierza postanowiona.

[2]) T-że, Artykuły wojskowe Najj. Królów Polskich i Hetmanów W. X. Lit. z rozkazu Pana Michała Kazimierza Paca, wojew. wileńsk., hetm. W. X. Lit. do druku podane w Wilnie 1673 r., sekcja V, p. 50.

[3]) Bielski Marcin, Sprawa rycerska, Kraków 1569, p. 229.

O praktykach religijnych pamiętali nasi wojacy nawet w obliczu wroga; odbywali wtedy spowiedź św. i przyjmowali komunję św. Żołnierz polski pamiętał na polu bitwy nietylko o zwykłych nabożeństwach, ale i o uroczystościach. I tak ostatnie dwa dni przed sławną bitwą pod Kircholmem (1605) przeznaczył hetman Chodkiewicz na 40-godzinne nabożeństwo. Rozdał rotmistrzom kartki z wypisanym porządkiem klęczenia w kościele dla każdej roty zosobna i sam klęczał 7 godzin przed ołtarzem[1]). Pod Smoleńskiem, w 1609 r., całe wojsko bierze udział w czterdziestogodzinnem nabożeństwie w dniach od 21 do 23 lutego[2]). A Jan Kazimierz, dążąc pod Beresteczko, obchodzi na polach koło Sokala w dniu 8 czerwca 1651 r. uroczystość Bożego Ciała. Urządzono 4 ołtarze i król wraz z całem wojskiem bierze udział w uroczystej procesji[3]).

Z pieśnią Bogurodzica, śpiewaną przed każdą bitwą jeszcze za Birkowskiego[4]), z hasłem: Jezus! Marja!—uderza żołnierz polski na wroga.

2. Przedmioty liturgiczne.

Hetmani i wodzowie mieli zwyczaj brać ze sobą do obozu ołtarzyki składane w kształcie płaskiej skrzynki, której wierzchnie wieko, złożone w środku z dwóch skrzydeł, otwierało się na dwie strony. Na środkowym planie znajdował się obraz Matki Boskiej, na dwóch skrzydłach bocznych — święci, bardzo często patronowie polscy: św. Wojciech i św. Stanisław. Ponieważ ołtarzyk taki składał się z trzech części i miał trzy obrazy — nazywał się *tryptykiem*. Ołtarzyków takich przechowało się wiele do dziś dnia w muzeach i po kościołach, np. N. Marji Panny w Gdańsku, w farze grodzieńskiej; w Czerwińsku, w kościele oo. bernardynów, znajduje się obraz Matki Najświętszej, który, według Barącza, miał służyć do

---

[1]) Korzon, Dzieje wojen, 1923, p. 143.

[2]) Scr. Rer. Pol., t. XIV, p. 17.

[3]) Temberski Stanislai, Annales (1647—1656), ed Ak. Um., Coll. Hist., t. XVI, Cracoviae 1897, p. 173, Opis procesji Bożego Ciała pod Beresteczkiem, 8 czerwca 1651 r.: „Die 8 Junii incidente festo S. Corporis Christi processio in pompa militari facta toto exercitu ad devotionem affuso. Venceslaus Leszczyński, cancelarius Regni, missam celebravit, cantu chorali adhibito ab exercitu callente cantum. Primum altare erat in tentorio S. R. M-tis, alterum in Leonis Sapiehae, procancellarii M. D. Lith., tertium in tentorio Stanislai Zarembae, episcopi Kijoviae, quartum in tentorio Alexandri Lubomirski, praefecti stabuli Regni. Vexilla omnia submissa in transitu centum et triginta tormenta explosa bis, armata manualis tractata reboante aere".

[4]) Barącz, Rys dziejów zakonu kazn., Lwów 1861, t. II, p. 94 i n. n.

ołtarzy polowych w czasie wypraw wojennych Jana Sobieskiego[1]). Ołtarzyki te są starannie, niekiedy robotą snycerską, wykonane, złocone, polichromowane. Niektóre są większe; służyły one do odprawiania mszy polowych. Inne zaś, maleńkie (20×12 cm), były przeznaczone do nabożeństw prywatnych.

O specjalnych namiotach kaplicznych była już mowa przy opisie bitwy grunwaldzkiej.

3. Książki do nabożeństwa.

Celem podtrzymania w wojsku pobożności, kapelani i wodzowie starali się zaopatrzyć je w książki do nabożeństwa. Sławny i świętobliwy kaznodzieja Stefana Batorego ks. Stanisław Sokołowski, ogłasza drukiem książkę do nabożeństwa dla żołnierzy w 1589 r. p. t. „*Officium militare*". Jest to bodaj pierwszy w Polsce modlitewnik żołnierski. Ks. Piotr Skarga wydaje dnia 11 lutego 1606 r. „*Żołnierskie nabożeństwo t. j. nauki, modlitwy i przykłady do tego stanu służące*"[2]). Książka ta cieszyła się tak wielką wziętością, że została wydana osiem razy po polsku i dwa razy w tłumaczeniu czeskiem[3]). Podobnież wydał w r. 1617 modlitewnik w języku łacińskim, dostosowany do warstw więcej wykształconych, ks. Mateusz Bembus T. Jez., kaznodzieja króla Zygmunta III po Skardze, pod tyt. „*Bellator Christianus*", dedykowany królewiczowi Władysławowi[4]). Modlitewnik ten, któryby raczej można nazwać podręcznikiem dla dowódców, jak mają po chrześcijańsku prowadzić wojnę i wychowywać żołnierza, doczekał się czterech wydań[5]). Musiał on wywrzeć wielki wpływ na królów i hetmanów, gdyż jest starannie opracowany. Autor gromadzi wiele przykładów z historji powszechnej i ojczystej, wyciągając z nich wnioski, jak mają postępować panujący chrześci-

[1]) Bārącz, Pamiętniki zakonu WW. OO. Bernardynów, Lwów 1879, p. 309.

[2]) Skarga Piotr X., T. J., Żołnierskie nabożeństwo, t. j. nauki, modlitwy i przykłady do tego stanu służące, Kraków 1618 r., in 12-o.

[3]) Brown Józef X., T. J., Bibljoteka pisarzów asystencji polskiej T-wa Jez., przekład z łaciny ks. Wład. Kiejnowskiego T. J., Poznań 1862, p. 378.

[4]) Bembus Matheus S. J., Bellator Christianus, hoc est Ratio christiana pie, feliciterque bella et apparendi ed gerendi summorum Imperatorum Regni et aliorum christianorum Ducum exemplis expressa, et notis brevibus illustrata. Accesserunt St. Ambrosii et Augustini militaria monita. Vetus praeterea Romanorum militaris disciplina a Josepho descripta, necnon praetiunculae Militares ex sacriis literis potissimum psalmis Davidis petitae, Kraków 1617, in 4-o, kart 8 i 120.

[5]) Estreicher podaje 4 wydania w kraju i 1 kolońskie.

jańscy. Musiał też *Bellator Christianus* wywrzeć wpływ na rozwój duszpasterstwa wojskowego, gdyż autor domaga się, by: 1-o każdy rycerz wzywał pomocy Bożej przed bitwą, 2-o na chorągwiach był krzyż św., 3-o nie udawać się do wróżów i nie ufać im. Dalej mówi: 4-o nader zbawienna jest obecność kapelanów w obozach dla pracy nad duszami żołnierskiemi, 5-o powinien być oznaczony stały czas na modlitwy w obozach, 6-o powinien panować zwyczaj stawiania w obozie lub poza nim kaplicy polowej (tabernaculum)[1]). Bellator Christianus mógł służyć zarazem za „Vade mecum" dla kapelanów.

Starowolski, mówiąc o tem, jak się wojacy chrześcijańscy przygotowywali do potyczki przez spowiedź św. i komunję św., odsyła czytelników do „Żołnierskiego nabożeństwa" Skargi i książki Bembusa. „Nauczysz się tam tego wszystkiego lepiej", powiada. Widać, że za jego czasów książki te były rycerstwu polskiemu znane i rozpowszechnione [2]).

Z bractw religijnych, istniała *Archikonfraternja Archanielska Michała Św. Archanioła,* założona przez Mikołaja Zebrzydowskiego, wojewodę, jenerała i starostę krakowskiego, w Kalwarji Zebrzydowskiej za zgodą papieża Pawła V; została odnowiona w 1775 r. przez o. Jana Kapistrana Połanieckiego, gwardjana kalwaryjskiego. On też zebrał jej zasady i ogłosił w 1773 r. drukiem w Krakowie.[3])

Przypomnijmy sobie, że o. Marcin Piwko założył podobne bractwo we Lwowie w 1569 r. Prócz tego, za czasów Władysława IV istniała w wojsku *Sodalicja Marjańska Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny.* Początek kongregacji dany 1 stycznia 1642 r. Pierwszy swe imię podpisał król Władysław, przyrzekając, że tej Królowej wiernym będzie sługą, a Jej Niepokalanego Poczęcia gotów jest krwią bronić. Najświetniejsza była kongregacja N. M. P. przy kościele profesów T. J. u św. Barbary w Krakowie. Do tej kongregacji krakowskiej należeli: Zygmunt III, Władysław IV, Jan Kazimierz, Michał Wiśniowiecki. Za ich przykładem, wpisywali się do niej najpierwsi panowie kraju; Koniecpolscy, Działyńscy, Zamoyscy, Czartoryscy i inni wojskowi[4]).

Niesiecki w swoim herbarzu wymienia wiele osób znakomi-

---

[1]) Bembus, op. cit., p. 15.

[2]) Szymon Starowolski, Prawy rycerz wyd. Józefa Turowskiego, Kraków 1858, p. 39.

[3]) Barącz, Pamiętniki OO. Bernardynów, p. 264.

[4]) O. Mrowiński T. J., op. cit., p. 125.

tych i zasłużonych dla kraju bohaterów, a niemal przy każdym powtarza to samo: „Miał wielkie nabożeństwo do N. M. P., różaniec codziennie odmawiał, godzinki o Niepokalanem Poczęciu śpiewał, w święta Marji do Sakramentów Św. przystępował" [1]).

Rozdział III. Obowiązki kapelanów obozowych i nadwornych oraz ich uposażenie.

Do czasu zaprowadzenia w wojsku polskiem instytucji kapelanów stałych, towarzyszyli wojsku wszędzie kapelani obozowi, zwani przeważnie kaznodziejami obozowymi. Oni to gorącą przemową przed każdą bitwą dodawali rycerstwu otuchy. Każdy z takich kaznodziejów, zżyty od lat z bracią rycerską, znał nawskroś jej duszę i umiał poruszyć w niej zawsze najtkliwsze struny. Kapelan obozowy w one czasy, to pierwsza po hetmanie czy rotmistrzu osobistość, wielce szanowana. W marszu, jechał konno obok hetmana. W obozie, w każdej chwili miał wstęp do namiotu hetmańskiego, czy to domagając się ordynansów, ukrócających swawolę, czy wstawiając się za godnymi litości i zasłaniając ich przed gniewem i karą hetmańską. W przededniu bitwy, czasem nawet na kilka dni przed nią, kapelani spowiadali do późnej nocy, a na świtaniu odprawiali polowe msze św. i udzielali komunji św. Żołnierz gotował się do boju, jak na śmierć; powierzał kapelanowi ostatnie zlecenia dla rodziny, składał u niego ważne dokumenty i wartościowe rzeczy; czynili to nieraz i hetmani. Gdy hetman potrzebował przesłać ważną tajemnicę królowi lub zasięgnąć od niego rady, wówczas przesyłał depeszę przez kapelana ustnie (pisana bowiem depesza mogła być przejęta). Innym razem, czynili to rotmistrze, rozrzuceni po stanicach, i przez kapelanów porozumiewali się z hetmanem. Powaśnionych wodzów i rotmistrzów kapelan godził, buntujących się dla zbytniego rygoru lub niewypłacania żołdu żołnierzy — brał w karby i uspakajał; umiał on do nich przemówić, trafić do ich przekonania, wstrząsnąć ich sumieniem, bo nierzadko i on za młodu szczerbił karabelę na karkach bisurmańskich. Kapelani, jako wykształceni i znający języki obce, byli często parlamentarzami i posłami do wrażych wojsk oraz doradcami wodzów przy ustalaniu warunków zawieszenia broni i przy zawieraniu pokoju.

W czasie postoju, kapelani odprawiali nabożeństwa, głosili słowo Boże, udzielali sakramentów świętych, nawiedzali i pocie-

---

[1]) T-że, p. 240.

szali chorych, łagodzili spory, powstrzymywali żołnierzy od występków, utrzymywali ich w pobożności. Ci sami mówcy religijni głosili chwałę poległych, podnosili zasługi wodzów, ale nie przepuszczali i uchybień.

Kapelani nadworni, królewscy i hetmańscy, o ile znaleźli się w obozie na froncie, spełniali chętnie posługi duchowne wśród wojska. Dlatego też będzie tu o nich mowa. Okres ten nazywam złotym okresem kaznodziejstwa wojskowego dlatego, że spotykamy w nim cały szereg wybitnych kaznodziejów — kapelanów obozowych, ulubieńców wojska. Kaznodziejstwo wojskowe w tym okresie doszło do szczytu swej świetności. Kaznodzieje obozowi tego okresu, z wyjątkiem kapelanów wojsk zaciężnych, to przeważnie zakonnicy. Z zakonów najwięcej dostarczali do wojska kapelanów oo. bernardyni, dominikanie i jezuici. Ale spotykamy i inne zakony, jak franciszkanów, którzy zapewne w poprzednim okresie rywalizowali z dominikanami, a pod koniec tego okresu oo. karmelitów i kapucynów. O kapelanach nadwornych, królewskich i magnackich, będę tu mówił o tyle, o ile pracowali w obozach, bądź też pracowali czy pisali dla wojska. Inne ich sprawy i zasługi pominę milczeniem.

Królewski kapelan nadworny odprawiał mszę św. i nabożeństwa dla dworu królewskiego; był domownikiem króla. Odmawiał błogosławiące i dziękczynne modlitwy przy stole władcy i t. p. Miał staranie i nadzór nad aparatami liturgicznemi, należącemi do dworu, tak na zamku królewskim, jak i podczas podróży dworu. Miał opiekę i nadzór nad chłopcami—śpiewakami, pozostającymi na utrzymaniu skarbu królewskiego, i nad wszystkimi innymi muzykami i śpiewakami dworu królewskiego. Kapelani pomocniczy, opłacani skromnie, mieli do pomocy kleryka, na którego ręce asygnowano pieniądze na wszelkie drobne potrzeby i przybory liturgiczne [1]).

Organista pobierał wysoką pensję i miał w podróży do dyspozycji wóz czterokonny. Z dobrego uposażenia i z notatki, że miał osobny dodatek (10 zł) na struny, można się domyślać, że był to raczej kapelmistrz, pierwszy muzyk dworu, a nie zwykły organista. Znaną jest zresztą rzeczą, iż godność organisty inne miała w owych czasach znaczenie. Najznakomitsi muzycy świata poprzestawali wtedy na tym skromnym tytule.

---

[1]) Studja historyczne, wydane ku czci prof. W. Zakrzewskiego, Kraków, p. p. 110, 111.

Zastanowimy się teraz nad wynagrodzeniem, jakie otrzymywali kapelani: nadworni królewscy oraz wojsk zaciężnych. Nie może tu być naturalnie mowy o jakiemś stałem uposażeniu kapelanów wojskowych, gdyż nie było jeszcze stałego duszpasterstwa wojskowego. Kapelani zaś hetmanów i możnowładców należeli do ich urzędników dworskich; otrzymywali od nich wynagrodzenie, stosownie do umowy, i byli na ich całkowitem utrzymaniu, tak na dworze, jak i w obozie. Z rachunków dworu Władysława Jagiełły możemy sądzić, że nie było stałego uposażenia kapelanów nadwornych. Otrzymywali oni na przeciąg 4-ch dni od 8 i pół do 11 i pół szkojcy, czyli od 17 do 23 groszy [1]), oraz wyżywienie w naturze.

Za ostatnich Jagiellonów, Zygmunta I-go i Zygmunta Augusta, uposażenie kapelanów zostało unormowane już nieco lepiej. Kaznodzieja królewski otrzymuje rocznej płacy i na ubranie 208 złotych [2]), na prowadzenie kuchni i mieszkania, 4 złote tygodniowo, czyli 208 zł rocznie. Razem w gotówce otrzymuje 416 złotych rocznie. Kapelan nadworny pobiera rocznej płacy od 50 do 100 złotych, strawnego 3 zł tygodniowo, czyli 156 zł rocznie. Teolog otrzymuje rocznej płacy ogółem 400 złotych.

Zakrystjan ma rocznej płacy 20 złotych, nadto 8 łokci sukna na ubranie.

Kleryk pobiera 28 złotych rocznie, nadto 8 łokci sukna purpurowego (purpuriani) i 8 łokci sukna zwykłego (armesini).

Za Henryka Walezego [3]), płaca kaznodziei wynosiła 6 zł tygodniowo; poza tem miał do dyspozycji pojazd z 6 końmi. W czasie podróży, otrzymywał wyżywienie w naturze na 6 osób. Razem w gotówce 312 złotych.

Kapelan nadworny (naczelny kapelan kaplicy królewskiej) — płaca 120 złotych rocznie, strawne 5 zł tygodniowo, na ubranie 20 zł rocznie, do dyspozycji pojazd i 4 konie, nadto na pranie bielizny kościelnej 10 zł rocznie. Owsa 1 korzec tygodniowo. Razem w gotówce 410 złotych.

Zakrystjan — płaca 20 złotych rocznie, strawne 1 zł tygodniowo, do dyspozycji wóz i 4 konie. Razem w gotówce 72 złote.

---

[1]) Rachunki dworu króla Wł. Jagiełły i królowej Jadwigi z lat 1388 do 1420, wyd. Franc. Piekosiński, M. Med. Aev. Hist., t. XV, passim.

[2]) Tomkowicz Stanisław, Materjały do historji stosunków kult. XVI wieku na dworze królewskim polskim, Kraków 1915, p. p. 115, 116.

[3]) A. K. H., t. IX, wyd. Kutrzeby, Wykaz urzędów i służby dworu królewskiego w Polsce za czasów Henryka Walezego 1573.

W ostatnim kwartale 1572 roku, otrzymywali kapelani dodatkowo na polepszenie wiktu 7 reńskich tygodniowo [1]).

Za Stefana Batorego [2]), kapelan nadworny miał płacy 120 złotych rocznie, strawnego 260 złotych, owsa dziennie, a siana tygodniowo 1 miarę, na ubranie 20 złotych, na szaty liturgiczne 10 złotych, do dyspozycji wóz i 4 konie. Razem w gotówce 410 złotych.

Kaznodzieja nadworny—płaca 312 złotych, wyżywienie w naturze na 6 osób, do dyspozycji wóz i 6 koni. Razem w gotówce 312 złotych.

Kapelani pomocniczy — płaca 20 złotych, strawne 52 złote, w naturze 9 łokci sukna luńskiego (panni lundensis, tłumaczę „sukno luńskie" wg. Gołębiowskiego, Ubiory w Polsce, p. 151), do dyspozycji wóz i 6 koni. Razem w gotówce 72 złote.

Organista—płaca 100 złotych, strawne 156 zł, na ubranie 20 złotych, na struny 10 zł, do dyspozycji wóz i 4 konie. Razem w gotówce 286 złotych. Był to raczej kapelmistrz, a nie organista w dzisiejszem znaczeniu, jak wskazuje pozycja na struny — 10 złotych.

Pensja kapelanów niemieckich wojsk zaciężnych z tego czasu wynosi miesięcznie 16 złotych, co czyni 192 zł rocznie. Zważmy, że w roku 1580 beczka wina kosztowała tylko 24 grosze [3]). Górski podaje płacę kapelana w pułku rajtarskim J. M. Pana Nagera — 24 zł miesięcznie. Rocznie tedy płaca ta wynosiła 288 zł.[4]) W rachunkach królewskich z roku 1601 znajduje się zapiska, która stwierdza, ile otrzymywał kwartalnie kapelan węgierskich wojsk zaciężnych („Marcinowi Feierdi, kapłanowi wojsk węgierskich, stosownie do zarządzenia J. Królewskiej Mości, 40 zł, co rocznie czyni 160 złotych" [5]). Piechotę węgierską sprowadził do Polski Stefan Batory, wyznaczając jej żołd podwyższony—18 złotych kwartalnie, a dla towarzyszów, rotmistrzów, kuchennych — 50 zł [6]).

---

[1]) Ms. A. G. K. W. O. 82, Nr. 7, Rachunki z percept i wydatki tyczące się wojska narodowego oraz zastępów niemieckich, węgierskich na żołdzie polskim będących... .

[2]) Źródła dziejowe. t. IX. wyd. Pawiński Paweł, Warszawa 1881, p. p. 60 115 i B. p. p. 8—28—29—105 passim oraz Studja historyczne wydane ku czci prof. W. Zakrzewskiego, Kraków 1908, p. 58—61, dr. Fr. Fuks, Ustrój dworu królewskiego za Stefana Batorego.

[3]) Korzon, Dzieje wojen, p. 47, t II, wyd. II, Warszawa 1923.

[4]) Górski K., Historja jazdy pol., ed. II, Kraków 1859, p. 199.

[5]) Arch. Skarb., rachunki król., t. 298, fol. 209.

[6]) Op. cit., p. 65.

Możemy wnosić, że kapelan, oprócz pensji, otrzymywał na ubranie i szaty liturgiczne oraz, jak to wskazują Monstrowe Rolle, ministranta czy zakrystjana [1]). Wojska zaciężne mają lepszą od naszych administrację. Pułk grafa Rozrażewskiego „Oberstera", werbowany w Kownie, 30 czerwca 1579 roku składa się z 1744 ludzi, a pod Pskowem liczy już 1827 ludzi. Kapelan wchodzi w skład sztabu pułku [2]). W 1649 r., kapelan rajtarów brał 2 porcje po 41, a od 1675—po 51 zł kwartalnie [3]).

W 1609 roku ustanowiono trybunały skarbowe: koronny w Radomsku, a litewski w Wilnie. W roku 1613, przydzielono im likwidację uchwalonych podatków na wojsko. Kadencje ich trwały od 3 tygodni do 2 miesięcy, a od roku 1716—po 6 tygodni.

Gdy waluta spadła, płaca wojskowych nominalnie znacznie się powiększyła. Regestr towarzystwa chorągwi husarskiej J. K. Mci w 1659 roku wykazuje gażę kapelana 400 złotych rocznie [4]). Pieniądze te wojsko wybierało sobie samo, za asygnatami. Z ekonomji brzeskiej w 1659 roku, na 20.400 złotych wybrano zaledwie 11.319 zł. Celem lepszego zorjentowania się, trzeba pamiętać, że w pierwszej części rządów Zygmunta III, żołd husarza wynosił kwartalnie 21 złotych, a później — 31 złotych. Pancerni pobierali z początku po 16 złotych i pół, a po dewaluacji — 25 zł kwartalnie. Wg. konstytucji sejmu z 1609 roku, żołnierz kwarciany miał pobierać 20 złotych, a żołnierz „ekstraordynaryjny"—30 zł (kwartalnie). Kapelan wojsk zaciężnych pobierał w tym czasie 40 złotych kwartalnie [5]).

Za Władysława IV, żołd husarzy wynosił już 40 zł kwartalnie, reszta jazdy otrzymuje po 30 złotych. Za króla tego zmienił się także system wypłaty żołdu. Dotąd pobierali rotmistrze na uzbrojenie swoich żołnierzy $^1/_4$ żołdu więcej, niż faktycznie mieli ludzi. Obecnie żołd poszczególnego pieszego nazywał się porcją i wynosił 11 zł kwartalnie. Oficerowie i podoficerowie byli b. dobrze płatni, pobierali bowiem po kilka porcyj, a że nadto zaliczano dla wojska osobne porcje na mundury i uzbrojenie, więc też liczba żołnierzy wynosiła 75 procent ogólnej ilości porcyj. Za

---

[1]) Ms. A. Gł. War. K. W. O. 82, Nr. 9, Monstrowa Rolla z 1 oct. 1653 „Regiments praediger Michael Koppel sumo—2".

[2]) Korzon, op. cit., p. 72, Źródła dziejowe, t. IX, 192, 206.

[3]) Górski K., Historja jazdy pol., ed. II, Kraków 1859. p. 111.

[4]) Ms. Tow. Przyj. Nauk. Poznań, Nr. 47, p. 14. Regestr tow. chorągwi husarskiej, 1.IV.1659.

[5]) Vol. leg., t. III, p. 463.

Jana Kazimierza, moneta została pogorszona: za czerwone złote płacono 160 groszy, po 20 latach—360 groszy. Dla porównania przypominam, że w 1612 r. czerwony złoty równał się 2 zł i 10 gr [1]). Żołd pieszego podwyższono teraz, w 1657 roku, z 11 na 13 zł, co wobec pogorszenia się monety, stanowiło niedostateczne utrzymanie dla żołnierza, tem bardziej, że po zwykłych odliczeniach nie dostawał i tej kwoty.

Jan Sobieski nie poprawił pod względem finansowym położenia wojska, mimo całej swej popularności. Gaża kapelana wynosiła za Sobieskiego 500 zł rocznie [2]).

Rozdział IV. Kapelani królewscy i obozowi.

1. Za Henryka Walezego i Stefana Batorego.

Nadwornymi kapelanami w 1572—1573 byli [3]): Cotona T. J., Benedykt Stryjkowski, Piotr Bodzacin, Adam Brzykowski, Stanisław Petronjusz, Marcin Raczyński, Paweł Rostek i Jerzy Śmiałkowski.

Nadwornym kapelanem Stefana Batorego był Fabjan Dalmata [4]); Bolognetto nazywa go spowiednikiem królewskim i wspomina, że obdarzony został opactwem sulejowskiem [5]). Wiemy, że spowiednikiem i kaznodzieją Stefana Batorego był Marcin Laterna, a także Arias [6]), Hiszpan († 2 marca 1591 r. w Wilnie).

Kaznodzieje nadworni: Stanisław Sokołowski [7]), pobierający rocznej pensji 150—200 zł [8]), słynny pisarz i mówca; jako upominek z okazji wydania drukiem „Orationes", otrzymał od króla w 1583 roku 100 talarów [9]); Kamil, zakonnik, przyjęty jako kaznodzieja na dwór królewski 10 listopada 1583 r. w Krakowie [10]), Laterna, jezuita [11]).

---

[1]) Ms. XX. Czart., 2682.

[2]) Ms. XX. Czart., 2656, p. 91.

[3]) Ms. A. Gł. War. K. W. O. 82, Nr. 7 i Ms. Bibl. Ord. Kras., Nr. 4018, p. 75.

[4]) Źródła dziejowe IX, b. 5728.

[5]) Analecta rom., p. 340. „Relatione delle cose di Pol."

[6]) Załęski. t, I, cz. II, Lwów 1900, p. 455 i Joannes Drews, Fasti S. J. Brunsbergae 1723, p. 82.

[7]) Cichowski Henryk, dr., ks., Ks. Stanisław Sokołowski a kościół wschodni, Lwów 1929.

[8]) 150 złotych. Źródła dziej., IX, 115, 200 zł b. p. 28, 200 zł b. p. 101.

[9]) T-że, b. p. 118.

[10]) T-że, b. p. 105.

[11]) T-że, b. p. 146.

Kapelani pomocniczy: Albert Fabrycy, Stanisław Wilczopolski, Piotr Lilja. Klerykiem był Bartłomiej Lenca, jego zastępcą— Zygmunt [1]).

Polska miała w Stefanie Batorym (1578—1586) pierwszego od czasów Jana Olbrachta króla, który był zarazem doświadczonym żołnierzem i znakomitym wodzem; za Stefana Batorego, wojsko polskie odmienną przybrało postać. Przedtem walczyli Polacy, opierając się niemal wyłącznie na jeździe, innym zaś rodzajom broni bardzo podrzędną wyznaczając rolę. Batory pierwszy wprowadził do Polski nowy sposób wojowania, w Europie zachodniej już oddawna praktykowany. W wojsku jego, nielicznem, rzadko 30.000 przenoszącem, ale doborowem, jazda tworzyła liczebnie połowę zaledwie siły, główną zaś siłę stanowiła piechota i artylerja, którą się król ze szczególnem upodobaniem zajmował. Wojsko składało się z różnych narodowości: jazda polska i rajtarzy niemieccy, piechota łanowa, z chłopów rekrutowana, i hajducy węgierscy, strzelcy szkoccy, kozacy i Tatarzy; zawsze jednak żywioł polski przeważa, a współdziałanie kilku narodowości potęguje tylko bitność wojska, wywołując wzajemne ubieganie się o sławę wojenną.

Stefan Batory, załatwiwszy się z trudnością z opornym Gdańskiem, wdał się w wojnę z Moskwą. Przedsięwziął przeciw niej trzy wyprawy: połocką 1579, wielkołucką 1580 i pskowską 1581 Celem wojny było odzyskanie Połocka, Wieliża i Inflant. Cel ten został w zupełności osiągnięty.

Ulubionym i wielce poważanym przez Batorego teologiem i kaznodzieją był ks. St. Sokołowski, herbu Gozdawa, z którym król nie lubił rozstawać się. Kazań jego słuchał król na kolanach. Poeta Jan Kochanowski mówi o tym kaznodziei: „Szczęśliwy, kto go może słyszeć, ale do szczęśliwych możemy zaliczyć i tego, który czyta wyborne jego pisma“ [2]). Kardynał Hozjusz, w liście pisanym w Rzymie dnia 27 marca 1579 r. do króla Stefana, umieszczonym we wstępie do „Orationes”, wyraża swoją radość, że tenże powołał na swój dwór ks. Sokołowskiego, a zarazem przypomina, że w walkach czasu bezkrólewia w obozie litewskim nie było kapelana i bluźniono przeciw Najśw. Sakramentowi. Wyra-

---

[1]) T-że, b. p. 115, b. p. 105. Ms. Bibl. Ord. Kras., Nr. 4018 k. 75.

[2]) Socolovius Stanislaus, Stephani Poloniae Regis Theologus et canonicus cracoviensis, Orationes Ecclesiasticae septem, Coloniae 1587.

ża nadzieję, że za Stefana Batorego, znanego ze swej pobożności i głębokiej wiary, taki brak opieki duchownej miejsca mieć nie będzie [1]). Ks. Sokołowski wydał modlitewnik dla żołnierzy p. t. „Officium militare“ w 1589 r.

Z dziennika pisanego przez ks. Jana Piotrowskiego, sekretarza hetmana Zamoyskiego, dowiadujemy się, że hetman miał przy sobie w 1581 r. pod Pskowem 3 jezuitów (między innymi, był tam też o. Jan Herbest) i ks. Wielogórskiego, kanonika katedry krakowskiej, swego kaznodzieję [2]).

„Pan Zamoyski, mówi wzmiankowany autor, na każdy dzień, niż w wóz wsiadł, wysłuchał Mszy św... w święto... trzej jezuitowie każdy swoją Mszę św. odprawił, więc dwaj kapelani pańscy, które z sobą wiezie z Krakowa... i ks. Wielogórski, kolegjat krakowski, kazanie miewał”.

Tak, jak Zamoyski, który dopiero po wyprawie pskowskiej został hetmanem, mieli zapewne swoich kapelanów hetmani: Mielecki, Sieniawski, obaj Radziwiłłowie i Zborowski. Dowódcy wojsk zaciężnych: Kasper i Gabrjel Bekieszowie i Boremissa, korzystali z obsługi duszpasterskiej kapelanów swych wojsk.

Gdy ustał już sterany trudami obozowemi ks. Sokołowski, tak, że dnia 9 lipca 1581 r. musiał opuścić dwór królewski w Wilnie i wrócić się do Krakowa, miejsce jego przy królu zajął, jako zwyczajny kaznodzieja i spowiednik, o. Marcin Laterna T. J. [3]).

Był to niestrudzony misjonarz obozowy, przez 3 lata [4]) kapelanujący czasu wojny moskiewskiej. Kapelanował i za Zygmunta III. Miewał kazania dla króla po łacinie, a dla dworu po polsku [5]). Pod Pskowem pracuje z całem zaparciem się siebie w obozie królewskim; dzięki jego pracy, wzrasta w wojsku pobożność, znikają waśnie, heretycy nawracają się na łono Kościoła katolickiego, chorzy są pocieszeni, umierający opatrzeni ostatniemi sakramentami św. Idzie o. Marcin wśród gradu kul w szeregach żołnierskich, by nieść im pomoc. Słowem, to kapelan obozowy —

---

[1]) Op. cit., p. 39.

[2]) Ks. Piotrowski Jan, Dziennik wypraw Stefana Batorego pod Psków, wydanie A. Czuczyńskiego, Kraków 1894, p. 9.

[3]) Ks. Piotrowski, op., cit., p. 15 i Brown, p. 256, Annuae Litterae S. J., Lugduni 1607, p. 437. Sygański, Działalność ks. Piotra Skargi T. J. na tle jego listów 1566—1610, Kraków 1912, p. p. 48, 52, 59, t-że, Listy ks. Piotra Skargi T. J., Kraków 1912, p. p. 120 121, 151.

[4]) Rostowski Stanisław, p. 87 i M. P. V., Cracovie, p. 630, Nr. 351.

[5]) Rostowski, op. cit., p. 100.

bohater. Król Stefan cenił w nim odwagę i poświęcenie, nie lubił się z nim rozstawać i póki tylko mógł — trzymał go przy sobie. Pracował później, już jako wytrawny kaznodzieja, w obozach Zygmunta III, a wreszcie towarzysząc temu monarsze w jego podróży do Szwecji, jako jego kaznodzieja nadworny, ginie w r. 1598 śmiercią męczeńską, poniesioną w obronie zasad świętej wiary katolickiej. Jest to jeden z wybitniejszych kapelanów obozowych za Batorego.

Inną postacią kaznodziei obozowego, jedną z najwybitniejszych, obok późniejszego ks. Birkowskiego, jest niewątpliwie ks. Piotr (Pawęski) Skarga T. J. Jego wybitna działalność przypada na czasy Stefana Batorego i Zygmunta III. Jednak praca jego, jako kapelana obozowego, należy do panowania Batorego i dlatego tu o nim piszę. W 1579 r., król tego dnia, którego zdobył Połock, wzywa go do siebie listownie z Wilna, gdzie był podówczas rektorem akademji, by stawił się u niego wraz z innymi jezuitami. Król podobno chciał w ten sposób spełnić ślub, który uczynił przed bitwą, że jeżeli Bóg pomoże mu odnieść zwycięstwo, to ufunduje w Połocku kolegjum oo. jezuitów. Skarga śpieszy na wezwanie królewskie. Zostaje pierwszym rektorem kolegjum w Połocku, a później w Dorpacie, i spełnia posługi duchowne w wojsku. W 1581 r., dnia 16 lipca, król udaje się z namiotu do jezuitów na zamek, gdzie Skarga ma dlań kazanie po łacinie.

Jak wiadomo, 24 lutego 1582 r. Zamoyski zajął Dorpat, a 11 marca tegoż roku o. Skarga powitał Batorego w Rydze. Wielka ilość wojska w tych stronach (Górski podaje cyfrę 15.000 ludzi) zmuszała Skargę do pełnienia posług duchownych w obozach. Dla lepszego zorjentowania się w pracy kapelanów, wystarczy przypomnieć, że Stefan Batory miał pod Połockiem około 20.000 ludzi, pod Wielkiemi Łukami do 31.000, a pod Pskowem, nie licząc ciurów, około 100.000. Nadto zwróćmy uwagę, że żołnierz ówczesny był bardzo pobożny.

2. Za Zygmunta III.

Zygmunt III przybył do Polski w towarzystwie jezuitów: kapelana o. Tomaszewicza i spowiednika o. Gołyńskiego[1]) Później spowiednikami króla i królowej byli: o. Seidel, przez 9 lat o. Fry-

[1]) Załęski, t. I, cz. II, Lwów 1900, p. 455.



KS. PIOTR SKARGA
(Według rysunku Michała Stachowicza z Krakowa, rytował Seb. Langer w Wiedniu).

deryk Barszcz, warmińczyk [1]), Michał Otto Becanus [2]); przed śmiercią spowiadał Zygmunta III jego spowiednik o. Markwart T. J. [3]). Nadto rękopisy wymieniają ks. Bernata, ks. Jana, Jakóba, Piotra — jako kapelanów. [4]) Byli to zapewne zakonnicy, gdyż podane są same imiona. Sprawy gospodarcze załatwiał kleryk Malbi.

Zygmunt III odziedziczył po St. Batorym złotoustego kaznodzieję ks. Piotra Skargę [5]). Po nim niełatwo było sobie zasłużyć na imię kaznodziei. Kazania jego, przedrukowane po raz 4, 5, 6, 7 w latach 1609, 1610, 1618 i 1619, służyły za wzór i modłę młodszym kaznodziejom i może dzięki temu rozczytywaniu się w Skardze, kilku z nich znalazło łaskę nawet u takich surowych, bo uprzedzonych do Zakonu Jezuitów krytyków, jak: Siarczyński, Łukaszewicz, Maciejowski, Wiszniewski, iż im „stanąć obok Skargi" pozwolili. Po ustąpieniu Skargi, wezwano w 1612 r. na kaznodzieję królewskiego o. Mateusza Bembusa. [6]) Po zwolnieniu o. Bembusa z dworu w 1618 r., król zawezwał na kaznodzieję o. Fabrycego Kowalskiego Grozę Walentego, który na tym urzędzie, pomimo chwilowej utraty wzroku, pozostał do 1626 r. [7]). Po Fabrycym, kaznodzieją Zygmunta III został o. Sebastjan Łajszczewski i był nim przy królu Władysławie IV aż do swej śmierci, t. j. 2 czerwca 1635 r. [8]). Gdy król Zygmunt III wyruszył z wojskiem do Szwecji, celem ukarania uzurpatora Karola Sudermańskiego, w 1598 r., chciał, ażeby mu towarzyszyli w drodze: o. Gołyński, jako spowiednik, i o. Marcin Laterna, jako kaznodzieja [9]). Życzeniu jego stało się zadość.

Gdy Piotr Skarga zostaje w 1558 r. wezwany na dwór królewski i mianowany nadwornym kaznodzieją, na stanowisku tem nie zapomina o wojsku. W jego kazaniach przygodnych znajdujemy 6 o wojnie i żołnierstwie chrześcijańskiem. Dziękuje Bogu

---

[1]) T — że. t. II, p. 545 i t. I, cz. II, Lwów 1900, p. 770.

[2]) Jan Drews, Fasti S. J., Brunsbergae 1723, p. 33, Brown, Poznań 1862, p. 114, Pamiętniki do panowania Zygmunta III i t. d., p. 66

[3]) Załęski, t. II, p. 349, i dr. Wacław Sobieski, Szkice historyczne, Warszawa 1904, p. 128 i 155, Jezuici w Polsce i Sokołowski Aug., Przed rokoszem.

[4]) Ms. Ord. Kras., Nr. 4019, p. 224; dokument nosi datę 30.VII 1595 r.

[5]) Załęski, t. II, p. p. 34 i 622.

[6]) T — że, t. II, p. 663.

[7]) T — że, t. II, p. 665.

[8]) T — że, t. II, p. 665.

[9]) T — że, t. I, cz. II, p. 770.

za zwycięstwo odniesione przez hetmana Zamoyskiego nad Michałem Multańskim w dniu 20 października 1600 roku. Dodaje odwagi i męstwa rycerstwu, gdy Zygmunt III wyrusza do Inflant, w kazaniu wygłoszonem w Wilnie w niedzielę po narodzeniu N. M. P. w 1601 r. Wychwala ks. Piotr Boga za zwycięstwo, odniesione przez Jana Karola Chodkiewicza nad Karolem Sudermańskim w kazaniu wygłoszonem w Krakowie 15 października 1605 roku.

W trosce o duszę żołnierza, o podtrzymanie w nim pobożności, jak już wspomniałem, ks. Skarga wydaje w 1606 r. [1]) książkę do nabożeństwa: „Żołnierskie nabożeństwo, t. j. nauki, modlitwy i przykłady do tego stanu służące", dedykując ją Karolowi Chodkiewiczowi i h. w. k. St. Żółkiewskiemu. Książka ta doczekała się tłumaczenia na język czeski i ośmiu wydań w omawianym okresie. Zainteresowania się Skargi wojskiem dowodzi jego obfita korespondencja z hetmanami i dowódcami [2]).

Pierwszy następca Skargi na urzędzie kaznodziei królewskiego ks. M. Bembus T. J., w trosce o dobro dusz rycerstwa, wydaje książkę „Bellator Christianus" (Rycerz Chrystusowy) w Krakowie w 1617 r., in quarto, dedykując ją królewiczowi Władysławowi. Książka ta zawiera zbiór zasad, rad i wskazówek duchowych dla dowódców, ale zarazem i modlitw żołnierskich [3]). Doczekała się czterech wydań [4]) (Estreicher podaje 4 wydania w kraju i 1 kolońskie).

Ks. Bembus był świetnym kaznodzieją, jego kazania były doskonale opracowane. Są one pomnikiem nieporównanej wymowy i stylu wybornego, zawierają zarazem dużo materjału do historji ojczystej swego czasu. Gdy ks. Bembus w maju 1618 roku udał się do Rzymu, został na jego miejsce powołany tymczasowo, a później na stałe — ks. Walenty Fabrycy, który na urzędzie tym pozostał aż do śmierci (22 stycznia 1626 roku). Szymon Starowolski mówi o nim, że „był to kaznodzieja tak wymową potężny, iż w umysłach słuchaczów zawsze jakby kolce zostawiał" [5]).

Panowanie Zygmunta III, który przeceniał własne siły i wprost

---

[1]) Scr. rer. pol., t. VII, p. 113.

[2]) Brown, p. 368—380. Por. w dodat. życiorys Skargi.

[3]) Bembus M. S. J., Bellator Christianus etc., Coloniae Agrippinae 1617.

[4]) Brown, p. 115.

[5]) Starowolski Szymon, De claris oratoribus Sarmatitis, Warszawa 1758, cytat za Brownem, p. 171, podającym datę zgonu 22 lutego 1628, Scr. rer. pol., t. XVII, p. 240.

lekkomyślnie wikłał się w ustawiczne wojny, stwarzało potrzebę licznych kapelanów obozowych. Sam król nie odznaczał się przymiotami dobrego wodza i zdolnościami wojskowemi, choć nie można mu odmówić energji. Na szczęście, odziedziczył po Batorym wychowańców z jego wojen: gdańskiej i moskiewskiej—Zamoyskiego, Żółkiewskiego, Krzysztofa Mikołaja Radziwiłła, zwanego Piorunem, oraz z młodszego pokolenia—Jana Karola Chodkiewicza i Stanisława Koniecpolskiego. Oni to odnieśli cały szereg sławnych zwycięstw i stworzyli świetne dzieje wojenne tego króla.

Na wiosnę 1601 roku, Karol Sudermański obległ Rygę. Natychmiast dwóch pozostałych w mieście jezuitów wymknęło się stamtąd i kapelanowało w pułkach hetmana Chodkiewicza. Byli to: o. Piotr Kulesza i o. Mikołaj Markiewicz. Pomagał im w tej pracy przez całą kampanję inflancką o. Marcin Ostieński i inni litewscy jezuici. W wojskach zaś koronnych, przy Zamoyskim i Żółkiewskim, jezuici nietylko kapelanowali w obozach, ale szli z niemi na plac boju i zdobywanie zamków. [1])

Na specjalne wyróżnienie zasługuje postać ks. Piotra Kuleszy T. J. Ten kapelan obozowy, Chodkiewiczowi, Zamoyskiemu i Żółkiewskiemu do niejednej z wygranych bitew dopomógł, kiedy na czele szyków, krzyż w ręku niosąc, pierwszy heroicznie na nieprzyjaciół nacierał i drugim serca dodawał. Spał zazwyczaj pod gołem niebem, konia u ręki uwiązawszy. Był to typ żołnierza, zahartowanego w trudach obozowych. Cieszył się też ks. Piotr wielkim mirem u wojaków, tak, że gdy chciał, mógł ich łatwo nakłonić [2]). Rostowski mówi o nim, że był prosty, niezbyt wykształcony, ale zato odznaczał się poświęceniem, odwagą i męstwem [3]). Tylko ta okoliczność była powodem, że jego wybierali hetmani do załatwiania spraw, domagających się sprytu żołnierskiego i odwagi. W 1609 roku, w czasie zjazdu rokoszan Zebrzydowskiego pod Lublinem, jego poufnie wysyła Żółkiewski z ostrzeżeniem do króla. On prawdopodobnie przyczynił się, że Żółkiewski porzucił Zebrzydowskiego i przeszedł na stronę króla [4]). Był później z Żółkiewskim pod Kłuszynem, a kiedy ów wyruszył na Ukrainę, wówczas znika z pod Smoleńska i ten je-

---

[1]) Rostowski, p. 201.

[2]) Niesiecki Kasper, Herbarz Polski, wyd. Bobrowicza, Lipsk 1840, t. V., p. 439.

[3]) Rostowski, p. 331, tametsi vir simplex erat, neque recondita eruditione ornatus sic tamen etc.

[4]) Scr. rer. pol., t. X, p. 62—64.

zuita [1]). W drugiej połowie 1611 roku, hetman Zamoyski używa go do poufnych swych misyj (np. do swego syna Tomasza) [2]).

W smutnej aferze Dymitra Samozwańca, którego Zygmunt III przyjął bez wiedzy Sejmu i upoważnił do zaciągania polskich żołnierzy, znaleźli się również kapelani obozowi. Z rozkazu prowincjała zakonu, dwaj jezuici: ks. Mikołaj Cyrowski, który był wyznaczony na superjora tej misji, i ks. Andrzej Łanicki [3]), udali się w 1604 roku do Sambora, by wyruszyć z wojskiem Dymitra do Moskwy [4]). Prócz nich, kapelanowali w wyprawie czterej oo. bernardyni samborscy (między innymi, o. Antoni Lubelczyk), z którymi zżyła się rodzina Mniszków i których dzieckiem duchowem była Maryna. Nadto spotykamy w wojsku Samozwańca o. Wincentego, dominikanina z klasztoru lwowskiego [5]).

Mniszek, Wiśniowieccy i Stadniccy, którzy dostarczyli Dymitrowi wojska, udali się dworno i strojnie do Moskwy na jego gody weselne z Maryną Mniszkówną. Zakończyły się one zamordowaniem w dniu 17 maja 1606 roku 388 szlachty, prócz czeladzi, i zatrzymaniem pozostałych Polaków wraz z posłami królewskimi w niewoli. Z posłami przybył ks. Kasper Sawicki T. J. W czasie tej katastrofy, ks. Łanickiego nie spotykamy, gdyż nie zdążył wrócić z poselstwa do Rzymu, dokąd został wysłany przez Dymitra [6]). Ks. Cyrowski ocalał dzięki temu, że w czasie samego tumultu, odprawiał mszę św. dla polskich żołnierzy, po której skończeniu pozostał już u nich. Ks. Łanickiego zastąpił ks. Pomaski i jego nazwisko figuruje na liście pobitych w tym rozruchu w Moskwie. Po uspokojeniu się, pozostał w Moskwie tylko ks. Cyrowski [7])

[1]) Załęski, t. IV, cz. II, p. 1093.

[2]) Sterany wiekiem i trudami obozowemi, usunął się ks. K. od urzędów i zajęć, a w 1640 r. z Dynaburga, i w rok potem umarł pobożnie w Wilnie w domu nowicjatu.

[3]) Hirschberg Aleksander w swej pracy Dymitr Samozwaniec, Lwów 1898, cytując Annuae Litterae S. J., A. 1604 p. 725, Pierling, p. 42, na str. 69, podaje nazwiska: Cyrowski Mikołaj i Ławicki (?) Andrzej.

[4]) Scr. rer. pol., t. X, p. 69, Duo ex patribus tertium annum expedientibus, nempe Pater Nicolaus Cyrowski, qui Superioris vices obire debuit et Patris Andreas Lanicius Samborum se conferrent et Demetrii exercitum in Moscoviam sequerentur.

[5]) Wielowicki. II — 120 i P. Pierling, La Russie et le Saint Siege etc., t. II, p. 35, Hirschberg Aleksander, Maryna Mniszkówna, Lwów, p. 5, 47, 96 i 116, pisze zamiast Cyrowski—Czyżowski.

[6]) Załęski, t. I, cz. II, p. 605, Pierling. Rome et Demet p. 166.

[7]) Scr. rer. pol., t. X, p. 151, Ms. Ossol., II, 113, p. 585, Spisek pobitych w Moskwie na weselu cara.

wraz z posłem królewskim ks. Sawickim. Według Rostowskiego, było jezuitów w Moskwie więcej, gdyż Dymitr sprowadził z prowincji litewskiej kilku kapłanów dla propagandy katolickiej[1]).

Przez Żółkiewskiego przysłany został dla uspokojenia niepłaconego żołnierza po ucieczce drugiego Samozwańca ks. Piotr Kulesza. Miał on doprowadzić swoim wpływem do tego, by wojsko polskie, znajdujące się w Moskwie, nie rozdzieliło się, ale w całości przeszło na stronę króla, który podówczas oblegał Smoleńsk. Zygmunt III, korzystając z zamieszek w Rosji i łudząc się nadzieją uzyskania dla siebie korony carskiej, wszczął wojnę z Moskwą, która trwała od 1610 do 1619 roku. Sama wojna rozpoczęła się od oblężenia Smoleńska. Oblężenie przeciągnęło się prawie 2 lata, zatrzymując króla w obozie, lecz ważniejsze wypadki rozgrywały się poza Smoleńskiem — pod wsią Kłuszynem i w Moskwie.

Kapelanowali w tej wojnie przeważnie oo. jezuici i bernardyni. Zygmunt III, wyruszając z Krakowa na wyprawę moskiewską, 20 maja 1609 r., zabrał z sobą swych nadwornych kapelanów jezuitów: ks. Skargę, Fryderyka Barszcza i Jerzego Fredlera[2]). Stanął wraz z nimi w połowie sierpnia 1609 r. w Wilnie[3]).

Skarga, z powodu słabego zdrowia i starości, pozostał w Wilnie; został tam również Jerzy Fredler, spowiednik królewski, który zmarł dnia 11 września tegoż roku[4]). Z hetmanem Żółkiewskim był wspomniany już ks. Piotr Kulesza. W obozie Karola Chodkiewicza kapelanował ks. Walenjusz T. J.

Stanisław Stadnicki, kasztelan przemyski, który dowodził 10-u chorągwiami pod Smoleńskiem, miał przy sobie księży jezuitów: Pawła Gajewskiego i Jana Haleckiego. Stadnicki, umierając dnia 10 lutego 1610 r. w obozie pod Smoleńskiem, wyspowiadał się i został opatrzony ostatniemi sakramentami przez ks. Haleckiego[5]). Prócz wyżej wymienionych, kapelanował w obozach o. Szczepan Skawiński[6]).

Przez całe dwulecie oblężenia Smoleńska, jezuici byli kapelanami; niektórzy udali się na pracę misyjną, jak ks. Kulesza, inni

---

[1]) Rostowski, p. 208.

[2]) Ms. Bibl. U. W. Lat. Q IV, 138, p. 2 „Fredler Warmińczyk w 34 życia 1593 r. wstąpił do Zakonu Jezuitów".

[3]) Scr. rer. pol., t. XIV, p. 7. Ms. Bibl. U. W. Lat. Q IV, 138, Catal Jesuit. pol., p. 2.

[4]) T — że, p. 7, Załęski, Jezuici w Polsce, t. IV, cz. III, p. 1093.

[5]) Scr. rer. pol., t. XVII, p. 17.

[6]) Załęski, t. II, str. 545.

zmieniali się często, innych śmierć zabrała, jak ks. Barszcza[1]), któremu dla jego gorliwości i poświęcenia, należy się wyróżnienie. Był on spowiednikiem królewskim; dla swej skromności i cnót, był szanowany nietylko przez króla i katolickich magnatów, ale i przez akatolików. Będąc w obozie pod Smoleńskiem, z całem zaparciem się siebie i poświęceniem pracował między żołnierzami niemieckimi i innymi. Pieczą swoją otaczał zwłaszcza chorych na tyfus, wspierając ich uproszoną jałmużną, spowiadając i asystując umierającym. W czasie tej posługi, sam się zaraził tyfusem i umarł w obozie dnia 21 listopada 1609 roku. Król i całe wojsko okryło się po jego stracie żałobą. Zwłoki jego, z rozkazu króla, wydanego na prośbę królowej, przewieziono do Wilna i z wielką wspaniałością w obecności królowej pochowano w kościele św. Jana[2]). Po śmierci Barszcza, spowiednikiem Zygmunta III został Otto Michał Becanus T. J., belgijczyk, który na tym urzędzie pozostał prawie przez lat 12, tj., do swej śmierci w 1622 r. [3]).

Księża kapelani urządzili pod Smoleńskiem w dniach od 21 do 23 lutego 1609 roku św. Triduum, tj. 40-godzinne nabożeństwo, w czasie którego bardzo wiele osób przystąpiło do spowiedzi i komunji św. oraz 12 żołnierzy nawróciło się na łono Kościoła katolickiego. Świadczy to wymownie o gorliwości kapelanów[4]).

W ostatnim tygodniu oblężenia, było w obozie polskim 5 jezuitów: przy królu i jego dworze—o. Bilducki, kaznodzieja, i Żałowski, spowiednik królewski, przy wojsku — oo. Jałowski, Walenjusz i ich superjor — o. Boleli. Po ostatnim szturmie, który bramy Smoleńska otworzył, jezuici zamieszkali w domu, który im naczelny wódz Jakób Potocki wyznaczył, tuż przy jakiejś opuszczonej cerkwi. Im powierzono rannego w głowę archijereja. Nazajutrz po zdobyciu Smoleńska, 14 czerwca, o. Boleli odprawił na zamku mszę św. i odśpiewano uroczyste Te Deum w obecności króla, wodzów i rycerzy[5]).

W roku 1616, w czasie oblężenia Smoleńska przez Chowańskiego, oblężonym dokuczał głód; głodni żołnierze rzucali się na

[1]) Scr. rer. pol., t. XIV, p. 11 i Joannes Drews, Fasti S. J., Brunsbergae 1732, p. 451.

[2]) Scr. rer. pol., t. XIV, p. 11.

[3]) Brown, p. 114. Jan Drews podaje jako miejsce śmierci Becanusa — Wiedeń i datę 24 stycznia 1624 roku. (Joannes Drews, Fasti S. J., Brunsbergae 1723, p. 33).

[4]) Scr. rer. pol., t. XIV, p. 17.

[5]) Joannes Drews, Fasti S. J. Brunsbergae 1723, p. 33 i Archiv. Prov. Lit. I, 98.



KS. FABJAN BIRKOWSKI
(Reprodukcja portretu z „Przyjaciela Ludu", Leszno 1843).

sklepy. Jezuici, którzy byli na tej ruchomej misji, superjor o. Jan Jałowski i Marcin Kownacki, zażegnali rabunek. Oni obsługiwali załogę, a gdy sroga zima dawała się we znaki i było wielu chorych, jezuici dom swój zamienili na szpital dla nich. Celem dodania oblężonym otuchy i uproszenia pomocy Bożej, urządzili w zapusty (dnia 11—13 lutego) suplikacje, zakończone procesją z Najśw. Sakramentem po rynku[1]). Nie otrzymawszy żołdu, wojsko (liczba załogi, zdatnej do obrony, wynosiła, wg. Korzona, 800 ludzi) wypowiedziało posłuszeństwo hetmanowi, zawiązało konfederację pod laską Cieklińskiego i zabierało się do powrotu do Polski. Z trudem udało się oo. Jabłońskiemu i Rubenusowi zażegnać narazie konfederację[2]).

Przy końcu wojny moskiewskiej, gdy królewicz Władysław wyruszył z wojskiem na Moskwę, znajdowali się w jego obozach jezuici: trzej litewscy — Walenty Matyjas, który był superjorem tej obozowej misji, Leon Rubenus i Lidick oraz dwaj koronni—Jan Lestocki i Jędrzej Łanicki[3]) Z dominikanów — o. Fabjan Birkowski, kaznodzieja królewicza[4]). Wszyscy spełniali gorliwie posługi duchowne w obozach.

Na wyjątkowe wyróżnienie zasługuje ks. Fabjan Birkowski, najwybitniejszy, obok Skargi, kaznodzieja obozowy tego czasu. Około 1607 roku, Zygmunt III powołuje go na dwór królewski i mianuje nadwornym kaznodzieją swego syna Władysława. W tej godności towarzyszył Birkowski młodemu królewiczowi w wyprawie na Moskwę i na Wołoszę oraz w wojnie z Tatarami. Ks. Fabjan mówi o sobie w dedykacji kazania o św. Jacku swemu przyjacielowi z bitew Nowodworskiemu, że „patrzył sam na męstwo jego pod Smoleńskiem, Możajskiem, Moskwą, Twerem, Boryszowem"[5]). Imię ks. Birkowskiego rozsławiła jego wymowa kaznodziejska po całej Polsce. Była to prawdziwa pochodnia, która wiekowi swemu przyświecając w miłości wiary i ojczyzny—na ich ołtarzu zgorzała[6]).

---

[1]) Załęski, t. IV, cz. III, p. 1097.

[2]) Tamże, op. cit., p. 1095.

[3]) Scr. rer. pol., t. XIV, p. 204, Annuae Litterae S. J. a. 1611, Dilingae, p. 678, 685, Załęski, t. II, p. 545.

[4]) Golichowski Norbert, Przed nową epoką, Kraków 1899, p. 123, Barącz, Dzieje zakonu kaznodziejskiego, II, 501.

[5]) Kazania ks. Fabjana Birkowskiego, zakonu św. Dominika kaznodziei, zeszytów 3, wyd. Kazimierz Józef Turowski, Kraków 1859, p. 52.

[6]) Ossoliński, Wiadomości hist. kryt., t. I, p. 149, Wójcicki, Hist. lit. polsk., t. II, p. 80 i 96.

„U wszystkich współczesnych, pisze Maciejowski, było to zdanie, że ks. Fabjan nietylko ustami, ale życiem i obyczajami prawdziwy opowiadacz Słowa Bożego; że co na ambonie mówi, to potwierdza żywym przykładem, że co głosi, to i czynem popiera.“ Jako kapelan obozowy, trafny daje ks. Birkowski wizerunek kaznodziei:

„Trąba w sobie niema nic pieszczonego, chrapliwie i straszliwie brzmi (Iza. 18,1), na trwogę raczej, niż w taniec umje; uszom melodji wdzięcznej nie doda; świerzbiących uszu nie połekce, nie umie gorgów ani kadencji wyprawiać, ani harmonji albo kontentów wyprawiać; ale mury Hierykuntskie wali, wojska rozbija, ufce łamie, cuda wielkie na wojnie w koniach, w ludziach robi. Takie są gardła kaznodziejskie i takie mają być..... pierwsza ozdoba dobrego kaznodziei jest, iż w oczach ludzkich porywa się jako ogień. Winien być jak ogień czystym, jasnym i gorejącym“.

Ks. Fabjan odznaczał się wielką wytrwałością na trudy obozowe i nieustraszoną odwagą. Razem z rycerstwem odbywa uciążliwe wyprawy, wskazuje krzyżem hufce pogańskie do złamania, opatruje rannych, nad poległymi zanosi modły. Pierwszy, jak przed zaczęciem bitwy zanucał pieśń starą „Bogurodzica“, tak po każdem zwycięstwie śpiewał stary hymn „Te Deum“. Pierwszy też był do uczczenia poległych wielkich bohaterów. O. Fabjan rozumiał dobrze swoje szczytne powołanie kapelana obozowego [1]). Starał się utrzymać za wszelką cenę pobożny, prastary zwyczaj śpiewania przez całe rycerstwo polskie pieśni „Bogurodzica“. Skarży się jednak w dedykacji kazania o Bogurodzicy wspomnianemu Bartłomiejowi Nowodworskiemu, kawalerowi maltańskiemu, że za jego czasów pieśń Bogurodzica w namiotach samych przy kapłanach obozowych pozostaje [2]).

Po śmierci Skargi, ks. Fabjan, powołany na jego miejsce, przeznaczony był do rady duchownej dla roztrząsania układów z dysydentami, z najbieglejszych teologów złożonej. Starzec prawie 70-letni, stargawszy swe siły w obozach i na usługach przy dworze, nie pragnął niczego więcej, jak spokojnego w klasztorze

---

[1]) Ks. Makowski T. J., Kazanie na pogrzebie ks. Fabjana Birkowskiego, we wstępie.

[2]) „Straszny to był głos kiedyś w bitwach, który wychodził z ust polskich, gdy pogaństwo gromili oni chrześcijanie, straszny i po dziś dzień, lubo jeno w namieciech samych przy kapelanach zostaje obozowych. Wielka otucha zwycięstwa, gdy ten okrzyk zabrzmi w ustach chrześcijańskiego żołnierza, gdy się nie wstyda starej wiary, która ze świętemi obyczajami weszła była do Polski, zaraz z tą pieśnią Bogurodzica, wielce ukochaną. Jaka wiara była w starych Polakach, ten testament św. Wojciecha pokazać może i pokazuje.“ Ks. Birkowski Fabjan, Kazanie o Bogurodzicy, Kraków 1858.

wytchnienia, czego wszakże nie dopuściła mu wielka wziętość, w której u dominikanów zostawał. Dnia 26 października 1634 roku, obrany przeorem w Krakowie, całe życie unikający zaszczytów i honorów światowych, przymuszony prawie, podjąć się musiał tego urzędu, na którym też dnia 19 grudnia 1636 roku przeniósł sie do wieczności [1]).

Czasu wojny moskiewskiej, za Zygmunta III, zapewne było wielu kapelanów bernardynów i dominikanów, których jednak nazwisk ze źródeł, narazie dla mnie niedostępnych — nie wydobyłem.

Król Zygmunt ufundował w Smoleńsku na górze Wasilówce klasztor oo. bernardynom. W dyplomie erekcyjnym pisze, że czyni to w nagrodę za to, że bernardyni brali udział w wyprawach do Moskwy, że wycierpieli niewolę i śmierć ponieśli, że odznaczali się pracą, nauką i pobożnością. O. Golichowski notuje tylko o. Alberta Kaliszanina, który z wojskiem udał się do Moskwy i tam 2 lata wycierpiał w niewoli. Później trzymano go przez 7 lat w Astrachaniu. Po powrocie, był kapelanem wdowy po Hieronimie Sieniawskim w zamku brzeżańskim. Umarł w 1620 roku. Tenże król osadził tu w 1625 roku za pracę w wojsku oo. dominikanów [2]).

Hetman Żółkiewski sprowadził jezuitów do Baru; chciał mieć z nich przedewszystkiem misjonarzy obozowych dla załogi zamkowej i rozrzuconych wzdłuż granicy chorągwi komputowych. Dwóch ojców pracowało w kaplicy zamkowej dla żołnierzy, dla których założyli kongregację marjańską [3]).

Równocześnie z moskiewską, sprowadził Zygmunt III na Polskę drugą wojnę mołdawsko-turecką, która trwała od 1612 do 1621 roku. Jeszcze wśród nieukończonej wojny moskiewskiej, bez wiedzy Sejmu, bez rady senatorów, polecił król Stefanowi Potockiemu, staroście felińskiemu, by tenże udał się z częścią wojska na Wołoszczyznę, wypędził hospodara Tomżę, a osadził na państwie Konstantego Mohiłę [4]). Potocki wyruszył w sierpniu na czele 2 000 husarzy i 1 000 kozaków, lecz otoczony przez 30 000 Tatarów

---

[1]) Barącz, Ms. Cathalogus Patrum, p. 4, X. Makowski Adam T. J., Kazanie na pogrzebie ks. F. Birkowskiego.

[2]) Barącz, Dzieje zakonu kaznodziejskiego, t. II, p. 501.

[3]) Załęski, t. IV, cz. III, p. 1154.

[4]) Żółkiewski wydaje zarządzenie dn. 25 maja i 4 czerwca 1612 r.; powołuje się na wolę i rozkazanie J. Kr. Mci., Pisma, p.p. 413, 415.

nad rzeką Dziżą, przy ujściu jej do Prutu, stracił prawie całe wojsko swoje i ujęty żywcem — został odesłany do Carogrodu. W tej nieszczęsnej wyprawie, kapelani obozowi bądź to ponieśli śmierć, bądź też dostali się do niewoli, jak o. Franciszek Zgoda i Marcin Miroszewski [1]). Z bernardynów, dostał się do niewoli o. Tomasz Łabęcki[2]), a śmierć poniósł w czasie boju o. Stanisław Olbrycjusz[3]). W odwet za samowolne napady kozaków, sułtan w 1618 roku posunął swe wojska ku granicy polskiej. Tatarzy puścili zagony na Kałusz, ku Drohobyczowi i pomimo wezbrania rzek, kraj bardzo zniszczyli, gdyż po tej stronie Dniestru nie było wcale wojsk polskich. Na ratunek biegli: Jan Żółkiewski, syn hetmana wielkiego, i Koniecpolski, hetman polny. W ich obozie zmarł na pobojowisku, ciężko ranny strzałami tatarskiemi, o. Samuel Zagórski, bernardyn[4]).

W nieszczęsnej wyprawie Żołkiewskiego w 1620 roku, polegli na polu chwały kapelani, oo. karmelici: Klemens Ilnicki, Fabjan Porowicz, Dionizy Kosteński [5]). Trzej jezuici, po tragicznej śmierci hetmana, dostali się do niewoli tureckiej, w której wkrótce życie zakończył ostatni spowiednik hetmański, o. Szymon Wyborcjusz (Wybierek)[6]).

Powrócił z niewoli o. Przesław Szymonowski T. J. [7]).

Po odniesieniu zwycięstwa nad Żółkiewskim, Turcy i Tatarzy poczęli zagrażać kresom południowo-wschodnim. Nieomieszkał gałga Dawlet Girej nawiedzić Rusi i Wołynia i zapuścić zagonów aż pod Lwów, w którego okolicy grasował 15 i 16 października. Wraz z wojskiem polskiem udał się na pościg Tatarów o. Jerzy Węgrzyn, bernardyn ze Lwowa; ciało jego znaleziono przeszyte

---

[1]) Scr. rer. pol., t. XIV, p. 70, Ms. Bibl. U. W. Lat. Q IV 138, p. 4 „Zgoda, Wielkopolanin, do zakonu przyjęty w 26 r. życia † w Winnicy 1643".

[2]) Golichowski, Przed nową epoką, p. 288.

[3]) Ms. Cathalog. Mart. et confess., Lwów, kartki pojedyńcze, nieliczbowane, Erectio prov. russ., p. 73.

[4]) Tamże i Golichowski, op. cit., p. 288.

[5]) Ms. Liber mortuorum carmel lepol.

[6]) Załęski, t. IV, cz, II, p. 636. Ms. Bibl. U. W. Lat. Q IV 138 „Szymon Wybierek, kaliszanin, wstąpił do jezuitów w 20 r. życia 1594 † u Tatarów 1620". Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza, wyd. K. Wł. Wójcicki, Warszawa 1846, p. 81, twierdzą, że przed śmiercią hetman Żółkiewski wyspowiadał się przed kapelanem Szymonem Karmelitą. W rkp. klasztornym, przechowywanym w lwowskiej bibljotece uniwersyteckiej, czytamy, że w r. 1621 o. Ludwik Domaszewski był w obozie pod Chocimem i tam spowiadał Stanisława Bądzińskiego (Golichowski, Przed nową epoką).

[7]) Załęski, t. II, p. 545.

strzałami pod Bóbrką[1]). W końcu wojny tureckiej, w której hetman Chodkiewicz i królewicz Władysław odnieśli zwycięstwo pod Chocimem w 1621 roku, mając 33.000 żołnierza i 35.000 luzaków, nad 160.000 wojskiem sułtana Osmana II, wzięło udział wielu kapelanów.

Jan Karol Chodkiewicz bardzo lubił bernardynów; we wszystkich podróżach i wyprawach wojennych, miał zawsze jednego zakonnika. Pod Chocimem miał przy sobie 2 bernardynów: o. Andrzeja Grądzkiego i Zygmunta Tyszkiewicza[2]). Pierwszy z nich, głośny z wymowy kaznodziejskiej, był przez szereg lat kapelanem obozowym zwycięzcy z pod Kircholmu. Zżył się z wojskiem i z całą rodziną hetmana; widać to z mowy na pogrzebie syna hetmańskiego Hieronima Chryzostoma, wygłoszonej w 1614 roku w Wilnie, i z mowy na pogrzebie Zofji z Mielca, małżonki hetmańskiej, wygłoszonej w Kretyndze 4 czerwca 1619 roku. W mowie tej znać kaznodzieję obozowego, używa w niej bowiem trafnych porównań z życia wojskowego: „Śmierć tedy w ręku Najwyższego hetmana, Pana Boga naszego, jest nakształt buławy onej Jozuego, którą on nietylko ufce wojska swego moderował i sporządzał, ale też i one sfery planety niebieskie na wolą swą zastanawiał". Na jego rękach w obozie bohater z pod Kircholmu i Chocima dokonał chwalebnego żywota[3]). Zaopatrywał zaś Chodkiewicza przed śmiercią ostatniemi sakramentami towarzysz o. Grądzkiego — ks. Zygmunt Tyszkiewicz[4]). Był z nimi i ks. Ludwik Domaszewski, bernardyn, oraz ks. Jędrzej Szołdrski, proboszcz gnieźnieński, kanclerz Władysława IV[5]). Nadto 2 bernardyni: o. Serafin i Cyprjan Pukiński[6]), zostali schwytani i uprowadzeni do niewoli, w której wiele wycierpieli. Pierwszy, upro-

---

[1]) Ms. Erectio prov. russ., p. 73.

[2]) Barącz, Pamiętniki OO. Bernardynów, p. 336 i Golichowski, Przed nową epoką, p. 288.

[3]) Tamże, Lwów 1874, p. 208. Barącz w przypisku zaznacza, że powyższe wiadomości zaczerpnął z Anagryphe, rkp. oo. bern. w Krakowie; są tam m. in. „Insuper et in expeditione contra Turcam praesente patre Andrea Grondzki et patre Sigismundo Tyszkiewicz Ordinis Nostri FF. diem extremum clausit".

[4]) Digon Thomas, Ms. Chronologia erectionis et fundationis conventus et custodiae Vilnensis ad S. Franciscum 1668, p. 39 - 49.

[5]) Pamiętniki do panowania Zygmunta III etc., wyd. Wójcicki, Warszawa 1846, p. 104.

[6]) Erectio prov. russ., p. 73 i Golichowski, Przed nową epoką, p. 388 i 289.

wadzony przez Tatarów, zbity i kontuzjowany, został uwolniony z niewoli przez kozaków, zmarł jednak w drodze, drugi zaś, b. gwardjan sokalski, długoletni kapelan obozowy, zabrany jako jeniec do Białogrodu, dokonał tam chwalebnego żywota. Poległ również śmiercią bohaterską, zadaną przez Tatarów, Wolborjusz Bartłomiej T. J., sieradzanin (wstąpił do jezuitów, mając 20 lat, w 1604 r.).

Do niewoli dostał się również o. Szymon, dominikanin, jak to wynika z sum na wykupno brańców [1]. Był na tej wyprawie i o. Fabjan Birkowski [2]. Kapelanowało w obozach królewicza 12 jezuitów; źródła przekazały nam nazwisko jednego z nich, o. Jozuego Bruno, Pomorzanina, który udał się z domu krakowskiego na posługę duchowną wśród żołnierzy niemieckich i przez cały czas zostawał w obozie [3].

Gdy po odniesionem zwycięstwie pod Chocimem wracały zbiedzone i przerzedzone pułki przez Lwów, pracował wśród zaciężnych Niemców niezmordowany o. Kühn. W 1622 roku, pada ten dzielny jezuita od dżumy, jako ofiara poświęcenia. Przez 11 lat pełnił on obowiązki kaznodziei, spowiednika i jałmużnika zaciężnych żołnierzy Niemców [4].

Przy hetmanie Stanisławie Koniecpolskim, po jego powrocie z niewoli tureckiej, do której dostał się po klęsce cecorskiej, stale kapelanowali jezuici. Czasu drugiej wojny szwedzkiej, spotykamy w obozach: o. Sebastjana Kozdrana (z Żernik, przyjęty do zakonu w 33 r. życia, 1609, zmarł w obozie czasu drugiej wojny szwedzkiej) i Melchjora Bonikowskiego [5].

3. Za Władysława IV.

Spowiednicy: o. Jan Lesiowski T. J. (był spowiednikiem przez długie lata [6]), o. Pstrokoński T. J. [7]), którego wychwala

---

[1]) Teki Naruszewicza, t. 111, 1, 105.

[2]) Kazanie na pogrzebie ks. Birkowskiego, miane przez ks. Makowskiego S. J.

[3]) Załęski, t. II, p. 454 i Scr. rer. pol., t. XVII, p. 50. Ms. Bibl. U. W. Lat. Q IV 138, p. 5 „Bruno w 22 r. życia 1604 wstępuje do jezuitów, a umiera w Gdańsku 1647".

[4]) Załęski. t. IV, cz. II, p. 636.

[5]) Tamże, t. IV, cz. III, p. 1099 i Ms. Bibl. U. W. Lat. Q IV 138, p. 6.

[6]) Załęski, t. II, p. 667 i t. II, p. 496.

[7]) T-że, p. 456.

Radziwiłł [1]); ostatniej spowiedzi w Mereczu słuchał o. Schoenhof T. J. [2])

Kaznodzieje: o. Sebastjan Łaiszczewski aż do swej śmierci, 2 czerwca 1635 r. [3]), o Fabjan Birkowski, dominikanin [4]), o. Mikołaj Wężyk, dominikanin [5]), o. Maciej Kazimierz Sarbiewski T. J. [6]), o. Wojciech Cieciszewski [7]), o. Dionizy Mosiński, dr., dominikanin [8]); ks. Jan Stefan Wydżga od 1640 r. [9])—pisarzem gabinetowym i kaznodzieją, ks. Hieronim Kakowski, bernardyn—teologiem [10]), o. Dominik Krasucki, dominikanin—kapelanem i teologiem [11]).

W wyprawie króla Władysława IV 1633—34, spotykamy znów pięciu kapelanów obozowych jezuitów; są nimi oo: Bartłomiej Paprocki, Jan Kadłubowski, Mikołaj Rubinkowski, Marcin Zaleski i Jan Tyszka, a przy hetmanie Chodkiewiczu—o Piotr Kulesza i brat Andrzej Dziusza. W regimencie niemieckim pułkownika Buttlera w latach 1613 — 1617 i 1634, kapelanują jezuici litewscy: Kinard, Jozue, Braun. Także wojska kresowe, pod hetmanami: Zamoyskim, Żółkiewskim Koniecpolskim i Potockim, pod rotmistrzami hufców nadwornych, otrzymywały na czas potrzeby wojennej i służby obozowej w polu kapelanów jezuitów z kolegjów w Kamieńcu, Łucku, Kijowie i z domów misyjnych, głównie w tym celu założonych, w Barze, Szarogrodzie i Koniecpolu [12]).

Kapelani nadworni u magnatów pełnili zarazem służbę obozową W roku 1624, książę Albrecht Stanisław Radziwiłł, towarzyszący, jako ochmistrz, królewiczowi Władysławowi w podróży do Rzymu i obcych krajów, wyjednał sobie u jenerała Vitelleschi kapelana o. Eisenreicha, brata swej żony, i potem jeszcze rok jeden na Litwie go zatrzymał. Na dworze tego księcia w 1632 r. kapelanuje o. Szymon Berent z bratem Podolcem.

---

1) Radziwiłł Albrecht, Pamiętniki, t. II, passim.
2) Załęski, t. II, p. 381 i 456.
3) Załęski, t. II, p. 665.
4) T — że, p. 456.
5) Barącz, Rys dziejów, p. 368.
6) Załęski, t. II, p. 456, Brown, p. 359, Rostowski, p. 316.
7) Załęski, t. II, p. 456.
8) Barącz, Rys dziejów, p. 369.
9) Radziwiłł Albrecht, Pamiętniki, t. II, p. 160. Ks. Stefan Wydżga w r. 1655 został biskupem łuckim, w r. 1659 postąpił na biskupstwo warmińskie, a od r. 1678 był prymasem-arcybiskupem gnieźnieńskim. Umarł w 1686 r.
10) Golichowski, Przed nową epoką, p. 36.
11) Ms. Barącz, Cathalogus, p. 273.
12) Załęski, t. II, p. 545.

U wojewody brzesko-litewskiego księcia Aleksandra Radziwiłła, syna księcia Sierotki, rezyduje w tym czasie spowiednik jego o. Jan Kasprowicz z o. Kownackim.

Na dworze wojewody wileńskiego księcia Lwa Sapiehy, spowiednikiem jest o. Andrzej Lantsed, kaznodzieją — o. Tomasz Jurgiewicz.

U wojewody witebskiego Szymona Sanguszki spowiednikiem jest o. Buccius, u wojewody nowogródzkiego Zygmunta Radziwiłła — o. Danielewicz. Marcinowi Zborowskiemu, panu na Mielcu, żeniącemu się na Morawach w 1635 r., dany tam kapelan Polak, jezuita. Wojewoda Melchjor Weiher otrzymał w 1636 r. o. Jana Austa, hetmanowi wielkiemu koronnemu Stanisławowi Koniecpolskiemu, współfundatorowi kolegjum barskiego, dano na kapelanów: Jana Płowińskiego i Jana Tyszkę z bratem Sebastjanem Bytomskim. Podskarbiemu wielkiemu koronnemu Janowi Daniłowiczowi, także znacznemu dobrodziejowi krakowskiego domu nowicjatu oraz kolegjów w Jarosławiu, Przemyślu i Krakowie — o. Jana Sapalskiego z bratem Gałązką. Kasztelanowi kijowskiemu Aleksandrowi Piaseczyńskiemu, który znacznemi włościami uposażył kolegjum nowogródzkie i bratanka Pawła miał w zakonie, pozwolono mieć na swym dworze oo.: Alberta Kortyszka (Cortiscius) [1]) i Marka Bussowa. Konstantemu Wiśniowieckiemu, wojewodzie ruskiemu i księciu na Zbarażu — o. Sabastjana Rogalińskiego i Jana Rozowskiego. Książę Mikołaj Czartoryski, wojewoda wołyński, dobrodziej kolegjum łuckiego, błaga w 1640 r. jenerała, aby mu zostawił dwóch nadwornych oo.: Żychowicza [2]) i Wielewicza. Na dworze wojewody krakowskiego Jana Tęczyńskiego jest w 1642 r. kapelanem o. Jan Pławiński, u wojewody bracławskiego Mikołaja Potockiego — o. Stosowski.

Krzysztof Opaliński, wojewoda poznański, wyprawiając się w 1645 r. w dziewosłęby do Paryża po Ludwikę Marję, drugą żonę Władysława IV, prosi jenerała Mucjusza Vitelleschi, aby mu powinowatego swego o. Stanisława Wapowskiego dał na kapelana legacji „ażeby też i on, pochodząc ze znakomitej rodziny, razem ze mną cudze mógł zwiedzić kraje".

Długoletni marszałek wielki koronny Łukasz Opaliński, Zakonowi Jezuitów na różnych miejscach wielce przychylny, upro-

---

[1]) Ms. Bibl. U. W. Lat Q. IV 138, podaje „A. Kortyszka przyjęty do zakonu w 21 r. życia, 1614, ze Lwówka † w Żytomierzu 1651".

[2]) Ms. Bibl. U. W. Lat. Q IV, 138. p. 5 „Kasper Żychowicz, mając lat 19, wstąpił do jezuitów w 1603 r. † w Żytomierzu 1645".

sił sobie u jenerała Caraffy w 1647 r. o. Domaleskiego, a w trzy lata potem—o. Wapowskiego. Księciu Albrechtowi Radziwiłłowi, kanclerzowi wielkiemu litewskiemu, kapelanuje w 1648 r. o. Powalski i dwaj inni jezuici [1]).

Dominikanie: o. Bernard z Lipiny, kapelan Stanisława Górskiego w 1640 roku [2]), o. Marjan Krzepicki, kapelan obozowy przy Jakóbie Potockim we Lwowie w 1642 r. [3]), o. Szymon Okolski przy Mikołaju Potockim, hetmanie i wojewodzie bracławskim [4]).

Władysław IV posiadał wielkie wykształcenie wojskowe, zdobyte osobistym udziałem w wojnie moskiewskiej w latach 1617 — 1618 i w wyprawie chocimskiej 1621 r. oraz przez swą podróż zagranicę w latach 1624—25, podczas której oddał się studjom wojskowym. Jako król, okazał się znakomitym wodzem naczelnym i to równocześnie w wojnie z Moskwą pod Smoleńskiem i z Turcją nad Dniestrem w 1633 r., a nadto dowiódł wielkiej znajomości rzeczy przy przeprowadzaniu reform w wojsku. W czasie oblężenia przez Szeina, dowódcę wojsk moskiewskich, Smoleńska, które zaczęło się 4 listopada 1632 r., aż do uwolnienia oblężonych przez króla 1 marca 1634 r., posługi duchowne wśród załogi smoleńskiej spełniał kapelan-weteran o. Jałowski T. J. [5]) z dwoma księżmi i bratem. I jak w 1615 r., stał się i teraz opiekunem, poprostu matką żołnierzy.

W obozie zaś królewskim kapelanowali 4 jezuici: Marcin Zaleski, Jan Kadłubowski, Jan Pławiński, Jan Tyszka, nie licząc kaznodziei królewskiego o. Sebastjana Łaiszczewskiego [6]). Z listu ks. Kołudzkiego, znajdującego się w Dyaryuszu wojny moskiewskiej 1633 r., dowiadujemy się, że był na tej wyprawie ks. Jakób Zadzik, biskup chełmiński i kanclerz koronny; on to po odniesionem zwycięstwie odprawił uroczyste nieszpory i odśpiewał Te Deum [7]).

Typem misjonarza kresowego, a zarazem kapelana obozowego, był superjor barski (1634 — 1641) o. Stanisław Bronowski T. J., Rusin (wstąpił do jezuitów w 19 r. życia, 1611, zabity

---

[1]) Załęski, t. II, p. 542.

[2]) Barącz, Ms. Cathalogus Patrum, p. 37.

[3]) T-że, p. 237.

[4]) T-że, p. 273.

[5]) Ms. XX. Czart. 1094, p. 435.

[6]) Ms. XX. Czart. 1095, p.p. 455—457.

[7]) Ms. XX. Czart. 1098, p. 1 i Dyaryusz wojny moskiewskiej 1633, wyd. Al. Rembowski, Warszawa 1895, p. 32 „Król w półmilu wysłuchał pod drzewem Mszę św. i uszykował wojsko".

przez Ukraińców w 1642 r.); był on kapelanem obozowym u h. w. k. Koniecpolskiego (1632 — 1635). W pole za obóz wychodził, zgromadzał tam żołnierzy i miewał z nimi pogadanki religijno-moralne. Żołnierze chętnie szli doń do spowiedzi św. Hetman Koniecpolski, widząc go spowiadającego na łące, tak się tem zbudował, że go sobie obrał na spowiednika [1]. W tym czasie kapelanował i ks. Jerzy Benigni, jezuita (um. 9 marca 1646 r. w Warszawie); przez 12 lat pozostawał w obozach, znajdował się nieraz w wielkiem niebezpieczeństwie, w bitwach kroczył na czele oddziałów i zachęcał żołnierzy do męstwa i wytrwałości [2]. Z oo. bernardynów: Antoni Petrykowski (um. w 1636 r. we Francji [3]), Michał Drzewosz (um. 1640 we Lwowie) [4] i ks. Marcin Sarna, bernardyn wileński, kapelan hetmańskiej chorągwi litewskiej Sapiehy, natura gwałtowna — ujemny typ kapelana [5].

W 1637 r. wybuchł na Ukrainie bunt kozaków pod wodzą atamana Pawluka, którego powodem była chęć ze strony Sejmu ukrócenia swawoli kozackiej. Wysłany przez Koniecpolskiego h p. k. Mikołaj Potocki, pobił ich pod Kumejkami 16 grudnia 1637 r., obległ w Borowicy i przez ogłodzenie zmusił do wydania Pawluka z 4 innymi przewódcami. Nadto kilkuset pojmanych kozaków kazał wbić na pal, mniemając, że przez to odstraszy setki tysięcy.

Ale już na wiosnę 1638 r. wybuchł nowy bunt, którego przewódcą był Jacko Ostranica; pośpieszył mu z pomocą Andruszka Hunia z Siczy. Buntownicy zostali pobici i poddali się dnia 7 sierpnia 1638 roku. Hunia jednak, śladem Ostranicy, w 300 koni zbiegł na Don do Azowa, pod opiekę cara moskiewskiego. W walkach powyższych wziął udział, jako kapelan obozowy, ks. Szymon Okolski. Wśród szczęku oręża i wrzawy wojennej, gdy potykały się hufce rycerskie, rozlegał się głos jego, zagrzewający rycerstwo polskie do męstwa i poświęcenia życia dla obrony ziemi rodzinnej od natarczywości nieprzyjaciela. Walki te opisał, jako naoczny świadek, w Dyaryuszu. Sprawował swoją misję z wielką gorliwością; o wziętości u wojskowych świadczy jego portret, znajdujący się u dominikanów we Lwowie, z napisem u góry—*„Ksiądz Szymon Okolski"*, u dołu zaś — *„Serdeczna miłość rycerstwa polskiego"*.

---

1) Ms. Bibl. U. W. Lat. Q IV 138, p. 7.
2) Rostowski, op. cit., p. 342.
3) Calendarium polono Seraphicum.
4) Ms. Damirski Cyprjan, Theologiae lector, Minister provincionalis, p. 107.
5) Archeogrodczeskij sbornik, Wilno 1867, t. I, p. 282—286.

Zmarł w 1654 r.[1]). W czasie tych walk poległ ks. Marcin Paczanowski, Rusin, w 1647 r.[2]).

Wkrótce po stłumieniu pierwszych buntów kozackich, wszczęły się jeszcze groźniejsze. Na czele kozaków stanął sprytny i obrotny Chmielnicki. Połączywszy się z Tatarami, jeszcze za życia Władysława IV rozbił 16 maja pod Żółtemi Wodami 1 200 wojska kwarcianego i 6 000 kozaków rejestrowych, a następnie pod Korsuniem pobił i wziął do niewoli obu hetmanów wraz z ich 8 000 wojskiem. Sejm, pod wpływem Jeremiego Wiśniowieckiego i klęski, uchwalił zaciągi wojsk i pospolite ruszenie. To ostatnie, w liczbie 36 000 szlachty, miało przy taborze do 200 000 ludzi, uciekło jednak sromotnie 23 września z obozu pod Pilawcami. Chmielnicki zaś wraz z Tatarami w 200 000 ludzi oblegał potem od 7 października Lwów, zburzył Wysoki Zamek, a wziąwszy okup — obległ następnie Zamość. W grudniu, na wezwanie nowoobranego króla Jana Kazimierza, wrócił się do Kijowa.

W walkach tych zginęło wielu kapelanów. Pod Pilawcami ponieśli śmierć oo. bernardyni: Aleksander Mrowiński[3]) z klasztoru w Brześciu, Benedykt z Wojnicza (Vojnicensis)[4]), Aleksander Belina[5]), Franciszek Sokołowski[6]), pod Ostrogiem—Bonawentura Oleksynjusz z klasztoru w Brześciu, pod Leżajskiem —Florjan Sebastjanowicz, zwany Kolasą[7]), pod Zamościem, dnia 26 listopada — Jankowski i Klemens Sokołow[8]), nadto w obozie, bez bliższego określenia miejsca zgonu, polegli oo.: Bulski, Boskowski[9]), Melchjor Lutomirski (11 lutego 1648 r.), Grzegorz Kłodnicki[10]), Cyryl Horno z klasztoru w Machnowie, kapelan chorągwi powiatu

---

[1]) Ms. Barącz, Cathalogus Patrum..., p. 273, Rys dziejów, p. 214.

[2]) Ms. Bibl. U. W. Lat. Q IV. 138, p. 18.

[3]) Ms. Damirski Cyprjan, Kronika, p. 132, Erectio prov. Russ., p. 56, Golichowski, Przed n. epoką, p. 306.

[4]) Damirski Cyprjan, op. cit., p. 205, Erectio prov. russ., p. 56, Golichowski, Przed nową epoką, p. 306.

[5]) Erectio prov. russ., p. 56, Domirski, op. cit., p. 123, Golichowski, Przed n. ep., p. 306.

[6]) Ms. Spis aparatów z 1649 r. zakrystji lwowskiej oo. bernardynów, które zginęły z wymienionymi ojcami w obozach, Golichowski, Przed n. ep., p. 306.

[7]) Ms. Mortuologium Cracoviense, Ms. Damirski, p. 123 i 205, Golichowski, Przed n. ep., p. 206.

[8]) Rkp. Golichowskiego, Lwów, Erectio prov. russ., p. 56.

[9]) Ms. Spis aparatów zakrystji lwowskiej z 1649 r.

[10]) Ms. Golichowski, Memoria Patrume et Fratr. Bernard., p. 32.

orszańskiego, pochowany w Orszy[1]). Kapelanował nadto sławny śpiewak Leon Miński († 1650 w Kamionce)[2]).

Z oo. jezuitów, prawdopodobnie brał w tych walkach udział o. Leonard Kinardys, z pochodzenia Szkot, który nawrócony z protestantyzmu, wstąpił do jezuitów. Pracował przy dowódcy Jakóbie Bulerze, tak w polskich, jako też niemieckich obozach. Często był w wielkiem niebezpieczeństwie[3]).

W roku 1648 zginęli śmiercią bohaterską oo. jezuici[4]): ks. Szymon Dębowski, z Łukowskiego, zabity przez kozaków[5]), ks. Mateusz Pławicki, Małopolanin, zabity przez kozaków[6]), ks. Walenty Radzimiński, Rusin, zabity przez kozaków[7]), ks. Sebastjan Royczyński, z Sieradzkiego, zabity przez kozaków w Nowogrodzie[8]), ks. Krzysztof Czarnostawski, Wołyniak, zabity przez Ukraińców[9]), ks Jan Seremski, Małopolanin, zabity w Nowogrodzie przez kozaków[10]), ks. Krzysztof Kostyński (Costinius), Małopolanin, zabity przez kozaków[11]). Nadto padli z ręki schizmatyków: ks. Jan Dinowski w Kijowie, ks. Seweryn Chomętowski, Małopolanin, w Nowogrodzie, ks. Walenty Zaborny w Nowogrodzie.

4. Za Jana Kazimierza.

Królewscy kapelani nadworni: o. Karol Soll (Scholl) T. J., był spowiednikiem królewicza od powrotu z Rzymu w 1646 r., aż do wyjazdu jego do Francji.

Kaznodzieje: Jan Stefan Wydżga, o. Wojciech Cieciszewski T. J. (1645 — 1650), nieodstępny towarzysz króla w obozach, o. Seweryn Karwath-Wójcikiewicz T. J. (1650 —1658), o. Adrjan Pikarski T. J. (od 1659 r., aż do śmierci króla Michała).

Po ustąpieniu z tronu, wziął sobie Jan Kazimierz na spowiednika i teologa o. Wojciecha Grabena T. J., który też nie odstępował go aż do zgonu i był powiernikiem najgłębszych tajemnic dogorywającego na obczyźnie króla[12]).

---

1) Barącz, Pamiętniki, p. 343, Golichowski, Przed n. ep., p. 306.
2) Barącz, Pamiętniki OO. Bernardynów, Lwów, p. 184.
3) Rostowski, op. cit., p. 343.
4) Ms. Bibl. U. W. Lat. Q. IV. 138, p. p. 4, 6, 7, 8, 9, 10, 12, 13, 17.
5) Do zakonu wstąpił w 24 r. życia, 1608, zabity w 1648 r.
6) Do zakonu wstąpił w 22 r. życia, 1627.
7) Do zakonu wstąpił w 22 r. życia, 1626.
8) Do zakonu wstąpił w 18 r. życia, 1615.
9) Do zakonu wstąpił w 22 r. życia, 1624.
10) Do zakonu wstąpił w 19 r. życia, 1628.
11) Do zakonu wstąpił w 28 r. życia, 1628.
12) Załęski, t. III, cz. I, p. 44.

Kapelani przy dowódcach: o. Stanisław Mniszek T. J. u h. w. k. Stanisława Rewery-Potockiego w 1664 r., o. Stanisław Tupik T. J. u h. w l. i wojewody wileńskiego Pawła Sapiehy spowiednikiem w 1654 r., o. Wojnicz T. J. u marszałka nadwornego koronnego Jerzego Lubomirskiego teologiem w 1654 r., o. Glinicki T. J. u Krzysztofa Opalińskiego, wojewody poznańskiego, o. Zaleski w 1654 r. i o. Koczan w 1658 r. kapelanują u książąt Mikołaja i Michała Czartoryskich, wojewodów: podolskiego i wołyńskiego, o. Czeski T. J. u sławnego partyzanta wielkopolskiego, starosty Krzysztofa Żegockiego kapelanem i spowiednikiem w 1658 r., o. Stanisław Solski T. J., znakomity matematyk, przedtem przez 3 lata kapelan obozowy, teologiem u marszałka wielkiego koronnego i hetmana Jana Sobieskiego. Muszę zaznaczyć, że w jezuickich katalogach zakonnych wymienieni są tylko spowiednicy—stali rezydenci na dworach pańskich [1]).

O. Jan Gąsiorowski, dominikanin, był kapelanem księcia Dymitra Wiśniowieckiego, wojewody wołyńskiego, w 1650 r. [2]), o. Jan Humiecki, mgr. teol., dominikanin, wielce zasłużony w prowincji ruskiej—kapelanem obozowym Jana Kazimierza przez 13 lat [3]), o. Florjan Trojanowicz, kaznodzieja generalny, dominikanin—kapelanem księcia Sanguszki w 1658 r. [4]), o. Piotr Wrzeszcz, dominikanin—kapelanem obozowym w 1650 r. (um. 8 lutego 1684) [5]).

Jan Kazimierz posiadał dostateczną znajomość stosunków wojskowych, gdyż brał udział we wzorowo przez brata prowadzonej wojnie moskiewskiej w 1633 r. Później dowodził pułkiem jazdy cesarskiej w wojnie z Francją. Niestety, za jego rządów zalał Polskę krwawy potop; najprzód województwa ukraińskie: podolskie, ruskie, wołyńskie — za sprawą Chmielnickiego, następnie Litwę — najazd wojsk cara moskiewskiego Aleksego Michajłowicza, a Prusy, Wielkopolskę i resztę Małopolski—pochody wojska króla szwedzkiego Karola Gustawa; nakoniec mniejsza fala uderzyła z wojskiem Jerzego Rakoczego od strony Siedmiogrodu.

Na pierwszą wieść o rebelji kozackiej w 1648 r., jezuici w Perejasławiu rozpuścili szkoły, sami zaś księża (Parczewski, Grotkow-

---

[1]) Załęski. t. III, cz. I, p. 45, przyp. 1 (Archiv. Prov. Lit. Cathalogi Breves).

[2]) Ms. Barącz, Cathalogus Patrum ord. Praedic., p. 126.

[3]) T — że, p. 154.

[4]) T — że, p. 362.

[5]) T — że, p. 383.

ski) rozeszli się po obozach polskich. O. Marcin Parczewski, wieloletni misjonarz na Ukrainie, ofiarował się na kapelana obozowego pod Konstantynowem i Pilawcami. Po hańbie pilawieckiej, schronił się do zamku w Brodach, służył załodze polskiej przez kilka tygodni, ale wyniszczony trudem i wiekiem, zmarł tam w listopadzie 1648 r.[1]) (inni utrzymują, że został zabity przez schizmatyków).

Pod Korsuniem, w 1648 roku, wieloletni misjonarz obozowy starosty winnickiego Jana Odrzywolskiego, o. Wojciech Mogiliński T. J.[2]), dostał się do niewoli tatarskiej, gdzie srodze był męczony. Hetman polny Kalinowski odkupił go od srogiego Tatarzyna i wziął za swego kapelana i misjonarza całej polskiej drużyny niewolniczej w Krymie, a wracając do Polski — zabrał go ze sobą i uczynił misjonarzem obozowym wojska kwarcianego. O. Abraham Boruchowski, będąc kapelanem obozowym w Łucku, złamał tam nogę i leczył się w Ostrogu. Kozacy napadli na kolegjum 22 sierpnia 1648 r. i ucięli mu głowę, a tułów rzucili świniom i psom na pożarcie. Kilku ojców, widząc niepodobieństwo ukrywania się w Ostrogu, udało się do wojska polskiego pod Pilawcami w charakterze misjonarzy obozowych. Po ucieczce wodzów i wojska, jeden z nich, Grzegorz Trembicki T. J., dostał się szczęśliwie do obronnego Starego Konstantynowa. Po zdobyciu wkrótce zamku, został przez kozaków zamordowany. Inny zaś, o. Paweł Szostak T. J., kapelanował zaciężnym Niemcom pod pułkownikiem Osińskim w obozie pilawieckim W powszechnej ucieczce, dognany przez kozaków pod Konstantynowem, został tam zamordowany. Inny jeszcze, o. Marcin Białouchowski T. J.[3]), zabrawszy wcześnie z kościoła ostrogskiego aparaty i naczynia mszalne oraz ołtarz polowy, pośpieszył do obozu pod Pilawcami. Przerażony powszechną ucieczką, chciał wyjechać do Hiszpanji. Nie pozwolił na to prowincjał o. Szczaniecki T. J., kazał mu wrócić do Ostroga i podtrzymywać o ile możności materjalną stronę kolegjum. Usłuchał i razem z rektorem Michałowskim dźwigał ruiny, chronił od ruin dalszych. Aliści napad kozaków w 1655 r. pozba-

---

[1]) Załęski, t. III, cz. I, p.p. 20, 21, Ms. Bibl. U. W. Lat. Q IV. 138, p. 5 podaje, że „w 18 roku życia wstąpił do jezuitów, 1603, sieradzanin, w 1649 r. zabity przez schizmatyków w Brodach".

[2]) Ms. Bibl. U. W. Lat. Q. IV 138, p. 11 podaje, że „w 22 r. życia wstąpił do Zakonu Jezuitów, 1624, Małopolanin, zmarł w obozie czasu wojny szwedzkiej 1652 r.".

[3]) Załęski, t. III, cz. I, p. 24.

wił go życia. W czasie słynnego oblężenia Zbaraża, odprawiał nabożeństwo dla oblężonych ks. Ząbkowski, bernardyn; w czasie mszy św., już po komunji św., gdy z ostatniem „Dominus Vobiscum" odwrócił się od ołtarza, trafiony w pierś kulą działową — zginął, jak żołnierz na posterunku [1]).

W pułku polskim Stanisława Lanckorońskiego, rotmistrza podówczas, a potem hetmana polnego koronnego, stojącym załogą w Kamieńcu Podolskim, w 1649 r. misjonarzami obozowymi byli oo.: Szczepan Lisiecki i Rybicki. Niedługo potem, pułk ten przerżnął się przez wojska kozackie do Zbaraża, aby połączyć się z tamtejszemi wojskami; stąd Lanckoroński wysłał o. Lisieckiego [2]) do króla, do Lublina, by powiadomił o niebezpieczeństwie [3]). Niepodobna nie wspomnieć oo. Janie Rdzawskim T. J. Był on kapelanem nadwornym i obozowym księcia Jeremiego Wiśniowieckiego i kaznodzieją zawołanym. Uprosił sobie w 1663 r. niebezpieczną misję na Ukrainie i apostołował w Winnicy, w obozach i miasteczkach okolicznych, zwłaszcza w Międzyborzu i Konstantynowie. Aliści w marcu 1664 r., kozacy, grasujący w okolicy, wykryli go, ukrywającego się we wsi jezuickiej Kalinka pod Winnicą. Został cięty przez kozaka szablą w głowę, a gdy zasłaniał się ręką przed drugiem cięciem, utracił u niej dwa palce. Wywlekli go potem kozacy na podwórze i zasiekli szablami [4]).

Gdy król Jan Kazimierz ciągnął z odsieczą pod Zbaraż i stanął pod Zborowem, zagrażało mu wielkie niebezpieczeństwo. Spostrzegł to o. Lisiecki, zebrał tłum ciurów obozowych i co tylko było pospólstwa w Zborowie i poszedł w pomoc regularnemu wojsku, a widząc ustępujących wrogów — wypadł na nich z miasta i straszną rzeź im sprawił. Wreszcie, okryty dziewięciu ranami, umarł na pobojowisku [5]).

Pod Zborowem, po przegranej bitwie z Tatarami, zanosiło się na podobną, jak pod Pilawcami, ucieczkę, gdyż puszczono wieść, że król i panowie myślą uchodzić. Więc kapelan królewski o. Cieciszewski z cześnikiem litewskim Tyszkiewiczem udali się do króla

---

[1]) Mortuologium Cracoviense. Pisze o nim Kraszewski, „Gniew Boży", t. II, p. 19.

[2]) Ms. Bibl. U. W. Lat. Q. IV. 138, p. 14 podaje: „Lisiecki Szczepan, Wielkopolanin, wstąpił do zakonu w 22 r. życia, 1632, zabity przez kozaków w obozie 1649".

[3]) Załęski, t. III, cz. I, p. 28.

[4]) T — że, p. 34.

[5]) T — że, p. 30 (relacja o. Żuchowicza, p. 56, Pastorius Hist. Pol. plenioris pars II. 100).

i kazali mu przy świetle pochodni objeżdżać obóz, aby natchnąć w ten sposób rycerstwo animuszem[1]).

O. Muchowiecki, kapelan wojsk polskich, oblężonych przez kozaków i Tatarów w Zbarażu w 1649 r., pomagał w strzelaniu z dział puszkarzom polskim[2]). Polegli śmiercią bohaterską jezuici: ks. Marcin Nigram, sieradzanin (w zakonie od 22 r. życia, 1640), w obozie i Piotr Dunin (w zakonie od 18 r. życia, 1634) z ręki kozaków w Nowogrodzie[3]).

Przed sławną zwycięską bitwą pod Beresteczkiem, Jan Kazimierz zebrał wojsko (było z taborami ok. 300 000 ludzi) i uroczyście obchodził pod Sokalem dnia 8 czerwca święto Bożego Ciała z procesją. Celebrował ks. biskup Wacław Leszczyński, kanclerz koronny[4]).

W 1652 r., dnia 3 czerwca, hetman Kalinowski został rozbity pod Batohem przez Chmielnickiego i Tatarów i stracił całe 20 000 wojsko. W tej nieszczęsnej bitwie zginęli z ręki kozackiej dwaj jezuici, kapelani hetmana Kalinowskiego, oo.: Wojciech Mogiliński i Paweł Szkolmowski[5]).

Kapelanowali w tych czasach w wojsku jezuici, oo.: Głuszyński[6]), Franciszek Heintz[7]) (um. 2 lutego 1729) i Marek Grabienus[8]). Z oo. dominikanów, spotykamy w tym czasie w wojsku Florjana Trojanowicza, kapelana księcia Sanguszki[9]), i Jana Humieckiego (um. 14 lipca 1705 r.), który wśród ustawicznych wojen i niewygód pracował przez 13 lat[10]) w obozach Jana Kazimierza[11]).

W wojnie moskiewskiej (1654 — 1667) i szwedzko-brandenbursko-siedmiogrodzkiej (1655 — 1660), kapelanują, między innymi, i jezuici. Ks. Andrzej Pikarski, misjonarz obozowy przy Stefanie

---

[1]) Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV, Jana Kazimierza. wyd. Wójcicki, Warszawa 1846, t. II, p. 68, 88, 90.

[2]) Załęski, t. III, cz. I, p. 30, Fredro Andrzej Maksymiljan, Militarium seu axiomatum belli ad harmoniam togae accomodaterum libri duo, p. 79.

[3]) Ms. Bibl. U. W. Lat. Q. IV. 138, p. p. 16 i 19.

[4]) Tomberski Stanislai, Annales 1647, ed dr. Czermak, Cracoviae 1897, p. 177, wyd. Ak. Um., t. XVI.

[5]) Załęski, op. cit., t. IV, cz. II, p. 636; Ms. Bibl. U. W. Lat. Q. IV. 138, p. 13 „Małopolanin, wstąpił do zakonu w 22 roku życia, 1627, poległ od kozaków 1654".

[6]) Załęski, j. w.

[7]) Brown, p. 192.

[8]) T — że, p. 183.

[9]) Barącz, Cathal., p. 362.

[10]) Barącz, op. cit., p. 184.

[11]) Od 1675 do 1679 r., pożyteczny przeor klasztoru w Żółkwi; od 1679 r., zostaje teologiem nadwornym i spowiednikiem króla Jana III. Umarł 14 lipca 1705 r.

Czarnieckim przez lat 6, w Danji i na Ukrainie, pracuje z wielkim pożytkiem i zbudowaniem dla żołnierzy. Wielu kacerzy nawrócił na łono kościoła katolickiego. Walki z Rakoczym opisał ks. Pikarski w dzienniku. Jak wynika z pamiętników Paska, ks. Pikarski kochał wojsko i umiał grać na czułych strunach dusz żołnierskich [1]).

Z ks. Pikarskim kapelanowali również jezuici: Felicjan Dąbrowski i Jan Hausler. Pierwszy brał udział w wyprawie do Danji i w następnych wyprawach Czarnieckiego i przygotowywał go na śmierć w Sokołówce w 1665 r., o czem wspomina Pasek i Kochowski; drugi był przez lat 14 kaznodzieją obozowym niemieckich wojsk zaciężnych [2]). Polegli śmiercią bohaterską dwaj jezuici: ks. Jan Rdzawski, Małopolanin (w zakonie od 22 r. życia, 1627), zabity w 1654 r. przez kozaków, i ks. Jan Gliniecki, Wielkopolanin (w zakonie od 18 r. życia, 1628), z ręki Szweda [3]). Pod koniec panowania Jana Kazimierza, kapelanował jako misjonarz — kaznodzieja po obozach ks. Mikołaj Gniewosz. W pułkach królewskich było pięciu oo. jezuitów. Z kapelanów nadwornych, pracował mniej lub więcej w obozach wspomniany już Stefan Jan Wydżga, kaznodzieja królewski, który urząd ten piastował jeszcze przy poprzednim królu. Poszedł on z dworem Jana Kazimierza na tułaczkę. Po powrocie, zajaśniał jako mówca polityczny, „cud kaznodziejów", według wyrażenia Albrechta Radziwiłła. Długoletnim kaznodzieją nadwornym był Wojciech Seweryn Karwath T. J. [4])., kaznodzieją zaś włoskim był Jan Chrzciciel Andriani.

Nie wspominam o ks. Augustynie Kordeckim, paulinie, bohaterskim obrońcy Częstochowy, gdyż był to przygodny dowódca, a nie kapelan.

---

[1]) Pamiętniki Paska, Lwów 1900, p. 342, wyjątek z kazania przed zdobywaniem twierdzy Koldyngu: „Lubo wdzięczna jest Bogu ofiara każda z serca szczerego dana, osobliwie, kto krew swoją za dostojeństwo Jego świętego Majestatu na plac niesie najmilsza ze wszystkich victima (ofiara)... Woła na nas krzywda Boska, od tego narodu poniesiona, wołają świątnice Pańskie od tego narodu po całej Polsce sprofanowane, woła krew braci naszych i Ojczyzna, ręką ich spustoszona, woła naostatek Najświętsza Matka Boska, która (jest) imienia przeczystego, że ten naród jest bluźniercą, żebyśmy za te ujęli się szczerze pretensje, żeby w osobach naszych widział jeszcze świat nieumarłą przodków naszych sławę i fantazję... Kogoby zaś cokolwiek potkało za Najświętszy Majestat i Matkę Jego, wylana kropla krwie, by najcięższe, a wszystkie obmyje grzechy i wieczną w niebie... zgotuje koronę".

[2]) Pasek J. Ch., Pamiętniki, Lwów 1900, p. 17 i passim, Załęski, t. IV, cz III, p. 1162. O. Felicjan Dąbrowski † Grudziądz 1689, o. Hausler † Grudziądz 1690.

[3]) Ms. Bibl. U. W. Lat. Q. IV. 138, p. 13.

[4]) Kubala Ludwik, Szkice historyczne, Lwów, p. 47.

5 Za Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Jana III Sobieskiego.

Kaznodzieją nadwornym zostaje o. Pikarski, a o. Ciszewski — spowiednikiem i teologiem [1]).

Przy hetmanie Sobieskim kapelanuje w obozach na Ukrainie i pod Chocimem o. Adam Przeborowski. Podczas bitwy, miał on na piersiach N. Sakrament, ażeby w każdej chwili nieść wiatyk umierającym żołnierzom. Po zwycięstwie, intonował Te Deum w namiocie Husseina. O. Mikołaj Nowaczyński był u hetmana wielkiego litewskiego Michała Paca.

Krótkiem panowaniem Michała Korybuta Wiśniowieckiego (1669—1673), króla nie biorącego udziału w walkach, nie posiadającego zdolności wojskowych, nie będę się więcej zajmował, tem bardziej, że nadworni kapelani zostali ci sami: o. Adrjan Pikarski T. J. kaznodzieją nadwornym [2]), o. Adam Przeborowski T. J. kaznodzieją obozowym [3]), o. Stanisław Papczyński, założyciel marjanów, spowiednikiem [4]), o. Jan Humiecki, mgr. teol, dominikanin, spowiednikiem i doradcą [5]) 1675 — 1679 (um. 14 lipca 1705 r.), o. Ambroży Skopowski, dominikanin, spowiednikiem [6]).

Ostatni rok rządów Jana Kazimierza i panowanie króla Michała Wiśniowieckiego, tudzież przed i po Wiśniowieckim, posiadały tylko jednego dowódcę wojska polskiego, a był nim hetman Jan Sobieski. Jan Sobieski, w trzyletniej podróży na Zachód (1646 — 1648), poznał dokładnie wojska europejskie. Po powrocie, od rotmistrzostwa przeszedł wszystkie stopnie aż do h. w. k. W ustawicznych wojnach, zdobył olbrzymie doświadczenie wojskowe. Był znakomitym taktykiem i strategikiem. Był jednym z najznakomitszych wodzów swego czasu, marnym wszakże organizatorem i nie umiał polepszyć podstaw finansowych wojska. Dzięki talentom wodza, otoczył zwycięski oręż polski aureolą sławy, ale po dniach krwawego potopu, było to tylko odroczeniem ostatecznego upadku. Odznaczał się wielką pobożnością, lubił się otaczać światłymi i pełnymi ducha Bożego kapelanami. Sam sługiwał do mszy św. i różańcem błogosławił idące w bój zastępy.

---

[1]) Załęski, t. III, cz. I. p. 195 i n.n.

[2]) Brown, p. 314, Załęski, t. III, cz. I, p. 44.

[3]) Załęski, t. III, cz. I, p. 222.

[4]) Vinas Thomas a. S., Aloysio, Index bio bibliographicus, p. 363.

[5]) Barącz, Cathalogus Patrum, p. 154.

[6]) T-że, p. 333.



WIELEBNY SŁUGA BOŻY
O. STANISŁAW PAPCZYŃSKI
(Reprodukcja portretu w kościele Wieczerzy Pańskiej w Górze Kalwarji).

W 1668 r. umiera mu kapelan nadworny, ulubiony przezeń, zalecony mu przez matkę Modest Borkowski, mgr. teol.[1]). Po nim kapelanuje o. Stanisław Tudryński, też dominikanin[2]).

W obozie pod Chocimem w 1673 r., towarzyszy Sobieskiemu o. Adam Przeborowski, herbu Abdank, T. J. (w zakonie od 18 roku życia, 1647). Dnia 11 listopada kazał mu Sobieski odprawić o świcie mszę św., a poleciwszy siebie i wojsko Bogurodzicy, uderzył naraz ze wszystkich stron na okopy tureckie i w mig je zdobył. On też po odniesieniu zwycięstwa nad wojskiem Husseina paszy i Kapłan paszy, odprawił w namiocie tego pierwszego dziękczynną mszę św.[3]). Polegli na polu chwały w walkach z wojskami tureckiemi i tatarskiemi bernardyni: o. Andrzej Łysakowski, spowiednik, i Bonawentura Olecinus; do niewoli zabrani zostali przez Tatarów: Stefan Połoński (Połonensis) i Franciszek Maciejowski; w Perekopie byli strasznie męczeni, głodzeni i życie zakończyli w więzieniu. Z oo. dominikanów, kapelanuje w wojsku, które stało w obozach w Bucniowie, Trembowli i Śniatynie, o. Dominik Twardowski (um. 12 września 1683 r.)[4]) W tym też czasie pracuje w wojsku z polecenia papieża Inocentego XI o. Franciszek Wolski, reformat, sławny kaznodzieja. Według wyrażenia królewicza, „wymową swoją porusza kamienne serca, a dla jego zbawiennej nauki i głębokiej pokory, czcili go wszyscy, jak apostoła". Miał on z polecenia Ojca Św. zachęcać króla Jana III i wojsko do walki z Turcją. Nazwany jest kaznodzieją apostolskim i ten tytuł uznaje król i wojsko polskie[5]). Po nim kaznodzieją apostolskim został o. Hieronim Grodziński, reformat (um. 25 lutego 1714 r. w Lublinie)[6]).

---

[1]) T-że, p. 54.

[2]) Wołyniak, Wiadomości o Dominikanach prow. lit., cz. I, Kraków 1917, p. 242.

[3]) Kochowski z Kochowa Wespazjan, Roczników polskich Klimakter IV, wyd. Bobrowicza, Lipsk 1853, p. 342, Załuski, hr., Epist. hist. lit. I, p. 502

[4]) Barącz, Cathalogus Patrum, p. 264.

[5]) Koralewicz Aleksy, X, reformat, Additament do kroniki Braci Mniejszych św. Franciszka albo genealogja Reformy etc., Warszawa 1722, p. 147 i nn. Wolski Franciszek, reformat, kaznodzieja prowincji Mało i Wielkopolskiej. W konwencie krakowskim kaznodzieją 30 lat, kilkanaście lat w Warszawie. Inocenty XI mianuje go kaznodzieją apostolskim przy wojsku polskiem, by je zachęcał do walki z Turkami. Za zasługi odznaczony godnością definitora i kustosza, z gwardjaństwa udało mu się wymówić. Umarł 28 lipca 1681 r. w Asyżu w Umbrji (Koralewicz, Additament etc., p. 147).

[6]) Koralewicz, op. cit., p. 217.

W dniu 3 marca 1681 r. ginie w obozach śmiercią bohaterską dwóch kapelanów bernardynów—Kapistran Wielicki (Vielicensis) i Gabrjel Zaczkowski; ten ostatni był nadwornym misjonarzem i kaznodzieją na dworze Zamoyskiego, wojewody lubelskiego [1]).

W 1683 r. Jan III śpieszy na odsiecz wiedeńską. Wszyscy, zapatrzeni w bohaterskiego i wielce pobożnego króla polskiego, pewni byli przy pomocy Bożej zwycięstwa. Świadczą o tem różne cudowne objawy. I tak, kiedy ks. Marek z Aviano, umyślny wysłannik papieski, kończył mszę św., do której mu sam wielki wódz służył, zamiast „Ite missa est" miał bezwiednie wyrzec „Vinces Joannes". Gdy mu później zwrócono uwagę, wypierał się tego, mówiąc: „Co, byłbym chyba szalony takie przy Mszy św. mówić słowa, nie będąc prorokiem" [2]). Prócz wspomnianego kapucyna, ma Jan III pod Wiedniem ze sobą o. Adama Przeborowskiego T. J. Kronikarz powiada, że „był u boku króla, jako kapelan i spowiednik, wśród niewygód i trudów obozowych, umarł na febrę w Preszburgu. Szedł z królem do ognia, trzymając krzyż w ręku pod Chocimem, Wiedniem i indziej" [3]).

Był na tej wyprawie spowiednik i kapelan króla o. Ambroży z Sobni Skopowski, dominikanin. I on to, według Barącza, gorąco zachęcał wojsko do walki. Przed bitwą wiedeńską, on odprawił dla króla pierwszą mszę św.; jemu to później przypadło w udziale bohatera z pod Wiednia wyspowiadać po raz ostatni przed śmiercią w Wilanowie w 1696 r. [4]).

Najwięcej może przyczynił się do odsieczy wiedeńskiej o. Stanisław Papczyński, założyciel marjanów. On właśnie nakłonił do niej wahającego się z początku króla, on przepowiedział mu zwycięstwo. W czasie zaś boju wiedeńskiego, błogosławił walczących i niósł pomoc konającym bohaterom. Kapelanował także pod Wiedniem o. Piotr Wrzeszcz, dominikanin [5]). Nadto kapelanowali

---

[1]) Ms. Cementerium prov. Russiae 1744 a.

[2]) Staich Władysław ks., Królestwo Marji, Kraków 1917, p. 354. Jarochowski Kazimierz, Opowiadania i studja histor., Poznań 1884, p. 33 i 34.

[3]) Hist. Coll. Leopol. sub anno 1683. Ms. Bibl. U. W. Lat. Q IV. 138, p. 21 i Spis rycerstwa polskiego, walczącego z Janem III pod Wiedniem, Poznań 1883, p. 18. Brown, p. 332, pisząc o Przeborowskim, podaje inne miejsce i datę śmierci, 30 września 1683 r. w Kaliszu. Ms. Bibl. U. W. Lat. Q. IV. 138, p. 21 „Obiit in castris ad Viennam".

[4]) Barącz, Cathalogus Patrum etc., p. 333, t-że Archiwum WW. OO. Dominikanów w Jarosławiu, Lwów 1884, p. 57; Ms. Bibl. U. W. 1¹/₃; Dyakowski Michał, Dyaryusz okazyi wiedeńskiej, Warszawa 1883, p. 16.

[5]) Ur. w 1650 r., um. w 1684 r. (Barącz, Cathalogus Patrum, p. 383).

za Jana III w okopach Św. Trójcy, które miały na celu odebranie Kamieńca z rąk Turków: o. Jerzy Szornel T. J. (umarł w 1684 r. w kolegjum lwowskiem) i o. Adam Popławski, kapelan obozowy h. p. l. Ogińskiego, wróciwszy z obozu pod Kamieńcem nawpół żywy i wyczerpany.

Jenerał artylerji Marcin Kątski miał przy swym boku teologa o. Gengla T. J. i dwóch innych kapelanów obozowych jezuitów. W pułkach kasztelana krakowskiego Jędrzeja Potockiego, kapelanował o. Gołyński T. J.; towarzyszył mu w zwycięskiej wyprawie na Turków i w bitwie pod Chocimem w 1694 r., a podczas dziękczynnego nabożeństwa kazał we Lwowie do rycerstwa. Hetmanowi Stanisławowi Jabłonowskiemu towarzyszyli w licznych jego wyprawach wojennych kapelani jego oo.: Rutha T. J. (przez 23 lata), Jaworski T. J. i Tomasz Perkowicz T. J. [1]).

Jan III Sobieski, odznaczając się głęboką wiarą i pobożnością, starał się za pośrednictwem ks. Radziwiłła wyjednać u Stolicy Apostolskiej sprowadzenie do Polski Zakonu O. Kapucynów, którego członkowie jaśnieli w tym czasie cnotami, życiem pełnem zaparcia się i umartwienia, nauką i pobożnością. Inocenty XI wysłał do Warszawy komisarza generalnego braci mniejszych kapucynów o. Jakuba z Ravenny, który zapewne miał sobie polecone nakłaniać króla do walki z Turkami, zagrażającymi Austrji. Na ręce wymienionego komisarza kapucyna Jan III wydaje dyplom, pozwalający na osiedlenie się oo. kapucynów w naszej ojczyźnie, nadając im różne przywileje.

Na specjalne uwzględnienie zasługuje przywilej, w którym dla większego zaszczytu powołuje się odtąd po wsze czasy *na kapelanów kaplicy królewskiej w zamku królewskim w Warszawie oo. kapucynów* [2]). Zakon Kapucynów, jakby czując się nim zobowiązany, bierze odtąd liczny udział w walkach, zwłaszcza czasu insurekcji, choć kapelanja dworska z rąk mu się wymknęła. Dokument ten wydany został dnia 11 listopada 1683 r., a więc już wtedy, gdy Lubomirski z trzema pułkami wspomógł 25 maja ce-

---

[1]) Wielewicz, Hist. Col Leop., Załęski, op. cit., t. IV., cz. III, p. 640.

[2]) Dyplom fundacji warszawskiego klasztoru kapucynów przez Jana Sobieskiego z r. 1683 „Imo honoris gratia, eisdem curam Nostrae Regiae Capellae in publico Palatio seu Arce Nostra Varsaviensi in perpetuum demandemus". Diploma Fundationis Conventus Varsaviensis Religiosorum Capucinorum. Ex actis Metricis Regni Anni 1683, Datum Varsaviae Feria Quinta ante Festum Nativitatis Beatissimae Virgini Mariae proxima die scilicet Sexta Mensis Septembris Anno Domini Milesimo Septingentesimo Septuagesimo.

Sam zaś dokument podaję w całości w dodatku.

sarza Leopolda I przeciw Turkom, a i na kilka zarazem tygodni przed odsieczą wiedeńską. W arendze dyplomu powiedziano, że „Bóg raczył zaciągnąć wojowniczy naród polski na swoje rycerstwo, jako najsilniejsze przedmurze chrześcijaństwa“ (Sarmatiam et bellicosam Poloniae gentem in aevum Suo Nomini militiaeque adscribere, ut fortissimum Christianitatis suae Antemurale).

Z Janem III Sobieskim legło do grobu prawdziwe rycerstwo polskie. Minął okres świetnych zwycięstw wojska polskiego, a z nim i złoty okres kaznodziejstwa wojskowego. Poczynając od zwycięstwa pod Bukou nad wojewodą Michałem w roku 1600, mieliśmy, biorąc pod uwagę tylko celniejsze zwycięstwa: Kircholm, Kłuszyn, sławną obronę obozu pod Chocimem, zwycięstwo nad Gustawem Adolfem pod Trzcianą, odsiecz smoleńską, potem Beresteczko, Połonkę, Cudnów, zwycięstwo na rzece Basi, Hłubokie, Kuszliki, zdobycie obozu tureckiego pod Chocimem i nareszcie zwycięstwo pod Wiedniem. A ileż niewspomnianych tu wygranych w mniejszych utarczkach podczas wojny w Inflantach ze Szwedami i nad Moskwą za Samozwańców, również nad kozakami pod Łubniami, Ochmatowem, Kumejkami oraz nad Tatarami i Turkami, jak np. w r. 1675 pod Lwowem, albo też jak obrona obozu pod Żurawnem, gdzie inny wódz, a nie Sobieski, zginąłby bez śladu? A wszystkie swe zwycięstwa Polacy odnosili z małemi siłami, które niekiedy, jak pod Kircholmem i Kłuszynem, dochodziły ledwie czwartej części sił nieprzyjacielskich. Stąd rodzi się pytanie, w czem zawierała się przyczyna i źródło tych świetnych zwycięstw? Otóż jednym z głównych czynników we wzmiankowanych zwycięstwach był duch wojska. Mieliśmy cały szereg utalentowanych wodzów, jak: ks. Konstanty Ostrogski, Tarnowski, Roman Sanguszko, Batory, Zamoyski, Żółkiewski, Chodkiewicz, Czarniecki i nareszcie Sobieski. Siła zaś im do zwycięstw dopomogli swemi płomiennemi kazaniami, swoją pracą nad utrzymaniem i pielęgnowaniem wielkiego ducha wojska — wielcy kaznodzieje.

Wystąpiły na widownię wojska saskie, które tylokrotnie włóczyły się po Polsce, oraz zaciężne pułki cudzoziemskie i niczego wielkiego i znakomitego nie dokazały. Skończył się też ze śmiercią bohatera z pod Wiednia świetny okres kaznodziejstwa obozowego, a zaczęło się duszpasterstwo stałe.

Rozdział V. Pierwsze etaty.

Organizacja sił zbrojnych utrzymuje się przez cały wiek XVII na dawniejszych zasadach, ulega jednak takim zmianom,

jakie narzucają się skutkiem postępów, osiągniętych w sztuce wojskowej zagranicą. Za główne narzędzie obrony niepodległej Rzplitej uchodziło jeszcze w mniemaniu mas szlacheckich pospolite ruszenie. Faktyczną jednak siłę państwa stanowiło wojsko zaciągu polskiego i cudzoziemskiego.

Dla omawianej sprawy ważna jest konstytucja sejmu warszawskiego z 1690 r., gdyż ta po raz pierwszy ustanawia dla wojsk obojga narodów kapelanów oraz wyznacza im gażę [1]).

Etaty i gaża kapelanów z r. 1690.

1)	Gwardja	JKMci Króla . , ...	1	kapelan	— 500 zł
2)	Regiment	JKMci Królowej	1	„	— 500 „
3)	„	JKMci Królewicza	1	„	— 500 „
4)	„	kasztelana krakowskiego, h. w. k.	1	„	— 500 „
5)	„	wojewody podlaskiego h. w. k.	1	„	— 500 „
6)	„	Fleminga, koniuszego w. x. l., gen. art. koronnej . .	1	„	— 500 „
7)	„	gen. Rapa z JMC. Józefem Lubomirskim	1	„	— 500 „
8)	„	gen. Henchy z JMC. starostą sandomierskim	1	„	— 500 „
9)	„	JMC. generała Lamota . .	1	„	— 500 „
10)	„	JMC. wojewody chełmińskiego z JMC. kasztelanem elbląskim	1	„	— 500 „
11)	„	miecznika koronnego, h. p. w. x. l. z JMC. p. Obolińskim, regentem koronnym . . .	1	„	— 500 „
12)	„	JMC. gen. wielkopolskiego .	1	„	— 500 „
13)	„	JMC. p. Barscha z JMC. Jelcem	1	„	— 500 „
14)	„	referendarza koronnego z JMC. Gröbenem, pułk. . .	1	„	— 500 „

---

[1]) Ms. XX. Czart. 2656, p.p. 2—79, Komputy i dyspozycje wojsk (1683—1709). Specyfikacja Imciów pp. oficerów i unteroficerów ad mentem postanowienia Walnej Rady Warszawskiej w regimentach pieszych oraz i gaży Skarbu Koronnego na nich należącej. Podział wojska J. Kr. Mci i Rzptej vigore deklaracji na sejmie 1690 roku.

15)	Regiment chorążego koronnego z JMC. Belgradem	1	kapelan	— 500 zł
16)	„ Xcia Radziwiłła, kanclerza w. x. l., z JMC. marszałkiem nadwornym koronnym . .	1	„	— 500 „
17)	„ JMC. p. starosty Bohusławskiego	1	„	— 500 „
18)	„ starosty krakowskiego z JMC. starostą szersztyńskim . .	1	„	— 500 „
19)	„ starosty kamienieckiego z JMC. pułk Kampenhasen .	1	„	— 500 „
20)	„ wojewodzica lubelskiego z JMC. ordynatem Zamoyskim.	1	„	— 500 „

Regimentów dragońskich jest 16. W każdym regimencie jest kapelan i otrzymuje 500 zł rocznej pensji. Regiment dragoński składał się z 8 kompanij, które tworzyły 4 szwadrony. Na utrzymanie takiego regimentu wyznaczano 800 porcyj. Porcja wynosiła wtedy 260 zł. W każdym regimencie miało być 600 szeregowych. Prócz tego, w konstytucji wyliczono chorągwie usarskie, petyhorskie, kozackie, tatarskie. Ponieważ w oddziałach tych, jako małych, niema kapelana, więc wszystkich kapelanów było: w piechocie 20, w dragonach 16, razem w całem wojsku 36 kapelanów. W razie wojny, byłoby kapelanów zapewne znacznie więcej, gdyż doszliby do nich kapelani dworscy hetmanów i magnatów.

Jakkolwiekbądź, widzimy, że 13 września 1683 r., to kres wielkości narodu szlacheckiego. Szybko potem następuje staczanie się z wyżyn historycznych wdół przy skutecznej pomocy liberum veto. W ciągu następnych lat 13-tu, dwa tylko sejmy, 1685 i 1690 r., dochodzą do konkluzji, wszystkie inne zostają zerwane; na tych dwóch sejmach widzimy próby i usiłowania reorganizacji wojska, a z niem i duszpasterstwa. Niestety, były to tylko próby lepszej organizacji, które się nie utrzymały; w rozwoju organizacji różnych rodzajów broni i służb wojskowych nastąpił zastój.

W 1691 r., ukazuje się książka ks. Wojciecha Tylkowskiego T. J. „Do bono tam in pace quam in bello, sive pars philosophiae moralis". Autor dedykuje ją Stanisławowi Szczuce, referendarzowi koronnemu, wojewodzie lubelskiemu i wileńskiemu. Wymienia, jakich to urzędników w wojsku domaga się Jan Baptysta Galebert, comes (hrabia), Neapolitańczyk. W ogólnym etacie wojska,

na 10-em miejscu między oficerami stawia kapelana naczelnego (pars I, cz. I, § XIV, de officialibus), w pułku na 8-em miejscu kapelana pułkowego, w kompanji na 6-em miejscu kapelana kompanijnego. Domaga się dalej autor wyznaczenia stałego czasu i miejsca na modlitwę. Zwraca uwagę, że do obowiązków profosa należy czuwanie, by w dni świąteczne nie handlowano, aż się skończy msza św. [1]). Jest to postulat zaprowadzenia w wojsku stałego duszpasterstwa i zorganizowania hierarchji duchowieństwa wojskowego. Książka ta kończy się litanją do N. Marji Panny. Była wielce rozpowszechniona między rycerstwem, choć słabo traktuje zagadnienia ściśle wojskowo-techniczne.

[1]) Tylkowski Adalbertus, ks., T. J., De bono tam in pace quam pace in bello, sive pars philosophiae moralis in duas divisa partes, Oliwa 1691.

CZĘŚĆ II.

DUSZPASTERSTWO STAŁE.

Okres III. Od śmierci Sobieskiego do ostatniego rozbioru Rzplitej.

Rozdział I. Czasy saskie, a duszpasterstwo.

1. Początki organizacji duszpasterstwa stałego.

W pierwszej połowie rządów Augusta II, od 1697 do 1717 r., stałe wojsko polskie znajdowało się w jak najgorszym stanie; niewiadomo nawet, ile go w latach pokoju utrzymywano. Normalnie prawdopodobnie 22.000 w Koronie i 6.000 na Litwie; w czasach rozruchów i walk, np. w r. 1716, do 44.000. Wojsko było niewyszkolone, używać go można było do porad i uroczystości, ale nie w bitwach. Pułki cudzoziemskiego autoramentu były wyzyskiwane przez swych szefów tak dalece, że zaczął się w nich szerzyć wielki bezrząd. Chorągwie narodowe rozprzęgły się zupełnie. Najgorszą demoralizację w wojsku wywoływały bezkarne przemarsze przez ziemie polskie wojsk obcych. W tym okresie byli stali kapelani etatowi, jak ustanowił sejm warszawski w 1690 r. Śladów jakiejś nowej organizacji, regulaminów—nie spotykamy. W kwartalnych rollach pułkowych figurują nazwiska kapelanów z gażą trzy porcje, t. j. 600 zł, rocznie. Podam kilka, dla przykładu. Rolla regimentu pieszego h. w. k., wojewody bełskiego, od dnia 1 maja 1706 r. do 1 listopada 1706 r., wykazuje ks. kapelana Maurycego Bartnickiego z gażą trzy porcje, a od tego czasu aż do 1 maja 1710 r. w tymże pułku figuruje tylko pozycja: „JMC. Xiądz Capellan 3 porcje"). W 1711 r., 1 sierpnia, rolla kwartalna 1-go bataljonu kasztelana krakowskiego, h. w. k., wykazuje ks. kapelana Mikołaja Wasilewskiego.

---

[1]) Ms. XX. Czart. 3162, Rolle regimentu hetmańskiego (1698—1712), Ms. 2652, 2653, Rolle kwartalne 1-go bataljonu tegoż pułku od r. 1708.

Zatrudnoby przejrzeć wszystkie rolle, rozproszone po różnych archiwach, a częściowo zatracone Jednak z wyżej wymienionych wynika, że w tym czasie byli w pułkach stali kapelani podczas pokoju z gażą 600 zł rocznie i że należeli do sztabu pułku, gdyż tąm figurują ich nazwiska.

Zmianę w dotychczasowych stosunkach wywołała dopiero konfederacja tarnogrodzka, a sejm niemy 1717 r. musiał uchwalić 18.000 stałego wojska, w tem 6.000 jazdy narodowej i 12.000 porcyj na wojsko autoramentu cudzoziemskiego. Z tych 12.000 porcyj, 4.000 były przeznaczone dla dragonów, a 8.000 dla piechoty, co dawało ok. 2.500 dragonów i 5.000 piechoty. Razem więc było wojska nie 18.000, lecz do 14.000. Porcja równała się 200 zł. Szarże brały po więcej porcyj, np. szef pułku 30, pułkownik 20, oberstleitenant $17^1/_2$, major 15, kapitan 12, kapelan 3 porcje. Nadto porcjami pokrywano utrzymanie wozów z końmi i t. p. potrzeby. Liczba tedy porcyj nie odpowiadała liczbie głów. Była to więc wielka redukcja i tak szczupłego wojska polskiego. Płacę wojsko wybierało sobie samo według asygnat przez delegatów. Konstytucja wyznaczała dla każdego pułku i chorągwi lokację zimową. Wojsko zostało w ten sposób unieruchomione [1]).

Najważniejszą jednak rzeczą było to, że w osobnych umowach hetmani faktycznie ustąpili dowództwo nad wojskiem cudzoziemskiego autoramentu marszałkowi saskiemu Flemingowi. To było powodem, dlaczego rok 1717 zaznaczył się przynajmniej częściowo korzystnie w organizacji wojska polskiego. Fleming doprowadził wojsko zaciągu cudzoziemskiego do porządku, w którym pozostało aż do roku 1775.

„Regulamen punktualnej płacy Regimentu Infanterji (piechoty) wojska koronnego, od Rzplitej naznaczonej dnia 1 lutego 1717 r.“ [2]) opiewa:

„Księdzu kapelanowi w kompucie 3 porcje naznaczono dla subsystencji, a na konia do marszu szef regimentu 1 porcję doda.

Na usługi urzędowi jego przyzwoite od regimentu żołnierza dostanie“. 1 porcja = 200, a w II schemacie 109 zł.

Podobne utrzymanie mieli i kapelani służący w kawalerji narodowej, gdyż hetman wielki koronny przyjął regulamin Fleminga.

„Regulamen punktualnej płacy przez J. W. Fleminga feldmarszałka, jako komendanta wojska koronnego cudzoziemskiego,

---

[1]) Korzon, Dzieje wojen, t. III, Warszawa 1922.

[2]) Ms A. G. war., K. W. 253.

ułożony, dla kawalerji przez J. O. P. krakowskiego, hetmana wielkiego koronnego, aprobowany w r. 1717". W schemacie: „1 ksiądz kapelan z przyczynieniem 3½ porcji", naturalnie na rok.

W Wielkiem Księstwie Litewskiem — „Regulamen dla Leib Regimentu W. X. L. Sztab... 1 ks. kapelan 3½ porcji". Powyższy regulamin został zatwierdzony i podpisany przez króla.

Jest to bliższe, szczegółowe określenie gaży i utrzymania kapelana stałego. Miał on tedy rocznie 600 lub 700 zł oraz do swej dyspozycji konia i ordynansa, którego mu wyznaczał pułk. Był to kapelan etatowy.

Później, za Augusta III nastąpiła pewna zmiana.

„Schema etatu lub regestru wojskowych, ułożone 1-o według komputu, 2-o według odmiany uczynionej dla lepszego porządku służby regimentowej, z objaśnieniem tego, jak mocny był regiment w pierwszych 15-u miesiącach i jaki ma być według komputu teraźniejszego" mówi: „1 ksiądz kapelan 3 porcje"; że jednak w etacie odmienionym więcej płacy obmyślono, a w kompucie wyznaczono, tego dowodem I schemat przydzielenia dodatkowej płacy sztabowi małemu, jako to „... X. kapelanowi 1 porcja".

„Formularz rachunków regimentowych, albo porachowanie, ile każdy oficer weźmie na rok pieniędzy, a ile mu zostanie" podaje: „Ksiądz kapelan traktamentu 3 porcje, czynią mu na rok 567 zł. Po potrąceniu pogłównego 3 zł, na straconych żołnierzy 22 i pół gr, razem 3 zł 22 i pół gr, na rok 45 zł potrąceń, dostanie rocznego traktamentu 522 zł, a co miesiąc 43 i pół zł. 1 porcja także mu przyczyniona".

Uwaga. Istniała przy regimencie „kasa straconych żołnierzy", t. j. chorych, wysłużonych, okaleczonych. Fundusz na nich zaczęto zbierać od 1 lutego 1717 r. od każdej całkowitej porcji po 7 i pół gr.

To zarządzenie Fleminga dla cudzoziemskich wojsk zaciężnych, zostało przez hetmana w. k. przyjęte i dla kawalerji narodowej. W kawalerji 1 porcja wynosiła 300 zł.

W regimencie kawalerji, w schemacie II, powiedziano: „Ks. kapelan z przyczynieniem zasług 3 i pół porcji" później, po odmianie płacy, przyczyniono (wyznaczono) ks. kapelanowi 3 i pół porcji. Jest jednak uczyniona uwaga, że między 1 lutego 1717, a 1 stycznia 1719 r. wakuje ks. kapelan i audytor przez 23 miesiące. Podpisał i aprobował Sieniawski, h. w. k.

Czy jednak w rzeczywistości byli kapelani w pułkach i czy we wszystkich, czy tylko w Regulamenie punktualnej płacy wyznaczono im etat?

Z kilkunastu przejrzanych przeze mnie miesięcznych tabel likwidacyj wypłat pułków i chorągwi okazuje się, że kapelan figuruje nie we wszystkich pułkach i chorągwiach; spotyka się jednak, obok kapelanów katolickich, jednego popa, a nawet mułłów mahometańskich: Nowosielskiego i Murzicza.

W 1717 r., kapelani figurują w pułku gwardji J. Kr. Mci [1]) i leib regimencie dragońskim W. X. L. [2]); w pułku pieszej straży wojsk W. X. L. był mułła, natomiast brak kapelana w piechocie węgierskiej (1718—1738), w chorągwi janczarskiej (1718—1738) [3]) i w regimencie konnym Radziwiłła, h. p. W. X. L. [4]), gdyż były to oddziały małe.

W 1721 r. w leib regimencie dragońskim figuruje 1 kapelan (3 i pół porcji) [5]).

W miesięcznej tabeli regimentu dragońskiego z 1734 i 1739 r. jest pozycja dla jednego kapelana [6]), tak samo w regimencie dragońskim stolnika krakowskiego Wodzickiego [7]).

Organizację duszpasterstwa za czasów saskich tak oświetla Brodowski Samuel, porucznik i audytor regimentu pieszego Najjaśniejszego królewicza IMci (cudzoziemskiego zaciągu, w swem dziele „Corpus juris militaris Polonicum" („Refleksje do wstępu o Bojaźni Bożej"):

„Żeby zaś pobożność i bojaźń Boska im dalej tem większe pomnożenie brała, a pospolici żołdaci do chwały Pana Boga z większą ochotą się brali; przełożeni oficerowie, strzegąc się wszelkiego zgorszenia i bezecnej a jawnej rozpusty, powinni chrześcjański, a bogobojny żywot prowadzić i onych temi słowy, jako generał Gedeon lud Izraelski, do emulacji animować: Quod nos facere videtis hoc facite! Co ujrzycie, że my czynimy, to i wy czyńcie. Jako złe przykłady wyniszczać zwykły dobre ustawy i obyczaje, tak przeciwnym sposobem dobrzy przodkowie, dobre często i szczęśliwe naśladowce miewają.

Postępki przełożonych wielką mają influencję w umysłach tych, którymi rządzą...

Co się tyczy teraźniejszego studjum prawdziwej chwały i bojaźni Bożej w wojsku cudzoziemskiego zaciągu, postanowiono w regulaminie z 1717 roku, aby tak konnym jako i pieszym kapelani regimentowi trzymani i żołdowani byli.

---

[1]) Ms. A. Gł. war. O. 82, Nr. 11.

[2]) Ms. A. A. D. wil. 18.581.

[3]) Ms. A. A. Gł. war. O. 87, Nr. 14.

[4]) Ms. teczka, zawierające luźne rachunki i spisy wojsk W. X. L., bez numeru, w Bibljotece U. S. B.

[5]) Ms. A. A. D. wil., 18.581.

[6]) Ms. A. Gł. war. O. 86 Nr. 125, Ms. A. A. D., wil. 18259.

[7]) Ms. A. Gł. war., O. 82, Nr. 11.

W garnizonach tak w niedzielę jak i święta odprawować się powinny parady kościelne, na których każdy według dobrego sumienia swego i fundamentu wiary św. za głosem trąby albo bębna na dowód chrześćjańskiego i bogobojnego sprawowania, trzeźwo i ochędożnie stawić się powinien, a bez należytej przyczyny nabożeństwa publicznego i Mszy św. żadną miarą nieomieszkiwać. Nikomu na tenczas nie wolno w domach gdzie wino, piwo i gorzałkę sprzedają, ani w karczmach, innych podejrzanych miejscach się bawić. Czego wyraźnie zakazano w Artykule Wojennym JKMci Augusta II króla Polskiego. A ponieważ serce ludzkie do niczego tak ociążałe nie jest z przyrodzonej skłonności, jak do służby i chwały Bogu powinnej, karność zaś wojskowa bez porządnego nabożeństwa ciału bezdusznemu podobna. Bywają tedy kompanje dla lepszego porządku od przełożonych oficerów wyższej i niższej szarży na słuchanie Słowa Bożego do kościoła prowadzeni, gdzie we wszystkich obrzędach kościoła swego, z osobliwszą dewocją i uczciwością, jako chrześćjanom przystoi, sprawić się powinni, nie dając się przez niedbalstwo zawstydzić od pogańskich narodów...

Aby Spowiedzi Wielkanocnej nieomieszkał żołnierz autoramentu cudzoziemskiego, chwalebną ustawę introdukowano, aby każdy żołnierz naprzód kartkę od kapitana swego wziąwszy, onę przed spowiedzią spowiednikowi sprezentował. Po wyjściu czasu spowiedniego, spowiednik wszystkie prezentowane od penitentów karteczki zebrawszy do kupy, odsyła kapitanom, dla dalszej dyskwizycji, jeżeli się wszyscy spowiadali, którzy kartki wzięli" [1]).

Dalej autor cytuje kary, wymierzane w obcych wojskach za występki związane z wykonywaniem praktyk religijnych:

„Pkt. V. Kiedyby kto miał powstawać słowy i uczynkami nieprzystojnemi przeciwko osobie kapelanów regimentowych.

Żołnierze powinni swoich księży kochać i estymować, pełniąc ochotnie wolę i admonicję ich, w rzeczach do zbawienia należących, żadnego z nich słowem i uczynkiem nie konfundując, ani się na nich porywając, onych nie despektując, nie obmawiając, ani onymi nie pogardzając pod karą kasacji, sumy pieniężnej, albo według okoliczności na ciele i na życiu. (A. W. Palathini Rheni a. 5 P. I. p. 760. Wolssenbytelskie a. 7. p. 1069. De Anhalt Zerbst a. 3. p. 1248).

Inszych artykułów ordynacja taka jest, aby wszyscy in genere et in specie oficerowie i żołnierze przynajmniej cztery razy do roku spowiadali się i komunikowali. (A. W. Hannowerskie a. 1. P. I. p. 823. De Holsztein Gottorps a. 11. p. 1220. M. Bremen, a. 2. p. 1445).

Takiego coby w zakamieniałości serca na to nie pamiętał, powinni oficerowie dobrze napomnieć, a ktoby niechcąc poprawiać złych nałogów swoich z zgorszeniem innych trwał w grzechu swawolnie, taki ma być

---

[1]) Brodowski Samuel, porucznik i audytor, Corpus juris militaris Polonicum, w którym się znajdują artykuły wojenne hetmańskie. Autoritate Sejmu walnego koronnego 1609 r. za króla Zygmunta III w Warszawie aprobowane. Refleksjami z teorji i praktyki wojennej tudzież z konstytucji koronnych polskich i z artykułów wojennych obcych objaśnione. Elbląg 1753.

według okazji skarany, a za trzecim razem z wojska wydalony. Jeżeliby kto temu złorzeczył, tajemnicę Sakramentu św. na żart obracał, taki ma być karą bluźnierstwa skarany. (A. W. Wolssenbytelskie a. 5. P. I. p. 1064).

Pkt. VI. Kiedy szynkarze i markietani pozwolą żołnierzom czasu nabożeństwa u siebie hulać i zbytkować.

Jak prędko znak będzie dany na modlitwę, albo insze nabożeństwo, powinni wszystkie markietani, kupcy i szynkarze, zamknąwszy swoje budy szynkarskie, by najmniejszej rzeczy nie sprzedawać, czego profosowi doglądać należy".

Oprócz wymienionych artykułów wojennych u obcych, przytacza Corpus Juris Millitaris Nov. P. I p. 736 et p. 1018 a. 11:

„Oprócz pomienionych punktów tak w cudzoziemskich artykułach wojennych postanowiono, aby w ten czas, kiedy się parady kościelne odprawiają, i kompanje przed kwatery kapitańskie się zejdą, przez oficerów były w dobrem porządku do kościoła zaprowadzone, i po nabożeństwie znowu wyprowadzone".

Uposażenie kapelana w infanterji koronnej podaje Brodowski następująco: porcyj 4 i 1 woźnica oraz wóz z czterema końmi, razem porcyj 7 (1 porcja równa 189 zł rocznie, a półrocznie 94 zł 15 gr).

W dragonji koronnej otrzymywał kapelan trzy i pół porcji (jedna porcja 300 zł).

Brodowski (op. cit., p. 80) podaje również następujący ówczesny walor monety: 1 czerwony zł równa się 18 zł, 1 talar bity — 8 zł, 1 tynf — 1 zł 8 gr, 1 szostak bity — 12 gr i 2 szelągom.

Walor monety w r. 1676: 1 czerwony zł—12 zł, 1 talar twardy 6 zł, talar lewkowy—5 zł; ortów zaś i szostaków ostatniego bicia powinno accrescere (zyskiwać) na 100 zł 70.

2. Etaty kapelańskie z lat 1740/41 i 1745/46.

1740/41 [1]).

Reg.	dragoński Gwardji konnej JKMci . . .	kapelan	— 4 porc.
„	„ królowej pod komendą X. Lubomirskiego, miecznika koronnego	audytor, kapelan	— 7 1/2 „
„	„ królewicza	kapelan	— 3 1/2 „
„	„ Wodzickiego, stolnika krakowskiego, gener. — majora . . .	„	— 3 1/2 „
„	Gward. JMKróla piesz. koron.	„	— 4 „
„	pieszy królowej pod gener.—majorem Flemingiem, grafem.	„	— 3 1/2 „

[1]) Ms. A. Gł. war. O. 87. Kom. Woj., Nr. 23, p. p. 17, 25, 73.

Reg. pieszy królewicza, pod komendą gener.
— majora Raczyńskiego . . . . . . kapelan — 4 porc.
„ pieszy buławy wielk. koron. pod komendą Potockiego, hetm. wielk. koron. „
„ pieszy buławy poln. koron . . . . . „ — 4 „

Stąd widać, że nie wszyscy kapelani pobierali jednakową gażę. Wahała się ona od $3^1/_2$ do $7^1/_2$ porcyj. Porcja wtedy w kawalerji równała się 300 zł, zaś w piechocie była mniejsza. Prócz tego, otrzymywali do swej dyspozycji ordynansa i konia.

1745/1746.[1])

Regimenty dragońskie.
Gward. konnej JKMci, pod komendą J. O. X. Jerzego Ignacego Lubomirskiego
Ks. Piotr Sprimont. . . . . 4 porc.
Najj. królowej, pod komendą J. O. X. Lubomirskiego
Kapelan vacat
Buławy wielk. koronnej
Kapelan vacat
JW. p. Branickiego, hetmana polnego
Ks. Jakób Bertrand . . . . $3^1/_2$ „
JW. p. Wodzickiego, stolnika krak.
Ks. Wojciech Cybicki, 1745 r. . . . . $3^1/_2$ „
Ks. Marcin Łebotkiewski, 1746 r. . . . . $3^1/_2$ „
JW. p. płk. Hieronima Wielopolskiego
Ks. Szymański, franciszkanin, 1745 r. . . . . . . $3^1/_2$ „
Ks. Müller, 1746 r. . . . . $3^1/$ „

Regimenty piesze
Gwardja JKMci koronna
Ks. Melchjor, franciszkanin 1745 r. . . . . 4 „
Ks. Andrzej Lignon, 1746 r. . . . . 4 „

[1]) Ms. XX. Czart. 1095, p. p. 1 — 218. Zbiór Łoyki. Stan wojska w Polsce 1745/46. Łoyko Feliks—szambelan króla Stanisława Augusta. Był to mąż tak wielkiej pracowitości, jak obszernej nauki. Przysposobił wiele materjału do historji ojczystej, którego wydanie śmierć mu przerwała. Był wielce szanowany, zdanie jego miało wielki wpływ na Naruszewicza, Albertrandi'ego i innych. T. Czacki, zasilony notami Łoyki, uzupełniał takowe w wyjaśnieniu przemian gospodarstwa krajowego. Wydał: Zbiór deklaracji, not i czynności główniejszych, które poprzedziły i zaszły podczas Sejmu pod węzłem konfederacji, odprawiającego się od dn. 18 września 1772 do 14 maja 1773 r. str. 401 — 4° O. K. Wł. Wóycicki, Hist. literatury w zar., Warszawa 1845. t. III, p. 317.

Najj. królowej JMci, pod komendą gener. — majora Leona Fleminga
Ks. Roch Reimer . . . . 4 porc.
JMci królewicza, pod komendą gener. — majora Leona Raczyńskiego
Ks. Tomasz Maczyński, 1745 r. . . . . 4 „
Ks. Abraham Kretschman, 1746 r. . . . . 4 „
Buławy polnej koronnej
Ks. Salezjusz, franciszkanin
Pieszy artylerji koronnej, pod komendą gener. Rybińskiego
Kapelan vacat . . . . 2 „
Piechoty łanowej JW. p. Jana Tarły, gener. — leutenanta wojsk koronnych
Ks. Grynowicz . . . . 4 „
Korpus Milicji Skarbu Koronnego [1])
Kapelan vacat . . . . 300 zł.

Etat pułku piechoty saskiej wynosił 1451 ludzi; w czasie pokoju, niema kapelana; na wojnie, kaznodzieja polowy pobierał 11 marek miesięcznie [2]).

Musimy tu zaznaczyć, że porcja wynosiła w 1717 r. 200 zł rocznie, w kawalerji 300 zł; w 1766 r. w piechocie—262 i pół zł.[3])

Konie otrzymywał kapelan z pocztów pańskich.

W przejrzanych chorągwiach jazdy nie napotkałem ani etatu ani nazwisk kapelańskich.

Z powyższego widać, że w roku 1745,6 pracuje 13 kapelanów, w tem 3 franciszkanów, z gażą od $3\frac{1}{2}$ do 4 porcyj, że nie wszystkie pułki miały faktycznie kapelanów, choć etatem byli oni przewidziani; gażę przewidzianą etatem dla kapelana, o ile go pułk nie utrzymywał, przeznaczał na zakup broni i inne potrzeby.

Naturalnie, nie wzięliśmy tu pod uwagę kapelanów czasu wojny, a tylko etatowych pułkowych czasu pokoju.

Augusta III nazywano w Dreźnie „katolickim kapelanem polowym“ dlatego, że troszczył się o pieczę duchowną nad gwardją polską, często przebywającą w stolicy Saksonji. Utrzymywał dla niej kapelana polowego. Od 1744 r., utrzymywał August III stale czasu pokojowego kapelana katolickiego dla wojska i dla ludności cywilnej.

---

[1]) Ms. XX Czart. 1094, p. 435.
[2]) Ms. XX. Czart. 1095, p.p. 455 — 457.
[3]) Ms. XX. Czart. 1098, p. 1.

Stanowisko jednak katolickiego kapelana polowego, albo jak go później nazywano kapelana Sztabu Generalnego (Generalstabskapelan) niedługo się utrzymało. W 1751 r. stanowisko to zajmował o. Pleiner, ostatnio zaś — o. Münch[1]).

Wogóle trzeba przyznać, że za Sasów organizacja duszpasterstwa postąpiła znacznie naprzód.

3. Kapelani królewscy, przy dowódcach i po dworach.

Za Augusta II, nadwornymi kapelanami królewskimi byli jezuici[2]): Maurycy Vota i Guarini, spowiednicy królewscy, oraz Kogler i Salerno, nauczyciele królewicza.

Jezuici[3]): Rutka i Kreutzer, byli kapelanami u starego hetmana Jabłonowskiego († 1702), Jerzy Dunin — teologiem kanclerza Denhofa aż do jego śmierci w 1702 r., Tausch — wojewody krakowskiego Feliksa Potockiego w 1700 r., Bańkowski — kapelanem wojewody wołyńskiego Jana Stawnickiego, Szymański — wojewody płockiego Franciszka Załuskiego, Kożuchowski — wojewody malborskiego Przebędowskiego, Tomasz Ulatowski — Rafała Leszczyńskiego († 1703), Przynicki — starosty żmudzkiego Grzegorza Ogińskiego.

W 1734 roku rozszerza się zakres pracy jezuitów. Obejmują oni kapelanje wojskowe przy polskich i saskich pułkach gwardyjskich oraz w więzieniach; zarządzają Bractwem Dobrej Śmierci, wygłaszają kazania, polskie i niemieckie, są nadwornymi kapelanami króla oraz pedagogami królewicza i saskich królewiąt. Od 1734 do 1739 roku, oo. Gruber i Andrzej Kłos są kaznodziejami polskimi i kapelanami pułkowymi polskich grenadjerów, Antoni Schuster — kapelanem saskich grenadjerów. W 1739 roku, Karol Wallhofer—kapelanem polskiej gwardji grenadjerów, a Rocke—kapelanem nadwornym księcia Wiesen Jelsa. W 1744 roku, Jan Payern — kapelanem królewskim, Fryderyk Kauschke—kaznodzieją królewskim, Jan Itleiner — królewskim kapelanem obozowym,

W 1749 roku, wspomniany Wallhofer jest kapelanem króla i szpitala królewskiego, Jan Ogonek — kapelanem gwardji strzelców. W 1750 roku, Józef Kletschke — kaznodzieją królewskim, Wacław Dawid — spowiednikiem królewicza, Jan Payern — kape-

[1]) Freisen Joseph, Das Militär — Kirchenrecht, Paderborn 1912, p. 234.
[2]) Morawski Kazimierz, Ze studjów nad epoką saską, p.p. 9, 17, 39.
[3]) Załęski, t. III, cz. I, p. 40, cz II, p. 453 i n. n.

lanem obozowym regimentu cesarskiego. W 1752 roku, Jan Salvater — kapelanem królewskim i szpitala królewskiego. W 1758 roku, Franciszek Biemer — królewskim kapelanem obozowym, Armand Marklewski — kaznodzieją polskim.

Przy dworach magnackich pełnią obowiązki kapelanów następujący oo. dominikanie:[1]) Bonawentura Sokołowski u Józefa Świejkowskiego, starosty niechorowickiego i podstolego owruckiego, 1763 (†1771), Rajmund Stroński u starosty mścisławskiego, 1739 († 24.I. 1741), Stanisław Szydzyński u Michała Pauszy, 1756 († 17.VII. 1786), Antoni Rafalski u Łopotta, starosty bobrujskiego, 1757, oo. Albert Słotwiński, 1739,[2]) Dominik Rudzki, 1746 († 23.V 1745), Dominik Zbysław, S. T. L.[3]), 1743, Józef Wojna, 1756 († 19.V 1773) i Kandyd Kosiński — u Michała Potockiego, starosty trembowelskiego, Piotr Złotorewicz u księcia Aleksandra Czartoryskiego, 1741, później u Jana Dobrzańskiego, 1751 († 28.XII 1775), Dominik Ussakowski u Brzostowskiego, starosty orawskiego, generała wojsk W. X. L., Gelazy Wierzbicki u Stanisława Niemirycza, 1742 († 17.IV. 1749), Dominik Giezot u Józefa Zagórskiego, 1749 († 1795), Franciszek Wierzbicki u Zagórskiego, miecznika wołyńskiego, 1756, Alanus Wilkawski u Zagórskiego, cześnika wołyńskiego, Tomasz Wilk u starosty trembowelskiego, 1745, Marjan Wojciechowski, S. T. L., u Kazimierza Ilińskiego, skarbnika nurskiego, 1765, Modest Zaborowski, S. T. L., u Andrzeja Wilczyńskiego, stolnika wendeńskiego, 1757 († 19.III. 1763), Kandyd Czarnożyński u Górowskiego, stolnika podolskiego, 1740, i Giżyckiego, kasztelana wyszegrodzkiego, 1757 († 1800), Erazm Pietnicki — kapelanem wojska pancernego wojewody podolskiego 1740 († 8.XI. 1753), Wincenty Petrycki — u Buchowieckiego, wojskiego brzeskiego, 1749 († 25.IV. 1770), Krzysztof Pikarus u Feliksa Ciechanowieckiego, starosty mścisławskiego, 1741 († 20.I. 1756), Benedykt Kuczniewicz u Jana Potockiego, kasztelana bracławskiego, 1740 († 6.X. 1743), Tadeusz Łążyński — kapelanem obozowym, 1762, Jakób Łobodziński, S. T. L., u skarbnika mścisławskiego, 1746 († 12.X. 1777), Florjan Mazarski u Rozwadowskiego, starosty kozaczkowskiego, 1755 († 1759), Augustyn Milewski u Potockiego, starosty bracławskiego, Franciszek Cetys u Potockiego, kasztelana bracławskiego, 1742 († 1757), Dominik

[1]) Ms. Barącz, Cathalogus poetrum ordinis Praed., p.p. 305, 341, 349, 357.
[2]) Ms. Barącz, Cathalogus poetrum ordinis Praed., p. p. 96 — 394.
[3]) Sacrae Teologiae Lector — stopień naukowy w Zakonie Dominikanów, który otrzymuje się po 5-letniem studjum. Stopień ten uprawnia do wykładania.

Mokierski u Zawiszy, starosty lubowickiego, 1739 († 25.XI. 1770), Piotr Kaperski u Michała Grocholskiego, Bartłomiej Grabowiecki u Grocholskiego, sędziego winnickiego, 1751 († 1778), Tomasz Klukowski, S. T. L., u Puszy, stolnika owruckiego, 1739 († 27.IV. 1750), Godziesław Połodyński u sędziego kijowskiego, 1740, i Kajetana Rościszewskiego, łowczego brzeskiego, 1757 († 31.V. 1760), Stanisław Korzeniowski u Macieja Świerkowskiego 1747 († 18.XII. 1759), Melchjor Kozłowski — kapelanem obozowym, 1746 († 12.VI. 1751), Chrystofor Jakubowicz u Marcina Wołotkiewicza, sędziego grodzkiego, 1746, Hieronim Jękotowicz — kapelanem w Szarogrodzie, 1740, Rajmund Dyakowski u Michała Kalityńskiego, chorążego bracławskiego, 1767, Piotr Głogowski, S. T. L., u Benedykta Gostzky, kuchmistrza królewskiego, 1751 († 1771), Ilyryk Grzybowski, S. T. L., u starosty trembowelskiego, 1746.

W 1702 roku, Filip Dobużecki, bernardyn, wikarjusz klasztoru brzeżańskiego, posłany jako kapelan wojskowy na prośbę Mikołaja Sieniawskiego do Międzyborza, został tam 24 grudnia zamordowany przez kozaków [1]). Przy Józefie Potockim, kasztelanie krakowskim i wielkim hetmanie, kapelanował też dominikanin, wychowaniec klasztoru lwowskiego, Hieronim Watmański. On to przy eksportacji zwłok tego hetmana z zamku założieckiego do kolegjaty stanisławowskiej w 1751 r., wygłosił mowę pogrzebową [2]). W obozie przy wojewodzie Józefie Potockim, stronniku Stanisława Leszczyńskiego, kapelanują w czterotysięcznym korpusie: ks. Henryk Russyan, dominikanin [3]), i ks. Tomasz Załęski T. J. [4]). Ten ostatni, w górach Karpackich, zaprowadził swoim wpływem zgodę między regimentarzem, a zbuntowanem wojskiem.

---

[1]) Erectio Prov. Rus., p. 73 i Golichowski, Przed nową epoką, p. 309.

[2]) Później o. Watmański był przeorem klasztoru dominikańskiego we Lwowie, gdzie umarł 6 grudnia 1759 r. Jego mowa pogrzebowa: „Pospolite ruszenie czyli kazanie przy eksportacji Józefa Potockiego, hetmana wielkiego koronnego, wydrukowane we Lwowie w drukarni św. Trójcy, in fol.“, dedykowane Stanisławowi Potockiemu, wojewodzie kijowskiemu (Barącz, Rys dziejów, t. II, Lwów 1861, p. 274).

[3]) Wołyniak, Wykaz klasztorów dominikańskich prowincji ruskiej, Kraków 1923, p. 10, podaje o ks. Henryku Russyanie, że kształcił się w Rzymie i Neapolu, posiadał olbrzymią wiedzę teologiczną; jest autorem kilku podniosłych kazań, był kapelanem przy Józefie Potockim, hetmanie w.k., piastował kolejno godność przeora w Barze, Podkamieniu, Tarnopolu; później został prowincjałem. Umarł w Barze w 1788 r. Jego portret znajduje się w Ossolineum.

[4]) O. Załęski był przez kilka lat teologiem i kapelanem wojewody J. Potockiego, potem w 1711 r. udał się na misję krymską (Załęski, t. IV, cz. IV, p. 1676 i n. n.

Przerzuciwszy się z Karpat za Dniepr, był kapelanem u tegoż wojewody. Powiada o nim kronikarz zakonny, że jako niezmordowany kapelan obozowy „potem swoim zrosił polską, węgierską i turecką ziemię”. Wojny ówczesne między Stanisławem Leszczyńskim i jego sojusznikami Szwedami, a Augustem II i faworyzującymi go Moskalami, wymagały nie jeden raz posługi obozowej jezuitów. Król Stanisław Leszczyński, idąc za wskazaniem Sobieskiego, powołał sobie na kapelana Klemensa, kapucyna z Krakowa. Udał się on z królem do Francji i sprawował ten urząd na dworze w Luneville i w Lotaryngji przez 4 lata[1]).

Od roku 1742 aż do swej śmierci 18 stycznia 1756 r. był we Francji kapelanem króla-tułacza i jego świętobliwej córki, królowej francuskiej Marji, ks. Jan Radomiński T. J.[2]); prócz niego, byli tam: ks. Mikołaj Golemowski T. J. i ks. Sebastjan Ubermanowicz, spowiednik króla[3]).

Na zakończenie epoki saskiej trzeba podkreślić, że od sejmu niemego 1717 r., po wielkiej redukcji wojska, znikły prawie obozy i nie miały miejsca wyprawy wojenne; kapelani obozowi stali się mniej potrzebni, nastali kapelani etatowi.

Rozdział II. Reorganizacja duszpasterstwa w pierwszym okresie reform Czartoryskich (1765—1776).

1. Obowiązki kapelana korpusu kadetów i pułkowego.

Czartoryscy rozpoczęli reformy w r. 1764; między innemi, przeprowadzili powolną reorganizację wojska. Ta ostatnia, dokonywana przez ludzi niewojskowych, nie mogła odrazu osiągnąć celu i doprowadziła dopiero później do pomnożenia wojska obu narodów do 57.000 ludzi.

Sejm 1764 r. stworzył pod hetmanami cywilne „komisje wojskowe”, koronną i litewską, jako najwyższe władze wojskowe; działały one aż do r. 1776.

W tym okresie, przerwanym walkami konfederacji barskiej,

---

[1]) Ms. Historja Conventus nostri Capucynorum Cracov.

[2]) Bibl. pisarzy T. J., p. 338.

[3]) M. Golemowski, Wielkopolanin, do zakonu wstąpił w 16 r. życia 1674, zmarł we Francji, u króla Stanisława Leszczyńskiego, w Nancy. Sebastjan Ubermanowicz, z Przeworska, przyjęty do zakonu w 15 r. życia 1711, profes 4 ślubów, spowiednik króla, zmarł na dworze królewskim w Nancy (Ms. Bibl. U. W., Lat Q. IV. 138, p. 28 i 38).

ograniczono się tylko do przygotowania pola pod przyszłe reformy, zaprowadzając wielką karność i ład w wojsku. W 1770 r. wydano regulamin dla regimentów gwardji pieszej.

W r. 1766, rozesłano po pułkach rękopis regulaminu ćwiczeń w języku polskim. Regulamin ten wszedł w życie w dwa lata później.

W roku 1765, król Stanisław August założył w Warszawie korpus kadetów na 100 uczniów, wypełniając w ten sposób jeden z „pactów conventów". W r. 1773, Tyzenhauz założył w Grodnie drugi, na 30 uczniów, synów mieszczan. Sułkowski zakłada korpus w Rydzynie, w r. 1773 powstaje korpus Potockiego w Niemirowie, a w r. 1789—korpus w Wilnie; Komisja Edukacji Narodowej ustanawia w tym ostatnim etat na 60 uczniów z funduszu edukacyjnego. W r. 1806, korpus ten złączono z korpusem kadeckim w Grodnie, który w tymże roku został przeniesiony do Smoleńska [1]). Jedyną wzmiankę o tem mamy u Korzona, który widział ślad istnienia tej szkoły, mianowicie absolutorjum jakiegoś kadeta Roszkowskiego [2]). W latach 1767 — 1775, istnieje w Nieświeżu szkoła artylerji na 30 uczniów, utrzymywana przez Radziwiłła Panie Kochanku [3]).

Ustawy królewskie dla korpusu kadetów w Warszawie z 1768 r. określają obowiązki kapelana, nazwanego „dyrektorem duchownym" [4]):

„W każdą niedzielę i święto będzie miał kazanie lub naukę w kaplicy przed Mszą Św. lub po Mszy Św. W Wielki Tydzień będzie im (kadetom) dawał rekolekcje, gotnjąc ich na Spowiedź Św. Wielkanocną, od której aby się żaden nie dyspensował Ichmcie P. P. Oficerowie pod surową odpowiedzialnością strzedz będą, tych zaś pilnie w tym doglądać nie omieszkają Ichmcie P. P. Komendanci".

Przy rewizji szkoły w dniu 5 maja okazało się, że „dyrektor duchowny" rzeczywiście się znajduje i że pracuje już od roku i pięciu miesięcy; jest nim ks. Jakób Dziewanowski z Księstwa Mazowieckiego, liczy lat 41, sprawuje się dobrze. Wspomniany kapelan wykazywany jest w listach oficerskich do 1774 r. [5]) Na

---

[1]) Patrz Sbornik matierjałow dla istorji proswieszczeńja w Rossii, Petersburg 1873, t. II, p. p. 312, 313, 316—323, 327—388 et passim.

[2]) Korzon, Dzieje wewnętrzne, t. IV, p. 174.

[3]) K. S., Kilka szczegółów o korpusie kadetów w Nieświeżu (Ms. Bibl. Krasińskich, Nr. 45317).

[4]) Ms. A. Gł. War., K. W. L. 683, Nr. 1, Ustawy królewskie dla korpusu kadetów z 1768 r., § 31 Służba Boża.

[5]) Ms. A. Gł. War., K. W. L. 683, Nr. 2, p. 82, Stan i Grund-Lista untersztabu szlacheckiego korpusu kadetów J Kr. Mci i Rzplitej przy rewizji z dnia 5.V.1768, p. p. 5, 89, 109, 127, 140 i 200.

4-ym roku wykładał logikę i etykę, na 7-ym prowadził lekcje prawa kanonicznego i polskiego.

Obowiązki kapelana pułkowego zostały określone przez hetmana w. k. Franciszka Ksawerego Branickiego stosownie do konstytucji sejmowej z 1764 r. i ogłoszone w ordynansie z dnia 27 maja 1775 r.

Branicki określa zarazem władzę i obowiązki hetmanów oraz powinności każdego oficera, począwszy od generała artylerji aż do chorążego włącznie.

Nadto w Kodeksie procedury wojskowej zaznacza, że „Ks. Kapelan, gdy w czymkolwiek wykroczy, powinien być do sądu duchownego odesłany".

W ten sposób, prawodawca uszanował „privilegium fori".

Według regulaminu z 1775 r. [1]), obowiązki kapelana pułkowego przedstawiały się następująco:

„Par. 1. Ze wszystkiem dependować ma od pułkownika czyli komendanta regimentu, mieć u tegoż Mszę, gdy rozkaże, żołnierzy spowiadać i komunikować, mianowicie na Wielkanoc, chorych w Święte Sakramenta opatrzyć.

Par. 2. Przy Spowiedzi zagrzewać ludzi do pełnienia obowiązków Najjaśniejszemu Królowi Jmci i Rzeczypospolitej i wierność przysiężoną za jedną z najpierwszych powinności stawić im przed oczy będzie.

Par. 3. Ile razy do chorego będzie wezwany, powinien iść z ochotą, wspierając go admonicjami duchownemi i pociechą.

Par. 4. Żołnierzowi dawać ślubu bez konsensu do zgody żenienia nie powinien.

Par. 5. Gdy ma być żołnierz na śmierć skazany, powinien go do tego przygotować, po skończonej zaś egzekucji mieć do regimentu egzortę budującą.

Par. 6. Bić znak do schodzenia się na paradę kościelną sam nigdy nie rozkaże, owszem do dyspozycji komendanta stosować się powinien".

Przyjrzyjmy się teraz przepisom, dotyczącym służby duszpasterskiej, po raz pierwszy regulaminowo razem ujętym. Polszczyzna w tych regulaminach jest już lepsza, aniżeli w dotychczasowych przepisach wojskowych, jednak pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Przytoczę dosłownie regulaminy z 1770, 1771 i 1775 r., o ile dotyczą one służby duszpasterskiej i spraw z nią związanych.

---

[1]) Regulamen służby obozowey y garnizonowey dla regimentów pieszych, Warszawa 1775, p. 78, Powinności kapelana regimentowego.

2. Praktyki religijne.

a) Modlitwy poranne i wieczorne w wojsku [1]).

„Par. 1. Codzień nabożeństwo dwa razy odprawiane być powinno, jedne z rana po wachparadzie zaciągnionej, drugie zaś po szóstej godzinie w wieczór.

Par. 2. Jak prędko od infanterji znak dadzą, trębacze od regimentu dragonji, który zaraz przy infanterji stoi, apel zatrąbią, ażeby wszyscy razem w obydwóch linjach na kościelną paradę trąbić mogli.

Par. 3. Jak prędko trębacze na kościelną paradę zatrąbią lub chorągwie wszystkie przed front obozu występują, a gdy te są przeczytane, major na środku stanąwszy regimentu, komenderuje: „Drugi glid [2]) przystąp, marsz! W prawą i lewą, marsz! Halt! Front! W prawą i lewą, wprzód szwenkujcie się do formowania koła! Marsz!

Nb. Oficerowie i unter-oficerowie przed swemi we dwa glidy stawają. Chorągwiani i oficerowie w pierwszym, unter-oficerowie w drugim glidzie.

Par. 4. Jak się koło uformuje, kapelan regimentu nabożeństwo odprawić powinien, na którem oficerowie, unter-oficerowie i żołnierze, którzy nie są na powinności, znajdować się koniecznie powinni.

Nb. Żołnierze, którzy na nabożeństwo codziennie idą, ubierać się oprócz włosów uczesanych nie powinni.

Par. 5. Kiedy się nabożeństwo skończy, komenderuje major: „Obróćcie się w tył, w prawo marsz! na co wszyscy ludzie do swojej chorągwi pójdą.

Nb. Sztandarów warta, kiedy regiment do nabożeństwa ustępuje, do broni iść nie powinien.

Nb. Te modlitwy nigdy jednak nad pół godziny zabawić nie mają. Adjutant powinien będzie na to uważać, a jeżeli ksiądz kapelan nie uczyni temu obowiązkowi zadość, winien będzie za każdym razem zapłacić florenów 6 (sześć) do kasy inwalidowej, w niedzielę zaś ze Mszą nabożeństwo może zabawić godzinę jedną".

b) Nabożeństwa w niedziele i święta oraz spowiedź św. w wojsku.

„Art. I. W każde święto i niedzielę mają bić na Kirch-paradę, a dobosi w koszarach bić powinni, jak prędko wyznaczona godzina uderzy.

Art. II. Po uderzeniu Kirch-parady, mają być kompanje przyprowadzone na plac i przeczytane, żaden zaś oficer, unter-oficer, dobosz i żołnierz, który nie jest w służbie pańskiej, niema się absentować od Kirch-parady. Kiedy chorągiew jest sformowana, kapitan maszeruje z swoją chorągwią i prowadzi ją do kościoła.

Nb. Kapitan ze wszystkimi oficerami od kompanji czy wiele, czy mało w niej jest ludzi, powinien chorągiew prowadzić do kościoła.

---

[1]) Regulamen służby obozowey dla regimentów kawaleryi, Warszawa 1775, p. 49, rozdz. XI, Jak nabożeństwo w obozie odprawiane być ma.

[2]) Szereg.

Art. III. Wszyscy unter-oficerowie maszerować mają do kościoła i prędzej z niego nie wychodzić, póki się nabożeństwo nie skończy, dla tego powinien unter-oficer jeden przy drzwiach kościelnych stać z kurcgiewerem.

Art. IV. Kiedy żołnierze w kościele hałasują lub jakie nieprzystojności czynią, mają za to być po skończonem nabożeństwie aresztowani i karani.

Art. V. Ludzie powinni być dopilnowani, aby się w należytem czasie spowiadali, i kapitani na to mają dać baczność" [1]).

„Par. 1. W dzień niedzielny i święto uroczyste, gdy w kościele na nabożeństwo dzwonią, albo też o wyznaczonej przez komendanta godzinie, schodzą się ludzie na paradę kościelną przed stancje swoich kapitanów, gdzie żadnego oficera, unter-oficera lub gemejna brakować nie powinno, chyba, że będzie na inszej powinności jakiej, z przed stancji kapitana maszeruje kompanja przed komendanta regimentu, albo gdzie szwadron tylko jeden na osadzie, przed komendanta szwadronu, tam parada od całego regimentu albo szwadronu jednego formowana będzie. Oficerowie wszyscy nie będący na powinności tak będą podzieleni do cugów[2]), jak zwyczajnie w regimencie lub szwadronie do parady uformowanym podzielonymi być powinni.

Par. 2. Oficerowie wszyscy do kościoła, a wraz z żołnierzami nie prędzej z kościoła wychodzić powinni, póki nabożeństwo nie zakończy się, aby więc żaden unter-oficer ani żołnierz z kościoła nie wychodził, potrzeba przy wszystkich drzwiach kościelnych postawić unter-oficera jednego.

Nb. Jeżeli który regiment ma żołnierzy religji Greckiej lub Dyssydentów, tych należy wyłączyć osobno, przez unter-oficera kazać zaprowadzić do cerkwi, kościoła lub miejsca tego, gdzie nabożeństwo podług obrządku religji ich odprawiać się będzie.

Par. 3. Żołnierzy w kościele nie przystojnie sprawujących się, hałasy, śmieszki lub inne skandale czyniących, należy zaraz po nabożeństwie aresztować i skazać; żołnierzy napominać potrzeba, aby każdego czasu w kościele z osobliwszą dewocją i spokojnością nabożeństwa słuchali.

Nb. Jeżeli garnizon z kompanji lub szwadronu jednego złożony, osobnego niema kościoła, powinien oficer komenderujący postarać się, aby w kościele publicznym pewne dla szwadronu było wyznaczone miejsce, inaczej ludzi dopilnować nie podobna, aby cicho i spokojnie się sprawili.

Par. 4. Kapitanowie powinni przestrzegać, aby żołnierze często spowiadali się a Spowiedzi Wielkanocnej, aby żaden nie omieszkał." [3])

---

[1]) Regulamen dla regimentów gwardyi pieszey koronney J. Kr. Mci y Rzpltej, w Warszawie 1770, cz. VIII, tytuł 1, Jak się nabożeństwo ma odprawiać w garnizonie.

[2]) Plutonów.

[3]) Regulamen służby obozowey dla regimentów kawaleryi, Warszawa 1775, p. 113 i n. n., Służba garnizonowa, cz. I, rozdz. I, O nabożeństwie.

c) Uczestnictwo wojska w uroczystościach kościelnych wielkotygodniowych i Bożego Ciała.[1])

„Par. 1. W Wielki Czwartek w kościele we wszystkie dzwony uderzą, warta stanąwszy do broni, powinna wziąć broń jak do pogrzebu i kolbami do góry obróconą złożyć na kołkach, szyldwachy wraz z wartą biorą broń za umarłym i więcej przed nikiem nie prezentują, szyldwachy z bronią przy nodze również mając broń przewieszoną prawą ręką za rękojeść, łożą przy nodze, znaki zwyczajne, pobudki, apel i retraite ustają, warty zaciągają i schodzą bez odgłosu trąby, broń jak do pogrzebu mając, co wszystko trwać zwykło do Wielkiej Soboty, kiedy w kościele we wszystkie dzwony dzwonić zaczną, wtenczas warty szyldwachy biorą broń na ramię i do nogi podług zwyczaju. W Wielki Piątek do wartowania u Grobu Pańskiego sowity szyldwach dany będzie, trzymając zwyczajnie broń z bagnetem przy nodze, a to w każdym garnizonie do jednego tylko kościoła Garnizonowego lub parafjalnego; w Wielką Sobotę Rezurekcję należy w każdym garnizonie strzelaniem ogłosić, liczba komenderowanych do ognia winna się stosować do proporcji garnizonu i woli komendanta.

Nb. Ekspens na proch księża zawsze zastąpić winni będą.

Par. 2. Również w dzień Bożego Ciała do ognia podczas procesji powinna być wykomenderowana część garnizonu. Gdy ta procesja cum Venerabili Sacramento zbliża się ku warcie, powinna warta stanąć do broni, prezentować, przyklęknąć prawem kolanem, broń w prawej ręce trzymając, lewą ręką zdjąć kapelusz i trzymać na lewem kolanie póki procesja nie minie. Gdy ksiądz z Panem Bogiem idzie do chorego, ogłaszając się przez dzwonek w tej mierze przyswojony, na ten czas warty oddają cześć i honor porządkiem dopiero wyznaczonym. Przed procesją każdą, gdzie się Sanctissimum nie znajduje, warty pod broń tylko stają".

d) Ceremonje przy poświęcaniu sztandarów lub chorągwi[2]).

„Par. 1. Nowe dla regimentu sprawione sztandary mają być w stancji szefa lub komendanta regimentu przybite i poświęcone, zaprosiwszy do tego aktu, ile znajdować się pod tenczas może osób w wojsku dystyngowanych, a od regimentu powinni być oficerowie wszyscy oraz od każdego szwadronu po trzech unter-oficerów inclusive podchorążego i dziesięciu gemejnów.

Par. 2. Potym następuje przysięga do nowych sztandarów. Tym końcem cały regiment szwadronami pieszo stanie. Major, znajdujący się konno na środku swego szwadronu, każe wziąć broń na ramię, gdy szwadrony wszystkie na placu stanęły. Podchorążowie wychodzą z szwadronami i staną każdy na środku swego szwadronu. Major komenderuje: Szwenkujcie się w prawą i lewą — do formowania koła, marsz!

Nb. Nowym sztandarom nie należy czynić honoru, aż po wykonanej przysiędze.

---

[1]) Regulamen służby obozowey dla regimentów kawaleryi, Warszawa 1775, p. 162, rozdz. XVI.

[2]) Regulamen służby obozowey, Warszawa 1775, Służba garnizonowa, cz. I, p. 173, O ceremonjach przybijania i poświęcania nowych sztandarów i złożeniu starych.

Nb. Sztandary powinny być rozwinięte.

Par. 3. Ustawiwszy koło, każe major broń prezentować, audytor przed czytaniem artykułów wojskowych czyni krótki wykład do jakiego końca zmierza, do uszanowania, które żołnierze świadczyć powinni sztandarowi i znakom, pod które się dobrowolnie zaciągnęli, oraz da wszystkim dobrze zrozumieć, że próżnej i fałszywej przysięgi grzech, wielką za sobą przyciąga karania surowość i hańbę. Po czytaniu artykułów, komenderuje major: Broń do nogi! Tu X. Kapelan krótką ma egzortę, kończy wzywaniem Boga Zastępów o łaskę Jego przenajświętszą w zachowaniu każdego od krzywoprzysięstwa i złych myśli, aby wszyscy na każdym miejscu w bagateli i wszelkich potyczkach mężnie przy sztandarze swoim obstawali, broniąc go do ostatniej kropli krwi, aby nieprzyjacielowi nie dostać się w ręce. Potym komenderuje major: Broń do lewej nogi! Tu wszyscy oficerowie i żołnierze, podniósłszy każdy trzy palce od prawej ręki do góry, przysięgają do chorągwi.

Par. 4. Po wykonanym Juramencie, każdy regiment ludzi szwadronu swego napomina, aby przysiędze dopiero wykonanej zadość czyniąc wiernie wszyscy służyli. Potym komenderuje major: Broń do nogi, broń na ramię, cały regiment prawą w tył!

Par. 5. Tegoż dnia lub nazajutrz, należy stare sztandary odprowadzić na przechowanie do pobliższego Ceyhauzu Rzeczypospolitej, przydawszy jednego oficera, dwóch unter-oficerów, dwudziestu żołnierzy i tylu podchorążych, ile będzie sztandarów.

Nb. Starym sztandarom należą honory przyzwoite póki nie będą w ceyhauzie złożone, wychodząc z ceyhauzu maszerując na nocleg albo do fortecy, gdzie chorągwie w ceyhauzie złożone być mają, dobyć pałasza.

Nb. Że sługa profosa regimentowego dotąd był poczytany za niepoczytalnego człowieka, to szczególnie prezumcji jakowej z dawien-dawna wskrzewionej przypisać potrzeba, a zatem zaraz po publikacji tegoż regulamenu stejkowie wszystkich regimentów okryciem chorągwi sposobem in codice juris militari opisanym do czci niby straconej przywróceni być mają, odtąd zaś nie inaczej w raportach prowadzeni, jak pod imieniem podprofos, tem samem po regimentach ma być surowo zakazano, aby nikt nie ważył się słudze profosowemu wymawiać i na oczy wyrzucać przeszłego nazwiska i kondycji, która stale zapomniana i w niepamięć pogrzebiona być powinna".

e) Warunki do otrzymania pozwolenia na małżeństwo [1]).

„Par. 1. Żaden oficer żenić się nie może bez wiedzy i wyraźnego na piśmie zezwolenia od szefa regimentu. Sztabs-oficerowie odbiorą za interpozycją szefa, takowy konsens od samego hetmana; pierwej jednak każdy powinien jawnie donieść, iż albo sam z siebie jest dosyć majętny, albo w posagu tyle weźmie, aby po śmierci jego, ani wdowa, ani dzieci pozostałe regimentom nie były ciężarem.

Par. 2. Unter-oficerowie i żołnierze intencję żenienia się mając, kapitanowi swemu meldować się powinni. Kapitan ściśle wyegzaminować ma, jakiej kondycji i jakiego dostatku jest kobieta, którą żołnierz

---

[1]) Regulamen służby obozowey y garnizonowey dla regimentów pieszych, Warszawa 1775, cz. III, rozdz. XV, p. 276, O wolności żenienia się.

wziąć sobie za małżonkę pragnie, czy będzie miał skąd karmić i odziewać żonę i przyszłe potomstwo i pułkownikowi wszystko dokładnie meldować.

Par. 3. Pułkownik z urzędu swego jest obligowany przestrzegać, aby w żadnej kompanji nad piątą część nie było żonatych, iż z wielką to niewygodą dla regimentu bywa, gdy każda kompanja zbytnią liczbą kobiet i dzieci żołnierskich obciążona.

Par. 4. Unter-oficerom i żołnierzom, szef regimentu podpisuje konsens ślubny".

f) O pogrzebach wojskowych.

„Art. I. Kiedy pułkownik ma być pogrzebiony, powinno być 400 do tego komenderowani, z których bataljon jeden uformuje się.

Art. II. Kiedy oberstlieutenant ma być pogrzebiony, powinno być 300 ludzi komenderowanych, z których jeden formuje się bataljon.

Art. III. Kiedy major ma być pochowany, powinno być komenderowanych 200 ludzi i 2 kapitanów z należącą unter prima plana.

Art. IV. Kiedy kapitan ma być chowany, ma być komenderowanych 112 muszkietierów i 12 grenadjerów z ober i unter prima plana od jednej całej chorągwi.

Art. V. Kiedy porucznik ma być chowany, będzie komenderowano 60 ludzi z jednym porucznikiem, jednym chorążym, i z unter prima plana.

Art. VI. Kiedy chorąży ma być chowany, będzie komenderowanych 40 ludzi z jednym porucznikiem i chorążym tudzież z unter prima plana.

Art. VII. Kiedy unter-oficer ma być chowany, powinien być jeden chorąży z 30 ludźmi komenderowany.

Art. VIII. Kiedy żołnierz ma być chowany, mają 20 ludzi z jednym feldfeblem i jednym unter-oficerem i dwoma fajframi być komenderowani.

Art. IX. Ludzie, którzy są komenderowani do pogrzebu, skoro są uformowani, maszerują z bronią na ramieniu do żałobnego domu, a gdy wmaszerują, bagnety zdjąć mają, jak w handgrifie Nr. 30 i broń znowu będzie wzięta na ramię, jak w handgrifie dziewiątym i dziesiątym tempo Nr-o 31, a potem broń weźmie się do nogi.

Art. X. Jak z domu będzie wynoszony umarły, wziąć należy broń na ramię i jak prędko umarłego ciało wyniosą, będzie broń prezentowana, kiedy zaś żołnierz umarły będzie włożony na wóz lub na mary, każe komenderujący oficer broń obróconą wziąć pod lewą pachę i odmaszeruje. Oboiści i fajfry grają marsz, dobosi zaś z przygłuszonemi bębnami biją marsz.

Art. XI. Kiedy komenda przed kościół lub na cmentarze, gdzie ma być umarły chowany, wmaszeruje, oboiści przestają grać, wtem oficer komenderujący każe broń prezentować i póty, póki umarły nie będzie wniesiony do kościoła lub wpuszczony w dół, a potem komenderuje: broń na lewą stronę, naszlusujcie bagnety, broń na ramię. Ludzie spokojnie stoją, póki ceremonje w kościele się nie skończą, albo dół nie będzie

zasypany, w tym trzy razy dadzą ognia i broń wgórę przykładana być powinna.

Nb. Po trzecim ogniu przystąpią ludzie prawą nogą, trzymają równo przed sobą broń wgórę, na pierwszy spust odciągną kurek, zamkną panewki, lewą ręką uchwycą pod kolbę, dadzą baczność na prawą rękę i wezmą wraz broń na ramię.

Art. XII. Kiedy ludzie wydadzą trzy razy ognia, każe oficer broń prezentować i wziąć broń do prawego ramienia. Dobosi maszerują przed pierwszym cugiem muszkietierskim. I tak parada odmaszeruje. Dobosi biją tropp, a oficerowie maszerują aż przed stancją komendanta, gdzie dobosi przestają bić, ludzie broń prezentują i obróconą biorą na ramię, obracają się w prawą nazad i idą do kwater.

Nb. Kiedy parada z umarłym koło warty przechodzi, każe warta broń prezentować, ale w bębny nie bić.

Art. XIII. Kiedy będzie żołnierz pogrzebiony, powinni być ludzie od chorągwi komenderowani, którzy się ranżerują przed stancją kapitańską, feldfebel pomaszeruje z ludźmi i z bronią na ramieniu aż do domu umarłego, a gdy umarłego pochowają, każe broń wziąć do prawego ramienia i odmarsz biją, a jak odmaszeruje feldfebel 200 kroków, każe odmaszerować ludziom, wtedy dobosi przestają bić, broń będzie prezentowana, kolbą do góry obrócona na ramię i ludzie będą rozpuszczeni.

Nb. Kiedy umarłego mimo warty prowadzą, warta zatrzymuje broń na ramieniu i przed abtropującą komendą bębna ruszać nie będzie.

Art. XIV. Wszyscy oficerowie kiedy na pogrzeb oficera przychodzą, choćby najbliższy do niego należący, maja być we swoich mundurach i tylko jedynie krepę mieć około ramienia.

Nb. Za umarłym unter-oficerem powinni wszyscy unter-oficerowie iść, a za umarłym żołnierzem kilku ludzi od chorągwi" [1]).

„Par. 1. Na asystencję do eksportacji ciała zmarłych hetmanów i do wydania ognia, należy dwanaście armat, trzy bataljony infanterji i trzy szwadrony kawalerji.

Generałom en Szef, armat dziewięć i trzy szwadrony.

Generałom Lieutenantom, armat sześć i dwa szwadrony.

Pułkownikom, jeden szwadron.

Oberst-Lieutenantom, sto koni z jednym majorem i prima plana pogrzebowa.

Majorom, osiemdziesiąt koni z jednym rotmistrzem i pogrzebowa prima plana.

Rotmistrzom, czyli kapitanom, sześćdziesiąt koni z jednym rotmistrzem czyli kapitanem i przyzwoita prima plana.

Porucznikom, czterdzieście koni z jednym porucznikiem i jednym chorążym.

Chorążym, trzydzieście koni z jednym porucznikiem i jednym chorążym.

Unter-oficerom, jeden chorąży z trzydziestoma ludzi pieszo.

Żołnierzom, jeden wachmistrz, jeden kapral i dwadzieścia ludzi pieszo.

---

[1]) Regulamen dla regimentów gwardyi pieszey koronney J. Kr. Mci y Rzpltej, w Warszawie 1770, cz. VIII, tytuł 10, Jak oficerowie i żołnierze mają być pogrzebani.

Par. 2. Szwadrony do pogrzebu uszykowawszy się przed stancją komendanta regimentu, maszerują nie dobywszy pałaszów przed dom żałobny, czyli kwaterę zmarłego.

Par. 3. Gdy ciało z domu wynoszą, należy dobyć pałaszów przy złożeniu ciała na wóz żałobny lub na mary, wziąć pałasz przewrócony pod lewe ramię i odmaszerować sposobem zwyczajnym.

Par. 4. Stanąwszy przed kościołem lub na cmentarzu, gdzie ciało ma być pogrzebione, oficer komenderujący, gdy ciało będzie wniesione do kościoła lub na cmentarzu przy grobie postawione, każe schować pałasze, karabin wyjąć z toku i przenieść przed siebie, po zakończonych ceremonjach kościelnych, gdy wpuszczą ciało do grobu, każe trzy razy dać ognia, przyczem w górę przymierzyć się mają.

Par. 5. Po wydanym trzecim ogniu, kazawszy oficer komenderuje: karabin włożyć w tok i dobyć pałaszów, odmaszeruje sposobem zwyczajnym.

Nb. Trębacze maszerują przed pierwszym cugiem, stanąwszy przed stancją komendanta regimentu każe oficer schować pałasze, czterema prawą w tył obrócić się i odmaszerować się do swoich kwater.

Nb. Przed paradą pogrzebową prezentują warty, tym którzyby w asystencji pogrzebowej znajdowali się, żadnych przy odgłosie trąb nie należy czynić honorów. Generałom zmarłym też same należą honory, które za życia odbierali.

Nb. Do niesienia trumny naznacza się: Hetmanom, dwunastu oficerów.

Generałom, dwunastu wachmistrzów.

Sztabs oficerom, kaprałów.

Rotmistrzom, porucznikom i chorążym, żołnierzy do niesienia.

Par. 6. Do pogrzebu unter-oficera lub żołnierza, komenderowanych od wszystkich szwadronów przed stancją komenderującego oficera uszykować należy i z bronią na ramieniu zamaszerowawszy przed kwaterą zmarłego, zdjąć bagnety, wziąć broń na ramię, a potem do nogi.

Par. 7. Ciało zmarłego gdy z domu wynoszą, powinna być broń wzięta na ramię, wziąwszy broń za umarłym, sposobem w regulamenie musztry pieszej opisanym, należy odmaszerować sposobem zwyczajnym.

Par. 8. Stanąwszy przed kościołem lub na cmentarzu, gdzie ciało ma być pogrzebane, każe unter-oficer broń póty prezentować, póki ciało nie będzie do kościoła wniesione lub na cmentarzu postawione. Potem, włożywszy bagnety, broń nabić i na ramię wziąć, a po zakończonych ceremonjach kościelnych, przy wpuszczeniu ciała do grobu, trzy razy dać ognia, przykładając broń w górę.

Nb. Po wydanym trzecim ogniu, przystępuje się prawą nogą, broń trzymać przed sobą, postawi się kurek na swoje miejsce i po zamknięciu panewki uchwyciwszy lewą ręką pod kolbę, uważać należy skrzydłowego, aby razem wzięta była broń na ramię.

Par. 9. Gdy tym sposobem ognia wydadzą, komenderuje unter-oficer: Prezentujcie broń! Broń z pola! i odmaszeruje sposobem zwyczajnym.

Par. 10. Wszyscy oficerowie ciało wyprowadzający, choćby najbliżsi byli krewni, powinni być w zupełnym moderunku przybrani, a krewnym zmarłego wolno tylko mieć krepy około lewej ręki, także i oficer zmarły ma być w mundur przybrany.

Nb. Za ciałem zmarłego unter-oficera idą unter-oficerowie, a za żołnierzem ludzie od kompanji, koledzy nieboszczyka.

Nb. Kobiety i dzieci żołnierskich nie powinni żołnierze nieść do grobu, ani za ciałem iść nie mają, do tej usługi powinni użyć innych ludzi kondycji miejskiej lub na wozie kazać ciało wyprowadzić“ [1]).

3. Artykuły wojskowe [2]).

„Każdy żołnierz i ktokolwiek się po regimentach, bataljonach i kompanjach znajduje, po chrześcijańsku bogobojnie żyć i sprawować się powinien, od wszelkiego rozwiązłego i gorszącego życia wstrzymywać się, na nabożeństwach w należyty czas za uderzeniem bębna znajdować się i takowych bez słusznej przyczyny nie opuszczać, jako też Najświętszego Imienia Boskiego i Sakramentów Jego w przekleństwach i przysięgach wzywać nadaremnie nie ma, a to pod karą stania na kołkach, biegania przez rózgi lub inną, jaką okoliczność wymagać będzie.

Jeżeli który żołnierz Najświętszego Imienia Boskiego, czy to przez gusła i zabobony, czyli jakimkolwiek innym sposobem na złe używał, Boski Majestat, Własności, Zasługi i Sakramenta lub Święte Wcielone Słowo lżył, szkalował i bluźnił, takowy podług Boskich i świeckich praw życie tracić powinien.

Osobliwie zaś ci, czy to unter-oficerowie, czy żołnierze prości, którzyby rozmyślnie i dobrowolnie na pojedynek wyzwali i wyszli i nastąpiło jakie potem samobójstwo przez formowany natychmiast standrecht, bez wszelkiego miłosierdzia mają być natychmiast na powieszenie skazani. Inne zaś niebezpieczne skaleczenia, któreby z takowych pojedynków wyniknąć mogły, podług zaszłych okoliczności skazaniem na jaki czas do fortecy do taczek lub inną jaką surową na ciele karą, jako to bieganie przez rózgi karani będą.

Gra w pieniądze, nie mniej unter-oficerom, jak prostym żołnierzom, pierwszym pod karą w łańcuszki krótko zamknięcia i na kołkach stania, drugim pod bieganiem przez rózgi przez wach paradę, zakazuje się.

Jeżeliby który wartę spóźnił albo pijany na nią przyszedł tak, żeby jej odprawić nie mógł, albo tak nieporządnie, z bronią w takim stanie będący stanął, że go do powinności nie można użyć, takowy za pierwszym razem 12 razy przez 200 ludzi przez rózgi ma przebiec, gdyby zaś się to i drugi raz powtórzyło, to i kara ma być podwojona.

Któryby unter-oficer lub prosty żołnierz pijany był na ulicy spotkany, choćby żadnego hałasu i kłótni nie robił, tedy pierwszy 24 godzin w łańcuszkach krótko zamknięty albo na kołkach stać będzie, drugi zaś bieganiem przez rózgi przez wach paradę skazany będzie. Gdyby zaś się trafiło, że unter-oficer lub prosty żołnierz niespodzianie był do czego komenderowany i w kwaterze pijanym go zastano, tak żeby służbie zadość uczynić nie mógł, na ten czas tejże samej miary podlega karze.

---

[1]) Regulamen służby obozowey dla regimentów kawaleryi, Warszawa 1775, p. p. 174 i n. n., rozdz. XV, O pogrzebach.

[2]) Ms. A. Gł. war., K. W. 0.86, Nr. 3, Regulamen, prawa i artykuły wojskowe, tyczące się powinności i kar dla występnych oraz przepisy, według których rozmaitych wyznań ludzie przysięgi wykonywać winni. Rok 1771.

Unter-oficer także, któryby żołnierza pijanego na ulicy napotkawszy nie aresztował, tęż samą karę ponieść powinien.

Pijaństwo w żadnym wcale występku przestępcy ochraniać i wymawiać nie może, ale każdy wyznaczonym warty karom podlegać będzie.

Występek zgwałcenia niewiasty jako też wielożeństwa, w razie gdyby kto dwie lub więcej miał żony, podług prawa pospolitego w kraju karani będą.

Gdyby się który unter-oficer lub żołnierz bez wiadomości oficerów swoich z niewiastą jaką do małżeństwa namówił i ślub wziął, takowy unter-oficer na 6 miesięcy przy żołnierskim traktamencie degradowany będzie, żołnierz zaś 12 razy przez rózgi przez 200 ludzi biegać. Jeżeli zaś Ksiądz ślubu jeszcze nie dał, a pokazałoby się, że niewiasta jest ladajakiego prowadzenia, unter - oficerowi lub żołnierzowi nieprzyzwoita, tedy zaręczenie i umówienie takie za nieważne ma być poczytane i postępujący przeciw postanowieniu temu odpowiada naznaczonej karze.

Księża Kapelani zaś, gdy w czym wykroczą, powinni być do Sądu Duchownego do ukarania odesłani".

Z przytoczonych wyjątków z regulaminów wojskowych z lat 1770, 1771 i 1775, znać dążenie do szczegółowego ujęcia całokształtu zadań służby duszpasterskiej w wojsku, które jednak częściowo tylko zostało osiągnięte. Cała praca duszpasterska spoczęła na barkach kapelanów pułkowych, ich jednak samych zbytnio podporządkowano dowódcom pułków. Zależność ta, sprzeczna z zasadniczą myślą duszpasterzowania, uniemożliwiała kapelanom należyte spełnianie swoich zadań. Do obowiązków kapelana należało: odprawianie w niedziele i święta mszy św., głoszenie nauk, przeprowadzanie spowiedzi św. wielkanocnej, nawiedzanie chorych, zaopatrywanie ich ostatniemi sakramentami św., przygotowywanie skazańców na śmierć, wychowywanie moralne żołnierza, uświadomienie go przedewszystkiem o obowiązkach obywatelskich względem króla i państwa, udział w codziennych porannych i wieczornych pacierzach, które miały trwać nie dłużej nad pół godziny. Niejasno przedstawia się sprawa błogosławienia przez kapelana małżeństw wojskowych; jest tylko zaznaczone, że kapelan nie może udzielić ślubu wojskowemu, o ile ten nie przedstawi zezwolenia na małżeństwo od dowódcy pułku. Nie jest również wyraźnie zaznaczona powinność odprawiania pogrzebów wojskowych. Przy poświęcaniu chorągwi i sztandarów wojskowych, kapelan wygłaszał egzortę do żołnierzy. Z przepisanych ceremonij można się domyślać, że nie kto inny, tylko on odbierał przysięgę.

Sprawa juryzdykcji, zależności od ordynarjuszów diecezjalnych, nie jest zupełnie poruszona. A gdy zważymy jeszcze na brak organizacji hierarchicznej i całkowitą zależność od dowódcy

pułku, to zrozumiemy, jak trudne było wówczas stanowisko kapelana wojskowego. Trzeba jednak przyznać, że reforma wojskowości, a z nią i służby duszpasterskiej, jakkolwiek jeszcze wiele pozostawiała do życzenia, stworzyła jednak silne podwaliny pod dalszą przebudowę i posunęła sprawę ewolucji duszpasterstwa znacznie naprzód.

4. Etaty z r. 1775.

Brygada kawalerji narodowej	1 kapelan [1]	
Regiment ułanów	1 „	
Regiment ułanów przedniej straży	1 „	600 zł
Regiment gwardji konnej	1 „	600 „
na umundurowanie		200 „
Regiment dragonji	1 kapelan	600 „
Regiment gwardji pieszej koronnej	1 „	600 „
na umundurowanie		300 „
Regiment pieszy polny	1 kapelan	600 „
Korpus artylerji koronnej, tudzież regiment fisiljerów	1 „	588 „
Regiment ordynacji Ostrogskich	1 „	600 „

Podobna płaca była w wojsku Wielkiego Księstwa Litewskiego, jak wykazują liczne przejrzane rękopisy [2]).

Z przedstawionego schematu widać, że większe jednostki miały kapelana, że jego roczna gaża wynosiła 600 zł, że nadto otrzymywał niekiedy roczny dodatek na umundurowanie od 200 do 300 zł. Takie uposażenie przetrwało do końca panowania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Kaznodzieją tego ostatniego był ks. Gabrjel, karmelita [3]). Ponadto w wykazach spotyka się w leib regimencie J. K. Mci ks. Wawrzyńca Niżyńskiego i Jana Szumskiego w 1774 r. [4]).

Kapelani dominikanie przy dowódcach za Stanisława Augusta [5]): Jacek Bużan, S. T. L., kapelan księcia Radziwiłła, starosty rzeczyckiego, 1757 († 1774), Wincenty Iwaszkiewicz — kapelanem

---

[1]) Regulament płacy całego wojska koronnego, Warszawa 1775 (znajduje się w Bibl. Raczyńskich w Poznaniu, IV, 13, 1, 8).

[2]) Ms. A. A. D. wil., K. W., Nr. 18259, 18260. Ms. XX. Czart., Nr. 2555, Komput i płaca wojsk W. X. Lit., uchwalona na sesji Dep. Wojsk. dnia 9 decembra 1776.

[3]) Rkp. Bibl. Kras., Nr. 060008.

[4]) Ms. Bibl. U. W., Pol. IV, Nr. 59, p. 52 i Nr. 37, p. 51.

[5]) Barącz, Cathalogus Patrum, p.p. 61, 180, 188, 199, 259, 352.

w Bełzie († 17 maja 1787), Jacek Kalinowski u Antoniego Dulskiego, podstolego trembowelskiego, 1764—1768 († 19 grudnia 1770), Albin Konstantynowicz u Sapiehy, hetmana polnego W. X. Lit., 1769, Mikołaj Mosiałkiewicz u Michała Kalityńskiego, chorążego winnickiego († 23 maja 1775), Maciej Świtecki u Czackiego, podczaszego królewskiego, 1769 († 28 października 1826).

Rozdział III. Konfederacja barska i jej kapelani.

Pierwszy okres reform Czartoryskich został przerwany wojną konfederatów barskich (1768—1772).

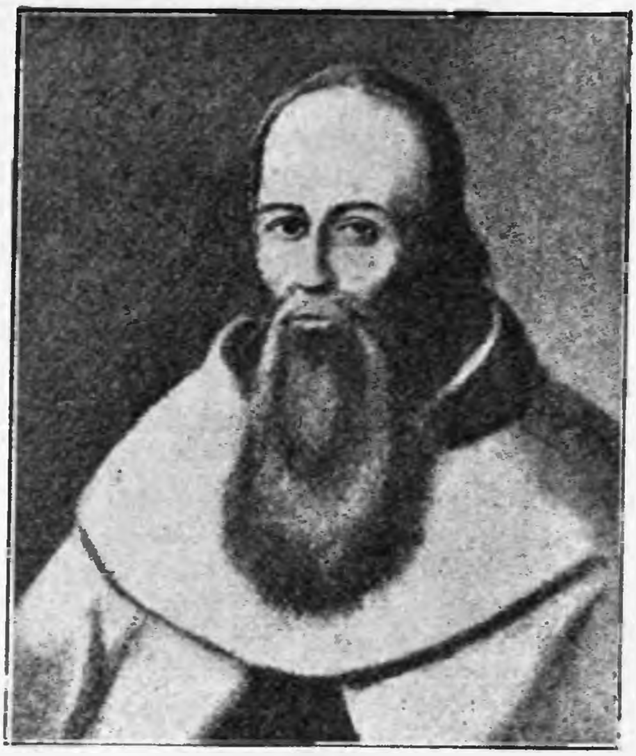
Gdy ambasador imperatorowej Katarzyny II książę Repnin przeprowadził sprawę dyzunicko-dysydencką, wywołując konfederacje: toruńską, słucką i radomską, środkami obłudnemi i gwałtownemi; gdy podczas obrad sejmowych porwał w nocy z 13 na 14 października dwóch biskupów oraz hetmana koronnego Wacława Rzewuskiego wraz z synem jego, posłem sejmowym Sewerynem, i wysłał ich do Kaługi; gdy przymuszał delegację sejmową do ułożenia traktatu z imperatorową, przyznającego jej gwarancję ustaw politycznych i dysydenckich—dwaj żarliwi patrjoci, pod wpływem o. Marka Jandowicza, przeora klasztoru karmelitów trzewiczkowych w Barze, założyli tajemną organizację ku ratowaniu honoru i niepodległości narodu. Byli to: Adam Krasiński, biskup kamieniecki, i Józef Pułaski, zwany zwykle starostą wareckim.

Natchnieni wieszczem słowem swego pierwszego kapelana o. Marka, którego współcześni uważali za proroka narodowego i cudotwórcę, nie obawiali się dzielni barszczanie żadnych trudności. Podobni w duchu swego przedsięwzięcia do średniowiecznych rycerzy, całą sprawę oddawali na „Sądy Boże" i zaprzysiągłszy od Boga poczynać i Przenajświętszemi Sakramentami kończyć, poszli na święty bój o honor i wolność Ojczyzny.

To też dzięki jeno tej niezłomnej wierze w słuszność świętej sprawy, mimo nieprzygotowania fachowego dowódców i złej organizacji wojskowej, bronili się ci zacni obrońcy dziedziny ojców i wiary św. katolickiej przed naporem przemożnej Moskwy. Raz wraz bowiem, rozbijani przez nierównie liczniejsze i dobrze uzbrojone oddziały rosyjskie, w ciągłych z nimi utarczkach przetrwali jednak cztery lata. I bodaj choć w części dopięli swego, bo obudzili pierwsi z uśpienia sumienie narodu [1]).

---

[1]) Doskonale odzwierciedla nastrój duchowy konfederatów „Książeczka do nabożeństwa", ułożona za czasów konfederacji barskiej, Paryż 1845 i Lipsk 1865. Wszystko w niej tchnie wielką wiarą i patrjotyzmem. Ciekawy zwłaszcza jest rachunek sumienia dla poszczególnych stopni wojskowych. Modlitwy—ładne.



O. MAREK JANDOWICZ
(Według współczesnego portretu, zachowanego u oo. marjanów)

Ponieważ w samym dokumencie sprzysiężenia doskonale uwydatnia się wpływ i postać pierwszego kapelana o. Marka, pozwolę sobie w całości go przytoczyć:

Sprzymierzenie sprzysięgłych obywatelów[1]).

„My prawowierni chrześcijanie Katolicy-rzymscy, Naród Polski wolny i wierni Bogu, Kościołowi, królom i kochanej Ojczyźnie, uważając koniec nieszczęśliwy z tych strasznych środków, gwałtownie przeciwko wszelkiemu prawu uczynionych, nieomylnie wynikający, a przynoszący nadwątlenie i prawie powszechną zgubę, na Wiarę św. Rzymsko-katolicką, widząc oziębłość w duchowieństwie wyższym, w głowach wszystkich świeckich obojętność, tudzież w obywatelach jakąś niewstydną bojaźń i pomieszanie. A co najnieszczęśliwsza, że żadnej dotkliwości nie czują, dobrowolnie naginając owe niegdyś niezwyciężone głowy wolnego Narodu pod jarzmo niewolnych schizmatyków, lutrów i kalwinów, którąśmy Krwią Chrystusa Najdroższą i własną naszą okupione nosili, nie dbając na tureckie, tatarskie, husytów, szwedów i kozaków hufce, które jako cień jaki od zaciągającego słońca, tak one od znaku Krzyża św. niknęli przy heroicznym naszym orężu polskim.

Ale jest Bóg w Jeruzalem, jest jeszcze prorok, który nam pomyślność wszelką wróży, jeżeli żyć i umierać, stać i upadać przy Bogu Jego Świętej katolickiej Wiary będziemy. Wzmocni siły nasze, wzbudzi w nas krew rycerską, będzie sam nam Wodzem: Przewódcą, Zasłoną i Potęgą i Siłą, niech nas posili krew Syna Przenajświętszego, niech nas zagrzeje duch Jego miłości. Czyńmyż więc w imię Trójcy Przenajświętszej Boga Ojca, Syna i Ducha św. To sekretne sprzysiężenie osobistą i powszechną będzie nam tarczą Marja".

Przysięga.

„Ja NN. przysięgam P. Bogu w Trójcy Św. Jedynemu, N. Marji Pannie, zawsze Niepokalanie Poczętej, wszystkim świętym, osobliwie patronom Korony Polskiej, i Tobie Głowo Chrystusa Ojcze święty, Papieżu Rzymski, na to: jako tego sekretu sprzysiężenia się na obronę Wiary św. katolickiej Rzymskiej użytego, osób, miejsca zjazdu i wszystkich jednomyślności zjazdu, porozumienia nikomu bądź najprzyjaźniejszej osobie tak płci męskiej jako i białogłowskiej nie wydam i nie wyjawię. Wiary św. katolickiej-rzymskiej nie odstąpię, lecz aż do utraty ostatniej życia mego bronić sercem i orężem będę, aż do zupełnego w moim kraju jej ocalenia i ugruntowania, tak się obowiązuję tą przysięgą, że mnie żaden spowiednik od złożenia tej przysięgi zwolnić nie może, jeślibym co przeciwko temu sprzysiężeniu i niżej wyrażonym punktom złośliwie wykroczył. Niech mnie ten Bóg, któremu przysięgam, potępi i niewinna męka, na którą przysięgam, i św. Ewangelja".

---

[1]) Ms. A. Gł. war., K. W. O. 82, Nr. 2.

Obowiązki sprzysiężonych.

„1-o. Wiarę św. katolicką-rzymską w całym życiu obligowany każdy bronić.

2-o. Żadnych gwałtów, rabunków między katolikami, żydami ani osobiście ani przez subordynowane osoby nie powinien czynić.

3-o. Komendy każdej słuchać powinien wiernie, rozkazy pełnić choćby też hazardy życia były oraz karze za występek ściągającej się podlegać. Taż sama komenda ma surowie zakazać, aby w obozie żadnej kobiety nie było.

4-o. Chorągiew katolickiego sprzysiężenia jedna najpryncypalniejsza: Pan Jezus na lamie złotej lub srebrnej, inne zaś pod znakiem samego Krzyża być mają, na których chorągwiach, osobliwie dwóch najprzedniejszych, trup na trupie padając z podpisem: Wydrzeć sobie Wiary nie damy.

5-o. Hasło generalne ma być: Jezus, Marja, Józef.

6-o. Żadnej korespondencji ani porozumienia czynić nie będę z nieprzyjaciółmi Wiary św. katolickiej - rzymskiej tudzież z katolikami nie poprzysiężonemi.

7-o. Każdy sprzysiężenia tego żołnierz nie powinien mieć więcej broni tylko parę pistoletów, pałasz dobry, proporczyk z całym moderunkiem kogo na niego stać będzie oraz znak Krzyża św. na boku lewym i czapkę według danego modelu. Wierzch ponsowy, nie pierwiej zaś ma go przyjąć aż na generalnym zjeździe, lecz gotowe mieć powinien ze sobą czapki tatarskie wysokie. Mundur zielony cały lub granatowy, żadnego więcej ekwipażu ani wora oprócz komendantów samych.

8-o. Chorągiew każda starannie być ma złożona z samych rycerzów sprzysiężonych, oprócz szeregowych, w których oficerów tylko 4 być powinno, to jest rotmistrz, porucznik, chorąży i strażnik, trębacz i dobosz, gdy być może, chorągwie zaś dwie najpryncypalniejsze półtorasta rycerstwa mieć powinny.

9-o. Płaca nasza Chrystus i Opatrzność Jego Najświętsza, który zaś będzie tej sytuacji wsparcia i dopomożenia drugiemu i obligowany i dopomoże onemu.

10-o. Ktoby zaś sprzysieżonych przeciwko tym artykułom złośliwie wykroczył, a najbardziej zdradę uczynił, śmiercią nieodwłocznie ukarany być ma.

11-o. Pieczęć sprzysiężonych: na piersiach Orła Pan Jezus ukrzyżowany, w obydwóch szponach pałasze z napisem: „aut vincere, aut mori dla Chrystusa" używana będzie".

Rezolucja z Baru, dnia 20 lutego 1768 r.

Powyższą rezolucję i zamiary sprzysiężonych potwierdzają oficerowie niesprzysiężeni oraz wywiadowcy, przysyłani przez hetmana Branickiego, w swoich meldunkach, znajdujących się w przytoczonym przeze mnie kodeksie.

Z podanego wyżej dokumentu możemy wnosić, jak wielki był wpływ o. Marka, głównego inspiratora konfederatów; niektóre

punkty zdają się być wprost jego autorstwa, na co wskazuje i miejsce napisania dokumentu.

W czasie bitwy, o. Marek chodził między konfederatami z krzyżem w ręku, kazał, śpiewał hymny i antyfonę oraz błogosławił walczących.

Bohaterstwo i nieustraszona odwaga o. Marka zajaśniały w całej pełni w czasie oblężenia Baru z 19 na 20 czerwca 1768 r., kiedy wychodził z krzyżem w ręku, stawał na okopach, a nawet na czele procesji z obrazami świętemi miał wychodzić poza wały. Został wzięty do niewoli i zesłany na Sybir [1]).

Źródła notują śmierć innego karmelity trzewiczkowego w wojsku polskiem, kapelana Marjana Jakubowicza, w dniu 10 maja 1768. Było to prawdopodobnie w walkach barszczan z Kreczetnikowem, toczonych w tym czasie. Kapelanował również płomienny mówca ks. Tomasz Garlicki, kanonik kijowski, który w swej mowie nazywa się „pierwszym krucyferem konfederatów" [2]).

Z kapucynów, pierwszym kapelanem polowym konfederacji barskiej był o. Marjofil z Pława pod Rozwadowem n./Sanem. Przeznaczył go na ten urząd o. Hermenegild na prośbę marszałka konfederacji Kazimierza Pułaskiego. Po wzięciu Baru przez Moskali i hetmana Branickiego, o. Marjofil powrócił do klasztoru [3]). Po nim w szeregach konfederackich kapelanuje kapucyn o. Alojzy z Góry. Umarł on w 1762 r. w Mołdawji, dokąd schronił się wraz z oddziałem konfederatów [4]), pochowany później w Dunajowicach. Kapelanuje również w chorągwiach konfederatów barskich o. Lucjusz z Igławy [5]). Gdy konfederacja miała się już ku schyłkowi, spotykamy w jej szeregach kapucyna o. Atanazego, który w cza-

---

[1]) Smoleński Wł., Pisma, t. I, 1901, p. p. 312—315, ksiądz Marek.

[2]) Garlicki Tomasz ks., Mowa imc. X. T. Strzemieńczyka Garlickiego, kanonika kijowskiego, konfederacji generalnej Krucyfera i pierwszego wojska kapelana, przy podniesieniu z benedykcją sztandaru z Krzyżem i portretem św. Michała Archanioła do rycerstwa z różnych stron Polski nadciągnionego w rynku krakowskim na wsiadaniu do boju, dnia 18 lipca R. P. 1768 miana. Oświadcza się T. G., że przed każdą znakomitszą potyczką będzie miewać mowy na wsiadaniu (jak ongiś Skarga) oraz, że poda do druku nabożeństwo z regułami dla skonfederowanych.

[3]) Ms. Polski, Nowa Polonia Sacra 1928: Brevis descriptio virtutum et gestrorum PP. et FF. prov. Polonae.

[4]) Ms. Nowa Polonia Sacra i Ms. Bibl. U. W., Nr. 13/22, Catal. Ord. Minor. Capucinorum Prov. Pol. ab introductione 1679, podaje: Stanisław Grabowski wstąpił do zakonu w dniu 7 sierpnia 1746 r. i przyjął imię Alojzy.

[5]) Ms. Historia Conventus Sędziszoviensis; o. Lucjusz † 1842 w Igławie na Morawach.

sie kwesty koło Tyńca pod Krakowem został zabrany przez konfederatów, już do końca walk pozostał z nimi i, według kronikarza, pracował nader pożytecznie [1]).

Podczas walk konfederackich poległ w obozie w Zasławiu śmiercią bohaterską o. Sebastjan Arczyński, bernardyn[2]). „Rycerze Marji", szczerze pobożni, chętnie garnęli się do sakramentów św. Stąd też, jak twierdzi ks. Załęski, jezuici całemi dniami musieli siadywać w konfesjonałach [3]).

Barącz podaje na okres konfederacji barskiej śmierć dominikanów: Albina Konstantynowicza (1769), kapelana pułkowego, Józefa Broszmowskiego, kapelana Sapiehy, h. p. W. X. L., Głogowskiego, kapelana cześnika bełskiego (1769), Wincentego Petryckiego (25.IV. 1770), kapelana Buchowieckiego, chorążego brzeskiego [4]). Wobec tego, że mamy o nich tylko krótkie wzmianki w katalogu zmarłych, nie wiemy, czy zginęli w walkach konfederackich.

Rozdział IV. Ewolucja duszpasterstwa od drugiego okresu reform Czartoryskich do upadku powstania Kościuszki (1776 — 1794).

1. Za Departamentu Wojskowego (1776 — 1788).

W drugim okresie reform, zaczęto nieśmiało powiększać wojsko. Na ten cel przeznaczono w r. 1776 nie 12, lecz tylko 6 miljonów zł, przyczem jednak znacznie uszczuplono synekury. Lustratorzy mieli przestrzegać nowoułożonych etatów pułków. W r. 1777, wydano nowy regulamin piechoty. W r. 1785, pułków piechoty było piętnaście, a cała piechota liczyła 7.817 ludzi; liczba zaś dragonów zmniejszyła się o 3 pułki, które w r. 1778 zamieniono na tyleż pułków piechoty. W r. 1786, wydano nowy regulamin kawalerji.

Ponieważ regulamin służby obozowej i garnizonowej dla całego wojska obojga narodów, wydany też w r. 1786, w porównaniu z regulaminem z r. 1775 stanowi znaczny postęp (odznacza się lepszą polszczyzną i lepszą redakcją, a co dla nas najważniejsze— szczegółowiej, dokładniej i lepiej omawia kwestje dotyczące dusz-

[1]) Ms. Historia Conventus Cracov.
[2]) Ms. o. Golichowskiego, Lwów.
[3]) Załęski, Jezuici w Polsce, t. IV, cz III, p. 1162.
[4]) Barącz, Cathalog., p. 199, 57, 289.

pasterstwa, różni się w niektórych przepisach i uwypukla je lepiej, niż poprzedni), przeto podaję odnośne ustępy w całości. Celem większej jednak przejrzystości i lepszej orjentacji, zmieniam tytuły rozdziałów oraz wprowadzam logiczny porządek w ich rozmieszczeniu, jakiego wymaga niniejsza praca.

a) Kapelan szpitala polowego i jego obowiązki. [1])

„Par. 7. Oprócz tego muszą być komenderowani z temi transportami felczerowie od brygad, regimentów i pułków dla posługi chorych i rannych do szpitala, którzy w drodze tychże doglądać mają. *Niemniej w proporcji chorych należy tamże posłać mniej lub więcej księży kapelanów*".

„Par. 17. Komenderowani księża kapelani powinni tamże stosownie do swoich obowiązków służbowych, chorych wizytować i kiedy potrzeba Świętemi Sakramentami opatrzyć, umierających dysponować, codzień Mszę Świętą odprawować oraz na każde zawołanie iść do chorego".

Szpitale polowe nie miały osobnych kapelanów, a były obsługiwane przez odkomenderowanych kapelanów pułkowych.

b) Nabożeństwa w niedziele i święta w garnizonie [2]).

„Par. 1. W dzień niedzielny i w święto uroczyste w kościele na nabożeństwo dzwonią, albo też o wyznaczonej godzinie przez komendanta schodzą się ludzie na poradę kościelną przed stancje swoich choragwianych komendantów, gdzie żadnego oficera, namiestnika, towarzysza, unteroficera ani żołnierza braknąć nie powinno, chyba, że będzie chory, albo na powinności. Stamtąd maszerują wszystkie chorągwie na wyznaczony plac, gdzie parada zostawszy przez majora i adjutanta uformowana i komenderowani oficerowie podzieleni do cugów jak zwyczajnie, maszeruje do kościoła, którą prowadzi najstarszy komenderujący, w kawalerji narodowej porucznik, a w regimentach czyli pułkach—kapitan czyli rotmistrz.

Par. 2. Oficerowie wszyscy z żołnierzami wraz wszedłszy do kościoła, nieprędzej z kościoła wychodzić powinni, aż się nabożeństwo skończy. Aby więc żaden z tej parady z kościoła nie wychodził, potrzeba przy wszystkich drzwiach kościelnych postawić po jednym unter-oficerze. Jeżeli która brygada, regiment lub pułk ma żołnierzy odmiennej religji, tych należy wyłączyć i osobno przez unter-oficera kazać zaprowadzić do ich własnych cerkwi lub kościołów.

Par. 3. Żołnierzy nieskromnie lub nieprzyzwoicie w kościele sprawujących się, należy zaraz po nabożeństwie aresztować i ukarać upominając ich, aby każdego czasu z osobliwszą skromnością i spokojnością nabożeństwa słuchali. Jeżeli brygada, regiment lub pułk osobnego ko-

---

[1]) Regulamen służby obozowey y garnizonowey dla całego woyska oboyga narodów, Warszawa 1786, p. 182, rozdz. XXVII, O polowych szpitalach.

[2]) Regulamen służby obozowey y garnizonowey, p. 65, rozdz. XII, O nabożeństwie w garnizonie.

ścioła nie ma, powinien komendant postarać się, aby w kościele publicznym pewne dla garnizonu wyznaczone było miejsce i Msza święta zamówiona".

c) Modlitwy codzienne oraz nabożeństwa w dni świąteczne w obozie [1]).

„Par. 1. Gdy w wielkim obozie dany będzie znak z armaty, a w małym przez trąbę lub bęben do capstrzyku lub pobudki, na ten czas warty staną do broni i każdy korpus uszykowawszy przed swój namiot występuje. Po odbyciu capstrzyku czyli pobudki, oficerowie od wart komenderują: „Broń do nogi"! Trębacz lub dobosz od każdej warty daje znak, za którym wszyscy razem zdejmują czapki czyli kapelusze i mówią pacierz. Po skończonym pacierzu daje się drugi znak przez trąbę lub bęben, za którym wszyscy razem czapki lub kapelusze kładą na głowę, oficerowie od wart każą broń złożyć i po przeczytaniu z roli każdej respective względnie chorągwi, wszyscy do namiotów swoich powracają. Oficerowie powinni dojrzeć swoich podkomendnych, ażeby się modlitwa odprawiła w skromności i porządku.

Nb. Po odbyciu capstrzyku i po uczynionej rewizji, nikt się z namiotu swego oddalić i najmniejszego czynić hałasu, głośno nawet nie gadać w namiocie, ognia nie krzesać, lulki nie palić, a tembardziej strzelać nie powinien pod karą na nieposłusznych ordynansów.

Par. 2. W dni święte, gdy dany będzie znak w kwaterze komenderującego do kościelnej parady, z wszystkich korpusów trębacze lub dobosi tenże znak powtarzają i schodzą się do swoich respective lub wart chorągwianych, gdzie wszyscy razem trębacze lub dobosi na kościelną paradę uderzą. *Każdy korpus mieć winien rozbity namiot przed swoim frontem do odprawiania w nim Mszy świętej* i przed ten namiot uszykowawszy się wprzód porządnie, maszeruje i formuje czworogran do słuchania Mszy świętej. *W kawalerji trębacz, a w piechocie dobosz staje przy samym namiocie dla dania znaku podczas Ewangelji, Offertorjum, Elewacji i pożywania Ciała Pańskiego.* Po skończonej Mszy świętej, kościelna parada powraca do swoich namiotów.

Par. 3. Do kościelnej parady powinni być wszyscy, począwszy od oficera aż do ostatniego żołnierza, czysto i porządnie w mundur przybrani. Do rannego i wieczorowego codziennie nabożeństwa, mogą występować przed namioty w płaszczach lub kitlach i furażowych czapkach".

d) Oddawanie honorów wojskowych Najświętszemu Sakramentowi oraz uczestnictwo w uroczystościach kościelnych [2]).

„Par. 1. Kiedy procesja lub ksiądz do chorego się zbliża z Panem Bogiem ku warcie, powinna warta stanąć do broni, oficer komenderuje: „Prezentujcie broń! Broń do nogi! Na kolana! Czapka lub kapelusz z gło-

---

[1]) Regulamen służby obozowey y garnizonowey, p. 188, rozdz I, O nabożeństwie w obozie po capstrzyku i pobudce oraz w dni świąteczne.

[2]) Regulamen służby obozowey y garnizonowey, p. 67 i n.n., rozdz. XIII, Czynienie honorów Bogu powinnych.

wy"! Po zakomenderowaniu: Na kolana! żołnierz spuszcza prawą rękę aż do sprężyny od panewki, przyklęka razem na prawe kolano tak, żeby kolano z kolbą się równało. Na słowo: Z głowy! zdejmuje się lewą ręką czapkę czyli kapelusz, lewa ręka się spuszcza jak długa, co wszystko i szyldwach czyni razem ze skrzydłowym. Oficerowie obróciwszy się po zakomenderowaniu: W lewo front! przenoszą pałasze przed usta, przewracając końcem do ziemi, tak, żeby ostrze od pola przypadało, klękają, koniec pałasza o ziemię opierając i czapki czyli kapelusze zdejmują. Oficer od piechoty ze szpontonem przyklękając, przewraca szponton grotem do ziemi. Oficerowie zaś od granadjerów i wszyscy unter-oficerowie od piechoty, czynią toż samo, co i żołnierze. Na słowo: Z głowy! trębacze lub dobosi nie przyklękając marsz bić zaczynają. Potem oficer podniósłszy się komenderuje: Do warty! Czapki czyli kapelusze na głowę! Powstań! Etc. Na to słowo, żołnierze biorą broń jak do nogi.

Par. 2. Parady do kościoła komenderowane, gdyby miejsce było ciasne, broń tylko prezentują i trębacze ani dobosi marszu nie biją. W pośród zaś miasta na procesji Bożego Ciała parada czyni to wszystko, co wyżej dla warty przypisane. Gdyby zwierzchność duchowna miejscowa dopraszała się parady do ognia podczas Rezurekcji, komendant może to uczynić, ale prochu duchowieństwo dostarczyć powinno.

Par. 3. W Wielki Czwartek, w kościele we wszystkie dzwony uderzą, warta stanąwszy do broni, weźmie broń za umarłym i tęż kolbami do góry obróconą złoży na kołki. Szyldwachy wszystkie bez ekscepcji wraz z wartą biorą broń za umarłym i więcej przed nikim nie prezentują. Znaki zwyczajne pobudki, capstrzyku etc. ustają, warty zaciągną bez odgłosu trąby lub bębna, niosąc broń za umarłym, co wszystko trwać ma do Wielkiej Soboty, jak w kościele we wszystkie dzwony uderzą, wtenczas warty i szyldwachy biorą broń podług zwyczaju. *W Wielki Piątek na wartę u Grobu Pańskiego sowity szyldwach dany będzie*, trzymając zwyczajnie broń jak do nogi, a to tylko w jednym kościele Garnizonowym lub parafjalnym".

e) Ceremonjał wojskowy przy poświęcaniu chorągwi lub sztandaru[1]).

„Par. 1. Do poświęcenia sztandarów czyli chorągwi nowych brygada kawalerji narodowej, regiment lub pułk, którychby sztandary czyli chorągwie miały być poświęcone, stanąć powinny pod bronią pieszo przed kościołem lub namiotem, gdzie ta ceremonja będzie się miała odprawiać. Paradę całą prowadzi major.

Par. 2. Parada stanąwszy na wyznaczonym placu, formować powinna front do kościoła lub namiotu. Major wysyła z lewego skrzydła parady 1 oficera subalterna, 2 unter-oficerów, 20 szeregowych czyli żołnierzy i tylu kaprali, ile jest do wzięcia sztandarów czyli chorągwi, do kwatery komendanta, gdzie nowe sztandary czyli chorągwie powinny być kilku ćwiekami do drzewca już przybite, zwinięte, a przed kościół lub namiot komenderuje podwójny szyldwach.

[1]) Regulamen służby obozowey y garnizonowey, p. 59, rozdz. XI, O poświęceniu sztandarów czyli chorągwi.

Par. 3. Wysłany oficer do prowadzenia nowych sztandarów czyli chorągwi, stanąwszy przed kwaterą komendanta, każe je wyż rzeczonym kapralom wynieść, wziąć broń na prawe ramię i te bez czynienia honorów porządnie maszerując prowadzi do parady, stawia na swojem miejscu, a kaprale z sztandarami czyli chorągwiami idą na środek parady. Wtedy komendant brygady kaw. nar. czyli szef regimentu lub pułku wchodzi do kościoła lub namiotu wraz ze sztabs-oficerami i subalternami, stanąwszy tylko przed frontem w brygadzie kawalerji narodowej najstarszego z parady porucznika, w regimencie konnym lub pieszym oraz pułku przedniej straży najstarszego kapitana czyli rotmistrza i przed każdą dywizją bataljonu jednego z oficerów subalternów. Przyszedłszy do kościoła lub namiotu, stanie z wyż wspomnianemi sztabs i ober oficerami po obydwóch stronach ołtarza, jeden koło drugiego podług starszeństwa rangi, poniżej których sztabs i ober-oficerów stawią także komenderowani po dwóch z każdego stopnia od całej brygady kaw. nar., regimentu lub pułku, to jest namiestników, towarzystwa, unter-oficerów, aż do szeregowego czyli żołnierza inclusive. W pośród tych dwóch rzędów oficerów, unter-oficerów i żołnierzy, oficer wysłany po sztandary czyli chorągwie nowe, prowadzi je do stołu, na ten koniec przed ołtarzem przygotowanego, na którym kaprale składają sztandary czyli chorągwie podług starszeństwa sztandarów czyli bataljonów. Przy stole staje 1 chorąży, 1 unter-oficer i 4 ludzi z bronią przy nodze.

Par. 4. *Do odprawienia ceremonjału zaproszony będzie* przez komendanta brygady kaw. nar. lub szefa regimentu czyli pułku *jeden z biskupów albo prałatów, który po skończonej mszy świętej poświęca sztandary czyli chorągwie.* Komendant brygady kaw. nar. albo szef regimentu czyli pułku, bierze na ten czas w rękę pierwszy sztandar czyli chorągiew i przyklęka do odebrania błogosławieństwa.

Par. 5. Po skończonem błogosławieństwie, podaje się celebrantowi na tacy młotek i ćwieczki żółte. Celebrant przybija pierwszy ćwieczek do każdego sztandaru czyli chorągwi. Potem komendant brygady kaw. nar. czyli szef regimentu lub pułku odbiera młotek z rąk celebranta i jeżeli nie jest przytomny poświęceniu sztandarów czyli chorągwi król albo hetman i departament wojskowy, wtedy komendant brygady kaw. nar. czyli szef regimentu lub pułku sam ćwieczek jeden do sztandaru czyli chorągwi przybiwszy, oddaje młotek zaproszonym generałom, a potem następującemu w randze po sobie, który to młotek przechodzi stopniami aż do ostatniego do kościoła czyli namiotu komenderowanego żołnierza.

Par. 6. Po skończonej tej ceremonji komendant czyli szef wychodzi z kościoła czyli namiotu przed front parady i każdy idzie na swoje miejsce. Kaprale, którzy dotychczas nieśli nowe chorągwie, biorą je ze stołu przed siebie i równie z wyznaczonemi do nich chorążym, unter-oficerem i czterema ludźmi przed front wychodzą. *W tym ksiądz kapelan ma do żołnierzy egzortę,* upominając ich, ażeby przysięgę, którą do sztandarów czyli chorągwi będą mieli wykonać, wiernie zawsze dochowali, tak w boju, jak i w pokoju, z hazardem nawet życia. Po skończonej egzorcie, major komenderuje „Broń do nogi!" Audytor czyta artykuły wojskowe i przekłada żołnierzom, że przysięga w złej myśli wykonana jest przez to samo krzywoprzysięstwem. Potem major komenderuje: „Broń do lewej nogi!"

Na co wszyscy od komendanta czyli szefa aż do ostatniego żołnierza podnoszą prawej ręki trzy palce w górę. Audytor czyta wyraźnie Rotę Przysięgi. Wszyscy także wyraźnie powtarzają. Po skończonej przysiędze, major każe rozwinąć koło, a gdy parada porządnie się zrówna, major zsiada z konia, odbiera nowe sztandary czyli chorągwie od kaprali i oddaje sztandarowym czyli podchorążym podług starszeństwa sztandarów czyli bataljonów, przypominając tymże obowiązek ich powinności względem bronienia sztandarów czyli chorągwi, choćby z największym hazardem życia. Potem major wsiadłszy na konia, komenderuje do parady: „Prezentujcie broń!" Sztandary czyli chorągwie idą na prawe skrzydło, oficerowie zwyczajnie salutują. To gdy się kończy, pierwsza chorągiew odprowadza sztandary czyli chorągwie do kwatery komendanta, a major paradę sposobem o wszelkich paradach opisanym.

Par. 7. Sztandarom i chorągwiom nowym żadne się nie czynią honory, aż do wykonania do nich przysięgi. Do odprowadzenia i złożenia starych sztandarów czyli chorągwi na miejsce, gdzie ordynansem będzie rozkazane, komenderować należy 1 oficera subalterna, 2 unter-oficerów, 1 trębacza lub dobosza i 24 żołnierzy.

Na każdym popasie i noclegu przy wprowadzaniu i wyprowadzaniu starych sztandarów czyli chorągwi, kawalerja dobywa pałasze, piechota broń prezentuje. Przy złożeniu zaś na wyznaczonem miejscu, trębacz lub dobosz marsz bije.

Nb. W kawalerji przed wzniesieniem ręki w górę do przysięgi, rękawiczki zdjęte być mają".

f) Warunki do otrzymania pozwolenia na małżeństwo przez wojskowego [1]).

„Par. 1. Żaden oficer żenić się nie może bez zameldowania swemu respective komendantowi brygady czyli szefowi regimentu lub pułku, który nim na to pozwoli powinien pierwej dowodnie być objaśniony, iż oficer albo sam z siebie jest dosyć majętny albo w posagu tyle weźmie, że po śmierci jego ani wdowa, ani dzieci pozostałe brygadzie, regimentowi lub pułkowi nie będą ciężarem, a za przestępstwo niniejszego w tym punkcie regulaminowi aresztowany będzie.

Par. 2. Namiestnicy, towarzystwo, unter-oficerowie i szeregowi czyli żołnierze, mając intencję żenienia się, komendantowi swojej chorągwi meldować się powinni. Komendant chorągwi ściśle ma wyegzaminować, jakiej jest kondycji, jakiego dostatku kobieta, którą meldujący się za małżonkę wziąć sobie pragnie, czy będzie miał skąd karmić i odziewać żonę i przyszłe potomstwo? Po tym wyegzaminowaniu przez stopnie aż do komendanta brygady czyli szefa regimentu lub pułku dokładnie to meldować i wyraźnie zezwolenie otrzymać na to powinien, a dopiero wtenczas podpisze konsens ślubny.

Par. 3. Komendant brygady, szef regimentu lub pułku z urzędu swego jest obligowany przestrzegać, aby w żadnej chorągwi nad piątą część nie było żonatych, gdyż to jest wielka niewygoda dla brygady, regimentu czyli pułku zbytnią liczbą kobiet i dzieci być obciążonym".

---

[1]) Regulamen służby obozowey y garnizonowey, p. 128, rozdz. XXIV, O wolności żenienia się.

g) Przepisy obowiązujące przy pogrzebie osób wojskowych[1]).

„Par. 1. Na asystencję do eksportacji ciała zmarłych hetmanów i do wydania ognia należy dwanaście armat, trzy szwadrony kawalerji i trzy bataljony piechoty.

Generałom kawalerji, artylerji lub piechoty, armat dziewięć i trzy szwadrony lub dwa bataljony.

Generałom lejtenantom od kawalerji lub piechoty, armat sześć i dwa szwadrony lub jeden bataljon.

Generał - majorom od kawalerji i piechoty oraz komendantom brygady kawalerji narodowej, armat trzy i jeden szwadron lub bataljon.

Wice-komendantom kawalerji narodowej i pułkownikom regimentów konnych lub pułków, jeden szwadron.

Wszystkim zaś innym oficerom kawalerji narodowej, namiestnikom i towarzystwu, honory pogrzebowe czynione być mają podług ich stopnia w wojsku.

Pułkownikom od piechoty, czterysta ludzi, z których uformuje się bataljon.

Podpułkownikom od kawalerji, sto koni z jednym majorem i Prima Plana przyzwoita.

Podpułkownikom od piechoty, trzysta ludzi, z których uformuje się bataljon.

Majorom od regimentów konnych lub pułków, osiemdziesiąt koni z jednym rotmistrzem i przyzwoita Prima Plana.

Majorom od piechoty, dwieście ludzi z dwoma kapitanami i przyzwoita liczba oficerów i unter-oficerów.

Rotmistrzom czyli kapitanom od regimentów konnych czyli pułków, sześćdziesiąt koni z jednym rotmistrzem czyli kapitanem i przyzwoita liczba oficerów subalternów i unter-oficerów.

Kapitanom od piechoty, sto żołnierzy z kapitanem i przyzwoita liczba oficerów subalternów i unter-oficerów.

Porucznikom od regimentów konnych i pułków, czterdzieście koni z jednym porucznikiem i jednym chorążym.

Porucznikom od piechoty, czterdzieście ludzi z jednym porucznikiem i jednym chorążym.

Chorążym od regimentów konnych i pułków, trzydzieście koni z jednym porucznikiem i jednym chorążym.

Chorążym od piechoty, czterdzieście ludzi z jednym porucznikiem i jednym chorążym.

Namiestnikom pułków przedniej straży, jeden chorąży i 34 szeregowych pieszo.

Towarzystwu od pułków przedniej straży, jeden chorąży i trzydzieście ludzi pieszo.

Unter-oficerom od regimentów konnych i pułków, 1 chorąży i 24 ludzi pieszo.

Unter-oficerom od piechoty, jeden chorąży i trzydzieście ludzi.

Żołnierzom od regimentów konnych i pułków, dwadzieście ludzi pieszo z jednym wachmistrzem i jednym kapralem.

---

[1]) Regulamen służby obozowey y garnizonowey, p. 77, rozdz. XV, O pogrzebach.

Żołnierzom od piechoty, dwadzieście ludzi z jednym feldfeblem, jednym kapralem, dwoma doboszami i dwoma fajframi.

Par. 2. Bataljony od piechoty, szwadrony od kawalerji albo też komenderowani do parady, uszykowawszy się przed stancją komendanta brygady, regimentu czyli pułku, maszerują: w kawalerji nie dobywszy pałaszów, a w piechocie z bronią na ramieniu, bez odgłosu trąby lub bębna, przed dom żałobny czy kwaterę zmarłego, gdzie piechota bierze broń do nogi i zdejmuje bagnety. Gdy ciało z domu wyniosą, należy w kawalerji dobyć pałaszów, a w piechocie broń wziąć na ramię i prezentować. Przy złożeniu ciała na wóz żałobny lub na mary, komenderowane będzie: „Pałasz czyli broń za umarłym", i parada odmaszeruje sposobem zwyczajnym.

Par. 3. Stanąwszy przed kościołem lub na cmentarzu, gdzie ciało ma być pogrzebane, komenderujący paradą od kawalerji, gdy ciało będzie wniesione do kościoła lub na cmentarzu przy grobie postawione, każe schować pałasze, karabin wziąć z toku i przenieść przed siebie, w piechocie zaś broń wziąć na ramię. Po zakończonych ceremonjach kościelnych, gdy wpuszczają ciało do grobu, komenderowane będzie trzy razy „ognia" z przyłożeniem się w górę. Po wydanym trzecim ogniu, komenderujący paradą kawalerji każe karabin włożyć w tok, dobyć pałaszów i odmaszeruje sposobem zwyczajnym. W piechocie zaś broń prezentować i wziąć na prawe ramię.

Nb. Przed paradą pogrzebową warty prezentują znajdującym się w asystencji pogrzebowej, którym to należy. Żadnym jednak przy odgłosie trąb ani bębnów nie czynić honorów.

Generałom zmarłym też same od parady i od wart należą honory, które za życia odbierali.

Par. 4. Do niesienia trumny naznacza się: Hetmanom — 12 oficerów. Generałom 12 wachmistrzów, w piechocie feldfeblów. Sztabs-oficerom 12 kapralów. Oficerom 12 żołnierzy. Sztandary, chorągwie, trąby i bębny krepą związane będą.

Par. 5. Za ciałem zmarłego oficera wszyscy oficerowie od brygady K. N., regimentu lub pułku idący, powinni być w zupełny mundur przybrani i tylko krewnym zmarłego wolno mieć krepę około lewej ręki. Oficer zmarły ma być w mundur przybrany, a znaki oficera lub żołnierza na trumnie położone.

Za ciałem zmarłego namiestnika, towarzysza, unter-oficera i szeregowego czyli żołnierza koledzy zmarłego iść powinni.

Nb. Kobiety, dzieci żołnierskich żołnierze nieść do grobu ani za ciałem iść nie mają. Do tej usługi należy użyć ludzi cywilnych podług ich urodzenia.

Trębacze idący przed paradą pogrzebową żałobny marsz grają, a dobosi na bębnach przygłuszonych marsz biją".

Po bliższem przyjrzeniu się przepisom dotyczącym służby duszpasterskiej, zawartym w regulaminie, wydanym w 1786 r., widzimy tu jako nowość określenie po raz pierwszy obowiązków kapelana szpitala polowego, które, jak już zaznaczyłem, wykonywał odkomenderowany kapelan pułkowy, specjalnego bowiem kapelana szpitalnego nie było.

W przepisach o nabożeństwie, wprowadzono dobosza lub trębacza, który celem zwrócenia większej uwagi na najważniejsze części Najświętszej Ofiary Niekrwawej, dawał sygnał w czasie Ewengelji, Ofiarowania, Podniesienia i Komunji św. Niewątpliwie, wojsko prezentowało wtedy broń, choć niema o tem żadnej wyraźnej wzmianki.

Przy ceremonji poświęcania chorągwi lub sztandaru określono, że czyni to zaproszony biskup lub prałat, który następnie wbija pierwszy gwóźdź w drzewce. Roty jednak przysięgi nie czyta kapelan, jak to było w regulaminie z 1775 r., lecz audytor. Rola kapelana ogranicza się do wygłoszenia egzorty.

Dokładniej opracowano w tym regulaminie paradę kościelną oraz sposób udziału wojska w nabożeństwach i uroczystościach kościelnych; z tego względu, odnośne ustępy podałem w całości.

2. Za Komisji Wojskowej Obojga Narodów (1788 — 1792).

W roku 1788 powołano na nowo do życia, ale jedną już tylko, wspólną Komisję Wojskową.

Sejm czteroletni uchwalił wystawić stałe 100.000-ne wojsko polsko-litewskie. W praktyce jednakże uchwała ta okazała się niewykonalna. W 1792 r., w ostatniej chwili przed wojną, powzięto postanowienie podniesienia stanu wojska do 57.000 żołnierzy, w czem 40.000 wojska koronnego (w tem 19.000 lekkiej jazdy) i 17.000 wojska Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Deputacja wyłoniona przez sejm czteroletni celem ułożenia regulaminu wojskowego, na sesji 13-ej, odbytej w dniu 30 kwietnia 1791 r., pod przewodnictwem generała-inspektora Grabowskiego (przy asystencji księcia Michała Lubomirskiego, generała-leutenanta, i księcia Józefa Poniatowskiego, generała-majora wojsk koronnych), określiła obowiązki kapelana brygadowego lub pułkowego, które poniżej w całości przytaczam:

„1. Xiądz kapelan we wszystkiem dependować ma od komendanta brygady czyli pułku. Mszę św. gdy rozkaże miewać, żołnierzy spowiadać i komunikować, mianowicie na Wielkanoc, chorych w Święte Sakrementa opatrywać, przy Spowiedzi zagrzewać ludzi do pełnienia obowiązków i wierność przysiężoną Najjaśniejszemu Królowi Imc. i Rzplitej za jedną z najpierwszych powinności stawić im przed oczy.

2. Ile razy do chorego będzie wezwany, powinien iść z ochotą, wspierając go Admonicjami Duchownemi i nadzieją zbawienia.

3. Wojskowemu żadnemu bez Komendanta konsensu ślubu dawać nie powinien.

4. Gdy ma być wojskowy exekwowany, powinien go do tej przygotować, po skończonej zaś exekucji powie do Korpusu exortę budującą. Zrobić znak do schodzenia się na paradę kościelną nigdy sam nie rozkaże; do dyspozycji Komendanta stosować się powinien. Przy pochowaniu umarłych zawsze znajdować się ma oraz jeżeli jest jaka przysięga rekrutów, albo korpusu do Sztandarów, lub na wierność Najjaśniejszego Pana i Rzplitej, mieć do żołnierzy exortę. W marszu i czasu wojny z Audytorem razem jeździć i z tym w jednym namiocie znajdować się będzie" [1]).

Przy bliższem porównaniu tego regulaminu z regulaminem z 1775 r. widać, że jest on częściowem powtórzeniem tamtego, że tak samo uzależniono tu zbytnio kapelana pod względem administracyjnym i ogólno wojskowym od dowódcy brygady czy pułku. Takie uzależnienie kapelana od dowódcy utrudniało pracę duszpasterską w wojsku i było przeciwne zasadom Kościoła. Określono ściśle obowiązek odprawiania przez kapelana pogrzebów wojskowych, a nadto na czas wojny wyznaczono mu miejsce razem z audytorem. Omawiając obowiązki szeregowego, taż sama deputacja postanowiła:

„Nabożeństwo codzienne odprawiać szeregowy powinien przy pobudce, capstrzyku, w niedzielę i święto Mszy św. słuchać i Wielkanocną Spowiedź odprawiać".

Przy powinnościach chorążego kawalerji narodowej i pułku przedniej straży powiedziano:

„Mając chorych w lazarecie, jeśliby który mocno zasłabł, starać się ma chorąży, aby takowy bez Spowiedzi św. i nieopatrzony SS. Sakramentami nie zmarł".

Z tych nielicznych wzmianek dotyczących służby duszpasterskiej wynika, że są one tutaj raczej tylko jako przypomnienie, a że moc obowiązującą mają w dalszym ciągu przepisy z r. 1775, względnie 1786.

3. Kapelani koronni i litewscy od 1776 do 1791 r.

Cyprjan Wkryński, 1790,[2]) Józef Araziński, 1790, Apolinary Grzybowski, 1790, Jan Romanowski, 1790, ks. Szadziewski, 1774, Franciszek Kozłowski, 1791, Andrzej Lignon, 1774, Walerjan Melkanowicz, 1774, ks. Augustyn Woynowski, karmelita, kapelan 4 regimentu pieszego, służbowo odkomenderowany do głównego

---

[1]) Ms. A. Gł. war., Kom. Wojsk. XVII, Nr. 254, p. 97.

[2]) Ms. A. Gł. war., Kom. Wojsk., Nr. 51, p. 204. NN. 67, p. p. 40, 74, 106, 147, 177, 770, oddział 83, Nr. 2, p. 5—200, 293, 770; 104, p. 114; 113, p. 715: 120, p. 144; 162, p. 15.

lazaretu, 1772, mułła Machmet Allucewicz, 1791, Jakób Dziewanowski, dyrektor duchowny korpusu kadetów w Warszawie, 1767—1783, Antoni Czyżewski (1776—1780) w pułku gwardji pieszej J.K.Mci,[1]) Marcin Zawistowski (1781—1790) w pułku gwardji pieszej J.K.Mci, Piotr Czernik (1778—1790) w pułku karabinierów gwardji J.K.Mci, ks. Moszkiewicz, 1788, w pułkach pieszych 2-im, 4-ym i 6-ym oraz chorągwi grenadjerów, mułła Siuleiman Nowosielski (1776 — 1787) w pułku przedniej straży wojsk W.X.L. płk. Gorycza, mułła Dawid Murzic (1776—1789) w pułku 14 przedniej straży szefostwa Baranowskiego.

Każdy z wymienionych kapelanów, czy to katolickich, czy mahometańskich, pobierał po 600 zł rocznie z dodatkiem 200 lub 300 zł na ubranie.

Nie miałem możności przejrzenia wszystkich rachunków wojska koronnego z tego czasu, być może więc, że brak tu jakiegoś nazwiska. Przeglądałem natomiast różne rachunki wojskowe i wykazy osobowe Wielkiego Księstwa Litewskiego i więcej kapelanów nie znalazłem. Prawdopodobnie są to już wszyscy, tem bardziej, że na szczupłe wojsko koronne i litewskie ta mała ilość była dostateczna.

Barącz wspomina o śmierci kapelana garnizonu bełskiego Wincentego Iwaszkiewicza, dominikanina (17. V. 1787 r.).[2]) Kapelanował również w tym czasie Michał Klimkiewicz, franciszkanin († 1777 w Mołdawji).[3])

W garnizonie warszawskim spełniał posługi religijne w wojsku ks. Gabrjel, karmelita bosy, kaznodzieja królewski i rektor kościoła oo. karmelitów w Warszawie. Pozostała po nim mowa, wygłoszona w kaplicy kadeckiej podczas uroczystości obleczenia kadetów w mundur dnia 8 września 1790 r.[4]) Oddawał się zapewne pracy w wojsku ks. Sebastjan Lachowski, jezuita, który od 1762 r. aż do zniesienia zakonu był kaznodzieją w Warszawie, a przez ostatnich 9 lat przy Stanisławie Auguście.[5])

---

[1]) Ms. A. A. D. wil., Nr. 1826, 1827, p. 121 i 760; 18274, p. 93; 18299; 18270; p. 21; 18299; 18291; 18281, p. 84 i 18285; 18293 i 18295; Ms. Bibl. Zam., Nr. 1233, p. 85.

[2]) Ms. Barącz, Cathalogus Ord. Praed., p. 180.

[3]) Ms. Liber. mortuorum leopol.

[4]) Ms. Bibl. Kras., Nr. 60008.

[5]) Brown, Bibl. pisarzy, Poznań 1862, p. 251.

4. Etaty z r. 1789.[1])

Regiment gwardji koronnej—1 kapelan, 600 zł rocznie i dodatek 300 zł.

Brygada kawalerji narodowej—1 kapelan, 600 zł rocznie.

Pułk przedniej straży—1 kapelan, 600 zł rocznie.

Korpus artylerji wraz z korpusem inżynierów — 1 kapelan, 600 zł rocznie.

Regiment pieszy polowy—1 kapelan, 600 zł rocznie.

Korpusowi strzelców (4 bataljony, każdy przydzielony do jednej z dywizyj) i chorągwiom węgierskim przy buławie wielkiej i polnej (po 73 ludzi) — brak w etacie kapelana, gdyż formacje te obsługiwali kapelani tych oddziałów, do których były przydzielone.

Ogółem było w Koronie po jednym kapelanie w 11 oddziałach kawaleryjskich i w 19 pieszych. Wszystkich kapelanów w wojsku polskiem i litewskiem było 43, nie licząc kapelanów korpusów kadeckich.

Jako nowość, wprowadzono do etatu w rekwizytach polowych namioty na kaplice polowe (na każdy 500 zł na 18 lat).

Książę Karol Radziwiłł zobowiązał się wystawić na dzień 1 maja 1789 r. pułk przedniej straży, w składzie 8 chorągwi, złożonych ze szlachty, który miał w etacie kapelana.

W projektowanym regimencie polowym, złożonym z 1.200 ludzi, jest w etacie przewidziany kapelan z gażą 2.400 zł rocznie.

W etacie pokojowym wyższego sztabu jest przewidziany kapelan z gażą 1.200 zł. Chodzi tu prawdopodobnie o stanowisko naczelnego kapelana, projektowane przez Tadeusza z Lipego Lipskiego, kasztelana łęczyckiego, którego podpis figuruje na odnośnym rękopisie.

Kapelani stacjonowani w Warszawie otrzymywali dodatek stołeczny 300 zł rocznie ze względu na większe koszty utrzymania.

Nawiasem wspomnę, że w etacie pułku kozackiego figuruje duchowny prawosławny z gażą 600 zł rocznie, a w pułku tatarskim—mułła z takąż płacą.

---

[1]) Ms. A. Gł. war. K. W. O. 80, p. 24. Etat wojska obojga narodów na głów 98.596. Actum in. Curia Regia Varsaviensi 2-ma 1789 r., Bibl. Racz. III L. a 8. Zbiór rozmaitych pism z czasów Sejmu Wielkiego, kodeks oprawny. Ms. Poznań. T-wa Prz. Nauk, Nr. 620, Obraz wojsk Korony Polskiej i Wiel. Księstwa Litewskiego r. 1789, podaje rozmieszczenie pułków po garnizonach i liczbę żołnierzy.

W raportach do Komisji Wojskowej Obojga Narodów z tych pułków, które zdołano sformować, są rzeczywiście wykazywani kapelani z wyżej wymienionemi poborami.[1])

5. Pokojowy i wojenny etat kapelanów z lat 1792 — 1794.

Stosownie do postanowienia Sejmu z dnia 22 maja 1792 r.,[2]) w każdym pułku pieszym, kawaleryjskim i gwardyjskim miał być etatowy kapelan. Wszystkich kapelanów byłoby sześćdziesięciu dwóch, w tem dwóch duchownych prawosławnych i dwóch mułłów. Kapelani pułków gwardyjskich mieli otrzymywać po 1200 zł, a wszystkich innych po 600 zł rocznej płacy. Nadto przeznaczono na namiot kapliczny dla każdego kapelana katolickiego po 300 zł. Namiot ten miał służyć na 9 lat.

Z chwilą rozpoczęcia wojny, kapelani mieli otrzymywać dodatkowo jednomiesięczną gażę, 300 zł na konia dla siebie i 300 zł na konie do powózki.

W naturze zaś mieli kapelani pobierać: kawaleryjscy — 2 porcje chlebowe i 4 racje furażowe, artyleryjscy i piechoty — tylko jedną porcję chlebową i 3 racje furażowe. Z tego można wnosić, że kapelani w kawalerji mieli ordynansa i luzaka, 2 wierzchowce oraz 2 konie do powózki pod namiot kapliczny i rzeczy, zaś w piechocie i artylerji — tylko ordynansa, 1 wierzchowca i 2 konie do powózki.

W rachunkach z tego czasu spotykamy nazwiska następujących kapelanów:[3]) ks. Konstantego Romanowskiego w 1 pułku przedniej straży (1792—1793) mułłę Siuleimana Nowosielskiego w 5 pułku przedniej straży, mułłę Jana Chalembikiewicza w pułku przedniej straży J.K Mci (nowo erygowanym tatarskim). W wojnie polsko—rosyjskiej 1792 r. poległ karmelita o. Dionizy Friedl.[4]) W ranglistach oficerskich[5]) z 1792—1794 r. figuruje przez cały czas w regimencie pieszym szefostwa Pułaskiego, generała - inspektora wojsk koronnych, ks. Arnold Rościszewski. W rubryce rang-listy

---

[1]) Ms. Akad. Um., Nr. 1167, p. 6, Raport do Komisji Wojska Obojga Narodów likwidacji pułku przedniej straży szefostwa Byszewskiego.

[2]) Ms. Bibl. U. W., Collectio autograph., Nr. 210, k. XXX i Ms. A. Gł. war. K. W. O. 80, Nr. 25, 30 i 52.

[3]) Ms. A. A. D. wil., Nr. 18289.

[4]) Ms. Liber mortuorum patrum Carmelitor leopol.

[5]) Ms. Ossol., Nr. 111, 1812. Rang-lista sztabs i ober-oficerów pułków pieszych i Brygady Kawalerji Narodowej.

„czy podług reformy pozostaje w komplecie u regimentu" zanotowano „ks. Rościszewski nad komplet". Natomiast w rang-listach innych pułków koronnych i litewskich nie znajdujemy zanotowanego ani jednego kapelana, a przeważnie „kapelan vacat". Być może, że w tym czasie było w wojsku niewielu kapelanów.

6. Przysięga w wojsku polskiem.

Przysięga w wojsku polskiem datuje się od czasu wprowadzenia piechoty niemieckiej Przedtem nie było jej, jak widać ze słów Tarnowskiego:

„Przysięgają na takie artykuły w wojskach innych chrześcijańskich panów, tu u nas bez przysięgi tylko rozkazują".

Przysięgę wprowadzono w wojsku polskiem początkowo tylko dla autoramentu cudzoziemskiego, gdyż, według Zebrzydowskiego:

„Aczkolwiek u innych panów chrześcijańskich wszędy, którzy ludzi za pieniądze przyjmują, tedy oni na takie artykuły przysięgają, jedno my Polacy narodu swego polskiego zwykliśmy się zawżdy przeciwko panom swoim przyrodzonym dobrze, a poczciwie, a cnotliwie zachować, do czasu dzisiejszego i dalibóg wiecznie zachowamy. A tak u nas każdy baczenie mieć na to powinien, jakoż to da Bóg, o żadnym wątpliwości nie masz".

Ułożenie roty przysięgi przechodziło w Polsce pewną ewolucję:[1]) początkowo jest ona naogół długa, a wkońcu stanowi tylko krótkie, ogólnikowe ujęcie najistotniejszych zadań żołnierza.

W pierwszych rotach przysiąg, za Władysława IV i Jana Kazimierza, są szczegółowo wymienione obowiązki żołnierza oraz wszystkie stopnie oficerskie, którym żołnierz winien jest posłuszeństwo.

Za Sasów, rota przysięgi jest krótka.

Za Stanisława Augusta, wracają znów długie roty przysiąg; są one różne w zależności od przysięgających, a więc dla generałów, dla pułku na nową chorągiew lub sztandar, dla audytorów, towarzyszów i szeregowych kawalerji narodowej, dla przeprowadzającego likwidację jakiegoś oddziału, na konstytucję 3 maja, dla kwatermistrzów, lekarza pułkowego, profosa, dla kupców i dostawców wojskowych chrześcijan i aż dwie dla kupców i dostawców żydów. Urzędnicy, orkiestranci i inni pracownicy wojskowi składali przysięgę według roty żołnierskiej. W ten sposób, mamy aż 12 różnych rot przysiąg. Są one interesujące z tego względu, że szczegółowo omawiają obowiązki poszczególnych osób, a zarazem można z nich wyciągnąć wniosek, jakie podówczas zdarzały

---

[1]) Patrz w dodatkach roty przysiąg.

się w wojsku nadużycia i jak pojmowano obowiązki różnych stopni wojskowych. Z przysięgi dla dostawców i kupców żydów widać, że traktowano ich jako zło konieczne i starano się bronić przed ich przekupstwem i malwersacjami specjalnemi, silnemi w treści i formie, przysięgami.

Przysięgę dla szeregowych urządzano uroczyście, po nabożeństwie i egzorcie i po odczytaniu przez audytora artykułów wojskowych. W czasie składania przysięgi, żołnierz podnosił do góry trzy pierwsze palce prawej ręki, co oznaczało, że wzywa na świadka prawdziwości swych słów trzy osoby Trójcy Świętej; dwa pozostałe palce, przykładane do dłoni, miały oznaczać duszę i ciało ludzkie, t. j., że i duchowo i fizycznie będzie się starał wykonać wiernie obowiązki, które zaprzysiągł. Na chorągiew czy sztandar przysięgał razem cały pułk: oficerowie, podoficerowie i szeregowcy.

Przysięgę odbierał od żołnierzy początkowo kapelan, później audytor, wreszcie, celem nadania przysiędze większej powagi, wywarcia przez nią większego wpływu na żołnierzy i osiągnięcia przez to lepszych wyników, powrócono do pierwotnej praktyki zaprzysięgania przez duchownego. Przedstawiciel bowiem religji ma możność łatwiejszego i skuteczniejszego odwołania się do uczuć religijnych i zaapelowania do najwyższych ideałów i zasad swego wyznania, aniżeli człowiek, którego przysięgający może podejrzewać o brak wiary. Już same szaty liturgiczne przy przysiędze wywołują nastrój uroczysty, który znajduje oddźwięk w duszy zaprzysięganego.

Przysięgi audytorów, kwatermistrzów pułkowych i lekarzy odbywały się w obecności szefa lub dowódcy pułku i jednego oficera sztabowego; felczera kompanijnego zaprzysięgano w obecności lekarza i audytora pułku.

Przysięga dla chrześcijan zaczynała się od wezwania „Pana Boga Wszechmogącego", czasem z dodaniem „w Trójcy Świętej Jedynego", a kończyła się bądź „tak mi Boże dopomóż i Słowo Jego Święte", bądź też „tak mi Boże w Trójcy Św. Jedyny dopomóż i Św. Jego Ewangelja", czasem z dodaniem „przez Odkupiciela naszego Jezusa Chrystusa", bądź wreszcie „tak mi Boże dopomóż i niewinna Syna Jego Męka. Amen".

7. Kapelani insurekcji kościuszkowskiej i ich juryzdykcja.

Po drugim rozbiorze Polski, zaczęto redukować wojsko polsko-litewskie. W rang-listach pułków nie spotyka się kapelanów, prócz

jednego ks. Rościszewskiego. Usunięto ich zapewne pod wpływem ambasadorów rosyjskich, by nie podtrzymywali ducha patrjotycznego wśród żołnierzy, wykorzystując ku temu kazalnicę.

W powstaniu kościuszkowskiem spotyka się znów kapelanów obozowych i to przeważnie oo. kapucynów [1]), słusznie przeto nasz mistrz Matejko uwiecznił na obrazie „Bitwa racławicka" postać kapelana - kapucyna, gdyż Kościuszko wielce cenił ten zakon. W kaplicy oo. kapucynów wysłuchał mszy św. przed przysięgą na rynku krakowskim, kapucyn poświęcił mu szablę i kapucyna o. Franciszka Ksawerego wziął sobie na przybocznego kapelana. Kapelanował przy Kościuszce również i o. Aidanus z Krosna. [2])

Spis osób uczestniczących w działaniach Kościuszki, zawiera szereg nazwisk kapelanów z podaniem ich przydziałów.[3]) Są tam wymienieni następujący kapelani: ks. Karolkiewicz, franciszkanin, ulubieniec żołnierzy — w korpusie Zajączka, Bachowski Marcin — w obozie Kościuszki, Krasowski Klemens — ochotnik w korpusie Wojczyńskiego (Karwowskiego), ks. Misiewicz, dominikanin, w korpusie Wawrzeckiego, Roth Roman, dominikanin, [4]) Szelaciński Jacek, franciszkanin. [5]) Nadto ks. Olszewski był członkiem komisji do rewidowania szpitali wojskowych, a ks. Muradowicz, kanonik warszawski — członkiem komisji opieki nad więźniami. Przy nadarzającej się sposobności, obaj spełniali posługi duchowne. Przy nazwiskach 13 kapłanów spisy podają, że brali czynny udział w powstaniu, nie zaznaczając charakteru tego udziału, jak to czynią przy tylu innych nazwiskach niższego duchowieństwa. Prawdopodobnie sprawowali oni obowiązki duszpasterskie. Niektórzy, jak ks. Ostrowski, prałat piotrkowski, ochotnik — rotmistrz, poszli walczyć z bronią w ręku.

Zresztą powstanie miało miejsce w granicach kraju, więc też patrjotycznie nastrojony ogół niższego duchowieństwa świeckiego i zakonnego, niósł chętnie pokrzepienie, pociechę i posługę duchowną żołnierzom.

Kapelani znaleźli się jednak w trudnem położeniu, gdyż musieli brać aprobatę na słuchanie spowiedzi św. od ordynarjusza

---

[1]) Historia Conventus Cracoviensis i T. B., Spis osób, które uczestniczyły w działaniach Kościuszki 1794 r., Poznań 1894, p. 120.

[2]) O. ks. Aidanusie notuje kronikarz, że rozchorował się z powodu niewygód wojennych i z obozu powrócił do klasztoru. Umarł w Krakowie w 1798 r.

[3]) T. B., Spis osób, które uczestniczyły w działaniach Kościuszki 1794 r., Poznań 1894.

[4]) Ms. Barącz, Cathalogus P. P. et. F. F., p. 310.

[5]) Ms. Karwacki Alojzy, Historja oo. Franciszkanów w Polsce.

każdej diecezji, na której terenie znaleźli się. W każdej diecezji były różne rezerwaty i to utrudniało pracę duszpasterską w konfesjonale. Wobec tego, kapelani zwrócili się z prośbą do nuncjusza apostolskiego w Polsce ks. Wawrzyńca margrabiego Litty, tytularnego arcybiskupa tebańskiego, aby im przyznał przywileje, jakich wówczas Stolica Apostolska udzielała kapelanom wojskowym. Po porozumieniu się z episkopatem polskim i za jego zgodą, nuncjusz wydał dokument, zawierający obszerne przywileje dla kapelanów insurekcji kościuszkowskiej.

Wszystkich kapelanów, tak świeckich, jak i zakonnych, posiadających od swoich zwierzchników aprobatę do spowiadania, uznano za uzdolnionych do spowiadania na terenie całej Polski. Nadto na czas przebywania w obozach Kościuszki kapłani, tak zakonni, jak i świeccy, otrzymali przywilej rozgrzeszania od wielu rezerwatów, zastrzeżonych Stolicy Apostolskiej i ordynarjuszom diecezjalnym.[1]) Ostatecznie jednak sprawy juryzdykcyjnej nie rozwiązano.

W czasie powstania kościuszkowskiego wyszła książeczka do nabożeństwa „Nabożeństwo patryotyczne w czasie woyny roku 1794", Warszawa 1794, stron 12 in 8°. Opracowana bardzo marnie. Nie da się nawet porównać z modlitewnikiem z czasów konfederacji barskiej.

Okres IV. Od utworzenia Księstwa Warszawskiego do upadku powstania listopadowego.

Rozdział I. Duszpasterstwo w okresie Księstwa Warszawskiego.

Legjony[2]) przygotowały Księstwo Warszawskie, pierwotnie, w r. 1807, twór mały, liczący 1860 mil^2 z $2^1/_2$ miljonami ludności, później, w r. 1809—już 2780 mil^2 i około 4 miljonów ludności.

Księstwo Warszawskie było stworzone wielkim wysiłkiem żołnierza polskiego, a później płatnika, większym, aniżeli jakikolwiek późniejszy twór państwowy aż do ostatniej wojny. Ludność bez szemrania składała wielki podatek krwi i mienia.

Dzieje Księstwa Warszawskiego, to nieprzerwane pogotowie

---

[1]) Przywilej nuncjusza Litty dla kapelanów insurekcji kościuszkowskiej podaję w dodatkach.

[2]) W etatach pułków legjonowych figuruje „capellano" lub „aumonier". Nazwisk jednak brak, gdyż zapewne tak, jak i dziś, dla księdza w wojsku nazwa „kapelan" była jakby imieniem własnem. (Ms. Bibl. U. W., Col. aut., Nr. XLII, k. 66, 67, 72).

wojenne, to ustawiczny wysiłek społeczny, by sprostać zadaniom militarnym.

Do nowej organizacji wojska wstawiono i etaty kapelanów.

Dnia 22 lipca 1808 r., została podpisana ustawa konstytucyjna Księstwa Warszawskiego. Tytuł X „O sile zbrojnej" brzmi, jak następuje:

„Art: 78. Siła zbrojna składać się będzie z 30.000 ludzi wszelkiego rodzaju żołnierza obecnego pod bronią, nie licząc w to gwardyj narodowych".

Całe wojsko Księstwa Warszawskiego liczyło dnia 1 stycznia 1809 r. 31.713 ludzi i 6.035 koni. Z tej liczby tylko 14.000 mogło być użyte w kraju, ponieważ pozostała część wojska znajdowała się w Hiszpanji, w Gdańsku i na Pomorzu.

W przewidywaniu wojny z Austrją, powiększono w marcu 1809 r. siły krajowe przez utworzenie trzecich bataljonów w pułkach piechoty oraz wzmocnienie pułków kawalerji.

W lipcu 1809 r., w czasie swego pobytu w Krakowie, ks. Józef Poniatowski zajął się organizacją wojska. Wojsko będące pod jego rozkazami dzieliło się wówczas na dwie armje: Księstwa Warszawskiego, która w końcu października liczyła ogółem 36.895 ludzi, oraz na armję galicyjsko-francuską, która liczyła ogółem 25.193 ludzi. Razem więc w obu armjach było 62.088, nie licząc pułku gwardji i legji nadwiślańskiej.

W dniu 7 grudnia 1809 r., król wydał dekret, ustalający liczebność wojska księstwa na stopie pokojowej. Art. 2-gi brzmi:

„Nasze wojsko Księstwa Warszawskiego będzie trwale trzymane w zupełności 60.000 ludzi pod wszelką bronią, zajmując w tę liczbę oddział wojsk znajdujących się w Hiszpanji".

Dekretem królewskim z dnia 3 marca 1810 r. ustanowiona została nowa organizacja 60.000-go wojska: Sztab Generalny, pułk gwardji, 17 pułków piechoty, 16 pułków kawalerji, korpus artylerji i inżynierów [1]).

Przy tej organizacji, etaty kapelanów musiały ulec w stosunku do dawnego wojska polskiego pewnej zmianie.

1. Etaty [2]).

Korpus Kadetów w Kaliszu:

nauczyciel religji i spowiednik . . . 1440 zł rocznie

---

[1]) Ms. A. A. D. war., Kom. Rząd. Wojny, Nr. 3, p p 4 i 43.

[2]) Ms. A. A. D. war., K. Rząd. Wojny, Nr. 2418, p. 4; Ms. A. A. D. war., Kom. Rząd. Wojny, Nr. 1, p. p. 101 — 111, Etat Ministerjum Wojny i wojska Księstwa Warszawskiego na rok 1810 od dnia 1 lipca (kopja); Ms. Ak. Um., Nr. 698, p. p. 39 —45, Etat wojsk Xięstwa Warszawskiego na rok 1810.

Korpus Kadetów w Chełmie:

nauczyciel religji i spowiednik . .	1440 zł		rocznie
Pułk gwardji:			
1 kapelan	1825 „		„
2 zakrystjanów . . . . . . po	194 „	20 gr	„
Pułk piechoty lub kawalerji:			
1 kapelan	1825 „		„
2 zakrystjanów . . . . . . po	182 „	15 „	„

Prócz rocznej płacy, kapelan otrzymywał pieniądze na umundurowanie.

Korpus artylerji i inżynierów składał się z kilku rozrzuconych oddziałów i wskutek tego nie miał w etacie kapelana.

W r. 1810, wszystkich kapelanów było 36. W etacie z roku 1812, wykazano 32 kapelanów pułkowych.

Gdy w 1809 r. przybył do Łomży z wojskiem gen. Niemojewski, kapelanem obozowym został o. Viator Piotrowski, kapucyn, świetny kaznodzieja i gorący patrjota [1]). Dzięki jego płomiennym kazaniom patrjotycznym, wielu ochotników zaciągnęło się do wojska polskiego. Kapelanowali też prawdopodobnie: o. Michał Białkowski, dominikanin († 11 grudnia 1820) [2]), i o. Łukasz Jatliński, franciszkanin († 1810)[3]).

Nie mogę podać spisu wszystkich kapelanów etatowych z tego czasu, gdyż w przejrzanych licznych aktach nie spotkałem więcej nazwisk z wyjątkiem ks. Benedykta Majewskiego, od 29 października 1812 r. kapelana 15 p. p. linjowej, odznaczonego we wrześniu 1812 r. srebrnym krzyżem virtuti militari [4]). Według pamiętnikarza z tych czasów, został on odznaczony za dysponowanie na śmierć pod ogniem ciężko rannych pod Smoleńskiem. Cesarz Napoleon miał mu przyznać podwyższenie pensji z dodatkiem furażu na konie, gdyż zauważył pod Zittau w 1813 r., z jaką pieczołowitością odnosił się do żołnierzy i jakiem oni darzyli go zaufaniem [5]). Gembarzewski wykazuje ks. Przybylskiego, pijara,

---

[1]) Ms. Łomża ante benedictina nunc vero seraphica Capuc. sen. historia domus etc., pars I.

[2]) Ms. Barącz, Cathalogus patrum et fratrum, p. 38.

[3]) Ms. Liber. Mort. leopol. i Ms. Arch. War. Kur. Metr., Akta kapel. wojsk., fasc. 111.

[4]) Ms. A. A. D. war., Skorowidz ozdobionych krzyżem wojskowym Virtuti Militari, sporządzony dnia 1 kwietnia 1811 r.; w 15 p. p. pod literą M. dopisano inną ręką „we wrześniu 1812 r.".

[5]) Pamiętniki starego żołnierza (1806 — 1814), wyd. Wacław Tokarz, Warszawa 1903, p. 403.



UBIÓR KAPELANÓW Z R. 1810
(Reprodukcja płk. B. Gembarzewskiego).

w pułku 9 piechoty oraz ks. Antoniego Lotoskiego od 16 października 1810 r. w pułku 14 kirasjerów [1]). Dokumenty podają nadto ks. Jana Marcelego Gutkowskiego, dominikanina, od 1806 r. ozdobionego srebrnym krzyżem virtuti militari i krzyżem legji honorowej [2]), ks. Ignacego Hoffmana [3]), ks. Commendellego z legji nadwiślańskiej [4]) i zmarłego jako kapelan w 1806 r. kapucyna ks. Filipa z Lutomyśla, z pochodzenia Czecha [5]).

2. Mundur dla kapelanów.

Pamiętnikarz wspomina o specjalnem umundurowaniu ks. Majewskiego. Rzeczywiście, w przepisach ubiorczych dla służb administracyjnych Księstwa Warszawskiego znajduje się także przepis ubioru dla kapelanów wojskowych. Ponieważ przepis taki pojawia się po raz pierwszy, przeto podam go w całości:

„Mundur dla kapelanów jest: Frak granatowy z kołnierzem i łapkami u rękawów koloru fioletowego. Frak, kołnierz i łapki także sukienne, spodnie tegoż koloru, jak frak, także sukienne, kamizelka takaż. Guziki obszywane w sukno tegoż koloru, albo kamelerowe. Krój munduru i forma taka, jak dla członków zawiadujących szpitalami.

Art. 1. Toż samo się tyczy ilości guzików zapinania. Chustka na szyję czarna, buty zwyczajne, kapelusz stosowany z kokardą narodową i z szlifką do kokardy czarną jedwabną.

Surdut i płaszcz podobnie jak frak, z tegoż sukna i takiemiż łapkami i kołnierzem.

Szpada francuska żółta z paskiem skórzanym czarnym.

NB. Mundur zapinać się będzie wzdłuż na piersiach i ścięty wprost udów, kieszenie wpoprzek po bokach z trzema kantami, poły spadające i nie spięte.

Mundur ten zapinać się będzie na 9 guzików wielkich na prawą stronę. 3 guziki na każdej łapce od rękawa, trzy przy każdej kieszeni, dwa w stanie i dwa u dołu w fałdach.

Kamizelka i spodnie, trzy guziki przy kieszeni, a po cztery u dołu spodni.

---

[1]) Gembarzewski Bronisław, Wojsko Polskie Księstwa Warszawskiego (1807 — 1813), ed II, Warszawa 1912, p. p. 83 i 157.

[2]) Ms. Barącz, Cathalogus patrum et fratrum, p. 143.

[3]) Lista imienna generałów, oficerów wyższych i niższych oraz urzędników wojskowych, tak w służbie będących, jako też dymisjonowanych, znakiem honorowym ozdobionych w r. 1830, Warszawa 1830.

[4]) Ms. Bibl. U. W., Col. aut., Nr. 210, k. XXXI, Etat Wojska Xięstwa Warszawskiego na rok 1812 (Bibl. Ord. Kras., Nr. 31195, druk).

[5]) Ms. Bibl. U. W., Nr. 13/22, Cathalogus PP. A. T. T... Capucinorum Prov. Pol. ab. a. 1697: Ks. Filip (w świecie Jan Krowpa), ur. 19.III.1763, wstąpił do zak. 8.IX.1781 w Krakowie.

Mundur mały czyli codzienny jest tymże samym krojem i formą zrobiony, jak mundur galowy, wyjąwszy, że kołnierz powinien być odwijany i kieszenie będą ztyłu w fałdach [1])".

3. Praktyki religijne.

Z Instrukcji dla komendantów placu, ułożonej przez gen Hebdowskiego, zastępcę ministra wojny, wynika, że wszystkie dawniej przepisane w wojsku polskiem praktyki religijne pozostały bez zmiany. Lepiej jednak i szczegółowiej opracowano, dostosowując do zmiany musztry wojska, przepisy dotyczące udziału w procesji Bożego Ciała i pogrzebów wojskowych.

Przepisy te, zarówno jak i przepisy oddawania czci Najświętszemu Sakramentowi, są znakomicie opracowane.

Przy pogrzebach ma być użyta do parady tylko piechota, a w braku tejże kawalerja, ale w szyku pieszym.

Instrukcja przyznaje większe honory poległym w boju oraz ustala, na czyj koszt ma się odbyć pogrzeb.

Przepisuje dalej dawanie w czasie parady pogrzebowej potrójnej salwy karabinowej lub działowej oraz czas i sposób noszenia żałoby służbowej lub prywatnej.

Ponieważ przepisy te, w stosunku do dawnych regulaminów, zawierają wiele rzeczy nowych, przeto podaję je w całości.

a) Honory oddawane Najświętszemu Sakramentowi i udział wojska w procesji Bożego Ciała [2]).

„Gdy Najświętszy Sakrament przechodzić będzie mimo warty lub innej jakiej straży, ta stanie pod bronią i będzie prezentować. Podoficerowie i żołnierze przyklękną na prawe kolano i schylą głowę, podniosą prawą rękę do kapelusza, ale nie zdejmą. Dobosi bębnią marsz, oficerowie stanąwszy na czele swego oddziału, salutują szpadami i rękę lewą do kapelusza wznoszą. Pierwsza, mimo której Najświętszy Sakrament przechodzi, powinna mu dodać dwóch fizilierów, ci odmieniają się od warty do warty, iść zaś będą przy Najświętszym Sakramencie z głową nakrytą, trzymając broń w prawym ramieniu; straże konne siądą na koń i dobędą pałaszów, trębacze trąbią marsz, oficerowie i sztandary salutują.

Podczas procesji publicznej z Najświętszym Sakramentem odbywającej się: wojsko wszelkiej broni uszykuje się na placu, którędy procesja ma przechodzić, pewny oddział tegoż otaczać będzie Najświętszy Sakra-

---

[1]) Przepisy ubiorów dla wojsk i administracjów wojennych Xięstwa Warszawskiego, Warszawa 1810, p. p. 63, 64 i 87, tytuł XXII, Przepis munduru dla kapelanów przy wojsku.

[2]) Instrukcja dla komendantów placu, ułożona przez generała Hebdowskiego, zastępcę ministra wojny, Warszawa 1809, p. 26, rozdz. XIV, O honorach wojskowych.

ment, idąc rotami po prawej i lewej stronie baldachimu. Oficerowie będą szli na czele rot; podoficerowie i żołnierze będą trzymać na ramieniu broń, artylerja da trzy razy ognia z armat i stanie w szyku do boju na placu procesji, oprócz potrzebnej do armat".

b) O honorach pogrzebowych[1]).

„1. Cała załoga paradować powinna na pogrzebie osób tych, dla których żyjących przy ich wjeździe stawała pod bronią; za innemi oddziały tylko będą występować.

2. Oddział jeden szczególny pogrzebowy składać się powinien z pięćdziesiąt ludzi pod dowództwem kapitana i porucznika.

3. Za generałem dywizji paraduje połowa załogi.
Za generałem brygady trzecia część załogi.
Za rządcami miasta cała załoga tegoż miasta.
Za komendantem placu połowa tejże.
Za adjutantem placu jeden oddział.
Za inspektorem naczelnym popisów cztery.
Za inspektorami trzy oddziały.
Za ordonatorami naczelnemi dwa.
Za komisarzami wojennemi dwa.
Za pułkownikami cztery.
Za majorami szefami szwadronu lub bataljonu dwa.
Za kapitanami jeden.
Za porucznikami i podporucznikami pół oddziału.
Za sierżantami czwarta część oddziału.
Za kapralami ósma część oddziału.

4. Gdy cała załoga występuje, ma być dowodzona przez generała lub najstarszego stopnia oficera znajdującego się w mieście, a gdy zaś tylko część jej pewna, oficer tego samego stopnia co był ten, któremu się czynią honory, dowodzić powinien; gdy oddziały tylko paradują, czterema dowodzi pułkownik, trzema major, dwoma szef bataljonu lub szwadronu, jednym kapitan, połową porucznik, czwartą częścią sierżant, ósmą kapral.

5. Piechota powinna dostarczać ludzi do parad pogrzebowych, a w niedostatku piechoty jazda, która pieszo zawsze paraduje.

6. Oficerom w boju poległym zaleca się wielkie honory i liczba ludzi do parady za niemi powinna być tak pomnożona:

Za pułkownikami występuje na pogrzeb pułk ich w całym swym ogóle.
Za majorem połowa pułku z dwoma chorągwiami lub sztandarami.
Za szefami bataljonu lub szwadronu ich bataljon lub szwadron.
Za kapitanem jego kompanja.
Za porucznikiem lub podporucznikiem jego pluton.

7. Koszt na pogrzeb za wszystkich wojskowych w boju poległych

---

[1]) Instrukcja dla komendantów placu, ułożona przez generała Hebdowskiego, zastępcę ministra wojny, Warszawa 1809, p. 32, rozdz. XV. Regulament służby obozowej dla wojsk francuskich z 1809 r. wydany, a dla wojsk X. Warsz. przetłumaczony, Kraków 1810, p. 9.

lub w przeciągu trzech miesięcy z ran odniesionych zmarłych Rząd zastępuje.

8. Wojsko użyte dla parady pogrzebowej da trzy razy ognia: raz, gdy parada rusza z miejsca, gdzie ciało było złożone; drugi raz, gdy ciało na cmentarz przybędzie; raz trzeci po pogrzebie, defilując koło grobu. Z armat tyle razy należy dać ognia w czasie wystawienia ciała, ile razy za życia przy wjeździe uroczystym dawano, a przy składaniu ciała do grobu trzy razy z tylu armat, ile dla każdego stopnia przy oddawaniu honorów wojskowych za życia ich dawano.

9. Żołnierze trzymać będą broń tak obróconą, aby zamek przypadał pod lewą pachą.

10. Chorągwie i sztandary w czasie parady krepą, a bębny inną jaką czarną materją powinny być osłonione, trąby przytykają się, aby głos głuchy wydawały; ta żałoba po śmierci pułkowników powinna pozostać, dopóki inni ich miejsca nie zajmą.

11. Po pułkowniku oficerowie powinni nosić żałobę przez miesiąc, tę będzie oznaczać krepa na szpadzie, żałoba familijna ma się nosić na lewej ręce.

12. Rogi całunu w czasie pogrzebu powinny nieść cztery osoby równe stopniem zmarłemu, a w niedostatku bezpośrednio stopniem niższe".

Rozdział II. Nowa organizacja duszpasterstwa za czasów Królestwa Polskiego.

Cesarz Aleksander I, po usunięciu trudności ze strony kongresu wiedeńskiego, ogłosił uroczyście w Warszawie w dniu 2 maja 1815 r. wskrzeszenie Królestwa Polskiego.

Prawo o zaciągu zostało ogłoszone dnia 30 listopada 1816 r. Organizację wojska przyjęto następującą: piechota złożona z dwóch dywizyj, każda o trzech brygadach po 2 pułki; dwie pierwsze brygady piechoty linjowej, trzecia — strzelców pieszych. Jazda podzielona również na 2 dywizje: pierwsza strzelców konnych, druga ułanów. Poza tem dywizja gwardji oraz odpowiednia artylerja i oddziały pomocnicze.

Dnia 10 czerwca 1815 roku, odbyła się na polach Woli uroczystość przysięgi wojska.

Dnia 5 listopada tegoż roku, odbyła się uroczystość poświęcenia chorągwi. Narazie dano je tylko pułkom piechoty linjowej.

Dnia 10 maja 1816 r., została ogłoszona ustawa konstytucyjna Królestwa Polskiego. Oto ustęp z niej, dotyczący wojska, a więc i duszpasterstwa wojskowego:

„Wszystkie czynności administracyjne, sądowe i wojskowe odbywać się będą w wojsku w języku polskim... mianowanie dowódców i oficerów należy wyłącznie do króla.

Wojsko zachowa kolory swego munduru, swój ubiór właściwy,

wszystko co się tyczy jego narodowości, ordery polskie cywilne i wojskowe, t. j. orła białego, św. Stanisława i krzyża wojskowego, są zachowane".

Wojsko polskie w tej epoce zawdzięcza stan prawdziwej doskonałości, do jakiego zostało doprowadzone, z jednej strony niestrudzonej czynności i troskliwej surowości naczelnego wodza wielkiego księcia Konstantego, wybornego dowódcy i według Korzona jednego z najznakomitszych w swoim czasie znawców szczegółów służby wojskowej, z drugiej zaś strony wrodzonemu Polakom duchowi wojskowemu.

Po tych wstępnych uwagach, przejdziemy do omówienia okresu przejściowego w organizacji duszpasterstwa wojskowego w Królestwie Polskiem.

W czasie, gdy Komitet Wojskowy, pod przewodnictwem W. Księcia, prowadził prace organizacyjne, nominacje na stanowiska kapelanów w tworzących się pułkach otrzymywali przedewszystkiem dawni kapelani legjonowi i wojska Księstwa Warszawskiego, powracający z Francji lub z niewoli rosyjskiej [1]). Było ich jednak stosunkowo niewielu W celu więc zapewnienia wojsku odpowiedniej obsługi duszpasterskiej, w. książę Konstanty zwrócił się dnia 8 listopada 1815 r. do administratora diecezji warszawskiej z prośbą o podanie kandydatów na nieobsadzone stanowiska kapelanów pułkowych.

Pragnąc zaś nadać służbie duszpasterskiej pewną organizację i sprawność, W. Książę mianował dn. 9 grudnia 1815 r. ks. Jana Marcelego Gutkowskiego, kapelana gwardji konnej, dziekanem wojskowym [2]). Kapelani otrzymywali juryzdykcję od władzy diecezjalnej [3]), stosując się w spełnianiu swych obowiązków do dawnych regulaminów i zwyczajów. Okazało się jednak, że przepisy z 1791 r., zbytnio uzależniające kapelana w spełnianiu funkcyj duchownych od dowódcy brygady czy pułku, nie odpowiadające zasadniczej idei duszpasterstwa katolickiego — nie wystarczają. Zresztą przepisy te były zbyt zwięzłe, aby mogły dostatecznie

[1]) Arch. War. Kur. Metr., Akta kapel. wojsk., fasc. 111 podaje nominację ks. Gutkowskiego, który powrócił z niewoli rosyjskiej, na kapelana gwardji konnej z dn. 20.V.1815 r., ks. Kiełczewskiego z dn. 12.VIII.1815 r.

[2]) O nominacji tej W. Książę powiadomił administratora diecezji warszawskiej dn. 29.XI.1815 r., Nr. 648 (Arch. War. Kur. Metr., Akta kapel. wojsk., fasc. 111).

[3]) Por. juryzdykcję ks. Kiełczewskiego z dn. 20. VIII. 1815 r. i ks. Gutkowskiego na dziekana z dn. 29.XII.1815 r. (Arch. War. Kur. Metr., Akta kapel. wojsk., fasc. 111).

regulować obowiązki kapelana w czasie pokoju. Wskutek tego, potrzeba nowego regulaminu dla duszpasterstwa wojskowego była duża i pilna.

Cesarz Aleksander I, który rozkazał Komitetowi Wojskowemu, aby w pracy organizacyjnej liczył się z duchem i charakterem narodu oraz uwzględniał miejscowe warunki i zasady krajowe [1]), polecił m. i. wpełni zabezpieczyć potrzeby religijne wojska. Wypełniając wolę cesarską, W. Książę dał rozkaz opracowania instrukcji dla kapelanów wojskowych, która miała ustalić zasady wykonywania ich obowiązków. Instrukcja ta została przesłana przez W. Księcia dn. 10/22 lutego 1816 r. za Nr. 341 do gen. Wielhorskiego, ministra prezydującego w Komisji Rządowej Wojny, z poleceniem ogłoszenia jej i dopilnowania, aby była wykonywana.

W. Książę podkreślił przytem, wyraźne życzenie cesarskie, „aby żołnierzom jego Armji nie zbrakło żadnej pomocy duchownej Kościoła oraz by w uczuciu swego sumienia przybliżyli się bardziej do moralności i honoru przez święte prawidła Religji Chrześcijańskiej [2])". Instrukcja ta miała być dostarczona osobom zainteresowanym, a przedewszystkiem otrzymali ją księża kapelani [3]). Została opracowana stosownie do wytycznych W. Księcia przy współudziale ks. dziekana Gutkowskiego. Ponieważ ustala ona ramy organizacyjne duszpasterstwa wojskowego, określa obowiązki kapelanów oraz wytycza zasady ich stosunku do władz: duchownej i wojskowej, przeto podam ją w całości. Celem zaś dania całokształtu pracy kapelanów wojskowych, uzupełnię ją instrukcją dla kapelana szpitalnego.

1. Instrukcje.

a) Instrukcja dla kapelanów wojskowych [4]).

„Jeżeli zasady religji i moralności, te podstawy ogólnego towarzyskiego składu, powinny być bezprzestannie utkwione w myśli każdego

---

[1]) W. Tokarz, Armja Królestwa Polskiego (1815—1830), Piotrków 1917, p. 15.

[2]) Por. odpis tego zarządzenia w Arch. Akt Daw. w Warszawie, fasc. 15, Kapelani wojskowi, karta 13; na następnych kartach, od 14 do 17, jest podana w odpisie sama instrukcja.

[3]) Por. odezwę naczelnego kapelana z dn. 4.XI.1820 r. do ks. Olewińskiego, kapelana 5 p. p. l., podaną w dodatkach.

[4]) A. A. D. war., Kom. Rząd. Wojny. L. kod. 3180, p. 74 — 77, p. t. Zbiór okólników i innych druków Komisji Rządowej Wojny 1815 — 1830.

Instrukcja dla kapelanów wojskowych została wydana jako druk in folio, zawierający 8 pełnych stronic, numerowany na kartach cyframi 1,1*, 2,2*. Nieopatrzona datą.



KS. JAN MARCELI GUTKOWSKI.
(Litografja E. Keisera, ze zbiorów St. Kulikowskiego).

człowieka, chcącego być uczestnikiem korzyści społeczeństwa, powinny one tym bardziej przewodniczyć zawsze temu, który otrzymuje chlubne przeznaczenie bronienia swego Monarchy i Ojczystej Ziemi. Skutki zboczeń pojedyńczego Człowieka, jakkolwiek szkodliwe być mogą w względzie porządku, ograniczone są przez samą naturę jego położenia; wykroczenia człowieka uzbrojonego dla publicznego bezpieczeństwa nie tylko same przez się stać się powinny daleko niebezpieczniejszemi, ale oraz tem więcej zagrażają ogólnemu dobru, im łatwiej pomnażać się mogą przez zarazę złego przykładu.

Żeby zapobiec skutkom tak ważnym, nie masz pewniejszego środka, jak stawiać nieustannie przed oczy Żołnierza, co winien swemu Twórcy; a przypominając mu prawidła wiary, moralności i honoru, dać mu czerpać w samem wykonaniu swych obowiązków pociechę religji i cnoty. Powołanie to tak chlubne i tak użyteczne jest udziałem kapelanów wojskowych. Poświęceni stanem swoim do krzewienia cnót chrześcijańskich, powinni chciwie chwytać podaną im sposobność do pełnienia jednego z najszanowniejszych swoich obowiązków, to jest przewodniczyć do nich bliźniemu.

Powierzając gorliwości ich i światłu obowiązek tak ważny, jakim jest dozór duchowny Wojska, Władza Wojskowa osądziła za rzecz potrzebną oznaczyć ich obowiązki i stosunki w następujących prawidłach:

Tytuł I-szy

Czynności i Obowiązki Kapelanów Pułkowych.

Artykuł 1.

Każdy kapelan, będąc z swego powołania i natury swych obowiązków, Ojcem i przewodnikiem Duchownym wszystkich Członków, składających Pułk do którego należy, powinności jego nie ograniczają się bynajmniej w samem sprawowaniu religijnych Obrzędów, lecz powinien, prócz tego, sam pierwszy dawać przykład cnót Chrześcijańskich, które nauczać jest obowiązanym, i nie opuszczać żadnej sposobności wpajania ich korzystnie w umysł Żołnierza.

Artykuł 2.

Żeby dojść w tym do zamierzonego celu, Kapelan Pułkowy powinien nie tylko sam przez się, ile możności, mieć oko na sprawowanie się swej trzody, lecz nadto obowiązkiem jego będzie, przez Dowódców kompanicznych zasięgać wiadomości względem indywiduów, któreby okazywały skłonności gorszące; a jako doświadczenie przekonało, że przełożenia i uwagi skuteczniej częstokroć działają na umyśle ludzi obłąkanych, niżeli sama nawet bojaźń kar cielesnych, Kapelan Pułkowy niczego nie zaniedba, coby mu mogło dać sposobność rozszerzenia tak zbawiennego wpływu na umysły Żołnierzy jego dozorowaniu powierzonych. Słowem nie powinien on opuszczać żadnej okazji do wpajania w nich moralności Ewangelicznej i w każdej okoliczności udzielać im pociechy religijne, obok prac i wyrzeczeń się, od ich stanu nierozdzielnych.

Artykuł 3.

Jednym z najważniejszych przedmiotów nauki, jaką Duchowni Pułkowi obowiązani są dawać Żołnierzom, jest wierność, którą winni swemu Monarsze, i świętość wykonanej Chorągwiom przysięgł. Starać się mają:

nieustannie przekonywać Żołnierza o tych głównych obowiązkach i nic nie zaniedbają dla wyobrażenia mu, że gdy tych nie dopełnia, dupuszcza się względem swego Twórcy występku równie wielkiego, jakim ten jest względem ogólnego porządku.

Artykuł 4.

Kapelani Pułkowi obowiązani będą odprawiać nabożeństwo w Niedzielę i w dni poświęcone przez Kościół. Nadto czuwać mają, ażeby Żołnierze, składający pułk do którego należą, przynajmniej raz w rok, w Święta Wielkanocne stawili się w Trybunale skruchy i przystępowali do stołu Bożego.

Artykuł 5.

Kapelani Pułkowi porozumieją sie z Dowódcą pułku, do którego należą, w celu, ażeby, raz przynajmniej w miesiąc, lub częściej, jeśli okoliczności tego dozwolą, każdy Żołnierz mógł odbierać naukę Ojcowską, którаby, przypominając mu powinności jego względem Nieba, swego Monarchy i Ojczyzny, pobudzała go do pełnienia onych bez przerwy.

Artykuł 6.

Nie dosyć na tym, ażeby Kapelani Pułkowi czynili tylko zadosyć swojej powinności w miejscu zwyczajnego swego pobytu, są oni obowiązani prócz tego objeżdżać stanowiska Pułków do których należą, ile tego wymagać będzie potrzeba, żeby wszystkie indywidua one składające równie korzystać mogły z ich nauki i z ich duchownej pomocy.

Artykuł 7.

Gdy osoby składające Pułki, nie mogą zawsze mieć w bliskości Kościoły Parafjalne, a częste przemiany stanowisk lub Garnizonów mogąc, po upłynieniu pewnego przeciągu czasu, wielkie przynieść trudności w pozyskiwaniu świadectw ślubu lub metryk, gdyby te tylko zapisane były w księgach Parafjów, w obwodzie których Wojsko mogłoby mieć momentalne stanowisko, obowiązkiem będzie Kapelanów Pułkowych poświęcać małżeństwa indywiduów składających Pułk, do którego należą, i dawać Chrzest Ś-ty ich dzieciom ile razy o to w porządku wezwani zostaną. Ogłoszenie jednak zapowiedzi odbywać się powinno według prawideł, prawami cywilnemi Królestwa przepisanych. Ażeby środek takowy odpowiedział zupełnie celowi, jaki się w tem zamierza, powinnością będzie każdego Kapelana Pułkowego utrzymywać na ten koniec protokół aktów przez siebie sporządzonych i wydawać z nich, za upoważnieniem Dowódcy Pułku, wypisy stronom interesowanym. Protokół ten należeć będzie do Pułkowego Archiwum.

Artykuł 8.

Nie będzie się należało Kapelanom Pułkowym żadne wynagrodzenie za dane śluby i chrzty. Równie nie będą mogli wymagać od wojskowych za wydane im z tychże akt wypisy innej opłaty, jak tylko wartość papieru stemplowego do nich użytego, i wyraźnie jest im zabroniono stanowić w podobnych okolicznościach samowolnej ceny.

Artykuł 9.

Ponieważ obowiązki Kapelanów Pułkowych ograniczone są tylko w korpusach, do których są przywiązani, zakazuje się im zupełnie mięszać się w atrybucje Parafjów miejscowych i wolno im tylko będzie udzielać usług duchownych mieszkańcom miejsc, w których się znajdować mogą, ile im to jest dozwolono ogólnemi prawami Kościoła.

Artykuł 10.

Gdy dozór i czuwanie nad służbą duchowną powierzonem być ma w każdej dywizji Kapelanowi jednego z pułków tejże dywizji, który przeznaczonym będzie do pełnienia obowiązków Kapelana Dywizyjnego, Kapelani przywiązani do tejże dywizji obowiązani będą zdawać mu co miesiąc sprawę z włożonych na siebie powinności i donosić o przeszkodach, któreby w wykonywaniu onych znaleźć mogli.

Artykuł 11.

Ponieważ intencją jest Najjaśniejszego Cesarza JMci i Króla zapewnić mądrą tolerancją każdemu z swoich poddanych wolne wyznawanie swej wiary, nie tylko wyraźnie zabroniono jest Kapelanom Pułkowym wspierać niechętne uprzedzenia, któreby spostrzegli w wojskowych dozorowi swemu powierzonych przeciw swym towarzyszom lub współobywatelom innej religji, lecz nadto szczególnie jest im poleconem wszelkie łożyć usiłowania dla zniszczenia takowych przesądów i naprowadzać żołnierzy do życia między sobą w pokoju i w zgodzie, nie prześladując nikogo o jego religję. Kapelani nic zaniedbywać nie powinni dla przekonania ich, że wszyscy ludzie będąc równemi w obliczu Boga, prawdziwa religja powinna być słodką i pobłażającą i że jest to iść przeciw jej duchowi i Ewangelji, gdy się bezpokoi swych braci o błędy, które sądzić nie jesteśmy powołani, a które na nich samych tylko spadają.

Artykuł 12.

Każda nauka nie mogąc pozostać bezskuteczną, jeśli ten, który ją głosi, nie łączy z nią przykładu i jeśli sam sobie nie jedna prawa do uszanowania, spodziewać się należy, że Kapelani Wojskowi usprawiedliwią położone w nich zaufanie przez postępki chrześcijańskie, uczciwe i przystojne i że nigdy nie spuszczą z oka odpowiedzialności, którą biorą na siebie przez samą wielkość tego zaufania.

Artykuł 13.

Kapelani Wojskowi nie powinni w czasie wojny opuszczać pod żadnym pozorem Pułków, do których należą. Powinnością ich jest znajdować się przy tych pułkach we wszystkich walkach, w których użytemi będą, i na polu bitwy sprawować usługę duchowną tym, którzy w nich z chwałą życie zakończą. Żadne niebezpieczeństwo nie powinno ich wstrzymywać, kiedy idzie o przyniesienie pociechy dla duszy tych, którzy dni swoje ponieśli swemu Monarsze i Ojczyźnie w ofierze.

Artykuł 14.

Żeby dzieci żołnierskie mogły korzystać z nauki, której ich rodzice prawie nigdy dać im nie są w stanie, Kapelani Pułkowi obowiązani będą

wskazywać im zasady religji, jako też uczyć ich czytać, pisać i rachować. Porozumieją się z dowódcami korpusów, ażeby w potrzebie dodana im była osoba, w celu wspierania ich w tych pracach.

Artykuł 15.

Równie zniosą się z dowódcami pułków, do których są przywiązani, względem założenia szkół pułkowych, w których podoficerowie i żołnierze mający chęć uczenia się, będą mogli znaleźć naukę w czytaniu i pisaniu. Kroki przez nich przedsięwzięte w tym względzie, równie jak postępy tych Instytutów, składać powinny jeden z artykułów w ich miesięcznych raportach, a gorliwość, którą w tych obowiązkach okażą, zapewni im szczególne prawo do względów wyższej władzy.

Tytuł 2-gi

Obowiązki Kapelanów Dywizyjnych.

Artykuł 1.

Z pomiędzy Kapelanów Wojskowych każdej dywizji, będzie wyznaczony jeden do pełnienia obowiązków Kapelana Dywizyjnego Ten, któremu się czynność takową powierzy, winien będzie mieć pilne baczenie na postępowanie wszystkich Kapelanów do korpusów tej dywizji przywiązanych i przekonywać się, czyli dopełniają ściśle obowiązków powołania swojego, według prawideł, jakie im są przepisane w poprzedzającym tytule. Celem zapewnienia się o tem, utrzymywać będą korespondencję z dowódcami korpusów swojej dywizji, a co sześć miesięcy uskutecznią objażdżkę celem zapewnienia się o porządku służby duchownej.

Artykuł 2.

W przypadku, gdyby który z Kapelanów Pułkowych stał się winnym niedbalstwa w dopełnianiu obowiązków swoich lub dopuszczał się uchybień, któreby złym się stać mogły przykładem dla wojskowych jego dozorowi powierzonych, powinnością będzie Kapelana Dywizyjnego dać mu w tej mierze napomnienie, a gdyby podobne przestrogi nie zwróciły Kapelana Pułkowego do postępowania gorliwszego czyli porządniejszego, Kapelan Dywizyjny winien będzie, uprzedziwszy o tem generała dowodzącego dywizją, uczynić w tej mierze raport Naczelnemu Kapelanowi.

Artykuł 3.

Ponieważ Kapelani Pułkowi obowiązani są (jak to przepisanem zostało art. 10 tytułu 1°) podawać co miesiąc Kapelanowi Dywizyjnemu raporta względem służby duchownej, przeto ten zebrawszy wiadomości takowe, podawać będzie wykaz onych pułkami Kapelanowi Naczelnemu Wojska, dodając przytem uwagi, jakie potrzebnemi osądzi.

Artykuł 4.

Obowiązki przepisane artykułami poprzedzającemi dla Kapelana Dywizyjnego, nie uwalniają go bynajmniej od tych, które winien jest pełnić w pułku, do którego należy, a w wykonaniu których położone w nim zaufanie podniecać go powinno, ażeby stał się przykładem dla innych. Od gorliwości, jaką okaże w usprawiedliwieniu takowej ufności,

zależeć będą i dalsze wywyższenie jego w Kościele i nagrody, jakich spodziewać się może od Władzy Wojskowej.

Tytuł 3-ci
Obowiązki Kapelana Naczelnego Wojska.

Artykuł 1.

Kapelan Naczelny Wojska będzie mógł być wybrany, bez różnicy, z pomiędzy Kapelanów Dywizyjnych lub Pułkowych. W pierwszym przypadku będzie musiał być zastąpionym w obowiązkach swoich w dywizji, w drugim zaś zachowa obowiązki Kapelana Pułkowego Korpusu, do którego jest przywiązany, i ciągle je dopełniać będzie, pomimo wyższej swojej służby.

Artykuł 2.

Kapelan Naczelny mieć będzie, za pomocą Kapelanów Dywizyjnych, czujny dozór nad wszystkiemi Kapelanami Wojskowemi, nie zaniedbując żadnego sposobu, ażeby się sam przekonał o porządnem ich postępowaniu i o gorliwości, jaką w dopełnianiu obowiązków swoich przykładają.

Artykuł 3.

Ponieważ Kapelani Dywizyjni przesyłać mają co miesiąc raporta Naczelnemu Kapelanowi, przeto ten uformuje z nich raport ogólny, który przesyłać powinien Naczelnemu Wodzowi i Komisji Wojny.

Artykuł 4.

Naczelny Kapelan Wojska obowiązany jest jeszcze corocznie uskutecznić objażdżkę ogólną, w ciągu której znajdzie sposobność zapewnienia się, jeżeli prawidła przepisane dla służby duchownej wszędzie są zachowywane; niemniej jeżeli Kapelani Dywizyjni z pilnością dopełniają powinności swych dozorczych; prostować będzie uchybienia jakie by mógł dostrzec i poda za swoim powrotem Dowódcy Naczelnemu Wojska, równie jak w duplikacie do Komisji Wojny, raport ogólny wyszczególniony o całej służbie duchownej. Wytknie władzy wojskowej nadużycia, którychby nie mógł sprostować, oraz wymieni jej Kapelanów, którzy przez swą gorliwość i przykładne obyczaje nabyli prawa do względów Rządu; równie jak tych, których niedbalstwo lub rozwiązłość obyczajów zastąpienie koniecznem czyniły.

Tytuł 4-ty
Stosunki Kapelanów Wojskowych z Władzami. Wojskową i Duchowną.

Artykuł 1.

Zasady, przyjęte w służbie, nie dopuszczając żadnego obcego wpływu w wojsku, Kapelani Wojskowi nie przestając być podległemi Władzy Kościelnej co do religji i obrządków, zależeć będą w wszelkim innym względzie bezpośrednio od Władzy Wojskowej.

Artykuł 2.

Z tego powodu Kapelani tak Pułkowi jako i Dywizyjni nie mają wykonywać żadnych rozkazów, jakieby im mogły być dane wprost przez

wyższą Władzę Kościelną Królestwa lub przez biskupów w diecezjach, w których n ogą się na czas znajdować; stosować się jedynie powinni do rozkazów, które pod względami ogólnemi i duchownemi odbiorą przez Kapelana Naczelnego Wojska, a pod względami miejscowemi, przez dowódców dywizyj i pułków, do których są przywiązani.

Artykuł 3.

To, co przepisano jest artykułem powyższym co do stosunków ogólnych Kapelanów Wojskowych względem władz duchownych, ściąga się równie do tych, w których zakonnicy użyci w Wojsku zostają względem przełożonych swojego zakonu. Władza takowych przełożonych nad duchownemi ich reguły użytemi w obowiązkach Kapelanów Wojskowych, nie może się rozciągać jak do przepisów zakonnych i to tyle tylko, ile te nie będą im przeszkodą do obowiązków kapelańskich, ale w żadnym przypadku kapelani tacy nie powinni im dawać pierwszeństwa z uchybieniem temu, co niniejszem Urządzeniem im jest przepisano.

Artykuł 4.

Ponieważ płaca naznaczona Kapelanom Wojskowym dana im jest na ich utrzymanie, wolni przeto są zupełnie używać jej na swoje potrzeby; a zakonnicy użyci jako Kapelani, nie są obowiązani zdawać z niej żadnego rachunku swym przełożonym zakonnym.

Artykuł 5.

Ażeby zapewnić się tem więcej o dobrym wyborze osób, którym się ma powierzyć służba duchowna w wojsku, Władza Wojskowa, za każdem wakansem na miejsca kapelanów, uda się do Komisji Obrządków Religijnych i Oświecenia Publicznego w celu otrzymania Duchownych do tych obowiązków zdatnych.

Artykuł 6.

Będą przedsięwzięte środki w celu, żeby zwierzchność duchowna udawała się do Naczelnego Wodza, ile razy czynić będzie miała dyspozycje jakie tyczące się Kapelanów Wojskowych. Gdyby się wszelako zdarzyło, żeby kapelani wprost od swych władz duchownych rozkazy odebrać mieli, na ten czas winni będą, stosując się do tego, co jest przepisanem w artykule 2 niniejszego tytułu, donieść o tem natychmiast Kapelanowi, pod władzą którego zostają, a to, żeby ten mógł uczynić w tej mierze raport Naczelnemu Kapelanowi wojska, który okoliczność tę niezwłocznie przełoży Naczelnemu Wodzowi.

(podpisano) *Konstanty W. X. R.*"

b) Instrukcja dla kapelana szpitalnego.[1])

„Artykuł 122.

Kapelani pułków Garnizon Warszawski składających, obowiązani będą koleją przez Naczelnego Kapelana wskazaną, pełnić po tygodniu ciągle służbę Kapelana Szpitalnego.

---

[1]) Wyd. w Warszawie dnia 25 marca 1818 r. przez Komisję Rządową Wojny. A. A. D. war., K. W. 1818, kod. 189, Urządzenie Szpitala Głównego w Warszawie, rozdz. IX.

Artykuł 123.

Kapelan Szpitalny z lokalu lazaretowego przez czas swej służby oddalić się nie może, chyba za wiedzą Dyrektora Administracji szpitalnej i zastąpionym będąc przez ten czas od innego duchownego, mieszkać zatem będzie obok kaplicy szpitalnej.

Artykuł 124.

Codzień rano o godz. 10 mieć powinien Mszę św. w kaplicy szpitalnej, a po południu mianowicie w święta od godz. 2 — 3 naukę religijną.

Artykuł 125.

Obowiązkiem kapelana jest do każdego słabszego wskazanego mu przez lekarza od służby dziennej udać się bezzwłocznie dla religijnego przygotowania chorego do śmierci, jako dla zdrowszego po Bogu w staraniu lekarskiem mieć powinien.

Artykuł 126.

Obowiązkiem nadto kapelana szpitalnego jest odwiedzać chorych po salach w godzinach wolnych od wizyt lekarskich i starać się chorych przychodzących do zdrowia nakłonić łagodnością kapłańską do Spowiedzi Wielkanocnej; dopilnować powinien kapelan, aby każdy chory spowiadał się; niepowolnych w tej mierze doniesie dyrektorowi szpitala".

„O pogrzebach.

Artykuł 131.

Ciało zmarłego do trumny włożone, nim na cmentarz parafjalny wyprowadzone zostanie, wniesione ma być do kaplicy szpitalnej dla popełnienia obowiązków religijnych pogrzebowych".

Tak się przedstawiają obowiązki kapelana, który kolejno przez tydzień pełnił służbę w szpitalu.

Z powyższej instrukcji dla kapelana w Szpitalu Głównym w Warszawie wynika, że cała obsługa duszpasterska ówczesnego wojska polskiego spoczywała na barkach kapelanów przydzielonych do pułków piechoty i jazdy. Dotychczas posługi duchowne w szpitalach wojskowych spełniał kapłan cywilny, jak widać z uchwały Rady Administracyjnej, polecającej dnia 4 lutego 1817 r. wypłacić ks Cybulskiemu 1200 zł za czynione chorym wojskowym posługi duchowne.[1]) Odtąd naczelny kapelan obowiązany był kolejno wyznaczać do obsługi szpitala w Warszawie kapelanów tego garnizonu na tygodniowe dyżury. W przytoczonej instrukcji znać wielką troskę Naczelnego Wodza o zaspokojenie potrzeb religijnych chorych żołnierzy.

Celem zorjentowania się, jak sobie wyobrażano obowiązki sta-

[1]) A. A. D. war., Akta Rady Administracyjnej 1817 r., p. 91.

łego kapelana szpitalnego, podam projekt, napisany przez Józefa Szczapińskiego[1]):

„Kapelan szpitalny.

Na zapotrzebowanie Ministra Wojny, Władze Duchowne przeznaczają kapelanów do szpitali wojskowych. Żołd pobierają taki, jak kapelani pułków, przytem kwaterę sztabs-oficerską.

Obowiązki kapelana szpitalnego.

Kapelan szpitalny obowiązany jest odprawiać Mszę św. co dzień między czasem ukończenia wizyt medycznych rannych i rozdzielaniem lekarstw chorym. Po wizycie zaś wieczornej, odczytuje modlitwy wieczorne.

Na zapotrzebowanie chorych udziela im Sakramentów św. Towarzyszy pogrzebom, odprowadzając ciało zmarłego albo do bramy szpitalnej, albo na cmentarz, jeżeli nie jest zbyt odległy; ale bez żadnych śpiewów żałobnych, żeby chorych nie przerażać.

Co niedziela, po wizycie rannej powinien mieć w kaplicy naukę moralną, raczej jak kazanie.

Naczynia kościelne i ubiór kaplicy są pod jego zawiadywaniem, a do pomocy przeznacza mu się jeden z infirmerzystów, który zarazem miejsce zakrystjana zastępuje.

Nie wolno mu się wtrącać w usługę szpitalną, ani medyczną, ani administracyjną. Pod żadnym względem nie powinien przyjmować rzeczy chorych do składu, jakiekolwiek miałoby być ich przeznaczenie. Nie może też brać od chorych na Mszę św., ani za inne usługi duchowne.

Nie może się wydalić ze szpitala bez pozwolenia administratora wojskowego, w takim razie powinien dać za siebie zastępcę. Jeżeliby kapelan szpitalny przestąpił postanowienie, zatrzymuje się część jego żołdu, stosownie do przepisów wojskowych.

W każdym zdarzeniu co się tyczy jego usługi duchownej pod względem wykazu czasu, ma się znosić z ekonomem szpitalnym, administratorem szpitalnym.

Nie powinien się zajmować nawracaniem na Wiarę katolicką chorych innego wyznania, w szpitalach będących.

Przestępstwa kapelana pod względem moralnym, natychmiast mają być doniesione przez administratora wojskowego Wyższej Władzy Duchownej, która go przeznaczyła do pełnienia takowego obowiązku w szpitalu, a ona nań karę wyznacza.

Zakrystjan szpitalny.

Jeden z infirmerzystów naznacza się przez ekonoma szpitalnego do dozoru czystości kaplicy szpitalnej i jej oświecania. Jeżeli jest stróż, wtedy ten obowiązek do niego należy, ale powinien umieć służyć do mszy i być obeznanym z ceremonjami kościelnemi, przynajmniej żałobnemi".

---

[1]) Ms. T-wa Prz. N. w Pozn., Nr. 140, p. 28, Projekt do urządzenia szpitali wojskowych w Polsce, Józefa Szczapińskiego, dedykowany Klaudji z Działyńskich Potockiej.



KAPELAN WOJSKA KRÓLESTWA POLSKIEGO
(Według albumu Dietricha, zbiory W. Witte'go).

2. Hierarchja i obowiązki kapelanów.

Z przytoczonych powyżej instrukcyj dla kapelanów wojska Królestwa Polskiego wynika, że kapelani ci stanowili osobną hierarchję. Omówimy teraz zawarte w instrukcjach tych postanowienia.

a) Kapelan naczelny.

Na czele duszpasterstwa wojskowego stał kapelan naczelny, po nim szli kapelani dywizyjni, a wreszcie — kapelani pułkowi.

Kapelan naczelny mógł być wybrany tylko z pomiędzy kapelanów dywizyjnych lub pułkowych. Jeżeli na urząd ten został wybrany kapelan dywizyjny, to miejsce jego w dywizji zajmował inny kapelan, jeżeli zaś kapelan pułkowy, to niezależnie od swej nowej funkcji, zatrzymywał dotychczasowe stanowisko.

Przez kapelanów dywizyjnych, kapelan naczelny roztaczał czynny dozór nad wszystkimi kapelanami wojskowymi. Miał bowiem obowiązek dowiadywania się i przekonywania o zachowaniu się kapelanów i o ich gorliwości w wypełnianiu obowiązków. O tem kapelani dywizyjni składali kapelanowi naczelnemu miesięczne, a później, w praktyce, kwartalne raporty, na których podstawie ten ostatni zestawiał raporty ogólne, składane również co miesiąc a później co kwartał, Naczelnemu Wodzowi i Komisji Wojny.

Nadto kapelan naczelny był obowiązany przeprowadzić raz do roku wizytację wszystkich kapelanów i złożyć z niej raport Naczelnemu Wodzowi i Komisji Wojny. Gorliwych kapelanów przedstawiał do awansów i nagród, a opieszałych napominał bądź też przedstawiał do usunięcia z wojska.

Wszyscy trzej kapelani naczelni, jak świadczy liczna korespondencja z tego czasu, stali na wysokości swego zadania. Za gorliwość w spełnianiu obowiązków otrzymali odznaczenia i nagrody pieniężne; nadto zaś, na wniosek Naczelnego Wodza oraz Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, ks. Jan Marceli Gutkowski[1]) został nagrodzony godnościami kościelnemi: archidjakonatem metropolji warszawskiej, prelaturą scholastyką diecezji płockiej i biskupstwem janowskiem.

Jak pisze ks. Bojanek[2]), gdy w r. 1820 ordynat Zamoyski

[1]) Ms. A. A. D. war., vol. Nr. 1104.

[2]) Ks. Bojanek Mikołaj, Nieco wiadomości o stanowisku kapelanów wojsk polskich w latach 1820—1830, Warszawa 1913.

sprzedał rządowi Zamość na twierdzę, to przy sprzedaży chciał zawarować nietykalność praw kapituły kolegjaty zamojskiej. Rząd nie zgodził się na to, lecz ze swej strony zastrzegł sobie, że naczelny kapelan wojskowy będzie z urzędu proboszczem — infułatem kolegjaty. Począwszy więc od ks. Gutkowskiego, wszystkim kapelanom naczelnym przybyła godność proboszcza — infułata kolegjaty zamojskiej.

Stąd widać, jak rząd dbał o powagę urzędu kapelana naczelnego, jak starał się podnieść go w hierarchji kościelnej, zdając sobie sprawę z braków władzy kapelanów naczelnych w stosunku do władzy ordynarjuszów diecezjalnych, od których kapelani wojskowi byli zależni pod względem juryzdykcji.

Roczna gaża kapelana naczelnego wynosiła 15.000 zł. [1])

Jak kapelani naczelni rozumieli swe obowiązki, świadczy odezwa do kapelanów mianowanego kapelanem naczelnym ks Antoniego Aleksandra Ulidowicza:

„W moc decyzji 14 (26) października 1827 roku Nr. 1889 Jego Cesarzewiczowskiej Mości Wielkiego Xięcia Konstantego Cesarzewicza, Naczelnego Wodza Wojsk, zapadłej przez Komisję Rządową Wojny, do Was, ukochani w Chrystusie Bracia, niniejszą czynię odezwę.

Wybrany z grona waszego, Szanowni Kapłani, ażebym przewodniczył w Winnicy Chrystusa od Was przedsięwziętym i przez religję wskazanym obowiązkom w powołaniu duchownem, dla chwały Boga, ku usłudze Najukochańszego Naszego Monarchy i Ojczyzny oraz zbawieniu dusz ludu, nam powierzonego w Wojsku. Pośpieszam z uczuciem szlachetnem zlać na Was, Bracia, charakteryzujące znamiona nieustającej energji i prawdy, jaka w zawodzie naszego przeznaczenia i poświęcenia się odznaczać nas powinna.

Zaufaniu w nas samych, przez Najwyższą Władzę położonemu, żebyśmy mogli godnie odpowiedzieć, przez świętej i najczystszej konduity, cechującej zbawiennie czyny nasze duchowne, ile mamy nas wystawiać za wzór i przykład ludowi chrześcijańskiemu, stosownie do tekstu Pisma Bożego: Vos estis lux mundi. Mówi dalej Chrystus: Exemplum dedi vobis, ut sicut Ego feci ita et vos faciatis etc. Gorliwość naszą w ustawicznej umysłowej pracy i czuwaniu moralnem nad tymże ludem zachowaną nigdy być nie może.

Niechże życie nasze wzorowe, połączone z nauką religijnie-moralną i wiarą bez przerwy zajmie nas z usilnością trudnienia się około zbawienia dusz, nam zostawionych, niemniej prowadzić lud wojskowy drogą prawdziwej cnoty i doskonałości chrześcijańskiej ku usługom Monarchy i Ojczyzny, uczyni go wiernym, przychylnym i przywiązanym, a tem samem zjedna nam nagrodę.

Dan w Warszawie d. 16 stycznia 1828 r.

(podpisano) *X. Ulidowicz*
Naczelny Kapelan Wojskowy".

---

[1]) Bārącz, Cathalogus Patrum, p. 143.

Taż sama gorliwość o zbawienie dusz ludzkich, to samo szczytne zrozumienie powołania kapelana wojskowego przebija się z innych odezw i listów ks. Ulidowicza [1]) i ks. Majewskiego [2]).

b) Kapelani dywizyjni.

Kapelanem dywizyjnym zostawał mianowany jeden z kapelanów pułkowych danej dywizji. Obowiązki jednak kapelana dywizyjnego nie uwalniały go od obowiązków kapelana pułku, do którego należał.

Do obowiązków kapelana dywizyjnego należało czuwanie, czy kapelani jego dywizji wiernie wykonywają swoje powinności. W tym celu prowadził korespondencję z dowódcami pułków, a nadto co pół roku obowiązany był przeprowadzić wizytację podległych mu kapelanów, z której składał raport kapelanowi naczelnemu.

Poza tem, początkowo co miesiąc, a później co kwartał, przesyłał kapelanowi naczelnemu miesięczne raporty kapelanów pułkowych, opatrując je swemi uwagami.

Za gorliwe pełnienie obowiązków czekały go ze strony władzy wojskowej odznaczenia i nagrody pieniężne oraz awanse w hierarchji kościelnej. Czytamy np. o ks. Józefie Kurowskim, dominikaninie, kapelanie 2 dywizji piechoty, że za wstawiennictwem Naczelnego Wodza, Wojciech Leszczyc-Skarżewski, biskup diecezji lubelskiej, mianuje go w dniu 2 czerwca 1830 r. prałatem kustoszem katedry lubelskiej [3]).

c) Kapelani pułkowi.

Cały ciężar pracy duszpasterskiej spadł na barki kapelanów pułków piechoty i kawalerji. Oni musieli obsłużyć inne rodzaje broni i szpitale.

Z czynności religijnych, kapelani musieli wykonywać wszystkie, jakie są spełniane w życiu parafjalnem: odprawiać nabożeństwa w niedziele i święta, przeprowadzać spowiedź św. wiel-

---

[1]) Ks. Ulidowicz, Odezwa z Warszawy z dnia 1 marca 1830 r., Nr. 343. Ms. A. A. D. war., K. Rz. W., Nr. 573. Ks. A. Ulidowicz, kapelan naczelny, przy nominacji 7 czerwca 1828 r. ks. J. Kurowskiego z 7 p. p. l. kapelanem 2 dywizji piechoty, poucza go o obowiązkach kapelanów dywizyjnych.

[2]) A. A. D. war., K. Rz. W., Nr. 40, p. 234, Instrukcja dla XX. kapelanów W. P. wydana przez X. Majewskiego p. o. nacz kapel. o odprawieniu jubileuszu z wojskiem z dnia 20 sierpnia 1826 r.

[3]) A. A. D. war., K. Rz. W., Nr. 573.

kanoczną, błogosławić małżeństwa osób wojskowych i chrzcić ich dzieci, opatrywać chorych Ostatniemi Sakramentami.

Kapelan miał być zarazem wychowawcą żołnierza. Miał on wygłaszać kazania, prowadzić pogadanki etyczne, a przedewszystkiem świecić wojskowym dobrym przykładem własnego życia. Instrukcja uwzględnia słuszną zasadę wychowawczą, gdy poleca kapelanom oddziaływać na niektóre jednostki indywidualnie. Zabrania jednak prowadzenie jakiejkolwiek misji celem nawracania żołnierzy na religię katolicką.

Na kapelanów pułkowych włożono obowiązek prowadzenia akt kościelnych: urodzenia i chrztu, ślubnych i zejścia osób wojskowych.[1]) Spełniali oni zatem w stosunku do tych osób rolę urzędników stanu cywilnego. Instrukcja zabrania im jednak pobierania jakichkolwiek opłat za wydawanie odpowiednich wypisów.

Wreszcie kapelani wojskowi byli obowiązani prowadzić akcję oświatową. Z pomocą dobranych nauczycieli, mieli oni uczyć dzieci żołnierskie religji, a nawet czytania i pisania, oraz w porozumieniu z dowódcami pułków zorganizować szkoły dla chcących się uczyć podoficerów i szeregowców.

Instrukcja wkłada na kapelana pułkowego cieżkie i odpowiedzialne obowiązki, ale też, trzeba przyznać, daje mu duże uprawnienia.

d) Kapelani szpitalni.

W lazaretach pułkowych, obsługę duszpasterską zapewniali kapelani odpowiednich pułków, zaś w Szpitalu Głównym w Warszawie, jak już wspomniałem, nie było specjalnego kapelana szpitalnego, lecz kapelani pułków garnizonu warszawskiego pełnili tam kolejno tygodniowe dyżury.

W czasie pełnienia tego dyżuru, kapelan musiał mieszkać obok kaplicy szpitalnej.

Obowiązkiem jego było:

— odprawianie codziennie o godz. 10 mszy św. w kaplicy szpitalnej,

— głoszenie w niedziele i święta, między godziną 2 a 3 po południu, nauk religijnych,

---

[1]) Powyższe zarządzenie było odchyleniem od obowiązujących przepisów, dotyczących aktów stanu cywilnego, które prowadzili specjalnie przez rząd wyznaczani urzędnicy, proboszczowie zaś sporządzali jedynie metryki kościelne po dokonaniu przez się czynności religijnych; niekiedy jednak sami bywali mianowani urzędnikami stanu cywilnego, jak to widać z protokółów posiedzeń Rady Administracyjnej.

— niezwłoczne udawanie się do ciężko chorych, o których go powiadomi lekarz lub obsługa szpitalna, z posługą religijną,

— nawiedzanie chorych po salach w godzinach wolnych od wizyt lekarskich,

— przeprowadzanie spowiedzi wielkanocnej chorych,

— odprawianie obrzędów religijnych po zmarłych w szpitalu.

e) Sposób, w jaki kapelan bywał wybierany i wprowadzany na swój urząd.

Wybór kapelanów odbywał się w ten sposób: gdy zawakowało stanowisko kapelana, władza wojskowa, przez Komisję Rządową Wojny, zwracała się do Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z prośbą o wyznaczenie odpowiedniego duchownego. Nominat składał przepisaną przez ustawy wojskowe przysięgę, jak poniżej:

„Ja NN., przysięgam Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, iż Najjaśniejszemu Aleksandrowi I, Cesarzowi Wszechrosyjskiemu Królowi Polskiemu, Panu Naszemu Miłościwemu i Jego Następcy wiernie służyć i w pokoju lub wojnie tak się sprawować będę, jak wojskowemu honor kochać przystoi. Obiecuję powinności mojej we wszystkiem zadość uczynić i wszelkie rozkazy zwierzchności z winnem wykonywać posłuszeństwem. Nie tylko wszystko, co by ku zdradzie lub szkodzie Jego Cesarsko-Królewskiej Mości i Ojczyzny naszej zamierzać mogło, przestrzegać i oddalać przyrzekam, lecz w każdem zdarzeniu dla dobra Ich i chwały przelewać krew i życie poświęcić za uroczysty przyjmuję obowiązek. Tak mi Boże dopomóż i Niewinna Syna Jego Męka".

Oprócz tej przysięgi, każdy wojskowy, a więc i kapelan, musiał wykonać przysięgę na chorągiew[1]):

---

[1]) Poświęcenie chorągwi odbywało się w sposób następujący:

„W wilję dnia oznaczonego na poświęcenie chorągwi, wszyscy oficerowie wyżsi i niżsi zbiorą się w wieczór o godzinie 6 i pół u pułkownika, dowódcy pułku, niemniej podchorążowie, wszyscy sierżanci starsi, jeden podoficer i dwóch żołnierzy z każdej kompanji, a to w celu przybicia chorągwi do drzewca.

Jeżeli w miejscu stanowiska pułku znajduje się dowódca dywizji lub generał brygady, pułkownik winien ich zaprosić, aby byli przytomni obchodowi.

Podobną grzeczność dopełni względem pułkowników, którzyby się mogli znajdować w tym miejscu.

Drzewce złożone będą każde na osobnym stole, obrządek zacznie się oddzielnie bataljonami i przybijać się będą chorągwie do drzewców zacząwszy od najstarszego w stopniu, a kończąc na żołnierzu.

Osoby zaproszone i pułkownik wbijają gwóźdź do chorągwi każdego bataljonu.

Kutasy będą zawieszone u spodu orła przez pułkownika i najstarszego z przytomnych obrzędowi generała, poczem zostaną złożone chorągwie u pułkownika.

„Ja NN., kapelan N. pułku, przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, być wiernym chorągwiom, które Najjaśniejszy Cesarz Wszech Rosji, Król Polski, Pan Mój Miłościwy raczył, powierzyć Wojsku Swojemu Polskiemu, nie opuszczać nigdy kompanji i chorągwi, do których należę, pójść wszędzie z ochotą za niemi i bronić je do ostatniej kropli krwi mojej, tak jak przystoi prawemu, wiernemu i walecznemu żołnierzowi. Tak mi Boże dopomóż i Niewinna Syna Jego Męka".

Przed wykonaniem tych przysiąg, czytano następujące artykuły:

„Każdy wojskowy, który nie będzie bronił chorągwi lub sztandaru swojego do ostatniej kropli krwi, nie jest godnym nosić imię żołnierza. Gdyby był rannym, powinien o tem donieść swojemu oficerowi i czekać pozwolenia oddalenia się.

Będą uważani za zdrajców Króla, Ojczyzny i chorągwi i będą karani sądownie przez sąd wojenny z całą surowością kar hańbiących przepisanych prawami teraz ustanowionemi i na przyszłość ustanowić się mającemi:

1) Każdy wojskowy, który w obliczu nieprzyjaciela ustąpi z placu bitwy lub stanowiska mu powierzonego.

2) Każdy wojskowy, który z osady (garnizonu), z obozu, z marszu lub z jakiegokolwiek miejsca zbiega, jak też i ten, który bez rozkazu władzy wyższej opuścił swój pułk i poszedł w służbę do innego.

Nazajutrz pułk stanie pod bronią w paradzie na placu zgromadzenia. Wszystkie pierwsze osoby i wojskowi miejscowi zebrać się na placu rzeczonym powinni, wskutek zaproszenia pułkownika. Przed środkiem frontu pułku będzie wystawiony ołtarz ku Służbie Bożej, którą odprawi najwyższy miejscowy duchowny.

Gdy pułk i osoby zaproszone zebrane będą, adjutant pułkowy przyprowadzi chorągwie pułkowe, przez podchorążych niesione, przed środek pułku, który nie odda jeszcze chorągwiom honorów, jako nie będących jeszcze poświęconemi. Skoro chorągwie przyniesione zostaną, pułkownik rozkaże broń prezentować i uderzyć marsz, poczem audytor odczyta przysięgę i artykuły wojskowe względem chorągwi. Po ukończonym czytaniu, dobosi powtórnie marsz uderzą, pułkownik każe pułkowi wziąć broń na ramię i przygotować się do modłów. Tu rozpocznie się Służba Boża: gdy chorągwie poświęcone zostaną, pułkownik każe wziąć za broń, a potem prezentować broń. Dobosi bić marsz, a muzyka grać będzie. Chorągwie poprzedzane przez adjutantów bataljonowych, poprowadzone zostaną prosto przed środek bataljonów, do których należą.

Od tej chwili chorągwie już całe znaczenie swoje mieć będą. Pułkownik każe wziąć za broń, wojsko defilować będzie przed najwyższą osobą w stopniu, poczem chorągwie odprowadzone przez pluton cały i złożone zostaną w mieszkaniu pułkownika, gdzie odtąd zostawać będą.

Do odprowadzenia chorągwi pierwszeństwo zawsze grenadjerzy mieć będą. Chorągwie zaś odprowadzone być mają w pułku przez jeden pluton, a nie osobno bataljonami. Chorągwie Gwardjów złożone będą w zamku cesarsko-królewskim, jeżeli inne w tej mierze. rozkazy nie zajdą". (A. Gł. war., Nr. 2073. Druki poświęcenia sztandarów, przysiąg i t. p. za Królestwa Polskiego),

3) Gdyby korpus jaki lub oddział dopuścił się jednej z tych zbrodni, o których wyżej powiedziano, kara, prawami przepisana, rozciągać się będzie na cały korpus; prócz tego zostanie bez chorągwi za obozem, dopóki walecznością i czynem znakomitym nie odzyska honoru, który był utracił".

Każdy zaprzysiężony kapelan musiał przepisać dla siebie rotę przysięgi i podpisać ją.

f) Stosunek kapelanów do władz duchownych, diecezjalnych lub zakonnych, oraz do władz wojskowych.

Kapelan podlegał prawom wojennym narówni z żołnierzem. Pod względem służbowym, duchowieństwo wojskowe z jednej strony było zależne od władzy duchownej, z drugiej zaś podległe świeckim przełożonym wojskowym.

W sprawach odnoszących się do zakresu czynności duszpasterskich (materje religijne, liturgiczne, dogmatyczne), duchowieństwo wojskowe zależało od władzy duchownej. W sprawach zaś administracyjnych i ogólno-wojskowych, duchowni wojskowi podlegali dowódcom formacyj, do których byli przydzieleni, narówni z oficerami, względnie urzędnikami wojskowymi.

Biskupi mogli znosić się z kapelanami wojskowymi tylko w sprawach duchownych natury ogólnej przez kapelana naczelnego, a w sprawach miejscowych — przez dowódców dywizyj i pułków.

Poza tem, wszelki bezpośredni stosunek z biskupami diecezjalnymi lub zwierzchnikami zakonnymi był surowo zakazany. O zarządzeniach biskupa wydanych wprost kapelanowi, musiał ten ostatni niezwłocznie meldować kapelanowi dywizyjnemu, a następnie drogą służbową szedł meldunek aż do Naczelnego Wodza. Kapelani-zakonnicy byli zwolnieni od obowiązku zdawania rachunków ze swych wydatków osobistych przełożonym zakonnym.

Chodziło więc o niedopuszczenie żadnego wpływu władzy kościelnej Królestwa na kler wojskowy.

Za ilustrację stosunku władz wojskowych do kapelanów może posłużyć skarga ks. Szoreza, kapelana 8 p. p. l., przeciwko dowódcy tegoż pułku o nieprzyzwoite obchodzenie się z nim. Komisja Rządowa Wojny poleciła wymienionego kapelana zwolnić i zwróciła się do Komisji W. R. i O. P.[1]) z prośbą o wyznaczenie

[1]) Ms. A. A. D. war., K. Rz. W., Nr. 43, p. 196, Pismo Komisji Rz. W. do Komisji W. R. i O. P. z dnia 10 marca 1819 r.

innego kapelana. Przy tej sposobności, gen. dyw. Hauke, pełniący tymczasowo obowiązki ministra wojny, z rozkazu Naczelnego Wodza poleca, przestrzec wszystkich duchownych podających się na kapelanów, iż przyjmując służbę w wojsku, tem samem przyjmują wszystkie obowiązki włożone na innych wojskowych, tak pod względem dozoru, jaki nad nimi dowódcy pułków mieć są obowiązani, jak też posłuszeństwa, które kapelani tymże dowódcom we wszystkich przypadkach, nie należących do materyj dogmatycznych, mieć powinni. Z tego możemy wnosić, że położenie kapelana pułkowego było nieraz trudne, zwłaszcza, gdy dowódca pułku zaczął się mieszać do jego kompetencyj w sprawach duszpasterskich.

g) Juryzdykcja duchowieństwa wojskowego.

W myśl Instrukcji, kapelan wojskowy miał zaspokoić całkowicie potrzeby religijne żołnierza, nie wyłączając tych, które były związane z juryzdykcją proboszczowską. Trzeba zaznaczyć, że duchowieństwo wojskowe nie było wówczas jednostką prawno kościelną, powołaną do istnienia powagą Stolicy Apostolskiej. Stąd też źródłem juryzdykcji dla kapelanów wojskowych byli w owym czasie jedynie ordynarjusze diecezjalni, na których terytorjum wypadło im pracować.[1])

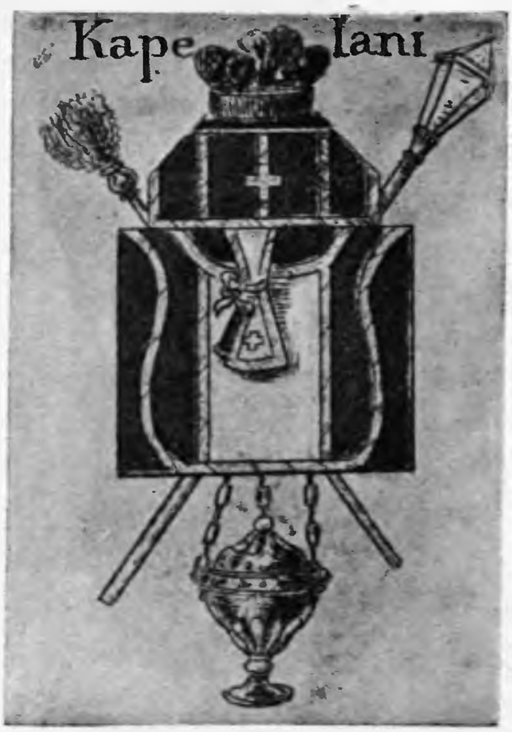
O zakresie udzielanej kapelanom przez władze kościelne juryzdykcji duchownej, możemy sądzić choćby z dokumentów, w których ordynarjusz diecezji warszawskiej określa zakres czynności religijnych ks. Kiełczewskiego i pierwszego dziekana wojskowego ks. Jana Gutkowskiego, udzielając im aprobaty.

Pierwszy z nich, mianowany dn. 12. VIII. 1815 r. kapelanem bataljonów gwardji pieszej, zwraca się do administratora diecezji warszawskiej ks. bp. R. Zambrzyckiego z prośbą o juryzdykcję duchowną. Biskup-administrator udziela wymienionemu księdzu ogólnie stosowanej aprobaty, z wyłączeniem uprawnień proboszczowskich.[2]) Ograniczało to czynności kapelana do odprawienia mszy św. i słuchania spowiedzi wiernych z prawem rozgrzeszania od wypadków zastrzeżonych biskupowi.

---

[1]) W wojsku austrjackiem, już od r. 1722 kapelani wojskowi otrzymywali pełną juryzdykcję proboszczowską z rąk ordynarjusza polowego (Capellanus maior).

[2]) Arch. War. Kur. Metr., Kapel. wojsk., fasc. 111.



ORNAT WOJSKOWY OBARWACH NARODOWYCH I PRZYBORY LITURGICZNE.
(Według Rocznika Wojskowego 1821).

Dekret biskupi ustala czas trwania powyższej juryzdykcji tylko na jeden rok. Umożliwienie więc spełniania rozległych obowiązków kapelańskich zależało tylko od dobrej woli i życzliwości cywilnych proboszczów.

Dokładniej i szczegółowiej określał juryzdykcję kapelańską ordynarjusz diecezji warszawskiej w dokumencie wystawionym ks. Janowi Gutkowskiemu, mianowanemu w dn. 9. XII. 1815 r. przez w. ks. Konstantego dziekanem wojskowym. Na prośbę nowomianowanego dziekana, ks. Andrzej Wołłowicz, ówczesny administrator diecezji, przesłał mu dokument juryzdykcyjny, datowany 29 grudnia 1815 r., Nr. 16, w którym określa czynności duszpasterskie kapelanów wojskowych i dziekana.[1]) W dokumencie tym jest wyraźnie zaznaczony charakter duszpasterski kapelanów i wskazany zakres ich czynności. Są oni obowiązani odprawiać nabożeństwa w niedziele i dni świąteczne, udzielać chorym Ostatnich Sakramentów, głosić słowo Boże, nauczać zasad wiary chrześcijańskiej. Nadto ordynarjusz udziela im władzy dokonywania chrztu dzieci, błogosławienia małżeństw oraz grzebania zmarłych osób wojskowych, a więc udziela im juryzdykcji proboszczowskiej. Zastrzega się jednak, że czynności te mogą kapelani wykonywać tylko w czasie swego pobytu w obozach. Dla prowadzenia odnośnych aktów mają sobie kapelani sporządzić wymagane przez prawo kanoniczne księgi.

Prócz tego, ordynarjusz diecezji zobowiązuje duchowieństwo wojskowe do odprawiania przynajmniej raz w roku pięciodniowych rekolekcyj w domu zakonnym, poddania się egzaminom przed delegatami diecezjalnymi i noszenia stroju duchownego.

Przytoczony dokument wyraża zarazem zgodę władzy duchownej na nominację ks. J. Gutkowskiego na urząd dziekana i wskazuje obowiązki, jakie nań zwierzchność diecezjalna wkłada. Został podany do wiadomości kapelanów wojskowych i jak można wnosić z udzielanych następnie aprobat, wytyczył na przyszłość ramy juryzdykcji duchowieństwa wojskowego. On też, mimo braków w ostatecznem wystylizowaniu, ulegalizował i utrwalił instytucję kapelanów w wojsku Królestwa Polskiego.[2])

* * *

---

[1]) Arch. War. Kur. Metr., Kapel. wojsk., fasc. 111.

[2]) Przy opracowaniu powyższego, korzystałem z dokumentu, ogłoszonego przez ks. dr. T. Jachimowskiego, dziekana W. P., w Kwartalniku poświęconym sprawom katolickiego duszpasterstwa wojskowego w Polsce, Warszawa 1931 Nr. 2, p. 31 (art „Juryzdykcja duchowieństwa wojskowego").

Streszczając powyższe rozważania, można ogólnie powiedzieć że w okresie Królestwa Polskiego obowiązki kapelanów wojskowych sprowadzały się do czterech zasadniczych grup. Były to czynności religijne, wychowawcze, stanu cywilnego i oświatowe.

a) Czynności religijne obejmowały wszystkie posługi duchowne dla osób wojskowych, jakie są spełniane w życiu parafjalnem, nie wyłączając błogosławienia małżeństw.

b) Obowiązki wychowawcze sprowadzały się przedewszystkiem do wpajania w umysły żołnierskie przez pogadanki zasad ewangelicznych i etycznych oraz świecenia żołnierzom dobrym przykładem osobistym. Co się tyczy metody wychowawczej, to instrukcja zaleca indywidualne traktowanie żołnierzy.

c) Nowością jest powierzenie kapelanom *roli urzędników stanu cywilnego* w stosunku do osób wojskowych. Instrukcja nie podaje jednak szczegółowych przepisów prowadzenia metryk; to też kapelani stosowali się do przepisów ogólnych i wzorów parafij cywilnych.

d) Nadto instrukcja rozszerza zakres czynności kapelanów wojskowych przez powierzenie im prowadzenia w wojsku akcji oświatowej i to nietylko w stosunku do szeregowych, lecz także do ich dzieci.

Oceniając zasadnicze linje pracy duszpasterskiej kapelanów wojskowych, musimy przyznać, że jest ona ujęta w bardzo szerokie ramy.

Ówcześni kapelani odgrywali w swoich oddziałach rolę wybitną, którą zapewnił im regulamin.

Tak wszechstronnie pojętego duszpasterstwa wojskowego nie spotykamy w późniejszych czasach (nawet w b. wojsku austro-węgierskiem) Niedociągnięciem w instrukcji, które powstało prawdopodobnie z pośpiesznego przeprowadzenia zamierzeń W. Księcia, było niezupełne załatwienie sprawy otrzymywania juryzdykcji duchownej. Spowodowało to wiele kolizyj z ordynarjuszami diecezyj oraz przysporzyło niemało kłopotów, zanim rzecz cała została ostatecznie uregulowana.

Ogólnie biorąc, trzeba stwierdzić, że organizacja duszpasterstwa wojskowego za Królestwa Polskiego dała duchowieństwu możność spełnienia swego szczytnego powołania nietylko w twardej służbie konstantynowskiej, ale także w czasie wojny polsko-rosyjskiej 1831 r. [1])

---

[1]) Przy ostatecznej redakcji powyższego rozdziału, skorzystałem z rozważań i uwag. zawartych w artykule ks. dr. Tadeusza Jachimowskiego, dziekana W. P., p. t. „Duszpasterstwo wojskowe armji Królestwa Polskiego", ogłoszonym w „Kwartalniku poświęconym sprawom katolickiego duszpasterstwa wojskowego w Polsce", Warszawa 1931, Nr. 1, p. 23—37.

3. Kapelani etatowi. [1])

a) Kapelani naczelni. [2])

Gutkowski Jan Marceli, dominikanin, w r. 1806 polski kapelan linjowy, odznaczony zł. krzyżem virtuti militari i krzyżem legji honorowej [3]). Nad Berezyną dostał się do niewoli, trzymany w Czernihowie, zwolniony przez cesarza Aleksandra I w 1815 r. Kapelan gwardji konnej (p strz. kon. gw.) od 20.V.1815, dziekan wojskowy od 9.XII.1815, naczelny kapelan 22.II 1816—1825. Archidjakon kościoła metropolitalnego warszawskiego i scholastyk katedry płockiej od r. 1819 [4]).

Majewski Benedykt, od 29 października 1810 r. kapelan 15 p. p. Księstwa Warszawskiego, odzn. sr. krzyżem virtuti militari w 1812 r., kanonik katedry podlaskiej, p. o. kapelana naczelnego w 1826 r., rzeczywistym kapelanem naczelnym w 1827 r., odzn. krz. św. Stanisława III kl.

Ulidowicz Antoni Aleksander, kapelanem naczelnym od 26 października 1827 r. do 24 maja 1830 r., odzn. zn. hon.[5])

b) Kapelani pułkowi.

Ulidowicz Antoni Aleksander	1816 — 1830	p. gren. gw.
Gutkowski Jan Marceli	1815 — 1825	p. strz. kon. gw.
V a c a t	1826	
Sypniewski Jędrzej	1827 — 1830	
Grabowski Dominik	1816 — 1817	1 p. p. l.
V a c a t	1818	
Stanczewski Filip	1819 — 1830	
Dutkiewicz Jan	1816 — 1820	2 p. p. l.
Orłowski Leonard	1821 — 1830	

[1]) Roczniki Wojskowe Królestwa Polskiego z lat 1817—1830.

[2]) Naczelni kapelani pełnili zarazem obowiązki kapelanów pułkowych w Warszawie, a więc ks. Jan Marceli Gutkowski w gwardji konnej (p. strz. kon. gw.), ks. Benedykt Majewski w 1 pułku strzelców pieszych, ks. Antoni Aleksander Ulidowicz w pułku grenadjerów gwardji.

[3]) Łoza Stanisław, Legja honorowa w Polsce, Zamość 1923, p. 44.

[4]) Ms. Barącz, Cathalogus patrum et fratrum ordinis Praedicatorum, p. 143 et passim.

[5]) „Znak honorowy", ustanowiony został w 1830 r. Składał się ze sprzączki pozłacanej, kształtu czworograniastego, na niej wieniec z liści dębowych z cyfrą rzymską, oznaczającą ilość lat służby, za którą odznaczenie zostało nadane. Odznaczenie to było noszone w dziurce guzika na wstążce orderu wojskowego dla wojskowych, a orderu św. Stanisława dla cywilnych. Obaj odznaczeni księża (patrz w d. c. wykazu ks. Hoffmana) mieli już po 15 lat służby, które stanowiły minimum niezbędne do otrzymania odznaczenia przy dobrem spełnianiu swych obowiązków.

Gołoński Józef	1816 — 1817	3 p. p. l.
Łabowski Gabrjel	1818 — 1821	
Kęcki Antoni	1822 — 1830	
Tausz Ignacy	1816 — 1818	4 p. p. l.
Degórski Pius	1819 — 1830	
Tarnowski Dionizy	1816 — 1819	5 p. p. l.
Olewiński Damazy	1820 — 1823	
Wysocki Kazimierz	1824 — 1830	
Misiewicz Salezy	1816 — 1817	6 p. p. l.
Falkowicz Gabrjel	1818	
Tatkiewicz Tomasz	1819 — 1823	
Ławicki Franciszek	1824 — 1826	
V a c a t	1827 — 1828	
Zaczyński Lucjan Józef	1829 — 1830	
Jagiełłowicz Tomasz	1816 — 1818	7 p. p. l.
Kurowski Józef, dominikanin, prałat–kustosz katedry lubelskiej (2 marca 1830)	1819 — 1830	
V a c a t	1817	8 p. p. l.
Szorez	1818	
V a c a t	1819	
Mierzowski Juljan	1820 — 1829	
Morawski Feliks	1830	
Majewski Benedykt (odzn. sr. krz. v. m. i św. St. III kl.)	1816 — 1827	1 p. s. p.
Puchalski Tomasz (odzn. krz. św. St. III kl.)	1827 — 1830	
Bienicki Sebastjan	1816 — 1820	2 p. s. p.
Hoffman Ignacy (odzn. zn. hon.)	1821 — 1830	
Zygadłowicz Hieronim	1816 — 1830	3 p. s. p.
Michalczewski Józef	1816 — 1818	4 p. s. p.
V a c a t	1819	
Strasz Kajetan	1820 — 1830	
Pulman Stefan	1816 — 1817	1 p. s. k.
Skrudziński Celestyn	1818 — 1828	
Dąbrowski Antoni	1829 — 1830	
Henrykowski Karol	1816 — 1817	2 p. s. k.
Tymiński Wawrzyniec	1818 — 1820	
Dutkiewicz Jan	1821 — 1826	
V a c a t	1827 — 1828	
Ziółkowski Piotr	1829 — 1830	

Dutkowski Bernard	1816 — 1826	3 p. s. k.
Dylewski Rafał	1827 — 1830	
Sikorski Polikarp	1816 — 1823	4 p. s. k.
V a c a t	1824	
Borkowski Antoni	1825	
Andruszkiewicz Wojciech	1826 — 1830	
Kotarski Mikołaj	1816 — 1830	1 p. uł.
Woytaszewski Narcyz	1816 — 1817	2 p. uł.
Dąbrowski Walenty	1818 — 1830	
Ziembiński Daniel	1816 — 1817	3 p. uł.
Pacewicz Celestyn	1818 — 1819	
Szymanowski Klemens	1820 — 1830	
Podzimski Benedykt	1816 — 1820	4 p. uł.
Śleziński Klemens	1821 — 1826	
V a c a t	1827	
Władziszewski Józef	1828	
Falkowski Walenty	1829 — 1830	
Świątkowski Paweł	1816 — 1830	Korpus Kadetów w Kaliszu.[1])

Z powyższego wykazu wynika, że w jednym roku było wszystkich kapelanów 23, w tem 1 naczelny, 1 korpusu kadetów, 5 dywizyjnych i 16 pułkowych.

Szpitale, jak wiemy, obsługiwali kapelani pułkowi.

Artylerja, saperzy, tabory—nie miały kapelanów. Obowiązek obsługiwania ich ciążył na kapelanach pułkowych, a zwłaszcza dywizyjnych. W korpusie inwalidów i weteranów, w 1824 r., znalazłem w sztabie mniejszym etat zakrystjana[2]). Być może tedy, że był i osobny kapelan. Wtedy wszystkich kapelanów byłoby w roku 24.

Nie znalazłem danych co do Szkoły Podchorążych Piechoty i Jazdy oraz Szkoły Artylerji w Warszawie. Może miały one swoich kapelanów, a może były obsługiwane przez kapelanów pułków warszawskich.

Rozdział III. Duszpasterstwo w czasie powstania listopadowego.

1. D u c h o w i e ń s t w o a p o w s t a n i e l i s t o p a d o w e[3]).

Wystarczy przejrzeć akta komisyj śledczych, ustanowionych do badania uczestników powstania listopadowego, akta gubernjal-

[1]) Ms. Ak. Um., Nr. 598, p. 85, Godzinnik naukowy, zawierający rozkład lekcji w korpusie kaliskim kadetów w r. 1825/26.

[2]) Ms. A. A. D. war., K. Rz. W., Nr. 573, p. 150. Skład korpusu inwalidów i weteranów.

[3]) „Godne to uwagi, że ilekroć powstała masa narodu polskiego, zawsze jej chorągiew niosła ręka kapłańska" (Adam Mickiewicz).

ne, listy skazanych na więzienie czy na Sybir, listy tułackie czy listy ofiar—by wraz z prof Tokarzem[1]) przyznać, że „duchowieństwo w powstaniu listopadowem odegrało wybitną rolę". Większość biskupów wzięła udział w obradach Senatu, podpisała akt detronizacji cara Mikołaja i akt uznania powstania za narodowe. Niektórzy odznaczyli się wybitnym patjotyzmem i ofiarnością[2]), jak bp. krakowski Karol Skórkowski, bp. płocki Prażmowski, przewodniczący Sekcji Rzymsko-Katolickiej Komisji Rządowej W. R. i O. P., bp. augustowski Mikołaj Manugiewicz, który zrzekł się większości swych dochodów na rzecz skarbu, bp. lubelski Dzięcielski, sufr. płocki Plejewski, który dał 20 jeźdźców do formującej się kawalerji, koadjutor płocki Franciszek Pawłowski, administrator archidiecezji warszawskiej Paszkowski, sufr. lubelski Mateusz Wojakowski, bp. żmudzki Giedroyć.

Biskupi nawoływali duchowieństwo i wiernych do modłów o powodzenie powstania i do ofiar. Ordynarjusze diecezjalni oddawali dzwony na lanie dział, zasilali skarb srebrem kościelnem, a bieliznę kościelną przeznaczali na szarpie.

Szereg księży oddał znakomite usługi w organizacji pospolitego ruszenia, w zakresie wywiadu oraz oddziaływania przez nauki i kazania na ludność. Dowodem wielkiej ufności w zwycięstwo słusznej sprawy i świadectwem gorliwości kapłańskiej jest poniższa odezwa:

„Odezwa Naczelnego Kapelana Pospolitego Ruszenia Województwa Podlaskiego do Obywateli Księży Proboszczów.

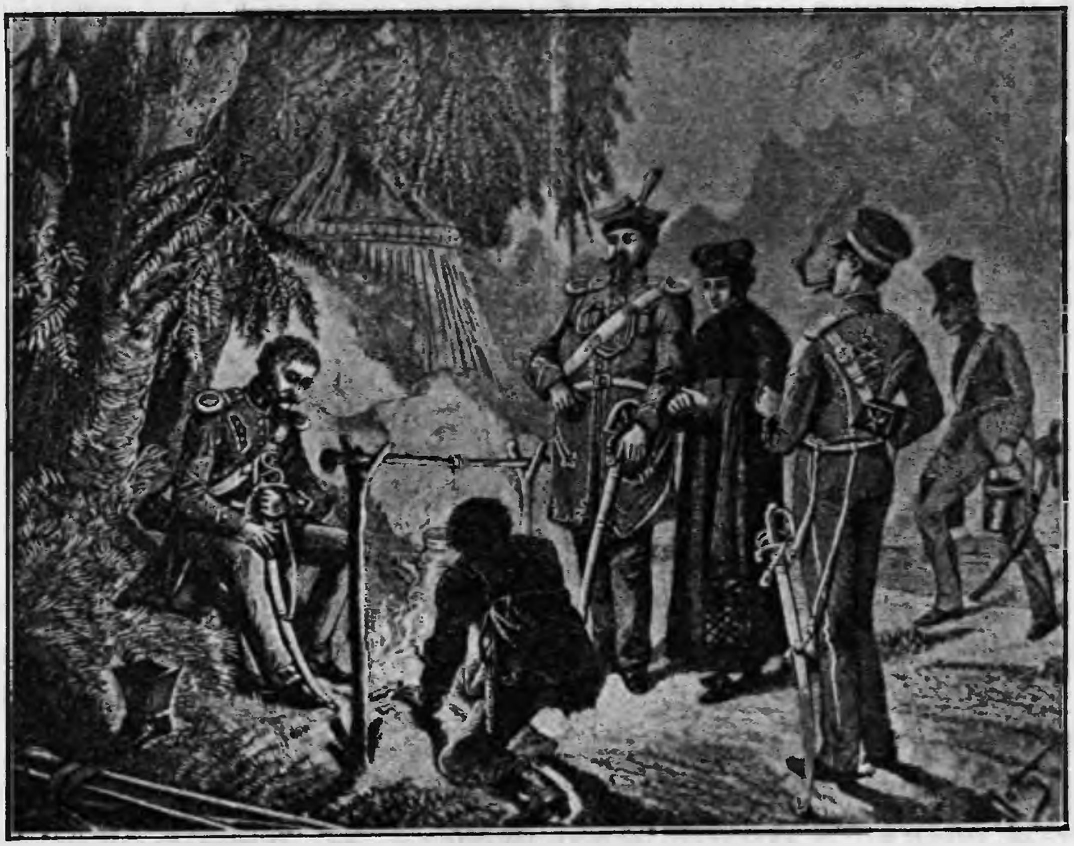
Koledzy!

Rzucaliśmy się do stóp świętych ołtarzy na odgłos powstania narodu. Przepełnione serca nasze radością wymawiały swe uczucia przez modły, żebrząc błogosławieństwa niebios dla świętej sprawy ludzkości. Błagaliśmy Pana Zastępów, aby skłonił panującego wówczas króla do uszanowania praw człowieka, które mu natura przyznała, Bóg potwierdził, a Religja uświęca. Jako kapłani pokoju, gorąco bez przerwy zanosiliśmy prośby, iżby szczędził krwi braci naszych, tak bezwzględnie trwonionej od spiekłej skwarnego równika strefy, aż do zlodowaciałych biegunów północy. Dopełniliśmy wszystkiego, co dopełnić winni pośrednicy między Bogiem a ludem. Co nam kazała wdzięczność dla narodu, podzielającego z nami owoce swych znojów, otaczającego swoją ufnością. Mimo

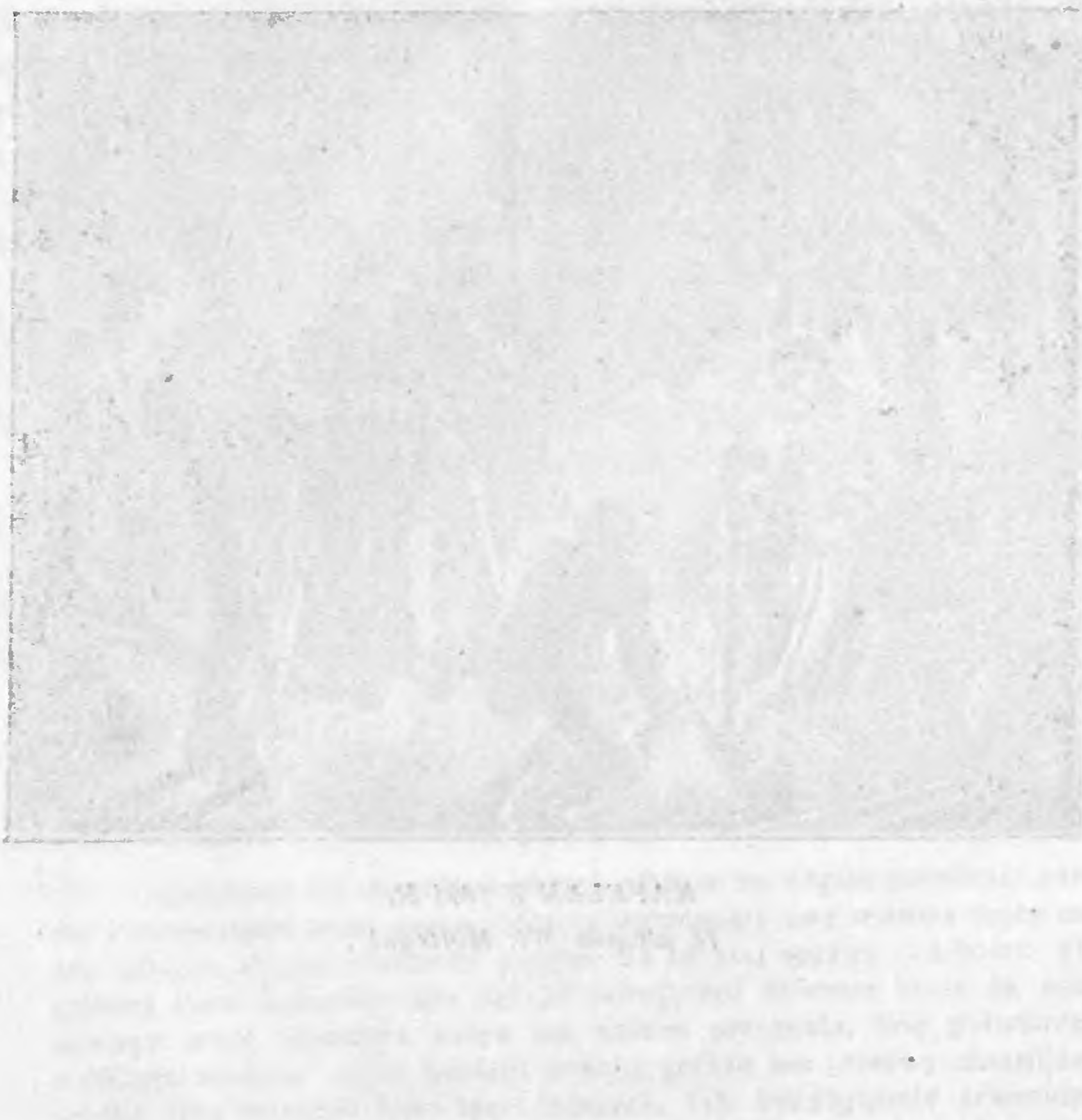
---

[1]) Tokarz Wacław, Wojna polsko-rosyjska 1830 — 1831, Warszawa 1930, p. 78.

[2]) Ms. A. A. D. wil., Akta Rz. Nar., Nr. 16 i 849 oraz Kom. W. R. i O. P., Nr. 604.



KAPELAN Z 1831 R.
(Z albumu Wł. Mottego).



jednak najgorątszych pragnień naszych, mimo westchnień i łez, podobało sie Przedwiecznemu (z widoków Jemu Samemu tylko znanych) prowadzić nas drogą krwawych zapasów do celu upragnionego Ten, który nie chciał być ojcem Polaków, obrazem czuwającej Opatrzności nad ludem, siedząc na niedostępnym tronie, odepchnął proszących, zegnał krocie zastępów, sprowadził mordercze narzędzia śmierci i wywołał rozpacz do boju. Dopominał się wówczas naród sprawiedliwości żelazem, której lat piętnaście nie mógł wypłakać. Nie widzę potrzeby przypominać Wam, Kochani Bracia, zadziwiających czynów męstwa i odwagi naszych niezwalczonych bohaterów. Ich pierś granitowa, ich żelazna wytrwałość wprawiły w zdumienie Europę i upokorzyły zakrwawionych nieprzyjaciół Ojczyzny. Do wypełnienia dzieła ruszyć wypadło wszystkich mieszkańców z ich zagród. Każdy pewnie ujmie oręż, bo każdego serce jednem rozognione uczuciem. Kochani Bracia! Przy nas spoczywa zaufanie ludu, kierujmy nim dla dobra ogółu. To jest nasza główna powinność. Ten, nie inny, cel powołania naszego. Im bardziej ścieśniamy węzeł miłości Ojczyzny, tem widoczniej usprawiedliwiamy miłość naszą ku Bogu i Jego św. ustawom. Wy, Kochani Bracia, najbardziej pojęcie naszej świętej sprawy ludowi wyjaśnić, wy ducha jego podnosić zdołacie. Bóg, który wlał męstwo i odwagę w pierś młodzieńca w dniu 29 listopada i wytrącił oręż osłupiałym wrogom, dokończy dzieła przez siebie zaczętego“ [1]).

2. Kapelani wojska regularnego i oddziałów powstańczych.

Z kapelanów zawodowych wzięło w powstaniu udział 22, co było oczywiście za mało na całe wojsko powstańcze, nierównie większe od pokojowego. To też większość kapelanów stanowili ochotnicy.

Wobec rozproszenia oddziałów powstańczych i potrzeby podtrzymania ducha wśród powstańców, zapotrzebowanie na kapelanów było wielkie, jak świadczą liczne prośby, kierowane przez władze powstańcze do biskupów. W dniu 26 kwietnia 1831 r., rząd litewsko-polski powiatu telszewskiego zwraca się do biskupa żmudzkiego ks. Gedroycia z prośbą:

„...o wyznaczenie kapelanów takich, którzyby się poświęcili jedynie obowiązkowi kapelanów i przez częste kazania i przemowy religijne odwracali wojsko i lud od wszelkich bezprawi i występków, aż nadto teraz się praktykujących.

Zatem Rząd niniejszy najpokorniej uprasza Waszej Książęcej Mości o wyznaczenie takich kapelanów, a Rząd zapewnia, jeżeli nie będą w stanie utrzymać się z siebie, obmyśli im sposób do życia, a zkolei nagradzać będzie za ich pracę”.

---

[1]) Gazeta Polska, Nr. 212, z dnia 8 sierpnia 1831 r. Odezwę tę pisał prawdopodobnie ks. Józef Lipnicki, proboszcz z Siedlec, który za wszelką cenę chciał podtrzymać powstanie.

A gdy kapelani nie zostali wyznaczeni w dostatecznej liczbie, względnie okazali się nieodpowiedni, tenże rząd ponawia swoją prośbę:

„Dla siły zbrojnej niezbicie potrzeba kapelanów obozowych. Dotąd przez Waszą Książęcą Mość wyznaczeni spełniali tylko obowiązki kaznodziejów. Zatem J. O. Książę Pasterz wyznaczy takich, jakich Rząd niniejszy miał zaszczyt prosić, jak wyżej".[1])

Śpieszyło chętnie do szeregów powstańczych duchowieństwo, tak zakonne, jak i świeckie, obydwóch obrządków. Wielki duch ofiary i poświęcenia się ożywił zwłaszcza duchowieństwo W. Księstwa Poznańskiego. Mimo surowego zakazu rządu pruskiego, liczni jego przedstawiciele przekradli się przez granicę i pośpieszyli do szeregów powstańczych, by słowem i przykładem zachęcić je do walki o wolność i niepodległość Ojczyzny. Zgłaszali się też księża z zaboru austrjackiego. Poza kapelanami, obsługiwali grupki powstańcze księża-powstańcy i miejscowe duchowieństwo.

Duch męstwa i patrjotyzm kapelanów stwierdzają liczne pochwały w raportach generałów oraz duża ilość odznaczonych krzyżem virtuti militari.

Oto spis kapelanów wojska regularnego i oddziałów powstańczych.[2])

Andruszkiewicz Wojciech*,[3]) kpl. od 1826 r. w 4 p. s. k.

Anusewicz Augustyn Wacław, kan. reg. i prob. wiłkomierski, kpl. powstańczy w pow. wiłkomierskim.

Bajkowski Wiktor, wik. zabłudowski, pow. białostockiego, w powst. lit. i 3 p. s. p. (sr. v. m. 2.IX.1831).

Balcerowski Sylwester, wik. par. św. Marcina w Poznaniu, w pułku weteranów.

Baliński Franciszek, w 3 p. s. p.

Bartoszewicz Antoni, z Litwy, w 3 p. s. p

Benias Jan, wik. ostrzeszowski, woj. poznańskiego, w oddz. powst.

Bielski Antoni, z diec. poznańskiej, kpl. powst., po powstaniu pozostał w kraju.

---

[1]) Ms. A. P. wil., r. I., teki Bobakowskiego, Nr. 388, p. 87.

[2]) Przy opracowaniu tego spisu kapelanów, skorzystałem z rękopisu płk. Gembarzewskiego, za którego użyczenie składam Mu na tem miejscu serdeczne podziękowanie. Nadto przejrzałem rękopisy listy tułaczy w Bibljotece Raperswilskiej, alfabetyczne katalogi kartkowe w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, teki Bobakowskiego i Akta Kancelarji Generalnego Gubernatorstwa w Archiwum Państwowem w Wilnie, inne pomniejsze akta oraz Almanach Historique de l'emigration polonaise, Paris 1846.

[3]) Gwiazdka oznacza kapelana zawodowego, którego nazwisko umieszczone jest w Roczniku Wojskowym z 1830 r.

Bielski Franciszek, fil. pewiański, dek. olsiadzkiego, diec. żmudzkiej, w oddz. powst.
Biront Józef, alt. telsz., kazn. powst.
Boczkowski Idzi, w p. jazdy lit. (v.m.), uciekł do Francji, w 1866 r. przybył do Lwowa, um. w Krakowie 16.VIII.1873 r.
Bogucki Józef, pijar z Lidy, w korpusie gen. Chłapowskiego.
Borkowski Jerzy, w leg. litewsko-ruskiej.
Boszkowski Juljan, w p. uł. pozn.
Brzeziński Stanisław Poncjan, w oddz. powst.
Buchta Sylwester, kpl. powst., po powstaniu pozostał w kraju.
Burmejko Antoni, w jeździe powstańców augustowskich (zł. v. m. 4.X.1831).
Buske Karol, z diec. pozn., w oddz. powst.
Dauksza, przeor datnowskiego klasztoru bernardynów, diec. żmudz., w oddz. powst.
Dąbrowski Antoni*, kpl. od 1829 r. w 1 p. s. k. (zł. v. m. 3.X. 1831).
Dąbrowski Jan Paweł, kpl. 3 p. p. l. (zł. v. m.).
Dąbrowski Walenty*, od 1818 r. w 2 p. uł.
Degorski Pius*, od 1819 r. w 4 p. p. l., po powstaniu pozostał w kraju.
Dębowski Walenty, w 3 p. s. p.
Dłuski Kacper, pijar, prob. nowogródzki, w oddz. powst. Kaszycy, a w Warszawie w 13 p. uł.
Dowmant Franciszek, prof. gimn. dominik. w Nowogródku, w 13 p. uł.
Dylewski Rafał*, od 1827 r. w 3 p. s. k.
Falkowski Walenty*, od 1829 r. w 4 p. uł.
Forsiewicz Władysław, kpl. 10 p. uł.
Gacki Józef, pijar, redaktor „Nowej Polski", w oddz. powst.
Garczyński Salezjusz, marjanin z klasztoru w Rasnie, pow. brzeskiego, w oddz. powst. puszczy Białowieskiej „żubrowym kącie".
Giecewicz Szymon, dominikanin nowogródzki, w powstaniu litewskiem.
Gimbut Wincenty, fil. giegrański, dek. olsiadzkiego, diec. żmudz., w oddz. powst.
Gintyłło Mateusz, fil. ze Żłobiszek, diec. żmudz., w oddz. powst.
Głodyński[1]) Józef Franciszek, franciszk., u powstańców dziśnieńskich 25.III.1831 r., później u gen. Chłapowskiego.

[1]) Niektórzy piszą: Głodynowski.

Harczyński Salezy, ur. w Korcu, w 3 p. s. p.
Hauke hr. Władysław, w oddz. powst., po powstaniu pozostał w kraju.
Herubowicz Michał, administr. z Telsz, kpl. w miejsc. oddz. powst.
Hoffman Ignacy*, w wojsku od 1815 r., od 1821 r. w 2 p. s. p.
Jackowski, przeor poniewieski, w oddz. powst., poległ śmiercią bohaterską.
Jackowski Józef Alojzy, z Litwy, w 25 p. p. l., 10 p. uł. i 13 p. uł.
Jakubowski Andrzej, w 10 p. uł (zł. v. m.).
Januszkiewicz Antoni, alt. z Twereczy, w obozie powstańczym.
Jasiński Ludwik (w zak. Bartłomiej), dominikanin oszmiański, w powstaniu oszmiańskiem i 12 p. uł.
Judziński Bokard, karmelita z Kiejdan, diec. żmudz., od 14.IV.1831 w oddz. Bogdanowicza, wzięty do niewoli.
Juszkiewicz Jan, filiasta gordomski, par. nowomiejskiej, dziec. żmudz., w powstaniu żmudzkiem (zł. v. m. 4.X.1831), po powst. w Lionie.
Kalinowski Chryzolog, z Wołynia, w oddz. powst.
Kęcki Antoni*, od 1822 r. w 3 p. p. l., a w powstaniu w 1 p. p. l.
Kołodziński Antoni, kpl. oddz. powst.
Kołomski Stanisław, w 1 p. uł.
Kopecki Eugenjusz, w 26 p. p. l.
Korycki Awertyn, wik. augustowski, w 5 p. s. p. (zł. v. m. 15.IX.1831).
Kotarski Mikołaj*, od 1816 r. w 1 p. uł., po powstaniu pozostał w kraju.
Kowalski Tomasz, w 14 p. p. l. (zł. v. m.).
Kozicki Eugenjusz.
Kozłowski Wojciech, neoprezbyter diecezji poznańskiej, w oddz. powst.
Kropiwnicki Edward, wik. katedry poznańskiej, w 6 p. uł. i w 1 p. p. l.
Królowiecki Antoni, w 2 p. p. l.
Kucharski Wincenty, w 2 p. krakusów od 24.VI.1831 r.
Kurowski Franciszek, w 11 p. p. l. od 5.III.1831 r. i w leg. nadw. kon.
Kurowski Józef*, dominikanin, prałat-kustosz katedry lubelskiej, od 1819 r. w 7 p. p. l.
Lenkiewicz Michał, w 2 p. s. p.
Lipnicki Józef, prob. siedlecki, w powstaniu podlaskiem.
Loga Adam, prof. liceum poznańskiego, w kawalerji poznańskiej (zł. v. m. 16.III.1831).



KS. ADAM LOGA
(Litografja Villaina, ze zbiorów J. Stanowskiego).

Łupiewski, prob. benczkowski, w powstaniu piotrkowskiem od 10.IV 1830 r.

Łyko Kornel, przeor karmelitów, kpl. miejscowy warszawskiej gwardji narodowej.

Majewski Józef, w 7 p uł.

Malinowski Józef, z Łukowa, w oddz. powst.

Maliszewski Józef, pijar, profesor, w oddz. powst.

Miedzianowski Wincenty, po powstaniu pozostał w kraju.

Miesiączek Bazyli, dr. ob pr. i teol., ur. w Krakowie, w leg. nadwiśl. kon. od 14.VI.1831 r. (zł. v. m. 4.X.1831).

Misiewicz Benedykt (w powst. Adam), bernardyn z kl. cytowiańskiego, dek. szydłowskiego, diec. żmudz., od czerwca 1831 w korpusie Giełguda.

Misztoft Józef, z Litwy, w 1 p. uł.

Montwiłł Józef, prob. widukleski, w 19 p. p. l.

Morawski Feliks* od 1830 r. w 8 p. p. l. (zł. v. m. 11.V.1831)., po powstaniu pozostał w kraju.

Moroczkowski, kartuz z Berezy Kartuskiej, pow. prużańskiego, w oddz. powst. T. Pusłowskiego, dostał się do niewoli.

Niewiadomski Antoni, w powstaniu litewskiem od 1.IV.1831 r.

Niezabitowski (Lubicz) Józef Cyprjan, kan. miński, prob z Wilna, nacz. kpl. powstania żmudzkiego.

Niski Ignacy, od 29 IX.1830 r. w 1 p. p. l.

Oborski, w p. uł. krak. im. ks. J. Poniatowskiego.

Orłowski Leonard*, od 1821 r. w 2 p. p. l.

Ossoliński, w artylerji gwardji narodowej.

Pawiłkowski Feliks.

Petrykowski Alfons (Piotr), z urleńskiego klasztoru kanoników regularnych, od 11.VII.1831 r., w 1 p. uł. na Litwie.

Petrylewicz Dominik, wik. poddziekan katedry wileńskiej, w początku kwietnia 1831 r. w powstaniu wileńskiem (zł. v. m. 4.X.1831).

Piotrowski Wincenty, dominikanin z klasztoru wileńskiego św. Ducha, wstąpił do powstańców w początku marca 1831 r.

Płuciński Benedykt, unita z Choroszewicz, pow. wołkowyskiego, w oddz. powst. puszczy Białowieskiej.

Płuszczewski Lambert, kartuz z Berezy Kartuskiej, w powstaniu litewskiem.

Prokopowicz Tomasz, wik. katedry sandomierskiej, od 2.IV.1831 r. w 12 p. p. l. (2 sand.) (sr. v. m. 7. VI.1831, zł. v. m 1.VIII. 1831).

Puchalski Tomasz*, od 1827 r. w 1 p. s. p. (zł. v. m. 10.III.1831).
Puławski Kazimierz Aleksander, pijar z Radomia. redaktor „Nowej Polski”, w korpusie Dwernickiego (zł. v. m.) (według Le Messager Polonais, Nr. 12/31 i Gazety Warszawskiej, Nr. 127).
Romanowski Mikołaj Tranquillin, kapucyn, w powstaniu podolskiem od 8.IV.1831.
Rowbicki, prob. siadski, w powstaniu powiatu telszewskiego kpl. przez 7 dni.
Rożyński Wojciech, w 2 p. s. p.
Russien Michał, po powstaniu pozostał w kraju.
Ryjko Marcin, alt. ukryński, par. pikielskiej, dek. olsiadzkiego, diec. żmudz., w oddz. powst.
Sadowski Michał, Litwin, dominikanin z Kowna, w 7 p. p. l.
Sanftleban Stanisław, wik. z Bydgoszczy, w oddz. powst.
Siemaszko, prob. linkowski, w p. uł. Żyligowskiego.
Skibiński Józef, w powst. litewskiem i 11 p. uł.
Skirmunt Juljan, z Wołynia, w 3 p. uł.
Skórzyński Szymon, w p. s. sandom., potem w leg. lit.-wołyń. (sr. v. m. 11.VIII.1831) (zł. v. m 4.X.1831).
Slizewicz Jan, alt. płungiański, dek. retowskiego, diec. żmudz., w oddz. powst.
Sonulewicz Józef, adm. iłocki, par. szkudzkiej, w powstaniu żmudzkiem.
Stanczewski Filip*, od 1819 r. w 1 p. p. l., po powstaniu pozostał w kraju.
Stankiewicz Józef, w oddz. powst. jazdy ks. Mirskiego w woj. augustowskiem (zł. v. m. 4.X.1831).
Stasiewicz Józef, w oddz. powst.
Strasz Kajetan *, od 1820 r. w 4 p. s. p.
Sulżyński Wojciech, w 1 p. s. k.
Sypniewski Jędrzej*, od 1827 r. w p. s. k. gw., a w powstaniu w 5 p.s.k.
Szlegel Karol.
Szymanowski Klemens*, od 1820 r. w 3 p. uł.
Szynglarski[1]) Ignacy, pijar, dr. fil. i teol., w p. krak. i oddz. powst. studentów U. W. (zł. v. m. 7.III.1831).
Świątkowski Paweł*, od 1816 r. prof. Korpusu Kadetów w Kaliszu, w miejsc. oddz. powst.
Tensiorowski Ludwik, regens kons. warsz., prezes warszawskiego Klubu Patrjotycznego do czerwca 1831 r., na prośbę głównodowodzącego, jako dobry kaznodzieja, przeznaczony do wojska.

---

[1]) Niektórzy piszą: Szyndlarski.



O. MIKOŁAJ TRANQUILLIN ROMANOWSKI I LEON STEMPOWSKI
(Litografja Villaina, ze zbiorów J. Stanowskiego).

Tomaszewski Mateusz w 1 p. p. l. (korp. Dwernickiego).
Trepka Ignacy, w 9 p. p. l. (zł. v. m. 4.X.1931).
Trynkowski Ludwik, kazn. katedry wileńskiej.[1])
Tumowicz Józef, wik dorbiański, dek. szkudzkiego, diec. żmudz., kpl. przez 5 dni.
Ulidowicz Antoni Aleksander*, po powstaniu pozostał w kraju.
Wallner Stefan, w powstaniu wołyńskiem.
Wątrobski Antoni, z Żukowa, w oddz. powst.
Wieluński Nikodem, w 19 p. p. l.
Wingielewicz Anastazy, karmelita z Litwy, w korpusie Chłapowskiego.
Wojnowski Wincenty, wik. siadski, diec. żmudz., w oddz. powst.
Wojtkiewicz Szymon, wik. z Radoszkowicz, w powstaniu augustowskiem od 6.IV. 1831 r. (zł. v. m. 4.X. 1831).
Wołyński Marcin, z Dzisny, gub. mińskiej, w powstaniu litewskiem od 26.III. 1831 r., cztery razy ranny.
Wołyński Narcyz, przeor klasztoru karmelitów w Głębokiem, pow. dziśnieńskiego.
Wysocki Kazimierz*, od 1824 r. w 5 p. p. l. (zł. v. m. 6.IV. 1831).
Wysocki Nikodem, w 2 p. uł. kaliskich od 30. III. 1831 r.
Wyszyński Feliks, prob. rymszański, pow. kowieńskiego, gł. kazn. powst.
Wyszyński Stanisław Kazimierz, wik. ze Strzelna poznańskiego, w szpitalu w Warszawie.
Zacharzewski Michał.
Zaczyński Lucjan Józef*, od 1829 r. w 6 p. p. l. (zł. v. m.).
Zajęcki Ludwik, wik. nowomiejski, diec. pozn.
Zakrzewicz Bonifacy, kan., prob. widzieniski, pow. wileńskiego, w oddz. powst.
Zamętowski Benedykt, prob. niemoniuński, pow. kowieńskiego, w oddz. powst.
Zamiechowski Józef, kan. kat. lubel., adm. czerniawczycki w pow. brzeskim, w powstaniu litewskiem, zesłany na pokutę do klasztoru na Białoruś.
Zawichniewicz Bonifacy, unita, prob. papiński, pow. kobryńskiego, w oddz. Tytusa Pusłowskiego.
Ziemiański Jan, w oddz. powst. od 15.IV. 1831 r.
Zienkiewicz Wincenty, w oddz. powst.

---

[1]) Mikołaj Malinowski, Księga wspomnień, Kraków 1907, p. 97 — 99, przedstawia ks. Trynkowskiego jako świetnego kaznodzieję, lecz o lichym charakterze. Życie zakończył w Permie.

Ziółkowski Piotr*, od 1829 r. w 2 p. s. k. (zł. v. m.).
Żaboklicki Wincenty, z diec. sand., w 16 p. p. l. (zł. v. m. 25.VII. 1831).
Żelazowski Teodor, unita, prob. cichowolski, pow. prużańskiego, w oddz. powst. puszczy Białowieskiej.
Żółtkowski Antoni, w oddz. powst.

3. Księża powstańcy.

Niezależnie od licznego napływu kapelanów — ochotników, wielu członków duchowieństwa, tak świeckiego, jak zakonnego, obydwóch obrządków, nie patrząc na zabraniające kanony kościelne, porzuciło swe stanowiska i zgłosiło się dobrowolnie do oddziałów powstańczych, by wziąć czynny udział, często z bronią w ręku, w walce o wolność i niepodległość Ojczyzny. Klasztory i seminarja posłały dość duży odsetek swoich kleryków do szeregów powstańczych. Samo Zgromadzenie Pijarów kolegjum warszawskiego i innych dało do powstania do dnia 19 lutego 1831 r. 24 profesorów i kleryków [1]).

Poniższa lista nie będzie zawierała kapłanów, którzy ucierpieli za głoszenie kazań patrjotycznych, odczytywanie odezw i proklamacyj powstańczych, odbieranie przysiąg, zbieranie składek i ofiar, za należenie do komitetów parafjalnych, klubów i towarzystw patrjotycznych — lecz tylko tych, którzy znaleźli się w oddziałach nie w charakterze kapelanów, a działaczy powstańczych i czynnie walczących. Kapłani ci, przy nadarzającej się sposobności, spełniali zarazem posługi duchowne.

Adamowicz Bartłomiej, altarzysta lidzki, diec. żmudz., aresztowany przez gen. Sulima i gen. Malinowskiego.
Aleksandrowicz Kalikst, karmelita bosy z Ostrej Bramy w Wilnie, przystąpił do powstania 28.IV.1831 r.
Barciński Tomasz, prob. z woj. lubel., wziął czynny udział w powstaniu.
Boguński Jan, wik. radomski, diec. sand., skazany na ciężkie roboty w Sybirze.
Boniewicz Bonawentura, kleryk franciszkanów z Drohiczyna, pow. kobryńskiego, był we wszystkich bitwach z Tytusem Pusłowskim. Po powstaniu, zesłany w sołdaty do Jarońska (gub. wiatska).
Borczak Tadeusz, prob. z Augustowskiego, po powstaniu zesłany w sołdaty do Wiatki, uwolniony w maju 1832 r.

---

[1]) Kurjer Warszawski, Nr. 48 z dn. 19.II. 1831.

Bortkiewicz Wincenty, filjasta daugieliski, pow. wiłkomierskiego, przystąpił do powstania w kwietniu 1831 r.

Breański Walerjan, ur. w 1805 r., wik. z Wrześni, diec. pozn., wstąpił jako szeregowiec do 1 p. s. w Krakowie i awansował na kapitana, ranny w głowę kulą karabinową, odzn. v. m., po powstaniu na tułaczce we Francji. w 1848 r. wrócił do Poznania, został proboszczem parafji Tarnowie, pow. pozn., zmarł, obsługując chorych na cholerę, w 1866 r.

Brzozowski Piotr, dominikanin z Wysokiego Koła, wstąpił do legji litewskiej.

Budziszewski Kazimierz, pijar, profesor U. W., wstąpił do oddz. powst.

Burba Emeryk, kameduła z Pożajska, aresztowany 31.XII.1831 r. w Wilnie.

Butkiewicz, kan., prob. kurtowiański, pow. szawelskiego.

Celiński Rajmund, kameduła z Pożajska, aresztowany po powstaniu litewskiem, zmarł w więzieniu w Grodnie 2.VIII.1831 r.

Chodorowski, pijar z Łukowa, w oddz. powst.

Czechowicz, ks. z Oszmiany.

Czepowicz, wik. z Podbrzezia.

Czerski Stanisław, kanonik żmudzki, w oddz. powst.

Dalewski, ks. unita z Nowogródka, w oddz. powst.

Dawidowicz Stanisław, pijar z kl. łukowskiego, wstąpił do oddz. powst.

Dejnarowicz, ks., przystąpił do powstania ziemi grodzieńskiej.

Dobrowski Ignacy, pijar, stud. U. W., wstąpił do oddz. powst.

Domański Ludwik, ks. unita, wstąpił do oddz. powst.

Dowejn Jan, dziekan majędzki, kan. katedry żmudz., za udział w powstaniu aresztowany i zakuty w kajdany.

Gadłowski Tadeusz, kartuz, aresztowany 3.XI.1831 r. i oddany pod sąd polowy za udział w oddz. powst. T. Pusłowskiego.

Gajlewicz, kleryk bonifratrów z Nowogródka, przystąpił do powstania, aresztowany w Warszawie i wieziony do Grodna z drogi uciekł konwojowi do Prus, po powrocie powtórnie aresztowany.

Gembicki Lucjan, kleryk, w powstaniu augustowskiem.

Genjugn Paweł, kartuz, przeor z Berezy Kartuskiej, aresztowany 3.XI.1831 r. i oddany pod sąd polowy za udział w oddz. powst. Karola Zapolskiego.

Gliński Romuald, ks. z Głębokiego, w powstaniu powiatu dziśnieńskiego.

Głębocki Franciszek (w zak. Salezy z Borek), kler. kapuc. ślub. prost., wstąpił do oddz. powst. w Łomży 7.V.1831 r.

Godlewski Stanisław, pijar, stud. U. W., wstąpił do oddziału powst.

Goralik Wacław, dominikanin z Warszawy, wstąpił do oddziału powst.

Górnicki Leonard, pijar, stud. U. W., wstąpił do oddz. powst.

Gronkowski Ignacy, z Berezy Kartuskiej, aresztowany 3.XI.1831 r. i oddany pod sąd polowy za udział w oddz. powst. Zapolskiego.

Guber Florentyn, kleryk z Lublina, był wachmistrzem artylerji konnej.

Gubowski Donat, z kl. kanoników regularnych w Wilnie, wstąpił do oddz. powst.

Hoppen Kandyd, ks., przystąpił do powstania, a po jego upadku wyemigrował.

Horbacewicz Adam, unita, prob. par. Snów, przystąpił do powstania w Grodzieńszczyźnie, po powstaniu osadzony w więzieniu słonimskiem.

Horbacewicz Juljan, unita, wik. par. Snów, przystąpił do powstania w Grodzieńszczyźnie, po powstaniu osadzony w więzieniu słonimskiem.

Hrycewicz Józef, prob. dobrzyniewski, aresztowany za udział w powstaniu.

Iczkowski Józef, z Pożajska, z pokuty.

Ignatowicz Ebrat, gwardjan kl. franciszkanów w Szejbakpolu, pow. lidzkiego, za udział w powstaniu osadzony na odwachu w Grodnie.

Izbicki, pijar, profesor kl. warszawskiego, wstąpił do oddz. powst.

Jafiłowski Wiktor (w zak. Daniel z Jedwabnego), kler. kapucyn. ślub. prost., przystąpił do powst. w Warszawie 7.V.1831 r.

Janiszewski Leon, ks., pijar z kl. w Łukowie, wstąpił do oddz. powst.

Jankowski Marcin, ks., pijar z kl. w Wilnie, wstąpił do oddz. powst.

Jawgiel Jan, prob. z kl. bernardynów w Cytowianach, brał udział w powstaniu, osadzony w więzieniu w Wilnie 17.X.1831 r. i pozbawiony parafji.

Jeleński Józef, ks. unita, walczył z bronią w ręku w powstaniu pow. dziśnieńskiego.

Jurewicz Tomasz, prob. szyrwincki, pow. wileńskiego, przystąpił do powstania w początkach kwietnia 1831 r.

Kafeman Kazimierz, prob. z Poniemuń.

Kamiński Atanazy, bonifrater, profes z kl. w Wilnie, przystąpił do powstania 3.IV.1831 r.

Kamiński Kartuzjan, kartuz z kl. w Berezie Kartuskiej, pow. prużańskiego, brał czynny udział w powstaniu, zmarł na skutek ran, otrzymanych w bitwie pod Niewsianami w pow. pińskim.

Kantorek Józef, stud. U. W., z klasztoru wstąpił do oddz. powst.

Kłyszyński Andrzej, unita, prob. par. Szereszów, pow. prużańskiego, w oddz. powst. puszczy Białowieskiej, po powstaniu pozbawiony parafji.

Kneszyński Jan (w zak. Henryk z Sędzina kujawskiego), kler. kapuc. ślub. prost., wstąpił do oddz. powst. w Warszawie 7.V.1831 r.

Kondratowicz Stanisław, pijar, stud. U. W., wstąpił do oddz. powst.

Kopaliński Aleksander, wik. z Wiżun, wstąpił do oddz. powst.

Koralkiewicz Władysław, przeor karmelicki w Głębokiem, brał czynny udział w powstaniu pow. dziśnieńskiego.

Kozłowski Jan, bernardyn, wstąpił do nowosformowanej kawalerji płockiej.

Kretowicz Hilary, z diec. wil., po powstaniu uwięziony w twierdzy dynaburskiej.

Krucewicz Antoni, kler. kamedułów z Pożajścia, pow. kowieńskiego, aresztowany 31.XII.1831 r.

Krzyżanowski Józef, prałat—scholastyk żmudzki, brał czynny udział w powstaniu.

Krzyżewicz Antoni, kleryk.

Krzyżewicz Hilary, kameduła w Pożajściu, pow. kowieńskiego, aresztowany 31.XII.1831 r. w Wilnie.

Kundzicz Jan, prob. z Oszmiany, wstąpił do oddz. powst. w początkach kwietnia 1831 r.

Kuszelewicz Adam, zabity w powstaniu w Oszmianie.

Leonkowicz Józef, unita, prob. w Andrzejanach pow. bielskiego, oddalił się z powstańcami i brał czynny udział w powstaniu.

Lewanowicz Wincenty, fil. daugieliski, pow. święciańskiego, przystąpił do powstania 26.IV.1831 r.

Lipiński Stanisław Wojciech, brat z kl. pijarów w Drohiczynie, wstąpił do oddz. powst.

Łabuć Onufry, wik. kaplicy cejkińskiej, k./Święcian, poległ śmiercią bohaterską w Starych Święcianach.

Łuba Kazimierz, kler. augustjanów z kl. w Warszawie, wstąpił do oddz. powst.

Łukaszewicz Napoleon, pijar., prof. na Żoliborzu w Warszawie, wstąpił do oddz. powst.

Łukaszewicz Tadeusz, wik. sałancki, dek. szkudzkiego, diec. żmudz., aresztowany za czynny udział w powstaniu, uciekł do Prus 5.XI.1832 r.

Łuński Michał, wik z Sół, pow. wileńskiego, brał czynny udział w powstaniu, aresztowany w Dynaburgu i wywieziony na pokutę do kl. dominikanów w Szumsku.

Machnikowski Błażej, prob. z woj. lubelskiego, za czynny udział w powstaniu skazany i wywieziony do Wiatki.

Makowski Albert, karmelita z Wilna, wstąpił do oddz. powst.

Malinowski Filip, bernardyn, w początkach powstania wstąpił do nowosformowanej kawalerji płockiej.

Malinowski Wincenty, kartuz z Berezy Kartuskiej, był w oddziale Zapolskiego, aresztowany 3 listopada 1831 r. i oddany pod sąd polowy.

Markiewicz Franciszek, prob. z diec. żmudz., skazany przez sąd rosyjski na pokutę za udział w powstaniu.

Milewski Kajetan, przełożony Zgromadzenia Misjonarzy w Siemiatyczach, brał czynny udział w zdobywaniu magazynu tamt. pułku karabinierów, po powstaniu aresztowany i oddany pod sąd wojenny.

Mioduszewski Józef, wik. w Lublinie, wstąpił do oddz. powst.

Mioduszewski Karol Roch, pijar w Drohiczynie pow. pińskiego, wstąpił do oddz. powst.

Modzelewski Maciej, ks., pijar, student U. W., przystąpił do powstania.

Mołoszewicz Wawrzyniec, kartuz, brał czynny udział w oddz. powst. Pusłowskiego.

Możejko Justyn, kler. karmelitów z Wilna, przystąpił do powstania 28.IV.1831 r.

Narkiewicz Piotr, prob. par. Twery, dziek. worniańskiego, za dostarczanie prochu i za udział w powstaniu, aresztowany i osadzony w kl. bernardynów w Telszach, skąd zbiegł.

Opacki, superior z Nowogródka, uczestniczył w powstaniu.

Osipowski Józef, ks. z Królestwa, brał udział w powstaniu litewskiem.

Pachalski, prob. z Białej k./Janowa, brał czynny udział w powstaniu, zabrany do niewoli przez kozaków 14.VII.1831 r.

Pachniewski Klaudjusz, kartuz z Berezy Kartuskiej, był w oddz. powst. Zapolskiego, aresztowany 3.XI 1831 r. i oddany pod sąd polowy.

Pakufnik, ks. z Szereszowa, pow. prużańskiego, powstaniec i agent powstańców z puszczy Białowieskiej, aresztowany i osadzony w Brześciu, później w Mińsku i stąd zwolniony.

Pawelec Jan, walczył w czasie natarcia rosyjskiego na Lublin w 1831 r.

Pawłowicz Antoni, prob. darewski, pow. nowogródzkiego, przystąpił do powstania 15.VII 1831 r.

Pawłowicz Benedykt, kameduła z Pożajścia, aresztowany 3.VII 1831 w Wilnie.

Pietrzykowski Piotr, bernardyn z Wilna, przystąpił do powstania w Warszawie.

Podbielski Józef, pijar, prof. na Żoliborzu, wstąpił do oddz. powst. w Krakowie.

Podskoczym Andrzej, prob. z Kukuciszek, pow. wiłkomierskiego, aresztowany w Wilnie za udział w Komisji Wojskowej Sądu, skazany przez sąd wojenny na śmierć. Wyrok przesłano do zatwierdzenia głównodowodzącemu.

Pogajewski Stanisław, wik. z pow. oszmiańskiego, brał czynny udział w oddz. powst.

Przysuszyński Stanisław, pijar, prof. w Łowiczu, wstąpił do oddz. powst.

Raczyński Paweł, kler. unicki z Królestwa, za czynny udział w powstaniu zesłany do Słobocka w gub. wiatskiej i oddany w sołdaty.

Rajcewicz Dionizy, ks., z par. subockiej, pow. oszmiańskiego, uczestniczył w powstaniu.

Rakowski Hilary, wik. dryświacki.

Rapszewicz Kazimierz, prob. kormiałowski.

Romanowski Antoni, kler. franciszkanów z kl. w Świsłoczy, przystąpił do powstania 8.VIII.1831 r.

Rozbicki Razadeum, kartuz z Berezy Kartuskiej, za udział w oddz. powst. Zapolskiego w więzieniu 3.XI 1831 r. i oddany pod sąd polowy.

Rymowicz Jan, prob. z Merecza, gub. grodzieńskiej, za czytanie proklamacyj i udział w powstaniu mereckiem, aresztowany 5.IV 1831 r. i osadzony w więzieniu grodzieńskiem.

Sadabrowicz Klemens, wik. ginteliski, dek. olsiadzkiego, diec. żmudz., aresztowany za udział w powstaniu.

Sienkiewicz Ambroży, karmelita bosy, przystąpił do powstania w Wilnie w marcu 1831 r.

Sikorski Salezy, z Kobyłki, zbity batogami przez kozaków, zmarł 19.IV 1831 r.

Skaczkowski, ex prowincjał kretyngeński, uczestniczył w powst.

Solarski Mateusz, pijar, stud. U. W., wstąpił do oddz. powst.

Sperkowski Leonard, kler. karmelitów bosych z kl. w Wilnie, przystąpił do powstania w marcu 1831 r.

Strupnicki Jan, prob. z Krynek, 4.IX 1831 r. oddany pod sąd polowy.

Strzałko, trynitarz z Wilna, stud. U. S. B., rozstrzelany w Wilnie 11.IV 1831 r.

Szakowski Andrzej, karmelita z Wilna.

Szluzewicz Robert, benedyktyn ze Starych Trok, przystąpił do powstania 6.VI. 1831 r.

Szmozewicz Robert, z kl. trockiego.

Szmurło Jan, pijar, stud. U. W., przystąpił do powstania.

Szyłejko Józef, prob. z Krewa, pow. oszmiańskiego, brał udział w powstaniu pow. wiłkomierskiego, po powstaniu aresztowany.

Tarnowski Mikołaj, profes bonifratrów z Nowogródka, w oddz. powst. Kaszycy.

Tęczkowski, z diec. wil., za udział w powstaniu uwięziony.

Tomaszewski, ks. unita z Głębokiego, wstąpił do oddz. powst.

Tymiński, ks. pijar z Łukowa, przystąpił do powstania.

Werejko, ks. z pow. święciańskiego.

Wiczewski, pijar z Dukszt.

Wierzbicki Tadeusz, brat karmelita z Zaświrza, pow. święciańskiego, przystąpił do powstania 3.VII 1831 r.

Wiszniewski Augustyn, z kl. kozakiskiego w pow. brasławskim, przystąpił do powstania,

Wizgird Karol, prob. z Ejragoły, diec. żmudz., wzięty do niewoli z bronią w ręku.

Wojtkiewicz Hieronim, trynitarz z Wilna, ur. w pow. oszmiańskim, w zakonie od 1815 r., wyświęcony w 1826 r., stud. U. S. B., za organizowanie powstania w Wilnie rozstrzelany 11.IV 1831 r.

Wojtkiewicz Stanisław, ks., z parafji przewalskiej, za udział w powstaniu aresztowany 2.II 1831 r.

Wojtosiewicz Marcelin, kler., walczył z bronią w ręku przy odpieraniu natarcia rosyjskiego na Lublin.

Wolski, wydrukował odezwę nawołującą do powstania i oświadczył, że sam wstępuje.

Wołbek Marek, karmelita z Głębokiego, w powstaniu pow. dziśnieńskiego.

Wołk Józef, prob. z Korwia, pow. wileńskiego, sam brał udział w powstaniu i nawoływał do tego innych, po powstaniu aresztowany w Wilnie.

Wołkowicz Franciszek, pijar z Łukowa, wstąpił do oddz. powst.

Wysocki Adam, prob. par. ligumskiej, pow. szawelskiego, uczestniczył w powstaniu.

Zakrzewski Aleksander, wik. z Lubelszczyzny, brał czynny udział w powstaniu.

Zapolski Andrzej, pijar ze Szczuczyna, pow. lidzkiego, stryj Karola Zapolskiego, uczestnik jego oddz. powst., zmarł w sierpniu 1831 r. w więzieniu grodzieńskiem.

Zaręba Stanisław, ks., stud. U. W., wstąpił do oddz, powst.

Zasławski Jan, kler. unicki z gub. grodz., za czynny udział w powstaniu zesłany w sołdaty do gub. wiatskiej, a stąd odesłany do Petersburga.

Zawadzki Wiktor, kan. prob. w Łyntupach, pow. święciańskiego, główny działacz w powstaniu pow. zawilejskiego od 10.VI 1830 r., aresztowany i osadzony w twierdzy dynaburskiej.

Zimnorzecki, ks. z Wojstoma, zaliczony do II kat. przestępców politycznych.

Zubowicz Romuald, przeor kamedułów w Pożajsku, pow. kowieńskiego, aresztowany 31.XII 1831 r. w Grodnie.

Żochowski Józef, pijar, prof. kl. warszawskiego, wstąpił do oddz. powst.

Żuk Franciszek, prob. kl. rosieńskiego, uczestniczył w powstaniu w Telszach, za co został skazany przez Błudowa na pokutę.

Żukowski Szymon, prob. z Korkożyszek, w powstaniu pow. święciańskiego.

Żyzniewicz Tadeusz. franciszkanin z Kołtynian, pow. święciańskiego, wstąpił do oddz, powst. 22.IV 1831 r.

4. Kapelani-tułacze.

Po upadku powstania listopadowego, część kapelanów została w kraju, narażając się na zamknięcie w surowych klasztorach, zsyłkę na Sybir, bądź też na ukrywanie się przed siepaczami

rosyjskimi [1]). Część kapelanów z b. zaborów: pruskiego i austrjackiego, wróciła do swoich dzielnic. Los ich był nie do pozazdroszczenia. Zostali pozbawieni wszelkich urzędów i wysłani do klasztorów, położonych w innych dzielnicach państwa. W tych warunkach, większość zrujnowała całkowicie zdrowie, nim doczekała się amnestji. Niewiele lepiej działo się tej większości kapelanów, która wraz z wojskiem udała się na emigrację i niosła pociechę duchową braciom tułaczom, rozsianym po całym świecie, bądź też znalazła zagranicą stanowiska, przeważnie duszpasterskie [2]).

Listy tułaczów z 1833 r. (do 25 sierpnia) wykazują w:

Trieście	482
Francji (na żołdzie) .	4500
„ (bez żołdu) . .	400
Anglji	500
Belgji	50
Algerze	400
Ameryce	250
Niemczech, Szwajcarji .	240
Zmarłych	60
Wszystkich emigrantów	6882

Gdy zwrócimy uwagę, że wielu emigrantów ukrywało się, by nie narazić na konfiskatę majątków lub prześladowanie przez

[1]) Po upadku powstania, oficerowie, urzędnicy wojskowi i podoficerowie, mieli możność legalnego pozostania w kraju, o ile wykonają przysięgę na wierność cesarzowi do dnia 9 (21) września 1831 r. Następujący kapelani uczynili temu zadość:

Bielski Antoni,
Buchta Sylwester,
Degórski Pius,
Hauke hr. Władysław,
Jakubowski Jan,
Kotarski Mikołaj,
Miedzianowski Wincenty,
Morawski Feliks,
Russien Michał,
Stanczewski Filip,
Ulidowicz Antoni Aleksander.

(Gazeta Polska, Nr. 254, 258 z 1831 r., „Lista imienna oficerów..., którzy nie udawszy się za wojskiem... wykonali na nowo przysięgę wierności Najj. Cesarzowi Jmci Królowi lub udali się za granicę, gdzie są poddanymi do dnia 9 (21) września 1831 r. włącznie").

[2]) Domejko Ignacy, Pamiętniki (1831—1838), wyd. Józefa Tretiaka w Krakowie 1908, p. 126.



KS. LUDWIK JASIŃSKI
(Litografja Villaina, ze zbiorów J. Stanowskiego).

rządy zaborcze swych krewnych, to zrozumiemy, że nie może być mowy o dokładnej statystyce, a liczba emigrantów w rzeczywistości znacznie się powiększy. Przy każdem większem skupieniu, a zwłaszcza przy zakładach polskich we Francji, listy tułackie wykazują kapelanów. Wobec tego, że w wielu wypadkach nie posiadamy dokładnych danych co do miejsca urodzenia, przydziału powstańczego oraz miejsca pobytu na emigracji, przeto niżej podany wykaz kapelanów—tułaczy, oparty na listach emigranckich i pracy Krasnowskiego [1]), będzie zawierał pod tym względem pewne luki.

Bajkowski Wiktor, z Litwy, 3 p. s. p., sr. v. m., Paryż.

Baliński Franciszek, kpl. 3 p. s. p.

Bartoszewicz Antoni, kpl. 3 p. s. p., z Litwy, † 23.IX 1834 r. w Agen (Lot et Garon).

Benias Jan, Triest, później Filadelfja.

Boszkowski Juljan, kpl. uł. poznańskich.

Brzeziński Stanisław Poncjan, ur. Małoszyce (Krakowskie), gwardjan konwentu w Józefowie (Lubelskie), w czasie wyprawy Zaliwskiego został uwięziony i wtrącony do więzienia, skąd uciekł do Londynu.

Dąbrowski Jan Paweł, ur. Maków (Płockie), kpl. 3 p.p.l. zł. v. m., Paryż.

Dłuski Kacper, ur. Grodno, kpl. 13 p. uł., Paryż, w 1837—8 Londyn.

Forsiewicz Władysław, ur. w Augustowskiem, kpl. 10 p. uł., Le Mans (Sarth).

Głodyński Józef Franciszek, z Wileńszczyzny, kpl. powstania dziśnieńskiego, Havre.

Harczyński Salezy, ur. Korzec (Wołyń), kpl. 3 p. s p., Bourges.

Jackowski Józef Alojzy, z Litwy, kpl. 25 p.p.l., 10 p. uł. i 13 p. uł., Lawal.

Jakubowski Andrzej, ur. Kraków, kpl. 10 p. uł., zł. v. m., Limoges.

Jasiński Ludwik (w zak. Bartłomiej), kpl. 12 p. uł., † 22.V. 1841 r. w Agen (Lot et Garon).

Juszkiewicz Jan, z Litwy, Paryż.

Kopecki Eugenjusz, 26 p. p. l., Triest, Ameryka.

Kowalski Tomasz, kpl. 14 p. p. l., zł. v. m., Paryż.

Kozicki Eugenjusz, Triest.

---

[1]) Krasnowski Thomas, comte, Almanach Historique de l'emigration polonaise, Paris 1846 i Ms. Rapersvil., Nr. 1262/2, 4, 1262 5, 6, 11, 14 z 1833 r.

Kucharski Wincenty, ur. Polków (Augustowskie), kpl. 2 p. krakusów, Orleans.

Kurowski Franciszek, dr. obojga praw i teol., ur. Ulcza (Podlasie), kpl. 1 p. p. l. i leg. nadw. kon., zł. v. m., Paryż.

Miesiączek Bazyli, dr. ob. pr. i teol., ur. w Krakowie, w leg. nadwiśl. kon. od 14.VI.1831 r. (zł. v. m.), Paryż.

Misztoft Józef, ur. Kwasza (Wileńszczyzna), kpl. 1 p. uł., ranny, St. Gall (Dolny Ren).

Montwiłł Józef, kpl. 19 p. p. l., † 19.X 1837 w Lunet (Herault).

Niewiadomski Antoni, Paryż.

Pawiłkowski Feliks, Marsylja.

Płuszczewski Lambert, ur. Wołkowysk (Grodzieńszczyzna), kpl. powstańców litewskich, Bourges.

Puławski Kazimierz Aleksander, kpl. korp. Dwernickiego, zł. v. m., Belgja, Londyn.

Romanowski Mikołaj Trinquillin, z Podola, Paryż.

Rożyński Wojciech, ur. Przelost (Augustowskie), kpl. 2 p. s. p.

Sadowski Michał, kpl. 7 p. p. l., Bourges.

Skibiński Józef, ur. Takwiańce (Litwa), kpl. 11 p. uł. w korp. Rolanda, Narbonne (Sevres).

Skirmunt Juljan, z Wołynia, kpl. 3 p. uł. Bourges.

Stankiewicz Józef, ze Żmudzi, kpl. kawalerji litewskiej, zł. v. m., Paryż.

Stasiewicz Józef, Grawesent (Anglja).

Strasz Kajetan* [1]), Ameryka.

Sulżyński Wojciech, kpl. 1 p s. k., Bourges.

Tomaszewski Mateusz, ur. Trościanka (Wołyń), kpl. 1 p. p. l., Alençon (Orne).

Trepka Ignacy, ur. Kraków, kpl. 9 p. p. l., zł. v. m., Paryż.

Wallner Stefan, ur. Karczew (Mazowsze), kpl. powstańców wołyńskich, Triest, Ameryka.

Wojtkiewicz Szymon, ze Żmudzi, kpl. 2 p. augustowskiego i 26 p. p. l., zł. v. m., Caen (Calvados), Rodez.

Wołyński Marcin, z Dzisny, kpl. powstańców litewskich, cztery razy ranny.

Wysocki Nikodem, ur. Borzechów (Lubelskie), kpl. 2 p. uł. kaliskich w Angouleme.

---

[1]) Gwiazdka oznacza kapelana zawodowego, którego nazwisko jest umieszczone w Roczniku Wojskowym z 1830 r.

Zacharzewski Michał.
Zaczyński Lucjan Józef*, ur. Skaryszew (Sandomierskie), kpl. 6 p. p. l., Poitiers.
Zawichniewicz Bonifacy, Alger.
Zlemański Jan, ur. Łuków (Podlasie), Alençon.
Zienkiewicz Wincenty, Londyn.
Ziółkowski Piotr*, kpl. 2 p. s. k., zł. v. m., La Rochele.
Żaboklicki Wincenty, z Żabokli (Mazowsze), kpl. 16 p. p. l., zł. v. m., Paryż.

ZAKOŃCZENIE.

Z pracy niniejszej widać, że duszpasterstwo wojskowe w Polsce średniowiecznej szło śladami duszpasterstw zachodnio-europejskich. Duchowieństwo obozowe podlegało juryzdykcji biskupów diecezjalnych, bądź też przełożonych zakonnych i nie miało własnej organizacji. Kapelani istnieli tylko w czasie wojny, rekrutowali się oni przeważnie z zakonników. Czynności duszpasterskie w wojsku sprawowali chętnie kapelani nadworni, królewscy lub książęcy, o ile znaleźli się w obozach.

Z zakonników, początkowo przeważają dominikanie, później bernardyni i jezuici. Najbardziej przygotowani do służby duszpasterskiej w wojsku okazali się dominikanie i jezuici. Ci ostatni przyczynili się też, dzięki kaznodziejstwu obozowemu i pracom ogłoszonym drukiem, do utrzymania w rycerstwie polskiem religijności i moralności. Karność zakonna przysposabiała synów duchowych św. Ignacego Lojoli do karności wojskowej, a wysoki poziom duchowy i intelektualny pozwalał im oddać wodzom niejedną trudną przysługę.

Duszpasterstwo obozowe przetrwało w Polsce aż do zmierzchu pospolitego ruszenia. Dopiero na krótko przed śmiercią Jana III Sobieskiego, ukazują się pierwsze etaty kapelańskie. Wogóle można powiedzieć, że instytucja stałego duszpasterstwa wojskowego jest ściśle związana z istnieniem stałego wojska. Stąd też przy wojskach zaciężnych od początku byli stali kapelani.

Zorganizowanie duszpasterstwa stałego i opracowanie pierwszych regulaminów przypadają na czasy saskie. Od czasu reform Czartoryskich, sprawy te postępują stale naprzód. Usiłowanie wyjęcia kapelanów wojskowych z pod juryzdykcji biskupów diecezjalnych obserwujemy dopiero za czasów insurekcji kościuszkowskiej. Utworzenie hierarchji duchowieństwa wojskowego nastąpiło za Królestwa Polskiego. W tym też czasie został opra-

cowany szczegółowy regulamin służby duszpasterskiej, jakiego mogłyby nam pozazdrościć inne państwa.

Do całokształtu organizacji duszpasterstwa wojskowego potrzeba było tylko wyjęcia kapelanów z pod juryzdykcji ordynarjuszów diecezjalnych, ustanowienia samoistnej diecezji i stworzenia parafij wojskowych. Na to jednak Opatrzność Boża kazała nam czekać aż do zmartwychwstania Ojczyzny.

DODATKI

DODATEK Nr. 1.

Statuty, dyplomy i dokumenty.

Statut Tomasza Strzempińskiego, biskupa krakowskiego, z dnia 9. V. 1459 r. Przepisy dla kapelanów wojskowych w czasie wojny.[1]

„Contra presbyteros ad expedicionem procedentes. Statuimus insuper et precipimus omnibus sacordetibus dyoecesis nostre, guod nonisi de licencia nostra cum euntibus ad bellum vadant causa celebracionis divinorum. Qui postquam viderint in exercitu, in cuius comitiva fuerint, commisa spolia et rapinas in bonis et hominibus ecclesiae, ut statim recedant de exercitu, et non vadant ultra cum huiusmodi raptoribus, aut consencientibus, sive causam vel occasionem huiusmodi rapine prestantibus, sub pena excommunicacionis, quam in eos et quemlibet ipsorum, nisi infra triduum recesserint aut exercitum huiusmodi relinqerint, ferimus ipso facto."

Statut bractwa żołnierskiego św. Michała Archanioła.[2]

„*Bractwo żołnierskie te ma pożytki, y to upatrować ma każdy z Braciey:*

1. Obronę czci y chwały Bożey przeciw poganom y każdemu nieprzyjacielowi.
2. Obronę zatem Oyczyzny y ratunek w każdym niebezpieczeństwie wedle przemożenia.
3. Sposobność na wszelakie woienne niebezpieczeństwa, która czyni dobre sumienie.
4. Zahamowanie rozterków, gwałtów, poiedynków, mordów, niewstydów, krzywd, wydzierstw, zwad y inych występków.
5. A zatem ćwiczenie w cnotach Chrześciańskich y Rycerskich, gotowość, karność, y rząd żołnierzowi Chrześciańskiemu przystoiny.
6. Ratunek za czasem ubogich y podupadłych ludzi żołnierskich.
7. Opieka puidzie zatem tak nad woyskiem wszystkim jako y Koroną: Wielkich Patronów Michała św. y wszystkich Aniołów y inych świętych, którym to Bractwo osobliwie oddane iest.

---

[1]) Starodawne prawa polskiego pomniki, t. IV, p. 116.

[2]) Zawarty w książce „Officium abo godzinki Michała świętego etc.", wydanej przez Franciszka Cezarego w Krakowie, 1618. Bliższe szczegóły dotyczące tej książki patrz Kwartalnik poświęcony sprawom katolickiego duszpasterstwa wojskowego w Polsce, Warszawa 1931, Nr. 3—4, str. 56.

Inne pożytki każdemu z osobna służące.

1. Odpusty, których w oboziech y indziey zażyć może zwłaszcza w niebezpieczeństwie.
2. Ofiara Mszey święty, Wotywa za Bractwo ustawiczna.
3. Za prace woienne y niebezpieczeństwa, mimo doczesne pożytki, wieczna zapłata po śmierci.
4. Stąd dobre na śmierć przygotowanie, y mężne serce w każdym niebezpieczeństwie.
5. Korona Męczeńska ktoby miłość ku czci Boskiey y Oyczyźnie zdrowiem zapieczętował.
6. Ufność w obronie Pańskiey za przyczyną Michała świętego y inych świętych.
7. Umarłych dusz ratunek, którzy świętemu Michałowi osobliwie powierzeni są: gdyż oni są super animas syscipiendas.
8. Dobra a prawdziwa sława y nieśmiertelna.

Odpusty tego Bractwa.

Choć niektóre z nich są względem mieysca abo Kaplice Brackiey, iednak z dozwoleniem P. P. Pawła Piątego y w obozie y indziey mogą być otrzymane.

Odpusty od Klemensa P. VIII. nadane, roku 1603, 19 Febr.

Dnia przyięcia tego Bractwa, kto się spowiada i przystępuje do Komunii św. odpust zupełny.

Czasu także śmierci kto spowiedzi czynić ani przystępować do Komunii św. nie może, ieśli z skruchą usty abo przynaymniey sercem wzywa imienia JEZUS, ma odpust zupełny.

Dnia Michała świętego w maiu y we wrześniu odpust zupełny Braciey, którzyby spowiedź uczyniwszy y Sakrament święty przyiąwszy nawiedzili Kościół abo Kaplicę Bractwa tego, a tam się modlili za Kościół Boży, a tym którzy nie są w Bractwie 10 lat y tak wiele kvadragen.

Także wiele Braciey, którzyby w dzień Narodzenia Jana świętego Ewangelisty, ś. Anny, ś. Woyciecha abo ś. Stanisława toż uczynili.

Ilekroćby Bracia byli obecni przy Mszach świętych y inych obrzędach Boskich w Kościele abo w Kaplicy wedle czasów odprawowanych, abo też przy zgromadzeniu (gdziebykolwiek było) Bractwa tego bądź jawne bądź prywatne.

Także ilekroćby ubogie w dom przyieli abo pokóy z nieprzyjacioły swemi, abo między inemi uczynili. Ilekroćby ciała Braciey zmarłej abo inych do grobu przeprowadzili abo za procesią Bractwa tego z pozwoleniem Biskupim czynioną, abo za Przenaświętszem Sakramentem bądź do chorych bądź indziey szli: abo też gdzieby dla zatrudnienia iść nie mogli jeśliby gdy na to dzwonienie będzie zmówili pacierz y Zdrowaś Marya: abo też jeśliby pięć pacierzy z pozdrowieniem Anielskiem za umarłe Bractwa tego zmówili: Abo na koniec na drogę zbawienną kogo przywiedli, abo przykazania zbawieniu służącego nauczyli abo iakiszkolwiek uczynili pobożny, abo miłości Chrześciańskiey uczynek, tyle razy za każdą rzecz zpomienionych sto dni maią odpustu, które odpusty Braciey służące wiecznie, a inem do dziesięciu lat trwać maią.

Odpusty od Oyca ś. Pawła V. temu Bractwu nadane, roku 1605 dnia 5 Septembra.

Na święta Floryana y Franciszka świętego Braciey, którzyby (jakó wyższey) Sakrament przenaświętszy przyieli y modlitwę pomienioną czynili, zupełny odpust.

Tamże przydawa, że te odpusty y ine służyć mogą y otrzymane być, tak *w obozie iako i indziey na mieyscach odległych od Kościoła abo kapelle Bractwa* tego, jeśliby się inym powinnościom dosyć stało.

O wpisowaniu.

Iż to Bractwo powierzone iest Zakonnikowi świętego Franciszka, który też iest chorążym tey chorągwie w Michała ś. wpisowanie będzie u Oyców Bernardynów, którymby to ich przełożeni zlecili. Nabożeństwo w przypisowaniu z odpustami od Oyca świętego naznaczone, ma być odprawowane.

O nabożeństwie Bractwa tego.

1. Na pierwey starać się o to każdy ma, aby we wszystkim powinnościom, na które z powołania Chrześciańskiego obowiązany iest dosyć czynił, Pańskie przykazania y Kościoła Bożego umieyąc y pilnie chowayąc, osobliwie Mszey świętey dni świętych nabożnie słuchać, posty naznaczone poszcząc, spowiedź z przygotowaniem na każdy rok czyniąc, nayświętszy Sakrament na dni Wielkanocne przyymuyąc y to co iest kościelnego wcale oddawayąc, do posłuszeństwa Kościoła Bożego z wielką gotowością i pokorą zawżdy się odzywayąc y temu dosyć czyniąc.

2. Nabożeństwa na otrzymanie odpustów, wyższey opisanych, ile być może nie opuszczać, spowiedź czyniąc, osobliwie na dzień przyięcia Bractwa, na święta Michała ś., Franciszka ś. i Floryana świętego, zwłaszcza, że odpust może być nie ieno w kościele abo w kapeli, Bractwa tego otrzymany. Na które święta processya z naświętszym Sakramentem za pozwoleniem ordinarij.

3. Msza święta Bracka we czwartki na każdy tydzień (abo o Duchu ś. abo o świętych Aniołach) przy którey Bracia być mają modląc się tak za się jako i za inszą Bracią, osobliwie służącą Rzeczypospolitey przeciw nieprzyjacielowi y iałmużny czyniąc, y ine dobre uczynki.

4. Za Bracią zmarłą ma być Msza święta (Requiem raz w Miesiąc) zwłaszcza za tych, którzy na woinach polegli, przy których Bracia być maią: a kapłan ma przestrzedz.

5. Ktoby też nie mógł być przy tych Mszach, przynaimniey dni Votyw Brackich ma zmówić Litanią o świętych Aniołach y psalm pokutny czwarty abo pięć Pacierzy i pięć Zdrowych Maryiy.

6. Na każdy dzień wstaiąc upaść na twarz (jeśli iest mieisce po temu): mówiąc: Chwalimy Cię Panie Jezu i t. d. modlitwę y Psalm (iako niżey). Także idąc spać Hymn Jutrzenny: Ciebie Chryste i t. d.

7. Acz zawżdy rzecz przystoyna, ale tym barziey czasu niebezpieczeństwa, w oboziech, w ciągnieniu, czasu woyny y inych trudności, każdy z Braciey żadnego dnia nie ma opuszczać, któregoby na sumienie pilnie nie weyrzał y nie dał się winien z grzechów swoich umysłem poprawy y spowiedzi, aby tym gotowszy był na śmierć, a zatem mężnieyszy w każdym niebezpieczeństwie do powinności y nabożeństwa Brackiego.

8. Których Pan Bóg do rzemiosła Rycerskiego powołał, a darów sposobnych użyczył czasu niebezpieczeństwa kościoła Bożego y Koronnego maią dla samey wieczney odpłaty z ochotą ku obronie przybyć bądź swym kosztem ieśli iest bądź żołdem pobożnym, krzywd żadnych nie czyniąc, ani czynić dopuszczaiąc, raczey dlb Pana Boga skromnie znosząc. Drudzy zaś co do woyny sami nie są sposobni iako mogą maią ratować poczty wyprawując, pieniędzy dodaiąc, a oboiey płci któreykolwiek wokacyey ludzie, jeśli czym inszym nie mogą, tedy gorącą do Pana Boga modlitwą, postami y inszym utrapieniem ciał swoich maią się do tego przyczyniać.

9. Dary których Pan Bóg z łaski swey użyczył, jako są: zdrowie, męstwo, siła, dowcip, dostatki, szęścia, zwycięstwa y ine wszystkie samemu Panu Bogu przypisować y iemu za nie dziękować na cześć y chwałę iego ie ofiarować y oddać, strzegąc się, acz wszelakich grzechów, ale osobliwie zakochania w sobie chluby próżney z darów Bożych y pychy: gdyż to Lucyfer razem wszystkie szczęścia y samego siebie strącony do piekła stracił: iako zaś Michał ś. pokornie wszystko Panu swemu przyznawaiąc y o iego się część mężnie zastawiaiąc wielkie i wieczne zwycięstwo otrzymał.

Z tego się nabarziey ciesząc im więcey zdarzy Pan Bóg na pomnożenie czci i chwały swey, a pożytek Rzeczypospolitey y bliźnich swych, co uczynić, abo też temu kwoli iako naywięcey ucierpieć.

10. Do potrzeby idąc, wzywać imienia JEZUS (Gdyż na to maią Bracia odpust) z żalem za grzechy, krzywdy wszystkim odpuszczaiąc, z umysłem nagrody.

11. Ktoby też sobie życzył osobliwszey opieki Michała ś. ma drogę do tego: post dni czterdzieści do święta Michała ś. we Wrześniu: który poszcząc Franciszek ś. otrzymał znaki chorągwie zwycięstwa Pana Chrystusowego. A ktoby pościć nie mógł, przynamiey iaką abstinęncyą swoię dewocią oświadczyć.

12. W każdych niebezpieczeństwach, potrzebach y pokusach do swego Hetmana wołać: święty Michał broń nas w potrzebie, abyśmy nie zginęli na straszliwym sądzie. Te iednak powinności nikogo nie obowiązuią pod karaniem nowym za grzech śmiertelny: kto nie wypełni, grzechu niema, ale też ani przysługi u Pana Boga.

Sposób rozbierania sumienia na każdy dzień.

1. Klęknąwszy wspomnieć na dobrodzieistwa dnia onego wzięte y za nie dziękować Panu Bogu.

2. Zatym przypomnieć sobie, czymeś dnia onego obraził Pana Boga abo bliźniego, słowem, uczynkiem abo też myślą.

3. Żałować za to z umysłem polepszenia, spowiedzi y dosyć uczynienia: a prosić odpuszczenia przez niewinną mękę Pańską y zasługi błogosławioney Matki y Patronów Bractwa tego y Wszystkich świętych.

4. Prosić Pana Boga aby łaski świętey swoiey użyczył na ustrzeżenie się wszelkiego grzechu y aby pod obroną swoią miał y sprawował, broniąc od upadku tak dusznego iako y cielesnego.

5. Nakoniec obrucić się do Hetmana swego Michała ś. także do chorążego Franciszka świętego y Floryana ś. porucznika, poddawaiąc się uniżenie pod ich opiekę, prosząc o modlitwę, mówiąc Litanią o świętych Aniołach e. t. c. iako czas poniesie".

Dyplom z przywilejami udzielonemi przez papieża Grzegorza XIII Possevinowi[1]).

„Dilecto filio Antonio Possevino Soc. Jesu Presbytero

GREGORIUS P. P. XIII.

Dilecte fili salutem et apostolicam benedictionem. Cum te, qui ob eximiam fidem, probitatem, doctrinam, et catolicae religionis zelum nobis maxime probatus es, pro gravibus hujus, sanctae Sedis negotiis in Suetiam usque ac alias septentrionales partes mittamus, consentaneum at opportunum esse putavimus, te nonnulis facultatibus prosequi, ut tu in hac functione benignitatem hujus sanctae Sedis erga eius fideles et devotos, cum venerit usus, possis liberaliter impertire. Itaque ut tu personis Suetiae, ac finitimorum quorumcumque regnorum et provinciarum Daniae et insularum septentrionalium, atque Moscoviae, Livoniae, Russiae, Hungariae, Pomeraniae, Saxoniae ubi nulli sunt catholici episcopi, haeresisque jam diu grassatur, opportune consulere, teque erga illos utilem et benignum exhibere possis: tibi ad nostrum et Sedis Apostolicae beneplacitum, quascumque personas regnorum, provinciarum, et locorum praefatorum a te id humiliter petentes, ab omnibus casibus, excessibus et delictis, etiam Sedi Apostolicae reservatis, et in literis die Caenae Domini legi solitis contentis, injuncta iis pro modo culpae poenitentia salutari, et aliis que de jure fuerint injungenda, absolvendi, et omnes poenas propterea incursas eis condonandi; ac cum ipsis super quacumque irregularitate per eos (non tamen occasione homicidii et bigamiae) quomodolibet contracta, etiam si censuris hujusmodi sint ligati, Missas, et alia Divina officia (non tamen in contemtum clavium) celebraverint vel alias divinis sese immiscuerint, ita quod nondum promoti omnes etiam sacros et presbyteratus ordines suscipere et tam ipsi, quam alii in jam susciptis etiam in altaris ministerio ministrare, ac qualiacumque beneficia recipere, et obtenta retinere, et cum patientibus defectum natalium, si cosideratis diligenter circumstantiis universis, que [circa idoneitatem personarum fuerint attendendae, si paternae non sint incontinentiae imitatores, sed bonae conversationis et vitae, et alia eis merita suffragentur ad dispensationis gratiam obtinandam: ac cum corpore vitiatis, dummodo in his non sit tanta deformitas, quae scandalum in populo possit generare ut pariter ad omnes etiam sacros et presbyteratus ordines promoveri, vel jam promoti in illis ministrare, ac beneficium ecclesiasticum cum cura, vel sine cura, si eis canonice feratur, similiter recipere et retinere libere, et licite valeant, dispensandi: Necnon quoscumque qui matrimonia in quibusvis gradibus prohibitis hactenus contraxerunt, si citra scandalum, et aliquam inconvenientiam separari nequeant, quoad occulta, in omnibus, in foro conscientiae: quoad manifesta vero impedimenta, in tertio et quarto dumtaxat consanguinitatis seu affinitatis gradibus ob incestus reati et excessibus hujusmodi, ac censuris ecclesiasticis, injuncta eis poenitentia salutari, et aliis quae de jure tibi videbuntur injungenda, in utroque foro absolvendi, et cum eisdem, ut in matrimoniis praedictis remanere possint dispensandi prolesque sinde usceptas, et suscipiendas legitimas nunciandi: nec

[1]) Wydał Augustinus Theiner w dziele: La Suède et le Saint-Siége, traduit de l'allemand par Jean Cohen, Paris 1842, 3 tomy. Breve w t. II, App. str. 361—364 n. 54.

non in locis praedictis, ubi nulli sunt episcopi catholici, denunciationes matrimoniorum publice faciendas ad tempus tibi visum remittendi. et super hoc dispensandi, ac iis conjugibus, qui ab erroribus aut haeresi resipuerint, qui quidem inter se contraxerint aut alter eorum fuerit haeriticus, quando contraxit, sive clam, sive palam contraxerint, benedictionem imponendi. Insuper conjugibus iis, qui licet ambo sint vidui, vel alter eorum tantum, nunquam tamen benedictionem sacerdotalem a catholico susceperunt, illam solomnem tribuendi; ac ut oleis superioris anni consecratis pro catechumenis, chrismate, et infirmis illorum ministrari nisi praesentis anni habeatur pro quo tamen habendo fiat diligentia, uti possint; nec non quibusvis militiae clericali se adscribi volentibus illarum dioecesium, et locorum ubi catholici non adsint episcopi, ut possint a catholicis antistitibus gratiam, et comunionem Sedis Apostolicae habentibus, clericali charactere insigniri, et ad omnes et sacros et presbyteratus ordines etiam extra tempora a jure statua, et absque titulo, si ita pro ecclesiarum necessitatibus, seu commoditate judicaveris. expedire, promoveri possint, dummodo ad id sint idonei, licentiam concedendi: praeterea cujusvis generis ornamenta sacerdotalia, corporalia, et alia quaecumque ad divinum cultum, et usum misterii altaris pertinentia et dedicata, ubi catholici non adsint episcopi, benedicendi. ac omnia ecclesiastica sacramenta, confirmatione, et ordinibus exceptis, quibuscumque personis praedictis eorum capacibus, ommissis pro necessitate, et opportunitate ceremoniis solitis, ac requistis ministrandi, easdem ceremonias quando tibi videbitur expedire supplendi; Apostatis utriusque sexus, ut per aliquod tempus certum eis statuendum, vel si expedierit, etiam saepius prorogandum extra religionem, et sine habitu manere possint, intra quod tempus teneantur et eandem religionem redire vel a nobis seu succesore nostro romano pontifice licentiam sibi necessariam impetrare permittendi. Ac cum quibusvis haereticis et schismaticis una cum sociis tuis versandi, eorum reductionis causa ad fidem catholicam et unitatem Ecclesiae: eorumque libros legendi, quo facilius abs te, seu illis refelli possint ipsosque haereticos seu schismaticos etiam relapsos haeresiarchas resipiscentes, si haeresis et errores suos publice, aut privatim, prout tibi videbitur. abjuraverint, sive damnaverint, vel detestati fuerint, et hoc humiliter petierint, a quibusvis haeresis, et apostasiae crimine, et poenis atque censuris, in quas incurrerint, injuncta eis arbitrio tuo salutari poenitentia, in utroque foro absolvendi, et unitati fidelium, et participationi sacramentorum ecclesiae restituendi: denique iis qui ecclesiastica beneficia diutius indebite obtinuerunt, sive usurparunt, eadem beneficia, et fructus perceptos dummodo paroeciis provisum sit, aut provideatur de sufficienti sustentatione, iique interim disponantur ad reddendum quae Dei sunt Deo, ad elocandas virgines, pauperes alendos, et alia ejusmodi, et ad promovendam religionem catholicam, ut aliqua ratione satisfieri possit Deo, cujus illa bona sunt, arbitrio tuo prout expedire videbitur sive quod judicaveris eos aliqua renumeratione dignos fuisse, quia fidem catholicam promoverint, vel promoveant, aut promoturi (sint) condonandi; ac vices tuas in praemissis, in toto vel in parte uni vel pluribus personis probis, et idoneis arbitrio tuo subdelegandi, et eosdem quando et quoties tibi visum fuerit, revocandi auctoritate apostolica, tenore praesentium plenam et liberam licentiam, facultatem, et auctoritatem concedimus. Non obstantibus praemissis, ac constitutionibus, et ordinationibus apostolicis caeterisque contraris quibuscumque.

Datum Romae apud S. Petrum sub Annulo Piscatoris die primo Decembris MDLXXVIII, Pontificatus Nostri anno VII".

Dyplom fundacji Konwentu OO. Kapucynów w Warszawie[1]).

„*Stanislaus Augustus* Dei Gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Kijoviae, Volhyniae, Podoliae, Podlachiae, Livoniae, Smolensciae, Severiae et Czernichoviae.

Significamus praesentibus Literis Nostris quorum interest universis et singulis. Reperiri in Actis Metrices *Diploma Fundationis Conventus Varsaviensis Religiosorum Capucinorum* tenoris sequentis: *Joannes Tertius*... Significamus... Reverendo Patri Jacobo de Ravenna Comissario Generali Fratrum Minorum Sancti Francisci Capucinorum in Regno Poloniae. Sol Justitiae Deus Ter Optimus Maximus postquam dignatus est radiis suae verae Religionis Nostram illustrare Sarmatiam et bellicosam Poloniae gentem in aevum Suo Nomini militiaeque adscribere, ut fortissimum Christianitatis suae Antemurale, nil antiquius Regibus Praedecesoribus Nostris fuit, quam vicissim Religionem eandem, quam egregiis facinoribus, quam insignioribus pietatis monumentis illustrare... Quapropter exoptatam diu in Polonia, diu expectatam ac expeditam etiam a Regibus Praedecessoribus Nostris, ut et hic, tum opibus, tum viris qua doctrina, qua sanctitate conspicuis, fructificaret, Nos tandem ab Apostolica Sede per Oratorem Nostrum Ducem Radzivilium obtinuimus. Modo cum eidem comparato jam siti, Templum et Monasterium excitaturi simus (quod est, illam adventantem in sinum Regium suscipere) in perpetuum pietatis ac amoris Nostri monumentum, sicuti praefatum situm Omnipotenti Deo damus pro ejus Conventu construendo, atque illi, in illaque Seraphico Patriarchae tradimus ac donamus, ita etiam Paternitate Vestra humillime instante Diploma Nostrae protectionis impertire decrevimus. Quamobrem cunctis notum sit, quod Nos hisce de causis, atque aliis pluribus animum Nostrum moventibus, atque ea praecipue, quod Nos Regiam Domum Nostram, atque Coronam cum populis eidem subjectis praedictae Religionis meritis, orationibus et Sapientia juvari speramus, ejusdem Religiosissimos Patres, simul cum eorum Monasteriis, domibus, Congregatione et Familia, demum quaecunque ad eos spectant, et in futurum spectabuut, speciali Privilegio, motu proprio, certa scientia, plennissima potestate, ac Regia Nostra authoritate, in Nostrum et Successorum Nostrorum Regum Patrocinium atque tutelam per has literas a Nobis firmatas et Sigillo Nostro munitas assumimus et amplectimur, ac sub eo, aeque perenniter ac permanter constituimus... *Imo honoris gratia, eisdem curam Nostrae Regiae Capellae in publico Palatio seu Arce Nostra Varsaviensi in perpetuum demandamus.* Insuper volumus illos gaudere iisdem Privilegiis, libertatibus, immunitatibus, et franchisis tam respectu theloneorum, postarum quam quorumlibet aliorum gravaminum, quae, et quas Nos, ac Reges Antecessores Nostri concessimus, ac concedemus respective caeteris Fratribus praedicti Ordinis Sancti Francisci, ac allis quibuslibet Religiosis, non secus, ac si dicta Privilegia, Franchisiae etc. Patribus Capucinis principaliter concessa fuissent, atque hic essent inserta specialiter, et

---

[1]) Ms. Bibl. U. W., $1^{3}/_{25}$, p. 30.

quavis exquisita ac requisita forma. A quorum possessione, jure et usu, sicuti nolumus eos posse impediri, nisi a Superioribus suis Regularibus, ita nemo cujuscunque sit gradus, etiam specialiter exprimendi ullo unquam tempore, praetextu, titulo, ac ratione non usus, vel contrarii usus, valeat eosdem in hoc, vel minimum perturbare... In quorum fidem omnium praesentes Manu Nostra subscriptas, Sigillo Regni jussimus communiri. Datum in Urbe Nostra Varsaviae. Die XI Mensis Julii Anno Domini MDCLXXXIII.

Regni vero Nostri Anno IX. Joannes Rex. Sigillum Regni Majoris Cancellariae. Christophorus Taranowski Cracoviensis Varsaviensis Canonicus Regiae Majestatis Secretarius. Actum Varsaviae Sabbatho post Festum Sanctae Margarithae Virginis et Martyris proxima Die Mensis Julii Millessimo Sexcentessimo Octuagesimo Tertio...

Quod eiusmodi Diploma, sic prout in dictis Actis Metrices continetur, Nos ex illis fideliter describi, et Parti requirenti authentice extradi permisimus. In quorum fidem Sigillum Regni praesentibus est appressum.

Datum Varsaviae Feria Quinta ante Festum Nativitatis Beatissimae Virginis Mariae proxima Die scilicet Sexta Mensis Septembris Anno Domini Millesimo Septingentesimo Septuagesimo. Regni vero Nostri Sexto Anno.

Ex actis Anni 1683".

Przywileje udzielone przez nuncjusza apostolskiego kapelanom czasu insurekcji kościuszkowskiej.[1])

„Facultates datae tam Saecularibus Presbyteris quam Regularibus, Capellanis exercituum Reipublicae Polonae Supremae Praefecturae Generalissimi Thadaei Kościuszko per Nuntium Apostolicum.

Laurentius ex Marchionibus Litta etc. Dilectis Nobis in Christo Admodum Reverendis ac Religiosis Capelanis Exercituum Reipublicae Polonae Supremae Praefecturae Generalissimi Thadaei Kościuszko tam Saecularibus Presbyteris de Ordinarii quam Regularibus de suorum Superiorum licentia constitutis in Castris actu degentibus ab Ordinario Loci ad confessiones excipiendas approbatis et approbandis. Salutem in Domino Sempiternam. Expositum Nobis fuit ex parte Vestra quod approbati ab Ordinario Loci, in cuius Dioecesi vobis obtigit munus Capellani suscipere, per saepe insuperabilem difficultatem habeatis in illa Dioecesi a Loci Ordinario approbationem novam ad Confessiones excipiendas assequendi, tum quod necesse Vobis sit habere speciales facultates Pontificas, *quae de more Capellanis Castrensibus pro opportunitate circumstantiarum tribuuntur et quibus intra fines Legationis Nostrae uti possitis ac valeatis,* ac propterea supplicatum Nobis extitit, ut in praemissis providere, atque facultates necessarias et opportunas Vobis communicare dignaremur. Nos huiusmodi supplicationibus inclinati, ac re cum Ordinariis Locorum communicata, quod in Archidioecesi Gnesnensi et Archidiaconatu Varsaviensi, nec non Dioecesibus: Plocensi, Helmensi et Samogitiensi iam eo ipso approbati sitis, Vobis denunciamus. Praeterea communicamus Vobis facultates Nobis a Sanctissimo Domino Nostro concessas pro foro interno tantum, et quidem 1-mo Absolvendi ab Hae-

---

[1]) Ms. Arch. Kons. Arch. Gniezn., Acta postcurialia celsissimi principis Poniatowski Archi-Eppi Gnesnensis ex annis 1793 et 1794, 26 Julii 1794, Ingrossat Varsavie, codex 5.

resi et Apostasia a Fide et a Schismate quoscumque etiam Ecclesiasticas tam Saeculares quam Regulares, non tamen eos, qui ex locis fuerint, ubi Sanctum Officium exercetur, nisi in locis Missionum, in quibus impune grassantur Haereses, deliquerint, nec illos, qui iudicialiter abjuraverint, nisi isti nati sunt, ubi impune grassantur Haereses, et post judicialem abiurationem illuc reversi, in haeresim fuerint relapsi, et hos in foro conscientiae tantum. 2-o Absolvendi ab omnibus casibus reservatis, etiam in Bulla Caenae Domini contentis, in locis tamen, ubi impune grassantur haereses. 3-o Absolvendi a Censuris Ecclesiasticis contra Duellantes inflictis, in casibus tamen non deductis ad forum Ordinarii, iniuncta gravi poenitentia salutari, et aliis iniunctis, quae fuerint de iure iniungenda. 4-o Absolvendi, ab excumunicatione ob manus violentas in Clericos aut Sacerdotes aut Religiosos iniectas, dummodo casus non fuerint deducti ad forum Ordinarii neque fuerit secuta mors vel mutilatio aut mortalis vulneratio, sive ossium fractio, iniunctis iniungendis, obligatione praesertim satisfacisendi parti laesae, caute taman ne poenitens se prodat. 5-o Absolvendi a Censuris ob Haeresim occultam incursis, dummodo poenitens complicem non habeat, et quatenus habeat, firma obligatione se exonerandi, et complicem cui de iure cum primum potorit, denunciandi praevia abiuratione in manibus Absolventis secrete facienda, iniuncta gravi poenitentia salutari cum frequentia Sacramentorum. 6-o Absolvendi eos, qui libros prohibitos penes se detinuerunt, ac perlegerunt, consignatis prius Libris, sive Vobis, sive cui de lure, si sint in poenitentis potestaten. 7-o Absolvendi ab Ecclessasticis censuris surripientes Naufragium bona in casibus ad forum externum non deductis, praevia restitutione, cui et prout de jure vel cum obligatione caute restituendi, si restitutionem poenitens praemittere nequeat. 8-o Absolvendi eas vol eos, qui clausuram virorum seu mulierum Regularium violaverint a censuris propterea incursis, dummodo casus nec ad malum finem secuti fuerint, nec ad forum externum deducti, cum congrua pro modo culpae poenitentia salutari. 9-o Absolvendi in casibus pariter non deductis mulieres ab excumunicatione incursa ob violationem clausurae Religiosorum remota occasione peccandi, quando clausura violata fuerit ad malum finem, cum gravi poenitentia salutari et prohibitione accedendi ad Religiosorum Ecclesias et Conventus, ubi mulier deliquit, durante occasione peccandi. 10-mo Absolvendi in casibus tamen occultis ingredientes Clausuram Monialium ad malum finem, postquam tamen singula media et instrumenta, quibus Clausura Monasterii violata fuerit, si in eorum sint potestate, Vobis vel Confessario deputando caute tradiderint, quae cum primum infringi et inepta reddi debeant ad idem renovandum crimen, iniuncta gravi poenitentia salutari et prohibitione amplius accedendi ad Monasteria et Conservatoria Monialium ac Mulierum, illorumque Ecclesias, sub poena relabendi eo ipso in easdem censuras in casu contraventionis. Dispensandi insuper cum illis, qui Sacerdotes fuerint vel in Sacris constituti Ordinibus quique praefatum crimen patraverint, super occulta irregularitate, si quam ex dictarum Censurarum violatione contraxerint, injuncta gravi similitae poenitentia salutari et prohibitione quoque accedendi in futurum ad Ecclesias et Monasteria quarumcunque monialium sub poena itidem relabendi in easdem censuras, si contra venerint. 11-mo Absolvendi in casibus pariter occultis Religiosos, qui mulieres in Clausuram Conventus ad pravum finem introduxerint, injuncta gravi poenitentia salutari, et perpetua inhabilitate ad dignitates et Officia Religionis in futurum assequenda. Cum illis vero qui Sacerdotes existant, vel Sacris initiati Ordinibus dis-

pensandi super irregularitate, si quam ex violatione Censurarum cotraxerint, dummodo illa occulta remaneat, et dummodo de licentia Ordinarii, ut supra et respective de licentia Superiorum constituti Capellani Exercitus praefati et ab Ordinario Loci ad excipiendas Confessiones approbati fuorint, *Praesentibus facultatibus eousque, quousque in Castris Vobis degere contigerit, valituris.* In quorum fidem etc.

Datum Varsoviae die 24 Mensis Julii Anno Domini 1794.

Laurentius, Archi Episcopus Thebarum, Nuncius Apostolicus. (*L. S.*)".

List naczelnego kapelana do kapelana pułkowego.

„Scholastyk, Naczelny Kapelan Wojska, do JMci Księdza Olewińskiego, kapelana 5 pułku piechoty linjowej.

Posyłając Księdzu Kapelanowi instrukcje dla duchownych w wojsku, zalecam Mu, aby się do nich najściślej stosował. Uwiadamiam przytem, iż na końcu każdego miesiąca nieprzerwaną kopertę o służbie duchownej do mnie przesyłać potrzeba. Przeczytawszy z uwagą instrukcje i pomnąc zawsze na stan powołania z następujących lub podobnych badań układać można: czy nauka chrześcijańska w całym wielkanocnym czasie co tydzień, w innym zaś najmniej co miesiąc dawana była, czy akta kościelne chrztu, ślubu i pogrzebu są zapisywane (trzy książki ku temu kosztem pułku sporządzone być winny); czy jakie wielkie publiczne nie zdarzają się wykroczenia: utrzymywanie kobiet nieślubnych, lekceważenie prawd religijnych, szydzenie publiczne z duchowieństwa i tym podobne. Poprzedzić jednak napomnienia powinny. A kiedy już szkoła elementarna jest otworzona, nad nią szczególny dozór kapelanom powierzony będzie o postępie w niej uczniów imiennie w raportach rzeczonych mnie uwiadamiać. Wiele dzieci ochrzczonych, ślubów błogosławionych, wielu umarło, czy opatrzeni Sakramentami lub nie i dlaczego? Wiele jest innego wyznania ludzi, jakiego w szczególności, wszelkich nieochrzczonych usiłować z największą łagodnością, bez naprzykrzania się jednak, doprowadzić do Wiary Św. Od takich obowiązków pełnienia lub ich opuszczania nagroda lub odpowiedzialność sumienna zależeć będzie. Pensja kapelana jest 1825 zł na rok, 15 zł na służącego, tyleż na opał i światło miesięcznie, obrok w piechocie na konia jednego i mieszkanie w naturze. Dwóch zakrystjanów ku pomocy w obrzędach. Nadto jest jeszcze na utrzymąnie kaplicy, to jest na pranie, wino, świece i inne drobne potrzeby 12 zł na miesiąc przeznaczone, o tych rachunkach baczny w książce na to sporządzonej, otrzymywać ma, a to w celu uchronienia trudności, jakąby mieć można w otrzymaniu należnej tego funduszu wypłaty.

Dnia 4 listopada 1820 r. w Warszawie.

(—) *Ks. Gutkowski*".

List naczelnego kapelana, by kapelani sumiennie przeprowadzili spowiedź wielkanocną.

„Naczelny kapelan wojska, do JMci Księdza Olewińskiego, kapelana 5 pułku piechoty linjowej.

Przesyłając JMci księdzu kapelanowi kartki wielkanocnej spowiedzi, przypominam mu oraz i ten najistotniejszy obowiązek, ażeby w prawdziwym duchu religji nietylko usposobił lud, który jest powierzony jego dozorowi duchownemu, do tego Sakramentu, ale nawet w samej istocie starał się go do-

prowadzić. Spodziewam się, że JM. ksiądz kapelan przyłoży do tego wszelkie staranie, do którego obowiązuje go sam charakter kapłański i to przeznaczenie, w którem zostaje.

Warszawa, dnia 26 lutego 1822 r. (—) *Ks. Gutkowski*".

List kapelana dywizyjnego do kapelana pułkowego, streszczający jego obowiązki i porządek nabożeństwa.

„Do JW. Księdza Wysockiego, kapelana 6 pułku piechoty linjowej.

Raport JM. księdza kapelana odebrałem, tudzież i żądanie, abym go zinformował co do obowiązków służby naszej garnizonowej, którą informację najchętniej przesyłam.

Obowiązkiem jest każdego kapelana, aby odwiedzał lazaret chorych w pułku, a tem samem, aby bez Sakramentów Św. żołnierze nie umierali. Parady kościelne, gdy są przeznaczone, ks. kapelan Mszę Św. czytaną odprawi, po której skończonej śpiewa się pro Imperatore et Rege „Salvum fac" i collecta pro Rege.

Przed Mszą daje się aspersja bez śpiewu. Nauka z Ewangelji w krótkości powiedziana być powinna żołnierzom. Pogrzeb żołnierza, gdy jest z paradą, ks. kapelan eksportować powinien. Szkoła, jeżeli egzystuje w pułku, ks. kapelan ma dozór nad nią. Raporty miesięczne przesyłane być powinny do ks. kapelana dywizyjnego w tej dywizji, w której ks. kapelan się zostaje. Metryki chrztu, ślubu i urodzenia, jako też i zejścia w książkach na to umyślnie urządzonych regularnie wpisywane być powinny sposobem metryk kościelnych dla łatwiejszego ich zrozumienia w języku polskim. Co się tyczy ślubów cywilnych, to pierwej zdziałane być powinny u Urzędnika stanu Cywilnego, ponieważ my księża kapelani nie jesteśmy umocowani do działania Urzędu Cywilnego. I to doniesienie ks. kapelana, że Urzędnik Cywilny w Rawie nie chce przyjmować do aktów wojskowych już zaraportowałem JWM. Ks. Naczelnemu; z tym samym jegomościem i ja miałem zatargi, kiedym stał z pułkiem w Rawie. Jeżeli przy swoim uporze zostawać będzie ten Urzędnik Cywilny, za zniesieniem się z Dowódcą pułku ks. kapelan raport na ręce JW. Księdza Naczelnego wprost do Komisji Wojny, a ta za zniesieniem się z Komisją Sprawiedliwości położy zapewne tamę nadużyciom tego pana. Gdy ksiądz kapelan wychodzić będzie z pułkiem do obozu, staraj się pierwej mieć urzędowe świadectwo swojego pobytu i zachowania się od dziekana miejscowego, bo takie jest polecenie przez ustawę Księcia Namiestnika, tudzież potrzebne jest świadectwo z odprawionych rekolekcji; resztę roztropność sama wskaże, czego powołanie nasze wymaga. Łączę wyrazy mojego szacunku.

Kapelan dywizyjny

Płock, 14 maja 1924. (—) *Ks. Majewski*".

Odezwa powstańcza biskupa żmudzkiego[1]).

„Biskup Żmudzki, z Bożej łaski i Stolicy Apostolskiej, Kawaler Józef Arnold Książę Giedroyć.

Wszystkim wiernym Owczarni mojej powierzonej Pasterskie Błogosławieństwo.

Wskutek odezwy rządu tymczasowego po powstaniu Polskiego Powiatu Telszewskiego, przemawiam do Was Prawowierni! Niezgłębiona Mądrość Boga,

---

[1]) Ms. A. P. wil., r. IV, teki Bobakowskiego, Nr. 65, p.p. 6-7.

którego jest dziełem nadzwyczajne wyprowadzać wypadki na ziemi, natchnęła duchem ożywiającym Naród Polski, niezrównana Prawica Najwyższego podniosła Naród. Polak wykrzyknął hasło Obrony Ojczyzny, stanął na czele stan Rycerski, połączyły się wszystkie stany. Naród poprzysiągł ratunek i obronę Ojczyzny na całej Ziemi Polskiej. Za przykładem tych poszła i Prowincja Żmudzka, stanęła w Miastach i Powiatach swoich Żmudź, część narodu Polskiego, dopełniwszy to wszystko, co uczynili Bracia Tego — Ustaliwszy Rząd właściwy — Stan Rycerski—młódź szlachetna, z zapałem serca i z orężem w ręku stawa na obronę Wiary, Ojczyzny i praw swoich — powołując wszystkich w ogólności, a szczególnie Braci Rolników do broni — zapowiadając karę śmierci nieposłusznym Obywatelom tym wyrokiem. Kto nie jest z nami, jest przeciwko nam. Niemniej wzywa Stan Duchowny do wspólnego działania, oświecenia, nauczenia i zachęcenia ludzi do mężnej i niezachwianej obrony swojej z nimi i czynienia najgorętszych modłów do Boga Królów Króla o pomoc Jego w tak ważnej sprawie Narodu. Jako Naczelnik i Pasterz przemawiam do Was kapłani i razem do Was Obywatele Polscy Duchowni, gdy Was Rząd powołał i zapotrzebował do ogólnej obrony, pomocy, ofiar i przewodniczenia ludowi we względzie Religji, uczyńcie to wszystko, coście z waszego powołania obowiązani uczynić, nadewszystko oświecajcie lud wierny o potrzebie zachowania Praw Bożych i ocalenia obrządków Religji—o zachowanie wnętrznej spokojności i zaprzysiężonej dopiero uroczystym Aktem jedności z sobą i podległości Władzom. Że zapał serc i oręż w ręku, który użyty być ma na zwalczanie nieprzyjaciela Ojczyzny—użyte broń Boże! ku zemście i rozpuście jako najszkaradniejszy Kryminał Sądem wojennym karane będą. Kapłani nauczajcie lud bojaźni Bożej, zagrzewajcie do miłości Ojczyzny modlić się z narodem w moment, gdy Ojczyzna wymaga całego Powstania. Rząd Polski Powiatu Telszewskiego powolnie pod karą na zdrajców ustanawia—aby każdy szlachcic we 24 godzinach stawał do szeregów, również aby Obywatele wszelkiego stanu kantonistom z dymów 10 konnego, z dymów 2 pieszego dostawili do tychże szeregów we 24 godzinach do punktów zebrań wojskowych. Starać się powinni o konie dobre i broń najlepszą, na jaką kto zdobyć się może. Mundurowanie później się obmyśli, teraz, aby tylko odzież była nieobdarta, z chlebem na 3 dni, wszystko pod karą śmierci, do pośpiechu naglić powinni, jazda powinna mieć siodła, koń na przód kuty, torbę do owsa, lingę i uzdy przy tręzlach, ktoby nie opłacił w przeciągu 5-ciu dni podatków i wszelkich opłat skarbowych, oddany będzie pod Sąd Kryminalny. Stan Duchowny jeśli będąc uposażony obfitemi funduszami nie zechce poświęcić całej możności wsparcia w tej chwili, w gruzach Ołtarza i świątyni zaginie. Stan Rycerski Obywatelski broń Boże! Wyrodka niegodnego sławy przodków, ten pod utratą przywilejów Narodu, prerogatywy Szlacheckiej, posiadłości słusznie podpadnie, a Imiona takich i Osoby zhańbione ulegną karze zdrajcy. Stanie Rolniczy! Bóg wskazał chwilę do stargania kajdan, wstawajcie wszyscy na głos Ojczyzny Polskiej. Was jako swe Dziatki wzywa, przeto wszystkie klasy wstawajcie na obronę Ojczyzny. Duchowieństwo Świeckie i Zakonne z pełną gorliwością ogłosi z Ambony wszystko i do zaskutecznienia przyłożyć się powinno. Najściślej polecają się następne punkty.

1) JKK. Plebani Administratorowie i przełożeni Zakonu z każdego Kościoła Parafjalnego i Filjalnego po jednym dzwonie do Worń dla odlania armat pod rewers W. Narbutta, Oficera od Inżynierów, oddać.

2) Po wszystkich Kościołach codziennie w pewną godzinę po odprawio-

nej Mszy Św. śpiewać się mają Supplikacje zwyczajne dla uproszenia pomocy Boskiej.

3) Ponieważ płeć męska, której Bóg pozwala sił, będzie musiała wziąć się za oręż przeciwko nieprzyjacielowi, zatem pozostałych starców, kobiety oraz dziatwę wezwie Duchowieństwo przez czułą naukę do udawania się codziennie na nabożeństwo, mające się odbywać w godzinie przeznaczonej od przełożonego Kościoła. To nabożeństwo niech będzie połączone z postami i innemi Bogobojnemi uczynkami.

4) Wszyscy Duchowni w czasie Ofiary Mszy Św., odprawiając w kolorze dziennym, będą brać kommemoracją ze Mszy tempore belli, wyjmując primae Classis.

5) Trąby i waltornie kościelne na zapotrzebowanie Rządu Polskiego pod rewers delegowanych wydać się powinny.

Dan 1831 Roku, m-ca Apr., dnia 2/21 w Olsiądach.

Józef Xiążę Biskup".

Nominacja na kapelana powstańczego[1]).

"Od

Biskupa Żmudzkiego i Kawalera X-cia Giedroycia

Imci Księdzu Bielskiemu, Filialiście Piewiańskiemu,

Dyspozycja.

Rząd Litewsko-Polski powiatu Telszewskiego zapotrzebował Obozowych Kapelanów, którzyby gorliwem poświęceniem się, opowiadaniem Wojsku bojaźni Bożej, pilnowania się obowiązków Religji i tym podobnych, odpowiadali w pełności woli Rządowej. Znając Wmć Pana udolności, iż dla miłości Boga i Bliźniego zupełnie siebie poświęcisz owemu obowiazkowi, przeznaczam na Kapelana Obozowego i wraz na dzień jutrzejszy rozkazuję udać się do Rządu w mieście Telszach egzystującego dla objęcia swego miejsca. Filją Jego Piewiańską miejscowy Pleban zajmie się: Pełniąc obowiązki Kapelana, poświęcaj wszystkie siły, abyś nietylko słowy, lecz i swojem postępowaniem był przykładem do cnoty. O takowym wyborze Rządowi dam wiedzieć.

Dan 1831 r. kwietnia 29 m., Olsiady.

(—) *Józef Xiążę Biskup*".

---

[1]) Ms. A. P. wil., r. IV, teki Bobakowskiego, Nr. 65, p. 15.

DODATEK Nr. 2.

Roty przysiąg.

Za Władysława IV.

„Ja NN. przyrzekam, iż Nayiaśniejszemu, naypotężnieyszemu Monarsze y Panu, Królowi Jmci Polskiemu, Władysławowi IV, Wielkiemu X. Litewskiemu, Ruskiemu, Pruskiemu, Mazowieckiemu, Żmudzkiemu, Samogitskiemu, Wołhyńskiemu, Kiiowskiemu y Inflandskiemu Panu etc., Szwedzkiemu, Gotskiemu y Wandalskiemu Królowi Dziedzicznemu etc. etc., obranemu Carowi Moskiewskiemu etc. etc. memu miłościwemu Panu y prześwietney Koronie Polskiey, wiernie, życzliwie y ochotnie będę służył, N. Króla Jmci y Rzpltey pożytku y dobra przymnażał, o szkodach, zdradach y niebezpieczeństwach z iak naywiększą pilnością przestrzegał, onych pomagał bronić y poprzedzać według wszelkiej możności moiey y rozumu naydoskonalszego tak iako poczciwemu, wiernemu, urzędnikowi, Ceykwartowi, konno y pieszo służącemu, Faierwerkowi, Puszkarzowi, rzemieślnikowi y wszystkim Personom Artylerycznym, przystoi y przynależy; Tudzież na powierzone mi armaty y moździerze, kule, proch, faierwerki, amunicye, rynsztunki, naczynia szańcowe, konie, wozy y wszystko, co do Artyleryi należy y w dozorze moim zostaie, pilne miał zawsze oko; według rozkazu y Ordynansu Jmci Pana Obersztera, Oberszter-Laytnanta, Ceykmistrza, Kapitana, Porucznika y Ceykwarta ku dobremu pożytkowi N. Króla Jmci y Rzpltey, a nieprzyjacielowi ku wielkiej zgubie, szkodzie y konfuzyi, według najlepszego rozumu y wszystkich sił moich, ognia dawał, y wszystko cokolwiek do mnie należy, wiernie wykonywał; Także Jmci Pana Obersztera, Oberszter-Leytnanta, we wszystkich przystoynych rzeczach przyzwoicie słuchał y cokolwiek mi ku dobremu y pożytkowi N. J. K. Mci y Rzplitey czynić rozkażą, to wszystko ochotnie bez żadney wymówki wypełniał y sprawował, także we wszystkim Artykuły przytomne nienaruszono trzymał y bez wykroczenia sprawował się.

Tak mi Panie Boże dopomóż y słowo Jego S.[1])".

Za Jana Kazimierza.

„My żołdaci pod tę Chorągiew zgromadzeni, przysięgamy Panu Bogu Wszechmogącemu y Nayiaśnieiszemu N. Polskiemu Królowi, Panu Naszemu Mi-

[1]) Artykuły Woienne z rozkazu J. O. Książęcia Jegomości Michała V. Kazimierza Radziwiłła, woiewody wileńskiego, H. W. W. X. L., przedrukowane w Nieświeżu w drukarni X. Radziwiłłowskiey, a teraz po uczynioney ścisłey rewizyi y augmentacyi drukiem powtórzone, Elbląg, druk. Jana Teofila Nohrmana, 1775, p. 180.

łościwemu, że wiernie y statecznie J. K. Mści pod tym Regimentem y tą Chorągwią służyć będziemy y to wszystko w cale dotrzymamy y nieprzyjaciołom wszystkim Maiestatu Królewskiego Korony Polskiey y W. X. L. także w każdey potrzebie y okazyey, lub w polu, lub w oblężeniu, w wycieczkach potrzebnych y szturmach, konno y pieszo, lądem y wodą, całą chorągwią y tropem, kommenderowani będąc, y chociażby Chorągiew, która w boju, abo z przygody, zginęła, tedy my pozostali żołdaci przy drugich Chorągwiach, y Officyerach swoich zostawać y powinność naszą oddawać będziemy, mocno się piersiami naszemi zastawiaiąc, y aż do ostatniey kropli krwie naszey odpór im dawaiąc. Wszystkie fortele y zdrady nieprzyiacielskie, dostoieństwu J. K. Mści, zdrowiu y armacie wszystkiego woyska, y dobru Rzeczy-Pospolitey szkodzące obawiać, y ile nam rzecz można, one tłumić mamy: a co z sławą Nayiaśnieiszego Maiestatu, y z dobrem Rzeczy-Pospolitey być może, o to się jako naypilniey starać będziemy powinni. Tymże sposobem przysięgamy J. M. Panu NN. Generałowi Artyleryey W. X. L. Obersztérowi Regimentu tego, J. M. Panu Obersztleytnantowi, J. M. Panu Maiorowi, Jch MM. PP. Kapitanom, Porucznikom, Chorążym, y inszym Officyerom całego Regimentu, abo potym będą; wszelaką im poczciwość y posłuszeństwo obiecuiąc, tak przy Regimencie iako y gdziekolwiek pod komendą ich wysłani będąc, iednego iak y drugiego, że wszystkiego Regimentu we wszystkiem przystoynie szanuiąc, y cokolwiek nam rozkażą, lub na stanowisku, w ciągnieniu, w szańcu, y w zamku, abo gdziekolwiek indziey, póki nam Pan Bóg zdrowia użyczyć raczy, wszystko z ochotą powinniśmy pełnić, y żadnych buntów przeciwko starszemu nie czynić, pogotowiu uchoway Boże, rękę na nich podnieść; ale uczciwie, statecznie, y mężnie, iako na poczciwych należy żołdaków, zachować się mamy: Tak nam Boże w Tróycy Ś. iedyny dopomóż y Ś. iego Ewangelia. Amen."[1]).

Za Sasów.

„Ja NN. przysięgam Panu Bogu w Tróycy Świętey Jedynemu, iż to wszystko, co mi teraz w artykułach woyskowych przeczytano, wyłożono y wytłumaczono, usilnie, statecznie y nienaruszone we wszystkich punktach zachować y dotrzymać albo w niedotrzymaniu naznaczonym podlegać chcę y obiecuję karom; tak mi Panie Boże dopomóż y słowo iego Święte przez odkupiciela y Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Amen"[2]).

Za Stanisława Augusta.

a) Dla generałów.

„Ja NN. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Tróycy Świętey jedynemu, iż Nayiaśnieyszemu Panu Stanisławowi Augustowi, Królowi Polskiemu, Wielkiemu Xciu Litewskiemu y Nayiaśniejszey Rzeczypospolitey wiernie służyć y tak się sprawować zechcę, jak na poczciwego y honor kochającego przynależy y przystoi oficyera, powinności swoiey we wszystkim zadosyć uczynić usiłować będę, a wszystko to, coby ku zdradzie y szkodzie Nayiaśniejszego Króla JMci y Rzeczypospolitey zmierzać mogło, przestrzegać y oddalać będzie moią powinnością. Rozkazy y Ordynanse Naywyższey Komendy pełnić powinienem. Tak mi Panie Boże dopomóż y niewinna Męka Jego"[3]).

---

[1]) T-że, p. 117.

[2]) Ms. A. Gł., K. W., dz. 82, ks. 5, p. 15.

[3]) Ms. A. Gł., K. W., dz. 82, ks. 5, p. 18.

b) Dla pułku na nową chorągiew lub sztandar.

„My Sztabs-officyerowie, Subalterni y unter-officyerowie tudzież gemeyni Regimentu NN. przysięgamy Panu Bogu Wszechmogącemu, iż Nayiaśnieyszemu Panu, Stanisławowi Augustowi, Królowi Polskiemu, Wielkiemu Xięciu Litewskiemu, y Nay. Rzeczypospolitey Polskiey, wiernie powolnie y poczciwie y chętnie służyć będziemy. Podług hetmańskich rozkazów y ordinansów ściśle się zachowywać, y oyczyzny nieprzyiaciołom życiem, krwią pokąd w służbie zostaiemy, dzielny y mężny odpór dawać y oto iak nayusilniey starać się chcemy, aby od Państw Nay. Króla JMci y Rzeczypospolitey wszelkie szkody, zniszczenia y uszczerbki ile możności przez nas były przestrzegane y oddalane, o pożytek zaś y Ich Dobro naydokładniey starać się, owychże szukać y popierać będziemy, a wszystko to, coby było szkodliwego y z Ich pokrzywdzeniem, doniesiemy. Od Regimentu y Chorągwi, pod którymi zostaiemy, bądz to w polu, obozie, oblężeniu, bitwach, potyczkach, lądem y morzem y we wszelkich okazyach, nie odstąpiemy, ani się potajemnie ukryiemy y owszem, ile razy nas zaydą rozkazy, pokąd życia y iak długo nam zdrowie pozwoli, za tymi statecznie, powolnie y chętnie póydziemy, a zgoła tak się zachowamy, iak się na poczciwych, wiernych, posłusznych, mężnych y nieustraszonych przynależy y przystoi woiowników y iak powołanie nasze po nas wyciąga. Tak nam Panie Boże dopomóż y niewinna Syna Jego Męka" [1]).

c) Dla audytorów.

„Macie zaślubić y poprzysiąc, że Nayiasn. Panu Stanisławowi Augustowi, Królowi Polskiemu, W. Xciu Litewskiemu, Nayias. Rzpltey wiernymi, życzliwymi y powolnymi oraz obowiązanymi bydź chcecie, Ich pożytku i sławy na każdym mieyscu szukać y popierać będziecie. Wszelkiey zaś szkodzie y Ich pokrzywdzeniu ile możliwości zabiegać, a Przełożonym Wam Szeffom, a w tych niebytności, Komenderuiącemu Officyerowi, wszelkie okazywać Posłuszeństwo, Ich Przykazy y Zakazy ile Sumienie Wasze y przepisane prawa dozwalają, iak nayściślej zachowywać będziecie. Nakazane Wam sprawy y processa podług artykułów woyskowych koron. y przepisanego porządku prawnego, z wszelką pilnością, całym usiłowaniem, zrozumieniem, umysłem y dowcipem, iak na sumiennego przynależy y przystoi sędziego y auditora wyprowadzicie y dopełnicie, a tych ani przez zazdrość, nienawiść, przyiaźń lub nieprzyiaźń, przychylność, datek y obietnice, ani też z żadnych innych przyczyn nie zaniechacie y zaniedbacie, a mniey ieszcze od kogo dla tego podarunki y dary, odbierać zechcecie: a przeto macie się o pobożny y uczciwy żywot usiłować. To wszystko coby J. Kr. Mci y Nayiaś, Rzpltej, Ich państwom i poddanym, szkodzić mogło, a Wam było wiadomo, iak nayrzetelniey odkryiecie y obiawicie, to zaś coby, gdy się wyiawi, iaki uszczerbek przynieść mogło, ma bydź aż do zgonu życia u Was taiemnicą" [2]).

d) Dla towarzyszów i szeregowych kawalerji narodowej.

„Ja N. przysięgam Panu Bogu w Tróycy Świętey Jedynemu, iako Nayiaśnieyszemu Stanisławowi Augustowi, Królowi Polskiemu, Wielkiemu Xiążęciu

[1]) Ms. A. Gł., K. W., dz. 82, ks. 5, p. 70.

[2]) Ms. A. Gł., K. W., dz. 82, ks. 5, p. 71.

Litewskiemu, tudzież Stanom Skonfederowanym Rzeczypospolitey pod aktem 7 października 1788 Roku w Warszawie pod Laskami JW. Stanisława Małachowskiego koronnego y JO. Kazimierza Xięcia Sapiehy Litewskiego, a Komissyi Woyskowey Oboyga Narodów posłuszny będę, tak mi Panie Boże dopomóż" [1]),

e) Dla przeprowadzającego likwidację jakiegoś oddziału.

„Ja N. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu w Tróycy Świętey Jedynemu: iż będąc do Likwidacyi kommenderowany, iest mi dostatecznie wiadomo, iż podana przezemnie Likwidacya Brygady N., pułku N., regimentu N., z kwartału N., Roku N., rzetelnie podług aktualnego komputu Roll kwartalnych uformowana i co się tyczy Płacy. Percept, Expens y Retentiw, żadnego niema w sobie fałszu, ani pokrzywdzenia czyiegokolwiek, Tak mi Panie Boże dopomóż y niewinna Męka Syna Jego" [2]).

f) Na konstytucję 3-go maja.

„My NN. przysięgamy Panu Bogu w Tróycy Świętey Jedynemu, iż Nayiaśnieyszemu Stanisławowi Augustowi, królowi Polskiemu oraz ze Stanami Skonfederowanemi i Opisem Konstytucyi Nowey Roku 1791 Dnia 3 Miesiąca Maja w Stanach Seymuiących uchwaloney, we wszystkim posłuszni będziemy, teiże Konstytucyi i całości Oyczyzny Naszey od wszelkiey napaści zewnętrzney i rokoszu wewnętrznego wszystkiemi siłami bronić obowiązuiemy się, ordynansom Kommissyi Woyskowey posłusznemi będziemy. Tak Nam Panie Boże dopomóż i niewinna męka Syna Jego" [3]).

g) Dla kwatermistrzów.

„Ja NN. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Tróycy Świętey Jedynemu, iż będąc u Regimentu NN. Regiments-Kwatermistrzem obranym y umieszczonym, Nayiaśnieyszemu Panu Stanisławowi Augustowi, Królowi Polskiemu, Wielkiemu Xciu Lit., y Nayiaśn. Rzpltey, wiernym, życzliwym i powolnym być, dobra Nayiaśn. Rzpltey ile możności szukać i starać się o toż zechcę, szkodzie i ukrzywdzeniu zabiegać y toż oddalać zechcę y będę; osobliwie przysięgam y przyrzekam, powierzonymi mi Regimentu pieniędzmi wiernie zawiadować, rzetelnie oneż porachować, na moy pożytek ich nie zażywać y takowymi wcale nie lichwić. Kwity wszystkie y assygnacye zachowywać, we wszystkim tym com podług Urzędu mego y na rozkaz czynić powinien pożytku regimentowego szukać będę, szefowi memu y kommenderuięcemu przynależytą okazywać będę powolność y to wszystko, co na wiernego y honor kochaiącego przystoi y przynależy Regiments - Kwatermistrza czynić zechcę. Tak mi Panie Boże dopomóż y niewinna Syna Jego Męka".

---

[1]) Instrukcya względem zaciągu Kawaleryi Narodowey dla JOO. JWW. Rotmistrzów Kawaleryi Narodowey dnia 27 Febr. 1789 r. od Komisyi Woyskowey Oboyga Narodów dana. Ms. A. Gł., K. W., dz. 80, ks. 19.

[2]) Ms. A. Gł., K. W., dz. 80, ks. 19.

[3]) Ms. A. Gł., K. W., dz. 80, ks. 19.

h) Dla lekarza pułkowego.

„Ja NN. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, iż przystaiąc do Regimentu NN. za Regiments-Felczera, Nayiaśn. Panu Stanisławowi Augustowi, Królowi Polskiemu, W. X. Lit., y Nay. Rzpltey wiernym, życzliwym y powolnym będę, dobra Nay. Rzpltey ile możności szukać, szkodzie y stracie podług sił moich zabiegać, w Urzędzie moim z wszelką sprawować się pilnością będę, kiedy y ile razy się u przeznaczonego Regimentu chorzy znaydą, tych podług możności z wszelką usilnością y starunkiem tak wewnętrznie iak zewnętrznie lekarstwy opatrywać będę, we dnie y w nocy ile razy moiey potrzeba będzie pomocy, czy to w lazarecie lub gdzie indziey, usługę moią wiernie uczynić y wypełnić, y we wszystkim tak się zachowam, abym Boga, moich przełożonych y własne sumienie nie obraził. Powierzone mi pieniądze na lekarstwa, podług przepisu Regulaminu, nie na co innego obrócę, iak na pożytek chorych u Regimentu tego, u którego zostawam. Żadney lichwy y zarobku niemi szukać nie będę, ale tak się temi obchodzić będę, iakbym każdego czasu odpowiedzieć za nie miał, ani się też od Regimentu, u którego umieszczony oddalać nie zechcę, y ile razy kommenderowany będę, bądź to w batallij, oblężeniu, lazarecie, lub w innych woyskowych przypadkach, zawżdy się powolnym y gotowym pokażę, y tak się zachowam, iak na poczciwego y wiernego przynależy y przystoi Regiments-Felczera. Tak mi Panie Boże dopomóż y niewinna Syna Jego Męka.

Nota. Przysięgi auditorów, Regiments-Kwatermistrzów y felczerów bywają w przytomności Szefa lub komendanta y jednego Sztabs-Officyera, Kompanii zaś Felczera w przytomności Regiments-Felczera y Auditora Regimentu składane" [1]).

i) Dla profosa.

„Przysiąc ma, iż u Regimentu NN. gdzie zostawa, wszystkiemu temu coby mogło bydź z szkodą Regimentu ile możności zabiegać y ostrzegać będzie. Przełożonych swoich należycie szanować y słuchać będzie. Gdy dla aresztantów pożywienie y napoie lub na te wyznaczone pieniądze Jemuż powierzone będą, to bez wszelkiego uszkodzenia im oddawać będzie. Porządny y chrześciański żywot prowadzić będzie, od Regimentu do którego przystał bez opowiedzenia się nie oddali y nie pozostanie. Subordynacyi Regimentowey zupełnie powolnym będzie, osobliwie zaś Urzędowi swemu, ile możności y z całey siły zadosyć czynić będzie y od tego odwieść się nie da, ani przez względ na osoby, ni przez niewczesne politowanie się przyiaźń lub nieprzyiaźń, datek, przychylność ani przez dary, y zgoła poczciwie rządzić się będzie".

j) Dla kupców i dostawców wojskowych chrześcijan.

„Ja NN. przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, iż pokąd w Woysku Polskiem Koron, a to u Regimentu NN. jako markietan zostawać y bawić się będę, starać się o czyste, zdrowe y niesfałszowane towary y żywności będę. Te podług mi danej rzetelney miary y wagi, nie mniej podług ułożoney taxy y ceny, przedawać będę, sprawiedliwym y miernym zarobkiem kontentować się zechcę, nikomu towarów nie przecenię lub kogo uszkodzę, a przytym

[1]) Ms. A. Gł, K. W., dz. 82, ks. 5, p. 73.

kradzionych rzeczy kupowania wystrzegać się będę y tak się zachowam, iak na poczciwego przystoi y przynależy markietana. Tak mi Panie Boże etc.“ [1]).

k) Dla kupców i dostawców żydów.

„Kiedy żyd iest markietanem, czego w woysku koron. nie łatwo uniknąć można, tedy dla takowego następująca iest przysięga:

„Adonai! Stwórco Niebios y Okręgu ziemi y wszystkich rzeczy, Móy y tu stoiących ludzi, wzywam cię w Imieniu Twoim Świętym teraz na świadectwo, iż tak długo pokąd w Woysku Polskiem Koronnem, a to u Regimentu NN. iako markietan zostawać będę... Tak mi Adonai! Dopomóż; ieśli się zaś w tym iakiego fałszu y oszukania dopuszczę, niech będę Herem y wiecznie przeklęty; Niech mię strawi ogień, który pożarł Sodomę y Gomorę, niech wszystkie przekleństwa w Thorach opisane na mnie spadną y niech prawdziwy Bóg, który stworzył List y Trawę y wszystkie rzeczy, nie będzie pomocą y wsparciem w wszelkich moich sprawach y potrzebach, jeśli się zaś we wszystkiem sprawiedliwie zachowam, to mi dopomóż prawdziwy Boże, Adonai, Amen".

Gdy zaś Żydowi w procesie iakowym od Chrześciańskiego Sądu przysięga nakazana bywa, to potrzeba y w Sądach Woyskowych przed przysięgą następującą zważyć przestrogę:

Żeby się ta w Bożnicy lub szkole Żydowskiey, a nie w zwyczayney izbie sądowey odprawiła, y gdy na tym mieyscu, gdzie process wiedziony, nie masz Bożnicy, potrzeba naybliższego Urzędu, gdzie się takowy znayduie, rekwirować, aby iey wysłuchał.

Przy przysiędze żydowskiey, ma bydź 10 innych żydów przytomnych, przynaymniey lat 13 maiących, a między temi ieden Rabin, lub gdy tego niemasz, inny iaki szkolny Żydowski, a ten powinien żyda tego, który przysięgać ma, językiem przytomnym Chrześciańskim świadomym, względem krzywoprzysięstwa dokładnie z zakonu Moyżeszowego napomnieć, a przytym przełożyć mu, że żadney nie ma nadziei, aby mu ta przysięga darowana była; że przysięgę tę nie podług swoich myśli, ale podług Boga y sędziego zdania wykonać ma; a zatym mu żaden w myśli zachowany wybieg, albo kondycya wymyślona nic nie pomoże, a naostatek, że ta Zwierzchność Chrześciańska, która po nim tey wymaga przysięgi, iest iego przyzwoitym sędzią. Na te tedy wszystkie Punkta, powinien Rabin, żyda takowego zakląć, ieśli ie ma za prawdziwe. Na co odpowiedzieć ma: Amen; niż rozpocznie żyd przysięgę, powinien czysto ręce umyć, a to y inni przytomni żydzi uczynić obowiązani. Przytym powinien mieć suknię swoią, pas y płaszcz oraz Arba Corupoth, tudzież Cycys y Thephilim albo Zakonne Rzemienie na czole y na lewem ramieniu, gdzie go po drugi raz Rabin pyta y zaklnie. Jeśli to wszystko iest prawdziwe, y jeśli ten podług Zakonu na się wziął. Na co Rabin, zwyczaynie na to, głośno zmówi pożegnanie, a gdy to nastąpi Żyd wsadza swóy kapelusz lub czapkę na głowę, potem bierze Tallis y u tych wiszące cycys. Obraca się ku wschodowi, bierze znayduiący się w Bożnicy prawdziwy Rodał (pocałowawszy go) y prawą rękę kładzie nań, aż do łokcia obnażoną lewą rękę, na te słowa z wtórych Xięg Moyżeszowych, Rozdziału 20 wiersza 7, które głośno wprzód przeczytawszy z wyrażeniem Imienia y Przezwiska swego w Hebrayskim języku, składa przysięgę następującą:

---

[1]) T — że, p. 75.

„Ja NN. albo iakiekolwiek bym inne mógł mieć Imię i Przezwisko, syn NN., przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, Stwórcy Nieba y ziemi Memu y tu przytomnych ludzi, Bogu Abrahamowemu, Izaakowemu y Jakóbowemu, iż wzywam Cię Adonai Elohim, iedyny Wieczny Boże, abyś Przenajświętszym Wielkim Twoim Imieniem, sam poświadczył y potwierdził tę moję Przysięgę; Tak mi dopomóż prawdziwy Boże Adonai! Jeśli zaś w tym nieprawdę y przewrotnie mówić a fałszu y oboiętności iakiey zażywam y tak krzywoprzysięgam albo przy tey Przysiędze fałszywe w sercu myśli mam, nie chcę od Boga mieć żadnego odpuszczenia y poiednania z Nim, tak na tym tu iako i na drugim świecie; a żadne nawrócenie się nie ma mi więcej być pomocnym; ale Bóg ma zesłać na mnie wszystkie przekleństwa w Thorach opisane, wszystkie przekleństwa Billama y wszystkie 10 plag Egipskich, Dom móy y Dobra, Żona y Dzieci, mają bydź Siarką y Smołą iak Sodoma i Gomora ukarane. Niech będę Oruz y Herem, wygnańcem y Przeklętym, a moia Dusza y Ciało niech nie mają Uczestnictwa wszystkich Twoich Obietnic, któreś Ludowi Twemu uczynił, ia zaś niech nie mam wspomożenia od Ciebie, prawdziwego Boga y nie zmiłujesz się nademną przy moim skonaniu".

Na ostatek kończy się przysięga Żydowska, wykrzykaniem przez przytomnych Żydów iednostaynym tych słów:

„Amen! Amen! Słuchay Israelu Pan Nasz Bóg, iest iedyny Bóg. Niech będzie Imię Chwały Królestwa Jego wielbione na wszystkie wieki"! A na to całuje Żyd przysięgający powtórnie Rodał.

Żydówki także nie mogą unikać złożenia tey Przysięgi przepisaney, z tą tylko różnicą, że u nich co o Tallis y Thephillim iest powiedziano, odpada.

W ważnych bardzo sprawach, można na przeciwney Strony lub Sądu żądanie oprócz tych wspomnianych okoliczności, kazać Trumnę do Bożnicy wnieść, na którey żyd przysięgać maiący, oblókłszy suknie na Sądny Dzień u nich używane, usiąść powinien y gdy nóż w ręce trzymać ma, można też kazać czarne świece przynieść y te zapalone Żydzi nosić powinni. Wszystkie przysięgi Żydowskie maią bydź od sądowey osoby wysłuchane, a do tych maią bydź poniedziałki y wtorki wyznaczone, ponieważ oni są tego zdania, że w te dni na drugim Świecie sądzeni będą".

Rota przysięgi powstańczej z 1831 r.

„Ja NN. Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, iż będąc powodowany miłością Ojczyzny, wolności i praw, obiecuję i przysięgam w zupełnem znaczeniu być posłusznym teraźniejszemu rządowi Polskiemu i wszystko to wypełniać, co tylko od tegoż Rządu poruczonem i rozkazywanem zostanie — zachować pełną wierność wszelkiemi siłami, osobistością i funduszem i aż do ostatka dopomagać powstaniu, na czem jako szczerze przysięgam, tak mnie Panie Boże dopomóż. Amen." [1]).

---

[1]) Ms. A. P. wil., pow. wilej., Nr. 93/17, p. 2.

DODATEK Nr. 3.

Życiorysy kapelanów [1]).

ADRIANI, Włoch, urodzony w r. 1604 w Orvieto. Wstąpił do Towarzystwa Jezusowego w 1623 r. Złożył 4 śluby uroczyste. Przez 8 lat nauczał wymowy w Rzymie. Wysłany do Polski, był profesorem filozofji w Wilnie. Za króla Jana Kazimierza, został nadwornym kaznodzieją włoskim. Powróciwszy do Włoch, rządził kolegjami: spoletańskiem i fermańskiem. Umarł w Rzymie 6 sierpnia 1675 r. w domu profesów. (Brown, Poznań 1862, p. 13).

BARSZCZ (BARSCIUS, BARTSCH) FRYDERYK urodził się w 1549 r. w Brunsberdze. Wstąpił do jezuitów w Rzymie w 1572 r. Po ukończeniu w Wiedniu teologji, był profesorem języka greckiego w Wiedniu, Brunsberdze i Poznaniu, prócz tego w dwóch ostatnich miastach wykładał teologję moralną i apologetyczną. Był superjorem w Gdańsku, Brunsberdze i Wilnie oraz prowincjałem polskim i litewskim. W Wilnie otrzymał stopień doktora teologji. Król Zygmunt III powołał go na swego spowiednika; na tem stanowisku pozostawał przez 9 lat. Apostołując pod Smoleńskiem, zaraził się, spowiadając żołnierzy, na tyfus i zmarł w obozie 21 listopada 1609 r.; w zakonie przeżył 37 lat. Z rozkazu króla, ciało jego zostało przewiezione do Wilna i pogrzebane w kościele św. Jana. W pogrzebie wzięła udział królowa Konstancja. (Scr. rer. pol., t. XIV, p. 10; Jan Drews, Fasti S. J., Brunsbergae 1723; Brown, Bibljoteka, Poznań 1862, p. 111; Załęski, t. IV, cz. I, Lwów 1900, p. 73, 74; t-że, tom IV, cz. II, p. 1093).

BECANUS MICHAŁ OTTO, pochodził z Belgji. Wstąpił do Zakonu Jezuitów w 1570 r. Po złożeniu 4 ślubów, został wysłany do Polski. Tu piastował rozmaite urzędy i przez 15 lat był mistrzem nowicjuszów. Po śmierci Fryderyka Barszcza, został powołany na spowiednika króla Zygmunta III i na tem stano-

[1]) Poniżej podaję (w alfabetycznym porządku nazwisk) krótkie życiorysy kapelanów bądź to wybitniejszych, bądź też takich, których praca pisarska lepiej utrwaliła w pamięci ludzkiej. Uwzględniam w nich i podkreślam przedewszystkiem pracę w wojsku. Nie podaję wszystkich dzieł przez kapelanów napisanych, lecz tylko mające związek z wojskiem. Przy kreśleniu życiorysów, starałem się o zwięzłe ich ujęcie, korzystając ze źródeł archiwalnych i opracowań. Przy końcu każdego życiorysu podaję zwykle opracowania, z których korzystałem, oraz częściowo źródła archiwalne. Zdecydowałem się na podanie życiorysów w myśl zasady „exempla trahunt” i z praktycznego względu na tych Szanownych Czytelników, którzy nie mają łatwego dostępu do bibljotek i pomocy naukowych. Luki i braki wypełnią zapewne w specjalnych monografjach moi następcy.

wisku pozostał przez 12 lat. Cieszył się wielkiem poważaniem króla i całego dworu dla swej świętobliwości. Z powodu choroby, jako 72-letni starzec, usunął się do warszawskiego domu profesów i tu zmarł w 1622 r. (Jan Drews, Fasti S. J., Brunsbergae 1723, p. 33, podaje inne miejsce i datę jego śmierci, mianowicie Wiedeń 22 stycznia 1624 r. Brown, Poznań 1862, p. 114, Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV, Jana Kazimierza, wyd. Kazimierz Władysław Wójcicki, Warszawa 1846, p. 66).

BELCEROWSKI SYLWESTER, ks., urodził się dnia 27 grudnia 1802 r. w Poznaniu. Kształcił się tamże w seminarjalnej szkole elementarnej i gimnazjum królewskiem. Po śmierci matki, wystąpił z czwartego kursu tegoż gimnazjum i wstąpił do seminarjum duchownego w rodzinnem mieście. Z powodu zbyt młodego wieku, po ukończeniu seminarjum nie otrzymał święceń i z polecenia władz duchownych pełnił przez 2 lata obowiązki profesora tegoż seminarjum. Przy pomocy swego kolegi Adama Logi, przygotował się do matury. Po otrzymaniu stypendjum, udał się na dalsze studja teologiczne do Wrocławia.

Został wyświęcony na kapłana dnia 14 marca 1828 roku. Początkowo pełnił funkcję wikarjusza katedralnego, a następnie przy kościele św. Marcina, zarazem obsługiwał więzienie publiczne w Poznaniu. Po wybuchu powstania, udał się do Kalisza, a następnie do Warszawy. Tu pełnił obowiązki kapelana pułku weteranów. Po upadku powstania, 3 lata wikarjuszował w Przewodowie pod Pułtuskiem, potem w Błędowie, a następnie pełnił obowiązki nauczyciela dzieci we dworze Zagórskich. Przez 3 miesiące siedział aresztowany w Płocku, a potem został odesłany zagranicę. Wraca do swej archidiecezji. Tu zostaje zasuspendowany od pełnienia obowiązków duchownych i skazany na 4 i pół lat twierdzy. Karę odbywa w klasztorze w Górce, później zostaje wysłany do Koblencji, do tamtejszego proboszcza Holzera, wreszcie do ks. Lehmana w Niederburgu. Na mocy amnestji z dnia 10 września 1840 r., wrócił do archidiecezji i pracował jako misjonarz u św. Wojciecha w Poznaniu (Z curriculum vitae, pisanego w dniu urodzin Fryderyka Wilhelma II w 1838 r. w Górce. Ms. Arch. Państw. Poznań, Nacz. Prez. VIII A, 1 a, vol. II i vol. III, Ms. arch. diec. pozn., gen. 128, p. 281).

BEMBUS MATEUSZ, ks., T. J., urodził się w Poznaniu w 1567 r., wstąpił do jezuitów w 1587 r. Był profesorem filozofji; w Wilnie zdobył doktorat teologji. Później piastował godność rektora kolegjum w Poznaniu i superjora domu profesów w Krakowie. Po śmierci prowincjała, zarządzał całą prowincją. Był nadwornym kaznodzieją króla Zygmunta III. Umarł w Krakowie w domu św. Barbary dnia 30 lipca 1645 r. Łukaszewicz, nieprzychylny jezuitom, jest pełen pochwał dla Bembusa, jako pierwszorzędnego kaznodziei. Z dzieł jego najbardziej interesuje nas książka do nabożeństwa dla wojskowych, napisana po łacinie, „Bellator Christianus" („Rycerz chrześcijański czyli sposób przygotowania i prowadzenia wojen po chrześcijańsku, pobożnie i szczęśliwie, objaśniony przykładami cesarzów, królów i innych chrześcijańskich wodzów i notami. Z dodatkiem żołnierskich napomnień św. Ambrożego, Augustyna i regulaminu legjonistów rzymskich według Józefa (Flawjusza) i modlitw żołnierskich", Kraków 1617 r., 4 ed, kart 8, 120). (Ms. Bibl. U. W., Lat. Q IV 138, Scr. rer. pol.), XVII, p. 54; Łukaszewicz, Obraz historyczny i statystyczny miasta Poznania, Poznań 1838; Załęski, t. IV, cz. II, p. 1093; t-że, t. II, p. 663; Brown, Bibljoteka, Poznań, p.p. 114 i 115).

BILSKI ANTONI, ks., urodził się dnia 27 maja 1801 r. Kształcił się przez

5 lat w szkole seminarjum duchownego w Poznaniu. Tamże ukończył po czteroletniem studjum seminarjum duchowne i został wyświęcony na kapłana dnia 12 czerwca 1824 r. w Gnieźnie. Wikarjuszował w Świerczynie, Krobi, Kotłowie i Ostrzeszowie.

W 1830 r. był kapelanem pułkowym. Po upadku powstania, wrócił do Księstwa i został skazany na 6 miesięcy twierdzy.

Karę tę odbył w Koźminie, a następnie z rozkazu cesarskiego od dnia 20 maja 1834 r. zamieszkał w klasztorze oo. bernardynów w Lubieniu. (Z curriculum vitae w Arch. Państw. Poznań, Nacz. Prez. VIII A, 1 a, vol. II).

Po powrocie na mocy amnestji z dnia 10 września 1840 r., mianowany wikarjuszem w Pogorzelicach. (Ms. arch. diec. pozn., gen. 128, p. 281).

BIRKOWSKI FABJAN, ks., urodził się we Lwowie w 1564 r. (ks. Makowski, T. J., podaje datę urodzenia 1566, za nim Maciejowski, Wójcicki, Hist. lit. pol., t. II, p. 80, trzymają się tej daty; Ossoliński za Zimorowiczem „Vexill Leopol" podaje datę 1564 r., którą i ja przyjmuję jako najprawdopodobniejszą, gdyż wszyscy zgadzają się że, w 1592 r. wstąpił do zakonu, mając lat 28). Po odbyciu nauk początkowych w mieście rodzinnem, udał się do Akademji Krakowskiej, gdzie, jak pisze Makowski, „wyrobił się na poetę. oratora, filozofa. łacinnika, greczyna doskonałego". W młodym także wieku, jako magister artium, objął katedrę wymowy i filozofji przy tejże Akademji Krakowskiej, uczył przez lat siedem, atoli dotknięty odmówieniem kanonji, porzucił zawód, któremu się z wielkiem oddawał zamiłowaniem, i wstąpił do Zakonu Dominikanów w 1592 r. Daremne były prośby i zabiegi Szymonowicza, by objął katedrę w Zamościu. Niezachwiany w swem postanowieniu, zmienił katedrę na ambonę, którą zdobił (jak się wyraża Szymon Starowolski „De clar. orat.", p. 40) lat 14 w konwencie krakowskim u św. Trójcy. Potem udał się do Rzymu, skąd po krótkim pobycie powrócił do ojczyzny i z Krakowa przeniósł się do Warszawy.

Tu poznał go Zygmunt III i zapewne ok. r. 1607, zachwycony jego porywającą wymową, powołał go do dworu i mianował nadwornym kaznodzieją królewicza Władysława. W tej godności, towarzyszył Birkowski młodemu królewiczowi w wyprawach na Moskwę i na Turków w ciągu lat przeszło dwudziestu Po powrocie, pozostaje z ramienia króla w Radzie Duchownej, złożonej z najbieglejszych teologów, zajmującej się roztrząsaniem układów z heretykami. Już jako blisko 70-letni starzec, pragnąc spokoju, wraca do cichej celi klasztornej. Dnia 26 października 1634 r. obrany przeorem w Krakowie, zostaje wprost przymuszony do przyjęcia tego urzędu, na którym dokonywa chwalebnego i pracowitego żywota dnia 9 grudnia 1636 r.

Na pogrzebie jego 10 grudnia 1636 r. w kościele św. Trójcy w Krakowie wygłosił mowę ks. Adam Makowski, dr. teol., jezuita (druk. Andrzeja Piotrowczyka, typografa JKM, in 4°, druk gotycki, str. 37; dedykacja Benedyktowi Klonowskiemu, prowincjałowi Polski, 1 kwietnia 1637 r., napisana po łacinie).

Z prac kaznodziejskich Birkowskiego, ważnych dla historji tego czasu, najgodniejsze uwagi są następujące:

1. Kazanie na pogrzebie ks. Piotra Skargi S. Jesu, teologa wielkiego, u św. Piotra 28 septembra 1612 r., format nieco rozszerzony na miejscach niektórych. u Andrzeja Piotrowczyka w Krakowie 1612, in 4° (dedykowane Andrzejowi Boboli, podkomorzemu koronnemu, str. 30).

2. Syn koronny albo kazanie na pogrzebie Osieckiego, kasztelana san-

domierskiego, w Cerkwi 23 kwietnia 1613 r., w Krakowie, u Piotrowczyka, str. 16.

3. Kawaler Maltański, na pogrzebie Zygmunta Średzińskiego, kaw. Maltańskiego, w Warszawie, 21 maja 1623 r., str. 30.

4. Kazanie obozowe o Bogurodzicy, Nagrobek Osmanowi, cesarzowi tureckiemu, i insze kazania, sumptem fundacji Nowodworskiego u Piotrowczyka w Krakowie 1624 r., in 4⁰, str. 86, temuż Bartłomiejowi Nowodworskiemu podwójnie dedykowanych (znajduje się tam pieśń „Bogurodzica", którą Nowodworski, kazawszy wydrukować, rozdawał między żołnierzy).

5. Kwiaty Koron Królewskich nieśmiertelne albo pamięć Naj. Monarchy Zygmunta III, także Naj. Pani Konstancji, królowej Polskiej i Szwedzkiej.

6. Krzyż Kawalerski albo pamięć Bartłomieja Nowodworskiego z Nowodwora, komandora poznańskiego z Kawalerji Maltańskiej.

7. Kwiat opadający albo nagrobek Gustawa Adolfa, króla szwedzkiego.

8. Panu Bogu w Trójcy św. podziękowanie za uspokojenie Korony i W. X. Lit. z cesarzem Tureckim roku pańskiego 1621.

9. Nagrobek Stefana Chmieleckiego, wojewody kijowskiego.

10. Książę Krzysztof Zborowski, koniuszy koronny, na pogrzebie wspomniany, Kraków, w kościele Trójcy Przenajświętszej, 1607 r. dnia 5 maja.

Te ostatnie wyszły w zbiorowem wydaniu: Kazania ks. Fabjana Birkowskiego, zakonu św. Dominika Kaznodziei, zeszytów 3, wyd. Kazimierz Józef Turowski, Kraków 1858. Wszystkie kazania pogrzebowe, przygodne i obozowe, najbardziej nas obchodzące, ogłosił drukiem ks bp. Szlagowski w Bibljotece dzieł chrześcijańskich p. t. Mowy pogrzebowe i przygodne ks. Fabjana Birkowskiego, Warszawa 1901, cz. I i II. Poza tem autor podaje żywot i charakterystykę dzieł o. Fabjana.

Wóycicki pisze, że „Birkowski bierze za osnowę swych kazań hymny uroczyste Mojżesza lub wzniosłe psalmy Dawida i lubo wpada obok wielkiej mocy i życia w nadętość i patos, smak dzisiejszy obrażające, unosi jednak i zachwyca czytelników". Birkowski był największym i najpopularniejszym po Skardze kaznodzieją. On wyrobił typ obozowej mowy religijnej. Kaznodzieja Władysława IV mówi w obozie do żołnierzy zapalnie, uczuciowo, często rubasznie lub jowialnie, zapala i gromi, a czyni to w sposób żywy i naturalny, słowem—to zakonnik-rycerz. Świecił nadzwyczajną odwagą i męstwem nietylko na polu bitwy wobec niebezpieczeństwa, ale i w życiu wobec zdrożności, które napiętnować należało. Urok, jaki o. Fabjan wywierał na współczesnych, tkwił niewątpliwie w jego rzewności serdecznej a jędrnej, w gorącym liryzmie i głębokiej, ale spokojnej melancholji, która i po wiekach chwyta każdego za serce.

W mowach tego dwudziestoletniego kaznodziei obozowego słychać odgłos bitwy i echo tego, co się działo w kraju. (Ms. Barącz, Cathalogus patrum, p. 4; Damirski, Kronika. p. 94; Scr. rer. pol., t. XIV, p. 204; Barącz, Rys dziejów, Lwów 1861, t. II, p. 278; Żywot ks. Fabjana Birkowskiego, skreślił ks. Adam Makowski T. J. W wielu szczegółach odmiennie opisał go Ossoliński w swych Wiadomościach historyczno-krytycznych, a wkońcu W. A. Maciejowski w pracy Piśmiennictwo polskie, t. I, p. 750, według dwóch pierwszych autorów i pozostałych listów Szymonowicza. Dotykali życia Birkowskiego i inni, m. i. „Przyjaciel Ludu", wychodzący w Lesznie, umieścił w r. 1843 biografję Birkowskiego z jego portretem).

BISKUPIEC albo BISKUPEK „EPISCOPELLUS" JAN, ks., pochodził z Krakowa. Był przeorem konwentu Św. Trójcy w Krakowie (1405/6—1411), prowincjałem Zakonu Dominikańskiego w Polsce (1411 — 1417) i biskupem chełmskim (1417 — 22 kwietnia 1452). Jako biskup chełmski, był zarazem spowiednikiem króla Władysława Jagiełły. (Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balcera, Lwów 1925, t. I, str. 271—348; ks. Jan Fijałek, Dwaj dominikanie krakowscy: Jan Biskupiec i Jan Falkenberg).

BREAŃSKI WALERJAN, ks., urodził się w 1805 r. w Księstwie Poznańskiem. Po ukończeniu Uniwersytetu Wrocławskiego, idąc za głosem powołania, wstąpił do seminarjum duchownego w Gnieźnie. W 1829 r. został wyświęcony na kapłana i posłany na wikarjusza do Wrześni. W uroczystość Nowego Roku 1831 wezwał z kazalnicy naród do obrony Ojczyzny i pragnąc świecić własnym przykładem, sam w przebraniu cywilnem udał się do Królestwa. Tu wstąpił jako szeregowiec do 1 p. s. p. Odznaczył się w bitwach pod Grochowem, Tykocinem, Ostrołęką. Został ranny kulą karabinową w głowę. Własną zasługą, poświęceniem i odwagą zdobył stopień kapitana i został ozdobiony krzyżem virtuti militari.

Po upadku powstania, przeszedł z główną armją do Prus, a stąd—do Francji. Tutaj pełnił różne funkcje, aż do 1848 r.

Na odgłos ruchu w Polsce, porzucił Francję i wrócił do Krakowa, a wkrótce dostał się do Poznania. Za poparciem ks. arcbp. Przyłuskiego, został proboszczem w Tarnowiu, pow. poznańskiego. Jako proboszcz zaskarbił sobie ogólną sympatję ludności. W czasie panującej w okolicy w 1866 r. cholery, przez 6 tygodni dniem i nocą obsługiwał chorych i konających. Przy samym końcu epidemji, zaraziwszy się sam, zakończył życie dnia 20 sierpnia 1866 r. Na pogrzebie uczcił go mową ks. prał. Koźmian, a arcbp. Stablewski, wielce go żałując, polecił rok rocznie odprawiać nabożeństwo za jego duszę. (Kunaszewski Hieronim, Życiorysy uczestników powstania listopadowego, Lwów 1880).

CIECISZEWSKI WOJCIECH, ks., pochodził z Mazowsza. W 1622 r. wstąpił do Zakonu Jezuitów i po skończeniu nauk, wykładał filozofję i teologję w Wilnie, był dziekanem fakultetu filozoficznego, a przytem znakomitym kaznodzieją. Po przedwczesnej śmierci o. Sarbiewskiego w 1640 r., król Władysław IV wezwał go na swój dwór. Towarzyszył w wojnach Janowi Kazimierzowi jako kapelan obozowy, wielce szanowany i kochany przez wodzów i rycerstwo. Był prowincjałem litewskim w r. 1655 i 1668, prepozytem domu profesów w Warszawie w r. 1659. Z powodu intryg politycznych, popadł w niełaskę i został odsunięty od króla. Umarł 10 marca 1675 r. Pozostała po nim nieznaczna spuścizna kaznodziejska:

1) Kazanie na uroczystość beatyfikacji Józefata Kuncewicza, miane 1642 r. w cerkwi bazyljańskiej w Wilnie.

2) Kryształ z popiołu, przy pogrzebie Katarzyny z Potockich, małżonki księcia Janusza Radziwiłła, w Wilnie, w 1643 r.

3) Scipio Mareschalci (Laska marszałkowska), przekład łaciński panegiryku Sarbiewskiego na pogrzebie Jana Stanisława Sapiehy, marszałka w. k.

Ale probierzem jego potężnej, a wolnej od wad ówczesnej wymowy kaznodziejskiej są dwa kazania: jedno po wyprawie zborowskiej i zbaraskiej „Encyklopedja zborowska szczęśliwie dokonana", miane na nabożeństwie dziękczynnem w katedrze lwowskiej wobec króla i rycerstwa, 27 sierpnia 1649 r., i drugie „Obrona pokoju (zborowskiego, na który sarkała szlachta) u dobrych

ludzi znaleziona", powiedziane dnia 1 listopada 1649 r. w Warszawie wobec króla i dworu. (Załęski, Lwów 1901, t. II, p. 668).

DEMBOŁĘCKI Z KONOJAD WOJCIECH, ks., pochodził ze szlachty pruskiej, herbu Prawdzic. Bardzo młodo wstąpił do Zakonu Franciszkanów w Krakowie, uczył się bardzo dobrze; odznaczał się wesołością, dowcipem, energją i wielkim patrjotyzmem. W 1617 r. ks. Dembołęcki był gwardjanem w Chełmnie. W roku 1619 zapisał się do Stowarzyszenia Chrześcijańskiej Żołnierki, założonego w Ołomuńcu przez Adolfa hr. Althana, i gorąco popierał zaciągi lisowczyków dla cesarza Fryderyka II. Z rozkazu Ojca Św., jak pisze, został ich kapelanem. Powróciwszy w 1623 r. z wyprawy wojennej, ks. Dembołęcki zamieszkał w klasztorze poznańskim i tam wydał po raz pierwszy dzieje lisowczyków od r. 1619 do 1623, p. t. „Przewagi Elearów polskich, co ich niegdyś lisowczykami zwano...." Dzieło to doczekało się kilku wydań. W tym czasie, zamierzono podział polskiej prowincji franciszkanów na polską i ruską. Zezwolił na to papież Urban VIII w 1624 r. Ks. Dembołęcki, wezwany do Rzymu, dnia 29 maja 1625 r. podpisał z nowym prowincjałem ruskim „Compactiones". Podpisał się wtedy po raz pierwszy jako doktór teologji. Był prowincjałem narzuconym przez papieża i na skutek protestów współbraci, musiał po miesiącu ze stanowiska tego ustąpić. Z polecenia papieża, każdy franciszkanin musiał się oświadczyć, do jakiej prowincji pragnie należeć. Ks. Dembołęcki złożył prowincjalstwo i oświadczył się za prowincją ruską. Generał zakonu, wynagradzając go za pracę, dał mu w zarząd konwent w Kamieńcu Podolskim. Konwent jednak przyjął go niechętnie i protestował przeciw temu zarządzeniu na kapitule w 1626 r. w Drohiczynie. Ks. Dembołęcki, przyzwyczajony do tułaczki w czasie kapelanowania u lisowczyków, nie mógł usiedzieć w celi klasztornej. Wystarał się u generała zakonu o misję do wykupu więźniów z niewoli tureckiej i barbarzyńskiej; kwestując, podróżował od klasztoru do klasztoru po Litwie i Rusi i umieszczał po kościołach skarbonki. W 1626 r. został nawet pełnomocnikiem do wykupu więźniów z rąk pogan i głównym skarbnikiem; podpisywał się jako generał społeczności i komisarz Zakonu Franciszkańskiego z tej strony Alp do wykupu więźniów. Opracował statuty dla tego stowarzyszenia p. t. „Summa statutorum communionis hierarchiae plenitudinis aetatis Jesu pro redempcione captivorum institute editorum pro districtu orientali, ab illustrissimi et excelentissimi DD. Michaelis Adolphi comitis ab Althano e. t. c. miliciae christianae Conceptionis Immaculatae V. M. fundatoris eiusque primi magni magistri, plenitentiario per plagam orientalem in materia redempcionis captivorum, commisario aerariorumque presidae reveredo P. Adalberto Dembołęcki a Conojady artium et sacrae Teologiae Doctore commisario generali ultramontano ordinis S. Francisci Minorum Conventualium. Varsoviae A. D. 1626, in 4-o" (broszura znajduje się w Ossolineum).

Akta franciszkańskie z tych czasów, zachowane przez ks. Ostapowicza, byłego franciszkanina, a później proboszcza w Drygowce na Podolu, na których oparł się Juljan Bartoszewicz przy kreśleniu życiorysu ks. Dembołęckiego (Bibljoteka Warszawska, t. I, Warszawa 1875), przedstawiają tego zakonnika w mylnem świetle. Mojem zdaniem, zbyt żywa natura ks. Dembołęckiego nie dała się wtłoczyć w ramy życia zakonnego; jego ruchliwość posuwała go do częstego łamania reguły zakonnej, zresztą kwesty po klasztorach nie podobały się gwardjanom. Udał się ks. Dembołęcki na pewien czas do Rzymu i tutaj w 1631 r., pisał dzieło p. t. „Historia antediluviana", na którego wydanie otrzy-

mał od cenzorów zakonnych aprobatę. Pomimo to oraz pomimo zachęty od generała zakonu, dzieło to nie zostało ogłoszone drukiem. Po powrocie do kraju, wydrukował ks. Dembołęcki w 1633 r. dziwaczne dzieło p. t. „Wywód jednowładnego państwa świata", w którem dowodzi, że najstarszem królestwem w Europie jest polskie lub scytyjskie i że język słowiański jest pierwszym istniejącym językiem na świecie. Dzieło to sprawiło wiele przykrości tak autorowi, jak i zakonowi, oraz narobiło dużo hałasu. Prawdopodobnie w napisaniu go miał ks. Dembołęcki jakiś cel uboczny (być może, ośmieszenie tych zagranicznych uczonych, którzy dowodzili wielkiej starożytności swoich ojczystych języków). Gdyby nie opieka generała zakonu, byłby dawny kapelan lisowczyków nie zakończył życia w Zakonie Franciszkańskim. Przeciwnicy bowiem domagali się na kapitułach usunięcia go z zakonu. Jako słaby i chory, nie wziął już udziału w kapitule, odbywającej się w 1645 r. w Przemyślu; w Drohiczynie (1647) i Wilnie (1650) nie notowano go, prawdopodobnie więc już nie był. (Pamiętniki o Lisowczykach ks. Wojciecha Dembołęckiego, wyd. K. J. Turowskiego, Kraków 1859; w dziele tem są wiadomości o życiu i pismach tego kapelana; Ms. Liber mortuorum ord. Francisc. leopol).

FABRYCY albo KOWALSKI WALENTY GROZA, T. J., Rusin, urodził się w 1563 r., wstąpił do nowicjatu w Jarosławiu w 1580 r. Przez 8 lat był profesorem retoryki i poezji, przez 3 lata filozofji i przez 5 teologji. Był kaznodzieją Zygmunta III. Talent niepośledni, erudyta wielki. W 1618 r., Zygmunt III powołał Fabrycego na swego kaznodzieję. Na tem stanowisku zasłynął jako dobry mówca. Szymon Starowolski (De claris oratoribus Sarmatiae, Varsoviae 1758, in 12⁰) mówi o nim: „W umysłach słuchaczów zawsze jakoby kolce zostawował". Umarł w Warszawie dnia 22 lutego 1628 r. (Scr. rer. pol., t. XVII, p. 233, 240; Brown, Bibljoteka, Poznań 1862, p. 171; Załęski, t. II, p. p. 39 i 665).

GŁODYŃSKI JÓZEF FRANCISZEK urodził się w powiecie szawelskim, pochodził z rodziny szlacheckiej. Idąc za głosem powołania, wstąpił w 1821 r. do Zakonu Franciszkańskiego. W 1826 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Powstanie litewskie zastało go w klasztorze prozorockim, pow. dziśnieńskiego. Na wezwanie gen. Chłapowskiego, zgłosił się na kapelana powstańczego. Został schwytany przez wojska rosyjskie. Komisja mińska do spraw przestępców politycznych uznała go za winnego: 1) że zgodził się być kapelanem, 2) że przyjmował od powstańców przysięgę w Łużkach i w Dziśnie, 3) że po ustąpieniu wojsk polskich ukrywał się w lasach i dwa razy samowolnie opuścił klasztor, by połączyć się z powstańcami. Wyrokiem komisji został zaliczony do przestępców III rzędu. Nadto miał być zamknięty na własny koszt w twierdzy na przeciąg 6 miesięcy. (Ms. A. P. wil., r. IV, Bobak., Nr. 543 i powiat dziśnieński, Nr. 9, p. 10).

GNIEWOSZ MIKOŁAJ, jezuita, pochodził z rodziny senatorskiej. Ok. r. 1657, wstąpił do Towarzystwa Jezusowego, był profesem 4 ślubów. Gruntownie wykształcony; pracował jako kaznodzieja i misjonarz obozowy. Według świadectwa Niesieckiego, zostawił w rękopisie Commentarius in libros Machabeorum. Rękopis ten zaginął w czasie pożaru rezydencji w Krasnymstawie. Umarł w Łucku w 1711 r. (Brown, Bibljoteka pisarzów, Poznań 1862, p. 181).

GRABENIUS MAREK ks., z ojca Szweda, matki Niemki, urodził się w Królewcu i z bratem swym został wysłany przez Zygmunta III na studja do Rzymu. Do Zakonu Jezuitów wstąpił 22 listopada 1640 r. Po nowicjacie, wrócił na Litwę i ukończył studja w Wilnie. Później został misjonarzem obozowym i nawrócił

wielu heretyków. Profes 4 ślubów. Umarł w Wilnie 5 września 1680 r. (Brown, Poznań 1862, p. 182—3; Załęski, t. III, cz. I, p. 44, przyp. 2).

GRĄDZKI ANDRZEJ, herbu Rawicz, głośny z wymowy kaznodzieja wileński, był kapelanem obozowym Chodkiewicza. Sprawował urząd gwardjana w Kownie. Obok wykonywania obowiązków zakonnych, zajmował się pracą naukową, studjując historyków świeckich oraz poetów polskich i łacińskich. Ślady tego zostały w kazaniach: 1) na pogrzebie Hieronima Chodkiewicza, drukowane w Wilnie 1614 r. w drukarni Leona Mamonicza, 2) na pogrzebie kniazia Aleksandra Massalskiego. kasztelana grodzieńskiego, w 1614 r., 3) na pogrzebie Wincentego Woyny, starosty indurskiego, w kościele bernardynów w Wilnie, 30 kwietnia 1615 r., 4) na pogrzebie Zofji z Mielca Chodkiewiczowej, hetmanowej, w Kretyndze, 4 czerwca 1619 r., drukowane w Wilnie (Ak. S. Jesu). (Barącz, Pamiętnik OO. Bernardynów w Polsce, Lwów 1874, p. 208).

GUTKOWSKI JAN MARCELI urodził się 27 maja 1776 r. w Gutkowie, w Płockiem. Do szkół uczęszczał w Płocku. W 1792 r. wstąpił jako ochotnik do wojska. Po kilku latach porzuca wojsko i wstępuje do Zakonu Dominikanów w Lublinie, gdzie przybiera imię Marcelego. W 1799 r. otrzymuje święcenia kapłańskie i zostaje kaznodzieją, następnie profesorem teologji we Wrocławiu. Na tym urzędzie pozostaje do 1806 r.

Za Księstwa Warszawskiego przyjął ciężkie obowiązki kapelana wojskowego i odtąd obozowe, koczownicze prowadził życie, razem z orłami polskiemi, co pozostawiwszy własne gniazdo, za napoleońskiemi orłami wzdłuż i wszerz całą przelatywały Europę. W Niemczech, Francji, Hiszpanji, Moskwie, wszędzie był Gutkowski w marszu, wśród wrzawy wojennej, dymu i huku dział, wśród jęku rannych i konających. Duch jakby rycerski i wolny nim wówczas owładnął, a w obozowym namiocie nie było chwili o twardych obowiązkach zakonnego powołania pomyśleć. Duch zakonny, rzec można, zmalał w nim, niestałem życiem i wędrówką z jednego miejsca na drugie pędzony. W roku 1812 Gutkowski dostaje się do niewoli rosyjskiej w czasie odwrotu wojsk napoleońskich z pod Moskwy nad Berezyną i zostaje zesłany na pięć lat do gubernji kałuskiej do Czernihowa. Miły w obejściu, władający językami obcemi, dostaje się do domu marszałka szlachty i tam przebywa lata swej niewoli we względnym dostatku i poszanowaniu u ludzi, wywdzięczając się swemu opiekunowi nauką jego dzieci. Odzyskawszy wolność, powrócił do kraju i przedstawił się wielkiemu księciu Konstantemu w Warszawie, jako dawny kapelan wojska polskiego. Wzrostu ogromnego i wspaniałej postawy, zaimponował swoją osobą Wielkiemu Księciu i zwrócił na siebie jego szczególną uwagę tem bardziej, gdy ze stanu służby Gutkowskiego ten ostatni wyczytał jego liczne trudy obozowe. Nic też dziwnego, że Wielki Książę polubił księdza Marcelego i jego otwarty, trochę rubaszny, lecz szczery charakter. Mianował go najprzód kapelanem pułku gwardji konnej (20.V.1815), następnie dziekanem (9 XII.1815), a wreszcie naczelnym kapelanem wojska polskiego z pensją 15000 zł. Gdy Wielki Książę po otrzymanym rozwodzie z wielką księżną Anną Fedorówną, córką księcia sasko-koburskiego, żenił się z Joanną Grudzińską, na uroczystość tę zaprosił Gutkowskiego, który dnia 24 maja 1820 r. pobłogosławił jego związek małżeński w Warszawie w zamkowej kaplicy królewskiej. Potem zostaje Gutkowski prałatem archidjakonem kapituły warszawskiej. Gdy wkrótce umarł biskup podlaski, Wielki Książę użył całego swojego wpływu, aby Gutkowskiego wynieść na stolicę biskupią w Janowie. Rzym z zebranych opinij o Gutkowskim był

nierad jego zatwierdzeniu na biskupstwo i zwlekał z prekonizacją. Gutkowski na swojem stanowisku miał wielu sobie nieżyczliwych, zwłaszcza wśród duchowieństwa, gdyż do godności, jakie tylko dzięki usilnemu poparciu Wielkiego Księcia otrzymywał, wielu kapłanów zasłużonych w Kościele słusznie miało pretensje. Nadto Gutkowskiego uważano powszechnie za kapłana wolnych przekonań, za włóczęgę, który tyle czasu spędził poza Kościołem, w obozie nieprzyjaciół Stolicy Apostolskiej i papieża, widziano w nim nieledwie napoleońskiego żołnierza, którego zasługi powinnaby Francja orderami i emeryturą państwową nagrodzić, nie zaś Kościół go do godności swoich wysokich a świętych stanowisk posuwać. Papież Leon XII wreszcie, ze względu na usilne popieranie rządu, zdecydował się i dnia 3 lipca 1826 r. Gutkowskiego na biskupa janowskiego i razem w tymże samym dniu Franciszka Lewińskiego na jego sufragana prekonizował. Gutkowski został konsekrowany w Warszawie w kościele metropolitalnym św. Jana dnia 1 października tegoż roku (dominica XX post Pentec.) przez arcybiskupa Skarszewskiego i dnia 9 października biskup Lewiński, sufragan janowski i dotychczasowy administrator diecezji, delegowany w tym celu przez Gutkowskiego, w jego imieniu odbył pontyfikalny ingres do katedry janowskiej z kościoła oo. dominikanów.

Biskup Gutkowski, nie mając odpowiedniego dla siebie mieszkania w Janowie, przez trzy lata mieszkał stale w klasztorze warszawskim u oo. dominikanów, łudząc się nadzieją, że uda mu się odebrać zamek byłych biskupów łuckich, konkordatem przeznaczony na mieszkanie biskupów janowskich, gdy w tymże czasie wznoszono już pawilon przy dawnej archidjakonji na przyszłe mieszkanie biskupów.

W r. 1826 Gutkowski został senatorem Królestwa. Przyjąwszy święcenia biskupie, Gutkowski łaską Ducha św. zrozumiał, jakim ma być pasterzem i odtąd nietylko nie zawodzi położonego w nim zaufania Stolicy Apostolskiej, lecz jaśnieje taką wiarą, tak wielkim charakterem pasterskim, gorliwością, sprawiedliwością, bogobojnym przykładem życia — że stał się wzorem nietylko dla biskupów polskich, ale dla biskupów całego świata katolickiego, jak wówczas o nim zagraniczne pisma głosiły. W Senacie zasiadał tylko raz, w 1830 r., i wtedy to wraz ze Skórkowskim, biskupem krakowskim, był duszą opozycji przeciwko prawu o małżeństwie. Na bieg spraw w 1831 r. zupełnie nie wpływał, bo nie było go nawet w Warszawie, przeto nie skonfiskowano mu pensji. Ale skoro tylko kraj uspokoił się , z zapałem wziął się do reformy duchowieństwa i podniesienia życia religijnego; często odbywał wizyty kanoniczne, zawstydzał lenistwo, nagradzał cnotę. Lud wielbił swego pasterza, duchowieństwo otaczało czcią swego biskupa. Wobec stanowczego charakteru Gutkowskiego, nie obeszło się bez konfliktu z rządem. Nic jednak nie potrafiło złamać dzielnego męża, nawet odebranie należnej mu pensji. Zresztą kler hojnie wynagradzał składkami swemu pasterzowi poniesioną stratę. Nieco później, biskup Gutkowski odmówił Komisji Spraw Wewnętrznych i Duchownych udzielenia wiadomości co do początku i natury bractw religijnych na Podlasiu. Wówczas też rozpoczęło się ostre prześladowanie gorliwego i nieugiętego pasterza. W 1840 r. biskup Gutkowski musiał opuścić Janów i zamieszkał w klasztorze kanoników regularnych w Ozieranach, gub. mohylewskiej. W 1842 r. papież Grzegorz XVI, na naleganie rządu rosyjskiego, wydał breve do ks. biskupa Gutkowskiego, zachęcające go do zrzeczenia się biskupstwa. Sędziwy pasterz nie wahał się ani chwili i 19 maja 1842 r. w Ozieranach podpisał rezygnację. Osiadł we Lwowie

z pensją 5000 rb. od rządu rosyjskiego. Jeszcze 14 lat nosił tytuł biskupa podlaskiego. Dopiero gdy w 1856 r. papież Pius IX powierzył diecezję podlaską ks. Benjaminowi Szymańskiemu, kapucynowi, a ks. Gutkowskiego mianował arcybiskupem tytularnym marcjanopolitańskim, przestał używać tego tytułu.

Od tej chwili Gutkowski przeżył jeszcze trzy lata; do śmierci zachował całą świeżość umysłu i wszystkie wypadki życia Kościoła, wszystkie przejawy na polu literatury kościelnej, pilnem śledził okiem. Ważniejsze wypadki ze swego życia spisał i powierzył ks. Hieronimowi Kajsiewiczowi. W lipcu 1863 roku, przeszło 87-letni starzec, czując już zbliżający się koniec swego życia, resztki swvch oszczędności, około tysiąca guldenów austrjackich, ofiarował Ojcu Świętemu na ręce ks. arcybiskupa Wierzchlejskiego, a datek ten najwymowniej świadczył o przywiązaniu Gutkowskiego do Stolicy Apostolskiej.

Otoczony opieką i czcią miejscowego duchowieństwa i metropolity, zasnął w Panu dnia 3 października 1863 r., błogosławiąc wszystkich. (K. P. J., Janów Biskupi czyli Podlaski, Kraków 1897, p. 113 i n. n; ks. Bojanek Mikołaj, Nieco wiadomości o stanowisku kapelanów Wojsk Polskich (1820—1830), Warszawa, 1913, p. 14; Ms. Barącz, Cathalog. Patrum, p. 143; Ms. A. A. D., Nr. vol. 1104, Akta Rady Administr.; Ms. A. A. D. war., Kom. Wyzn., Nr. 604; Ms. Arch. War. Kur. Metr., Akta Kapel. Wojsk., fasc. III).

HEINTZ FRANCISZEK, ks., jezuita, urodził się w Wielkopolsce w 1665 r., był znakomitym kaznodzieją i misjonarzem obozowym. Na stanowisku rektora pozostawał w Połocku i Mińsku, superjora — w Malborgu, gdzie umarł w 1729 r. (Brown, Bibljoteka pisarzów, Poznań 1862, p. 192; Załęski, Jezuici w Polsce, Lwów 1902, t. III, p. 1809).

HERBST JAN, jezuita, polski pisarz religijny, teolog polemista. Urodził się w Nowem Mieście (pod Przemyślem) w 1531 r. z ubogich rodziców Zieleniewiczów (czy Zielińskich), przezwał się Herbstem i pod tem nazwiskiem znany jest w naszych dziejach i literaturze. Nauki odbył w Akademji Jagiellońskiej i tu otrzymał stopień magistra artium w 1550 r.; rozpoczął uczyć języków starożytnych w szkole średniej we Lwowie. W 1553 r. został kierownikiem takiej szkoły w Krakowie i tu przyjął święcenia kapłańskie. Przez jakiś czas uczy młodzież na dworze arcbp. Przerębskiego w Skierniewicach. W 1561 r. uczy w kolegjum Akademji wymowy i zostaje doktorem. W 1562 r. przechodzi do Poznania i z wielkim pożytkiem uczy w szkole Lubrańskiego, pełni też obowiązki rektora tej szkoły. Za gorliwą pracę bp. Konarski mianuje go kanonikiem poznańskim. W 1571 r. Herbst wstąpił do jezuitów, nowicjat odbył w Rzymie, był w kolegjum w Brunsberdze, w Szwecji; spowiednik Katarzyny Jagiellonki (1574 — 1576), towarzyszył w wyprawie wojennej Janowi Zamoyskiemu (1580 — 1581). Przeszedłszy na Ruś, rozwinął owocną pracę apostolską, wielu nawrócił z kalwinizmu. Umarł świętobliwie w Jarosławiu w 1593 r. (Ks. Jan Badeni, Studja i szkice, Kraków 1885, t. II, p. 270 i in.; De Backer, Biblioth. des Ecriv. de la Comp. de Jesu Chr., t. III; Mon. Pol. Vat., t. IV, p. 98).

JAN z PRAGI, zwany także HIERONIMEM z PRAGI, zowiący się pierwotnie JOANNES SILVANUS, przezwany też MNISZKIEM (MUNCHEK), doktór dekretów i słynny profesor teologji, wielce poważany dla świętobliwości życia, przybył w samym początku XV w. z klasztoru kanoników regularnych norbertanów ze Strahowa pod Pragą do Polski. Dostał się na dwór Władysława Jagiełły, gdzie został jego spowiednikiem i słynnym kaznodzieją. Jeździł wspól-

nie z dworem królewskim, apostołował na Litwie. Na jego usilne staranie, król Władysław wydaje w Kaliszu dnia 10 kwietnia 1409 r. dokument erekcyjny dla klasztoru Premonstratensów w Nowym Sączu. W roku 1410 został pierwszym opatem nowosądeckim. W 1442 r. zrzekł się dobrowolnie godności opackiej i wstąpił pod imieniem Hieronima do kamedułów w Apeninach Toskańskich blisko Arezzo. W 1433 r. zasiadł na soborze w Bazylei. W tymże roku przybył jeszcze raz do Polski jako legat soboru do Jagiełły. Po powrocie do Włoch, osiadł w klasztorze w Wenecji, gdzie zmarł 17 lipca 1440 r. Jego dorobek naukowy jest bardzo wielki. (Sygański Jan, T. J., Historja Nowego Sącza od wstąpienia dynastji Wazów do pierwszego rozbioru Polski, Lwów 1901, p. p. 48, 49, 228, 232-233).

JANDOWICZ [1]) MAREK, karmelita trzewiczkowy, przyszedł na świat w dworku szlacheckim na Wołyniu w 1713 r. [2]). W 1733 r. [3]) wstąpił do klasztoru karmelitów trzewiczkowych w Horodyszczach na Wołyniu, słynnych wtedy ze świętobliwości życia, prac misjonarskich i miłości narodu. Po przygotowaniu się do służby na niwie Chrystusowej, otrzymał święcenia kapłańskie i poświęcił się pracy misjonarskiej na Białej Rusi między schizmatykami, których wielu dla kościoła i polskości pozyskał. Ta jego działalność apostolska ściągnęła nań wielką nienawiść duchowieństwa schizmatyckiego, przeto przełożeni zmuszeni byli odwołać go do klasztoru horodyskiego. Został zamianowany mistrzem nowicjuszów oraz kaznodzieją klasztornym.

Wkrótce potem został przeorem w Annopolu na Wołyniu i plenipotentem całej prowincji swego zakonu. W tym też czasie założył nowy klasztor oo. karmelitów na Podolu, który później wsławił się zawiązaniem konfederacji barskiej i bohaterstwem swego przeora. Tu świątobliwy i powszechnie szanowany karmelita rozwinął swą działalność apostolską i obywatelską. W 1764 r. o. Marek napisał swoje słynne przepowiednie o losach naszej Ojczyzny p. t. „Wieszczba", w których prorokuje Polsce upadek, a po długich latach — zmartwychwstanie.

Na straszną wieść o porwaniu czterech senatorów przez Repnina, posła rosyjskiego w Warszawie, zawrzało w całej Polsce; zawiązała się też niebawem, w r. 1768, konfederacja barska, której duchem i moralnym wodzem był świętobliwy przeor karmelitów trzewiczkowych o. Marek Jandowicz. Zakonnik ten z krzyżem w ręku przebiegał wioski i miasta wołyńskie i płomiennemi słowy zachęcał do powstania przeciw ciemięzcy; zachęcał do obrony wiary katolickiej i w tym celu zawiązał bractwo „Krzyża Świętego" przeciw schizmatykom.

W czasie oblężenia Baru, z 19 na 20 czerwca 1768 r., w całej pełni zajaśniało bohaterstwo i męstwo o. Marka, gdy z krzyżem w ręku stawał na okopach, a nawet na czele procesji z obrazami świętemi miał wychodzić poza wały.

Po wzięciu Baru, żołnierze rosyjscy zastali przeora barskiego pogrążonego w modlitwie i tak modlącego się skatowali batogami i wywieźli. Apraksin skazał bohaterskiego karmelitę na śmierć, lecz Repnin, wiedząc, jaką sławą

---

[1]) Wołyniak i Pietrzak w swoich pracach ustalili na podstawie dokumentów nazwisko Jandowicz nie Jandołowicz.

[2]) Wołyniak, Z przeszłości Karmelitów na Litwie i Rusi. Kraków 1918, cz. I, p. 17 i n.n., podaje rok urodzenia 1715.

[3]) Wołyniak, op. cit., p. 17, podaje rok 1734.

cieszył się o. Marek, rozkazał odstawić go do Kijowa. W więzieniu przesiedział o. Marek kilka lat [1]). Po upadku powstania i wyjściu z więzienia, o. Marek najprawdopodobniej przebywał na Polesiu wołyńskiem w ustronnym klasztorze w Uszomierzu. W r. 1778 zjawił się w Barze u swoich współbraci i razem z nimi, w braku kleru świeckiego, pracował na parafjach w Snitkowie, Łuczynie i innych miejscowościach w okolicy Baru. W Snitkowie znajduje się jego podpis w księdze metryk chrztu św. Około r. 1785, karmelici opuścili Bar. O. Marek bawił jakiś czas w Warszawie, stąd wrócił na dawne przeorstwo do Annopola, był definitorem prowincji. Potem mieszkał w Uszomierzu. W 1794 r., w klasztorze uszomierskim, o. Marek udzielił wojsku błogosławieństwa, o które gen. Kopeć prosił sędziwego bohatera. Z Uszomierza o. Marek wyjeżdżał najczęściej do swoich krewnych Cieleckich w Stetkowiczach [2]) i tu dokonał swego chwalebnego i świętobliwego żywota w dniu 11 września 1796 r. Pochowano go w grobach karmelitów w Horodyszczach. (Górski, Powiat mohylowski, Bar, p.p. 26 — 29; Rolle, Bar, p.p. 186—194; Załęski, t. IV, cz. II, p. 1163: Sudeński Wł., Pisma, 1900, t. I, p.p. 312 — 313, p. t. „Ksiądz Marek"; Pietrzak Józef Stanisław, Ksiądz Marek karmelita i jego czyny; Maciej Loret, Konfesye x. Marka na podstawie dyaryusza Garampiego, Fondo Garampi w Bibljotece Watykańskiej w Tygodniku Ilustrowanym 1911, Nr. 37, mylnie podaje nazwisko Jandołowicz z łacińskiego Jandovio i 1734 r. wstąpienia do zakonu oraz miasto Lwów za nuncjuszem Garampim; Liber Vitae mortuorum Fratrum et Serorum provinciae Russiae Ord. B. V. M. de Monte Carmelo w archiwum lwowskiem oo. karmelitów podaje „P. Marcus Jandowicz.... anno aetatis suae 84.... in Con. Horodiscensi animam suam Creatori reddidit"; Liber mortuorum Carmel Cracov. podaje datę zgonu 11 września).

JASIŃSKI LUDWIK (w zak. BARTŁOMIEJ) urodził się dnia 10 października 1800 r. z Jana i Barbary z Laskowskich. Gdy doszedł do wieku szkolnego, rodzice oddali go na naukę do gimnazjum grodzieńskiego. Po ukończeniu gimnazjum, idąc za głosem powołania, wstąpił do Zakonu Dominikańskiego. Przestudjowawszy w zakonie kurs filozofji, otrzymał dnia 20 stycznia 1824 r. święcenia kapłańskie. Pełnił w zakonie kolejno różne obowiązki na Litwie i Białej Rusi, wychowując młodzież w miłości Boga i Ojczyzny. Wreszcie został mianowany kaznodzieją w Oszmianie, wojew. wileńskiego, i tu zasłynął jako żarliwy i uczony kapłan. Wychowany w duchu patrjotycznym przez rodziców, w świeżych wspomnieniach o powstaniu, w którem brał udział jego stryj, generał artylerji Jasiński, starał się w płomiennych kazaniach, przepojonych miłością Ojczyzny, budzić patrjotyzm Litwinów.

Gdy dnia 4 kwietnia 1831 r., dziewięciu młodzieńców podniosło powstanie powiatu oszmiańskiego i ludność miejscowa, przyłączywszy się do nich, udała się do miasta, ks. Jasiński spotyka powstańców przy klasztorze dominikanów z chorągwią w ręku, każe bić we wszystkie dzwony i staje na czele tłumów, wołając „Naprzód wiara! Naprzód w imię Boga i Ojczyzny!". Na czele tłumów śpieszy do zabarykadowanych koszar rosyjskich. I tylko dzięki jego nieustraszonej odwadze, sprytowi i wpływowi, załoga rosyjska złożyła broń i poddała się. Podobny wypadek miał miejsce 15 kilometrów od Wilna. Pow-

---

[1]) Wołyniak, op. cit., p. 17, podaje 6, a inni 8 lat.

[2]) Wołyniak podaje Berezówka.

stańcy, otoczeni przez przeważające siły rosyjskie, tylko dzięki jego odwadze i zapałowi odnieśli zwycięstwo.

Skoro dowódcą powstania na powiat oszmiański został mianowany Ważyński, natychmiast wykorzystał zapał i wpływ na ludność ks. Jasińskiego. Wysyłał go do miast i wiosek jako głównego powiatowego kaznodzieję powstańczego. Tymczasem wojska rosyjskie ciągnęły na Oszmianę. Powtórzył się tu drugi akt okrucieństw z rzezi Suworowa na Pradze. Daremnie ks. Ludwik wiódł powstańców, krocząc na ich czele z krzyżem w ręku. Wobec znacznej przewagi, musieli oni ustąpić. Wycofawszy się z rozbitkami, stacza ks. Jasiński potyczki pod Wiszniewem i Rumem. Zmuszony do ucieczki, łączy się z powstańcami pow. wilejskiego i bierze udział w walkach pod Wilejką, Głębokiem, Kuczkoryszkami.

W tym czasie nadciągnął na Litwę korpus Giełguda. Powstańcy zostali sformowani w pułki. Ks. Ludwik został kapelanem 12 p. uł. Odtąd z pułkiem tym dzieli wszelkie trudy i znoje oraz triumfy, aż wyczerpany, osłabiony, chory, musiał się skryć dnia 29 czerwca w klasztorze dominikanów w Rosieniach. Siły opuszczały go stopniowo, ciało traciło energję. W czasie jego choroby, zaszły smutne wypadki pod Szawlami i wymarsz korpusu Giełguda do Prus. Przeciwności nie złamały ks. Jasińskiego. Wzmocniwszy swe nadwątlone siły, opuszcza klasztor i śpieszy na pole walki. Zbiera rozproszonych powstańców, formuje z nich oddział i podtrzymuje powstanie aż do upadku Warszawy. Tak skończył się żywot polityczny ks. Jasińskiego.

Wileńska Komisja Gubernjalna początkowo zaliczyła go do przestępców politycznych III rzędu i przeznaczyła mu na miejsce pobytu klasztor karmelitów bosych w Antoleptach. Skoro jednak dowiedziała się, że ks. Ludwik, mimo piśmiennego zobowiązania, opuścił klasztor w Rosieniach i uszedł w końcu stycznia w niewiadomym kierunku, po szczegółowem zbadaniu jego udziału w powstaniu, zaliczyła go do przestępców II rzędu, jako rozpoczynającego powstanie i biorącego w niem czynny udział; postanowiła, że w razie odszukania ks. Ludwika, zostanie on oddany pod sąd wojenny i że będą mu skonfiskowane dobra, o ile takowe posiada. Ks. Jasiński tułał się tymczasem długo po lasach, przeszedł granicę pruską i udał się do Francji. Mieszkał w Lionie, Paryżu, Agen. Życie swe, pełne zasług dla Matki — Ojczyzny, zakończył dnia 22 maja 1841 r. w Agen. (Ms. A. P. wil. r. IV, Bobak., Nr. 221, k. 68 i Nr. 434, p. p. 2 — 35; Straszewicz Joseph, Les polonais et les polonaises de la revolution du 29 Nevembre 1830 ou Portraits des personnes qui ont fuguré dans la dernière guerre de l'independance polonaise, etc. Paris 1832).

KAROLKIEWICZ, ks., franciszkanin, był kapelanem w korpusie Zajączka czasu insurekcji kościuszkowskiej. Był to, jak podają współcześni, kapłan cnotliwy i zacny obywatel, a przytem człowiek niepospolitej odwagi i męstwa. W czasie oblężenia Warszawy, brał udział w utarczkach podjazdowych, podchodząc niemal codziennie na zwiady pod sam obóz nieprzyjacielski, a w ataku kosynierów na baterje nieprzyjacielskie ubił trzech żołnierzy. Dzięki swemu męstwu i odwadze, był wielce kochany przez żołnierzy, zwłaszcza strzelców, z którymi głównie lubił przebywać. Żołnierze, mając z sobą swego ulubionego kapelana, szli spokojnie w największe niebezpieczeństwo. (T. B., spis osób, które uczestniczyły w działaniach Kościuszki 1794, Poznań—1894, p. 113).

KARWATH - WÓJCIKIEWICZ SEWERYN, ks., jezuita, urodził się w roku 1605 w Małopolsce, wstąpił do zakonu w 1621 r. Był profesem 4 ślubów, ode-

brał b. gruntowne wykształcenie i nauczał z wielkim pożytkiem humaniorów i filozofji; miał sławę dobrego kaznodziei. Przez długi czas sprawował urząd nadwornego kaznodziei Jana Kazimierza. Zszedł z tego świata w Krakowie 6 lipca 1658 r. (Brown, Bibljoteka, Poznań 1862, p. p. 214 — 215; Załęski, Jezuici w Polsce, Lwów 1901, t. II, p. 669).

KOZŁOWSKI WOJCIECH, ks., urodził się 4 września 1803 r. w Kamienicy w W. Ks. Poznańskiem. Przez 6 lat uczęszczał do szkoły w Trzemesznie. Potem przez 4 lata pełnił w tejże szkole obowiązki zastępcy kierownika. Następnie udał się do szkoły wojewódzkiej w Kaliszu i kształcił się na koszt stryja, zamieszkującego w Warszawie. Po dwóch latach otrzymał maturę i czując powołanie do stanu duchownego, wstąpił w 1828 r. do Archidiecezjalnego Seminarjum Duchownego w Poznaniu. W 1830 r. został wyświęcony na kapłana i udał się do Warszawy, by podziękować stryjowi za pomoc. Tu zastaje go powstanie (w którem prawdopodobnie kapelanuje). Po powrocie, zostaje skazany przez sąd ziemski w Gnieźnie, wyrokiem z dnia 16 czerwca 1832 r., na twierdzę. Karę odbywał u ks. proboszcza Sauera w Bleszynie, gdzie pozostawał przez 3 lata zasuspendowany „a divinis".

Po amnestji z dnia 10 września 1840 r., wrócił do archidiecezji i został wyznaczony na wikarjusza do Strzelna. (Według curriculum vitae, pisanego przezeń dnia 25 września 1836 r. Ms. arch. państw. pozn., Nacz. Prez. VIII A, 1 a, vol. II, Ms. arch. diec. pozn., gen., Nr. 128, p. p. 21, 281).

KROPIWNICKI EDWARD, ks., wikarjusz kościoła katedralnego, oddalił się w styczniu 1831 r. Po powrocie do Księstwa, skazany na twierdzę, odsiadywał karę w Poznaniu u oo. bernardynów, a potem w Koblencji u ks. proboszcza Holzera.

Po amnestji z dnia 10 września 1840 r., wraca do archidiecezji i zostaje mianowany katechetą przy Seminarjum Nauczycielskiem w Poznaniu. (Ms. arch. diec. pozn., gen., Nr. 128).

LACHOWSKI SEBASTJAN, ks., jezuita, urodził się w Małopolsce 31 grudnia 1731 r. Do Towarzystwa Jezusowego wstąpił 15 sierpnia 1745 r. Uczył się we Lwowie poetyki, a po skończonych w Żytomierzu studjach teologicznych — wymowy. Od 1762 r. aż do kasaty zakonu był kaznodzieją w Warszawie, a przez ostatnich 9 lat pełnił obowiązki kaznodziei króla Stanisława Augusta.

LATERNA MARCIN, T. J., urodził się w Drohobyczu na Rusi Czerwonej w 1552 r. (niektórzy podają 1553 r.), uczył się w Haliczu. Dnia 10 maja 1570 r., wstąpił w Brunsberdze do nowicjatu. Po ukończeniu wyższych studjów, uzyskał stopień doktora teologji w Wilnie i w tem mieście uczył retoryki. W 1579 r., Stefan Batory powołał go na swego kaznodzieję nadwornego. Odtąd dzielił ks. Marcin trudy życia obozowego i dworskiego aż do śmierci króla, która nastąpiła w Grodnie 12 grudnia 1586 roku. Przechowały się po nim dwa ciekawe listy, pisane do Skargi z humorem i dowcipem. W pierwszym z nich, z Zawołocza, dnia 1 sierpnia 1581 r., opisuje swoje poufne rozmowy z królem, jego staranność w zachowaniu postów kościelnych, nawet w czasie wypraw i wrzawy wojennej oraz troskliwość o obyczajność wśród wojska koronnego, wreszcie wspomina o swojem apostołowaniu w obozie w celu pozyskania różnowierców dla Kościoła katolickiego. Z listu tego można wnosić o wpływie księdza Laterny na odnośne artykuły wojskowe w „Consilium rationis bellicae" hetmana Tarnowskiego. W drugim liście, z Ostrowa, 21 sierpnia 1581 r., ks. Laterna kreśli z dokładnością historyka oblężenie i zdobycie tego warownego

miasta. Donosi też o natychmiastowym pochodzie pod Psków. W czasie pobytu w Rydze, ks. Laterna wspólnie ze Skargą spowiadał wojsko prawie bez wytchnienia w przeciągu 3 tygodni i często głosił Słowo Boże po łacinie. Wszystko to świadczy o jego wielkiej gorliwości pasterskiej.

Po śmierci króla Stefana, ks. Laterna pracował w Krakowie, Wilnie, Grodnie i 7 lat był rektorem rezydencji we Lwowie. Wezwany na dwór Zygmunta III, jako znakomity mówca, często wyręczał Skargę w głoszeniu kazań. Na rozkaz przełożonych wyjechał z królem Zygmuntem III do Szwecji. Gdy stamtąd, z powodu choroby wracał do Polski, schwytany na morzu Bałtyckiem przez heretyckich marynarzy księcia Karola Sudermańskiego, został przez nich początkowo za obronę wiary znieważony i skatowany, a potem heretycy obcięli mu ręce i wrzucili go zaszytego w worek do morza. Tak ponosi śmierć męczeńską dnia 30 września 1598 roku.

Między innemi dziełami, ks. Laterna ułożył wyborną książkę do nabożeństwa p. t. „Harfa duchowna". Książka ta cieszyła się wielką wziętością. Dzieduszycki naliczył 60 jej wydań. Ostatnie miało miejsce w Petersburgu w 1871 r. (Ms. Bibl. U. W., Lat. Q IV 138; Scr. rer. pol., t. XVII, p. 50; Wielewiecki, Diarium. t. I, p.p. 253 — 256, opisuje żywot i apostolską działalność ks. Laterny; Sygański Jan, ks., T. J., Listy księdza Piotra Skargi z lat 1566—1610, Nr. 74 i 76; listy księdza Laterny do Skargi; Piotrowski, Dziennik wypraw Stefana Batorego, p. 15; Rostowski, Lituanicarum historiarum. p. 86; Bieżański Jan, Żywot Marcina Laterny, Kraków 1673; życiorys ks. Laterny jest także na czele Harfy duchownej, wydanej w 1871 r., portret z napisem łacińskim znajdował się w farze drohobyckiej).

LESIOWSKI JAN, herbu Ogończyk, ks., jezuita, urodził się na Mazowszu w r. 1559; wstąpił do jezuitów w 1579 r., nauczał przez 13 lat literatury polskiej, następnie nauk matematycznych i Pisma św., był rektorem w Grodnie i Krakowie, superjorem domu jezuitów w Warszawie. Przez 10 lat był spowiednikiem królewicza Władysława i uczestniczył w jego wyprawach wojennych. Żył w wielkiej przyjaźni z dominikaninem ks. Fabjanem Birkowskim, co z uznaniem wspomina ks. Makowski T. J. w mowie pogrzebowej po tym ostatnim. Współcześni czcili go jako męża cnoty i nauki. Rozstał się z tym światem w Krakowie w 1633 r. Napisał, między innemi, „Wzywania do pokuty obywatelów Korony Polskiej i Księstw jej podległych... napisane na konwokację w Krakowie, złożoną dla uspokojenia powszechnego Państw Koronnych 1609" i „Wielkie zwierciadło przykładów, więcej niż z osiemdziesiąt Pisarzów wyjęte i t.d." Kraków 1633, in fol. (Brown, Bibljoteka, Poznań 1862, p. 259).

LOGA ADAM, ks., urodził się w Wielkopolsce w 1800 r., pochodził z rodziny szlacheckiej. Ojciec jego był w czasie powstania Kościuszki generalnym intendentem szpitalnym [1]) i został odznaczony za powstanie. Adam kształcił się w liceum poznańskiem. Po uzyskaniu matury, udał się na studja do Berlina, gdzie słuchał Hegla, Schleiermachera i innych sławnych profesorów. Później udał się do Bonn na wydział teologiczny, gdzie słuchał sławnego prof. Hermesa.

Prawie już kończył swe studja teologiczne, gdy został zaaresztowany przez policję pruską jako członek tajnego stowarzyszenia. Przewieziony do

---

[1]) T. B., Spis osób, które uczestniczyły w działaniach wojennych Kościuszki 1794 r., Poznań 1894, p. 123.

Berlina, został skazany wraz kilkoma współrodakami na 3 miesiące więzienia, które odsiadywał w twierdzy gdańskiej.

Idąc za głosem powołania i radą wuja, kanonika metropolitalnego gnieźnieńskiego, postanowił poświęcić się stanowi duchownemu, by móc w tych ciężkich czasach pożytecznie pracować dla swoich ziomków.

Przyjęty do seminarjum duchownego w Poznaniu, otrzymał wkrótce w tamtejszej katedrze święcenia djakona, a potem kapłańskie. Został mianowany wikarjuszem katedralnym. Płomienne kazania młodego kapłana zyskały mu wkrótce sławę znakomitego kaznodziei i gorącego patrjoty. Oceniając jego zdolności i wykształcenie, ks. arcybiskup mianował go w 1829 r. profesorem prawa kanonicznego w liceum, gdzie odbywał swe pierwsze studja. Wykładom poświęcił się ks. Adam z całem oddaniem.

Dnia 26 lutego 1831 r., ks. Loga napisał do swej władzy: „Nadeszła pora, bym dał przykład pełnienia tych cnót, którem wpajał swoim słuchaczom i uczniom". I nie czekając na odpowiedź, udał się potajemnie do Warszawy. Wstąpiwszy w charakterze kapelana do dzielnej jazdy poznańskiej, ks. Loga postanowił całkowicie poświęcić się Ojczyźnie. Przed rozpoczęciem kampanji, uczęszczał ks. Adam do powstałego w stolicy Klubu Patrjotycznego, lecz skoro usłyszał pierwszy wystrzał działowy, już go tam więcej nie zobaczono. „Nie wolno tracić czasu na rozprawy—rzekł—gdy trzeba samemu świecić przykładem poświęcenia się dla Ojczyzny". Od tego czasu widziano go na polach bitew pod Grochowem, pod Dembem. Dnia 16 marca 1831 r. został odznaczony za męstwo złotym krzyżem virtuti militari. A gdy posłyszał, że wydzielony korpus ma się udać na Litwę, prosił, by go doń przydzielono.

W płomiennych kazaniach nawoływał ludność tamtejszą, by przyłączała się do walki o wspólną Ojczyznę. Gen. Chłapowski odnosił na Litwie wielkie sukcesy, a ks. Loga przyczyniał się do nich nietylko jako gorący kaznodzieja, wywierający wielki wpływ na żołnierzy i powstańców, lecz także z bronią w ręku. W potyczce pod Hajnowszczyzną, w puszczy Białowieskiej, on pierwszy dotarł do okopów wroga i został ciężko ranny bagnetem w prawą rękę. Pod Wilnem odznaczył się jako jeden z najdzielniejszych w słynnej szarży kawaleryjskiej. Pod Szawlami nawoływał żołnierzy 7 p. p. l. pod dowództwem walecznego Jaromy do ataku, krocząc na czele bataljonu z krzyżem w ręku i prąc naprzód. Gdy spostrzegł, że żołnierz zaczął się cofać, zawołał: „Tyś niegodzien być żołnierzem polskim", schwycił karabin i rzucił się na wroga.

W kilka minut później, trafiony kulą nieprzyjacielską poległ śmiercią bohaterską. (Ms. A. P. pozn., Nacz. Prez. VIII A, 1 a, vol. 1; Ms. a. diec. pozn., gen. 128, p. p. 72 i 281; Chłapowski Dezydery Jan, Pamiętniki: Wojna roku 1830—31, Poznań 1899, cz. II, p. 63; Esquisses Polonaises ou fragments et traits détachés, Paris 1831, p. 162; Pietkiewicz, La Lithuanie Russe et sa dernière insurection, Bruxelles 1832, p. 156; Domejko Ignacy, Pamiętniki (1831—1838), wyd. Józefa Tretiaka, Kraków 1908, p. p. 14, 16, 32, 33).

ŁAISZCZEWSKI SEBASTJAN, kaznodzieja Zygmunta III po o. Fabrycym od 1627 roku, był na tem stanowisku przy królu Władysławie IV aż do swej śmierci 2 czerwca 1635 r. Kazań swych nie drukował, krom panegiryku „Dwa lwy" na pogrzebie wojewody wileńskiego i hetmana w. l. Lwa Sapiehy w 1633 r., który chwali Maciejowski, jako ważny pod względem dziejów kościoła protestanckiego; rozbiera go obszerniej Mecherzyński w swej „Historji wymowy w Polsce". (Załęski, t. II, p. 665, Lwów 1901).

MARJOFIL, kapucyn, z Pława pod Rozwadowem n./Sanem. Przed wstąpieniem do zakonu WAWRZYNIEC MACHAYSKI, syn włościanina. Ukończył studja gimnazjalne u jezuitów w Sandomierzu. Był gwardjanem w klasztorach na Rusi. Wzorowy zakonnik i słynny kaznodzieja. Przez całe życie prowadził misje między katolikami obrządku łacińskiego i wschodniego. Odznaczał się wielkiem nabożeństwem do Najświętszej Marji Panny. W czasie zarazy, z całem poświęceniem się posługiwał chorym. Był pierwszym kapelanem polowym konfederatów barskich. Po wzięciu Baru, wrócił do klasztoru. Żył lat 60, w zakonie 42. Umarł rażony apopleksją w Warszawie, dokąd udał się na leczenie w 1790 r. (Ms. Nowa Polonia Sacra 1928).

OKOLSKI SZYMON, herbu Rawicz, dominikanin, urodził się około 1580 r. prawdopodobnie w Kamieńcu Podolskim, gdyż podpisuje się „Fr. Simon de Camenacia" (a może dlatego, że w mieście tem wstąpił do klasztoru).

Pobożnością i nauką utorował sobie w zakonie drogę do zaszczytnych stopni. Najprzód wykładał teologję we Lwowie, później powierzono mu rektorstwo szkół, a następnie za prace naukowe otrzymał stopień doktora teologji. Nadto zajmował się kaznodziejstwem.

Napisał poza tem b. obszerny „Orbis Polonus"—herbarz, wydany w Krakowie 1641, i Russia florida, Leopoli 1646.

W latach 1637—38 kapelanował przy hetmanie polnym Mikołaju Potoc kim. Sprawował też urząd przeora w Konstantynowie w 1638 r., w Kamieńcu Podolskim w 1641 r., w Tyśmienicy w 1646 r., w Jezupolu w 1648 r. Wszędzie zostały ślady jego pieczołowitości o klasztory. W 1648 r., na kapitule we Lwowie, zostaje wybrany jednogłośnie na prowincjała Rusi. Wkrótce, jako ofiara nadzwyczajnych poświęceń w tych burzliwych czasach, zgorzał na ołtarzu zaparcia się siebie w 1653 r. (Estreicher podaje r. 1654).

Elenchus ex anno 1780 powiada: Finito ac laudabiter terminato suo officio diem clausit"; na str. 362 podaje miejsce zgonu: „Magni nominis scriptor, in scribendis libris indefessus, obiit Leopoli a. 1653". W klasztorze oo. dominikanów we Lwowie był jego portret, malowany na płótnie

Nas obchodzą najbardziej następujące prace Okolskiego, ważne zarazem dla historyka:

a) Dyaryusz transakcyi woyenney między woyskiem koronnem, a zaporoskiem w r 1637 miesiąca grudnia przez Imc. P. Mikołaya Potockiego, woyewodę bracławskiego, szczęśliwie zaczętey i dokończoney, Zamość, drukarnia akad., 1638, in 4⁰, str. 11, dedykacja Stan. Potockiemu, wojewodzie podlaskiemu.

b) Kontynuacya dyaryusza woyennego czułością Imc. P. P. hetmanów koronnych, ochotniczego rycerstwa nad zawziętymi w uporze, krzywoprzysięgłymi i swawolnymi kozakami w r. 1638 odprawiona, Kraków 1639, dedykacja Stan. Koniecpolskiemu, kasztelanowi sandomierskiemu. (Ms. Barącz, Cathalogus Patrum, p. 273; t-że, Rys dziejów, p. 254; Ossoliński, Wiadomości historyczno-krytyczne, t. V, p. 175 i n. n.).

PAPCZYNSKI STANISŁAW A JESU MARIA, ks., założyciel polskiego Zakonu Marjanów, urodził się w r. 1631 we wsi Podgrodzie Kościelne pod N. Sączem, jako syn Tomasza i Zofji z Zacikowskich. Na Chrzcie św. dano mu imię Jan. Szkoły ukończył w Nowym Sączu u oo. norbertanów, potem u jezuitów w Jarosławiu i Lwowie (wyższe) eximia cum laude. Od najpierwszej młodości odznaczał się nietylko bystrością umysłu, ale i głęboką pobożnością. Po ukończeniu szkół, pragnąc poświęcić się nauczaniu biednej dziatwy, wstąpił do Zgromadze-

nia Pijarów w Podolińcu na Spiszu w 1654 r. W tem zgromadzeniu zasłynął jako znakomity profesor, kaznodzieja i teolog.

Ks. Papczyński był kierownikiem duchownym i spowiednikiem kardynała Pignatelli'ego, późniejszego papieża Inocentego XII (gdy ten był w Polsce nuncjuszem). Jan III Sobieski spowiadał się u niego, a w 1675 r. powołał na swego nadwornego kaznodzieję i spowiednika i często w trudnych chwilach życia zasięgał jego rady.

Ks. Papczyńskiemu zawdzięczamy poczęści wiktorję wiedeńską, on to bowiem skłonił Jana III do odsieczy wiedeńskiej, Imieniem Marji o zwycięstwie go zapewnił i tem wpłynął na decyzję króla i Sejmu. Ks. Papczyński towarzyszył królowi pod Wiedeń i tam wraz z kapucynem, błogosławionym Markiem z Aviano, błogosławił wojsko i niósł posługę duchowną ginącym od gradu kul tureckich chrześcijańskim bohaterom.

Słynął jako świetny pisarz kościelny i pogromca heretyków-pietystów w Polsce, przeciw którym napisał znakomite dzieło „Templum Dei Mysticum". Prócz tego w 1663 r. ogłosił drukiem dzieło o wymowie „Prodromus eloquentiae", 40 kazań na różne uroczystości, wiele wierszy i elegij. Wogóle był to płodny pisarz i posiadał piękny język.

Zwolniony w 1671 r. od ślubów zakonnych u pijarów, zakłada w 1673 r. w puszczy Korabiewskiej na Mazowszu Zakon Marjanów na cześć Niepokalanej Dziewicy. Celem zakonu jest: nauczanie zdolnej ubogiej młodzieży, dawanie misji prostemu ludowi oraz modły za umarłych, szczególnie za poległych w boju za Wiarę i Ojczyznę.

Zakonowi Marjanów przewodniczył przez 31 lat i doczekał się 6 klasztorów w Polsce. Dokonał swego chwalebnego i świętobliwego żywota dnia 17 września 1701 r. w Górze Kalwarji pod Warszawą, gdzie spoczywa w kościele Wieczerzy Pańskiej in odore sanctitatis, powszechnie nazywany błogosławionym. (Józef Pietrzak, Żywot błog. Stanisława Papczyńskiego, Kraków 1912).

PIKARSKI ADRJAN, T. J., urodził się w ziemi rawskiej w 1615 r. Do Zakonu Jezuitów wstąpił w 15 roku życia, zasłynął jako dobry mówca i wskutek tego został kaznodzieją przy Stefanie Czarnieckim podczas wojen szwedzkich. W 1661 r. król Jan Kazimierz powołuje ks. Pikarskiego na swego kapelana. Na tem stanowisku pozostał przy Michale Wiśniowieckim, który miał umrzeć na jego rękach; jako starzec kapelanował przy Janie III. Ofiarowywanych sobie biskupstw nie chciał przyjąć. Umarł w Grodnie w 1679 r.

Ks. Pikarski napisał piękną polszczyzną mowy na pogrzeb królowej Marji Gonzagi p. t. Najjaśniejsze zwierciadło majestatu bez makuły, Kraków 1667, i Prawa Samsonka; w rękopisie pozostawił Dyaryusz wyprawy woyennej z Jerzym Rakoczym, drukowany w Bibljotece Ossol. 1864, t. IV. (Ms. Bibl., U. W., Lat. Q. IV 138, p. 14; Pasek, Pamiętniki, Lwów 1900; Brown, Bibljoteka, Poznań 1862, p. 314; Załęski, t. IV, cz. II, p. 650).

PIOTROWSKI VIATOR FILIP, kapucyn, urodził się w r. 1760, był czterykroć prowincjałem prowincji warszawskiej, miał sławę dobrego kaznodziei i misjonarza. Napisał mowę religijną przy uroczystym obrzędzie pogrzebu serca Jana III w Warszawie w 1830 r. Pod jego kierunkiem wyrobiło się wielu kaznodziejów zakonnych. W rękopisach zostało po nim wiele dzieł treści historycznej, religijnej i teologicznej. Położył wiele zasług dla prowincji warszawskiej. Rozstał się z tym światem w klasztorze w Nowem Mieście w 1835 r. Pozostały po nim ogłoszone drukiem „Wybór kazań niedzielnych i świątecznych", Warszawa 1840. (Ms. Łomża ante benedictina nunc vero seraphica, p. 1; Pelczar, Zarys dziejów kaznodziejstwa, t. II, p. 343 i in.).

PRZEBOROWSKI ADAM, T. J., urodził się w Wielkopolsce. Przyjęty do nowicjatu jezuitów w 18 roku życia 1647. Uczył humaniorów, retoryki, filozofji, był spowiednikiem i kaznodzieją Jana III Sobieskiego i towarzyszył mu w jego wyprawach wojennych. Brał udział w wyprawie wiedeńskiej. Umarł w Haliczu 30 września 1683 r. Pism po nim zostało niewiele. (T. B., Spis rycerstwa polskiego walczącego z Janem III pod Wiedniem, Poznań 1883, p. 18, podaje herb Przeborowskiego — Abdank; Ms. Bibl. U. W. Lat. Q. IV. 138; Cathalog. Jesuit. pol., p. 21, podaje jako miejsce śmierci obóz pod Wiedniem; to samo podaje nekrolog generalny jezuitów „in castris Caesareis 2 octob. 1683". I to miejsce i data są prawdopodobniejsze; Kochowski z Kochowa Wespazjan, Roczników polskich klimakter IV (1669—1673), wyd. J. W. Bobrowicza, Lipsk 1853, p. 342, podaje nazwisko Przyborowski).

ROMANOWSKI MIKOŁAJ TRANQUILLIN, kapucyn, był proboszczem w Uszycy. Na parafji poznał Leona Stempowskiego, powstańca z 1831 r., i cenił wielkie przymioty jego charakteru. Podpisał wspólnie z nim akt konfederacji powstańczej, organizacji tejże oraz oświadczenie dotyczące miejsca zbiórki. Wysłany później przez władze zakonne do klasztoru w Kijowie, znalazł się tam wówczas, gdy Rosjanie przywieźli aresztowanego i prawie umierającego Stempowskiego, marszałka konfederacji, skazanego do robót w kopalniach nerczyńskich.

Skoro się o tem dowiedział, opuścił natychmiast klasztor, udał się do więźnia i zmyliwszy czujność straży, uwiózł go za granicę galicyjską. Stąd obydwaj udali się do Francji. Ocalony od mąk i śmierci Stempowski, nigdy się odtąd nie rozstawał ze swym duchem opiekuńczym.

W Paryżu podpisał o. Mikołaj dnia 16 grudnia 1832 r. adres do sejmu węgierskiego. (A. A. D., Sk. alf. uczest. powst. 1830/31 i Straszewicz Joseph, Les polonais et les polonaises de la revolution du 29 Novembre 1830, Paris 1832).

SARBIEWSKI KAZIMIERZ MACIEJ, T. J., poeta łaciński, urodził się w Sarbiewie pod Płońskiem w 1595 r. W 12 roku życia został oddany do szkoły pułtuskiej, a nastepnie wstąpił do Towarzystwa Jezusowego w 1612 r. i uczęszczał do akademji w Wilnie. W dwudziestym roku życia zostaje profesorem w Krożach. W 1623 r. udał się do Rzymu, który pod przewodnictwem papieża-poety Urbana VIII brzmiał odgłosem muz. Nie zapominał jednak Sarbiewski o celu swego przybycia i oddawał się gruntownym studjom teologicznym, a tylko wolne chwili poświęcał twórczości poetyckiej. Po ukończeniu studjów, wrócił do Wilna, gdzie objął w Akademji katedrę filozofji; wykładał też teologję i retorykę i uzyskał stopień doktora teologji, otrzymawszy przy tej uroczystości od króla Władysława IV pierścień. Sława jego jako poety rozeszła się stąd po całym świecie. Władysław IV powołuje go na urząd kapelana nadwornego i w tym charakterze towarzyszy Sarbiewski królowi w jego podróżach po kraju. Życia dworskiego nie znosił i błagał króla o zwolnienie z zajmowanego stanowiska. W czasie pożegnalnego kazania, omdlał i zaniesiony z ambony do kolegjum, już więcej z łoża nie powstał. Umarł dnia 22 kwietnia 1640 r. Pochowany w podziemiach kościoła jezuickiego (dziś popijarskiego) w Warszawie. (Brown, Bibljoteka, Poznań 1862, p. p. 359; Załęski, t. II, p. 666; Leon Kulczyński, Kilka słów o M. K. S., Kraków 1875; ks. J. Badeni, T. J., Studja i szkice, t. II, Kazimierz Maciej Sarbiewski, Kraków 1898).

SAWICKI KASPER, herbu Nowina, ks., urodził się w Wilnie w 1552 r. Po skończeniu filozofji, przyjęty w Rzymie do Towarzystwa Jezusowego w 1576 r. Po profesji, uczył w Akademji Wileńskiej teologji dogmatycznej. Przez 5 lat kierował nowicjatem wileńskim. Długo był kaznodzieją i odbywał w 1606 r. misję z posłami królewskimi do Moskwy, gdzie pobity i wtrącony do więzienia, przesiedział w niem przez 3 lata bez pomocy i pociechy. Po powrocie do kraju, kierował krakowskim domem profesów. Wybrany na prokuratora, jadąc do Rzymu, umarł w drodze we Frankfurcie n /Odrą 19 stycznia 1620 r., po 68 latach życia (w zakonie 44). (Brown, Poznań 1862, p. 364; Załęski, Lwów 1901, t. II, p. 687).

SKARGA PIOTR, ks., T. J., urodził się w Grójcu (o sześć mil od Warszawy) w 1536 r., z rodziców mieszczan. Nauki początkowe pobierał w miasteczku rodzinnem, od 1552 r. kształcił się przez dwa lata w Akademji Krakowskiej, potem, ze stopniem bakałarza filozofji, przeniósł się do Warszawy, gdzie był kierownikiem szkoły parafjalnej. W 1557 r. bawił w Wiedniu w charakterze wychowawcy młodego Tęczyńskiego, kasztelana krakowskiego. Po powrocie do kraju, przyjął święcenia kapłańskie w 1564 r. Pracował początkowo jako proboszcz w Rohatynie, potem jako kanonik katedralny we Lwowie. Poświęcał się przytem akcji filantropijnej i kaznodziejstwu. Doświadczenie życiowe wskazało mu potrzebę lepszego przygotowania sie do owocnej pracy kapłańskiej. W chęci pogłębienia wiadomości teologicznych, w 1568 r. udaje się na dalsze gruntowne studja do Rzymu. Tu wstępuje do niedawno powstałego Towarzystwa Jezusowego.

Po powrocie do kraju, rozpoczyna działalnośc na wielką skalę. Nie zaniedbując pracy duszpasterskiej, poświęca się równocześnie literackiej, społecznej i politycznej. Pracuje początkowo w Pułtusku i Jarosławiu. Wysłany na Litwę, gdzie rozszerzył się wielce kalwinizm, podejmuje restaurację religji katolickiej, nawraca kalwinów i dyzunitów. Swą pracą apostolską i książką „O jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem" Skarga walnie przyczynił się do unji brzeskiej, zawartej w 1595 r. Stefan Batory cenił Skargę wysoko i w ważnych sprawach zasięgał jego rady; jemu powierzał ważne i trudne do spełnienia misje. Na prośbę bp. Protaszewicza, 7 lipca 1578 r. król podniósł szkołę jezuicką w Wilnie do stopnia akademji i mianował Skargę jej pierwszym rektorem. Po zdobyciu Połocka, 29 sierpnia 1579 r., król, wraz z Janem Zamoyskim, pisał do Skargi, aby z kilku jezuitami co prędzej przybył w sprawie fundacji kolegjum połockiego. Zanim jednak Skarga zdążył przybyć, król, zdobywszy trzy ostatnie zamki w ziemi połockiej: Turówlę, Sokoliszcze i Suszę, wrócił do Wilna i tu omówił sprawę fundacji tego kolegjum.

W czerwcu 1580 r., Skarga otrzymał ponowny rozkaz królewski udania się do Połocka. Udaje się tam natychmiast w towarzystwie dwóch innych jezuitów i dnia 2 lipca odprawia pierwsze nabożeństwo. W czasie tej uciążliwej podróży bawił Skarga 23 czerwca w obozie królewskim nad Dźwiną, gdzie był gościnnie podejmowany przez króla, odprawił nabożeństwo oraz wygłosił kazanie do króla i jego otoczenia. Nie opuszczając swego stanowiska w Wilnie, pełnił zarazem obowiązki pierwszego przełożonego w Połocku, a później w Dorpacie. Mieszkał w Wilnie, ale dojeżdżał raz po raz do Połocka, gdzie niebawem, w 1581r., otworzył na żądanie królewskie dwie klasy gramatykalne. Z listów Skargi dowiadujemy się, że był w obozie polskim w Dziśnie od dnia 5 lipca do 21 lipca 1581 r., kilkakrotnie wzywany na konferencję przez Stefana Batorego. Odzyskawszy Inflan-

ty, odbył król swój wjazd triumfalny do Rygi 11 marca 1582 r. Podążył tutaj za nim, uprzednio już wezwany, Skarga i stanął w Rydze dnia 15 marca. Pobyt swój i pracę wśród dworzan królewskich i wojska opisał Skarga w liście z Rygi do generała zakonu Aquavivy z dnia 21 kwietnia 1582 r. Wychwala w nim wielką wiarę i pobożność Stefana Batorego; pisze, między innemi: „Za przykładem króla poszedł cały dwór, po większej części z katolików złożony. Prawie przez trzy tygodnie słuchałem ich spowiedzi wraz z o. Marcinem Laterną, tak żeśmy ani na chwilę odetchnąć nie mogli. Ich zapał przynaglał mnie do tego, żem w dni świąteczne 3 razy do nich po polsku przemawiać musiał, natomiast o. Laterna po łacinie głosił Słowo Boże Nawet po południu proszono mnie o kazanie.." Tak więc Skarga, nie przestając być rektorem w Wilnie, zarządzał równocześnie domami w Połocku, Rydze i w tym czasie chętnie, jak widzieliśmy, śpieszył z posługami religijnemi dla wojska. Korzystając z darowizn i poparcia króla, sprowadził też Skarga jezuitów do Dorpatu i Brunsbergi. Na Litwie, Żmudzi i Inflantach rozpoczęła się epoka restauracji Kościoła.

W 1584 r., prowincjał Campano powołał Skargę do Krakowa na superjora świeżo oddanego jezuitom przez bp. krakowskiego Piotra Myszkowskiego domu św. Barbary. Prowadzi tu Skarga bardzo usilną akcję religijno-społeczną. Niedługo jednak mógł pozostać na tem stanowisku. Zygmunt III słyszał już o nim w Sztokholmie od o. Bernarda Gołyńskiego i przybywszy do Krakowa, zapragnął go poznać Dnia 1 stycznia 1588 r., król wraz z całą swoją świtą zjawił się na mszę św. w kościele św. Barbary i w tym jeszcze miesiącu powołał Skargę na kaznodzieję dworskiego. Odtąd przyjaźń zawarta między królem a kaznodzieją była dozgonna. Swój trudny obowiązek pełnił Skarga przez 24 lata z wielkim pożytkiem dla Kościoła i Ojczyzny. W czasie rokoszu Zebrzydowskiego, król posyła go do Lanckorony, do starosty krakowskiego, w nadziei, że ten da się opamiętać. W 1611 r., stary już i schorzały, zapragnął Skarga spokoju; wrócił do Krakowa i tam po kilku miesiącach umarł, mając lat 76, dnia 27 września 1612 r. Pochowany w kościele św. Piotra.

Przez swą wszechstronną i szeroką działalność, wpływał Skarga na bieg życia i wiele ważnych spraw we współczesnej mu Polsce. Na potomnych oddziaływał i oddziaływa przez swoją spuściznę literacką. W dedykacji „Żołnierskiego nabożeństwa" hetmanom: J. K. Chodkiewiczowi i Stanisławowi Żółkiewskiemu, Skarga nazywa się „duchownym od dusz żołnierskich", a tem samem uważa się za kapelana. I rzeczywiście, gdy przypomnimy sobie jego pracę w obozach, gdy rozpatrzymy jego pracę kaznodziejską i pisarską dla wojska, to musimy przyznać, że w zupełności zasłużył sobie, by go uważać za jednego z najszlachetniejszych, najzasłużeńszych dla wojska kapelanów. Działalność kaznodziejską i pisarską Skargi rozpatrzę za „Kazaniami przygodnemi i różnemi pismami" (wydanie piąte, Połock 1809, tom V). Są tu kazania przy wyprawach na wojnę, na podziękowanie Bogu za zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi Korony Polskiej i dzieło „Żołnierskie nabożeństwo, to jest nauki, modlitwy i przykłady do tego stanu służące". W siedmiu kazaniach do żołnierzy, rozważa w dwóch pierwszych dobrodziejstwa pokoju, w następnych czterech potrzebę wojen sprawiedliwych i różne w czasie nich okazje, wreszcie ostatnie kazanie poświęca samej potrzebie. Dalej idą kazania na podziękowanie Bogu za odniesienie jakiegokolwiek zwycięstwa. za szczęśliwy powrót króla ze Szwecji, za zwycięstwo nad Michałem Multańskim (1600 r.), wsiadanie na wojnę, t. j. przed wyprawą króla Zygmunta III z wojskiem do Inflant (1601 r.), modlitwa za króla,

o szczęśliwe zwycięstwo w wojnie inflanckiej, pokłon Panu Bogu Zastępów za zwycięstwo inflanckie nad Karolem księciem Sudermańskim (1605 r.). Nie biorąc nawet pod uwagę kazań pogrzebowych, widzimy, że Skarga zostawił kaznodziejom wojskowym obfitą spuściznę, na której kształciły się następne pokolenia. Słusznie przeto możemy Skargę uważać za jednego z najwybitniejszych kaznodziejów wojskowych. (Ms. Bibl. U.W., Lat Q IV 138; Rychcicki (Dzieduszycki), Piotr Skarga i jego wiek, Kraków 1850 — 1851; Pelczar, Kaznodzieje polscy, Kraków 1896; Bartoszewicz, Żywot księdza Piotra Skargi w I-szym tomie Żywotów świętych, Petersburg 1862; Sygański Jan, ks., T. J., Działalność ks. Piotra Skargi na tle jego listów, Kraków 1912; tegoż, Listy ks. Piotra Skargi T. J. z lat 1566 — 1610, Kraków 1912; Brown, Bibljoteka, Poznań 1862, p. 368).

SKOPOWSKI Z SOBNI AMBROŻY, urodził się w 1631 r. Wstąpił do dominikanów w 1648 r. Został spowiednikiem i kapelanem Jana III. Przy wspaniałomyślności wojewody ruskiego Stanisława Jabłonowskiego, założył w 1678 r. we Lwowie klasztor Kongregacji Obserwantów św. Ludwika Bertranda, których był wikarym generalnym. Nie zaniedbał jednak obowiązków kapelana. Towarzyszył królowi na wyprawę wiedeńską. A wróciwszy z niej, służył mu aż do zgonu. Po raz trzeci puściwszy się do Rzymu, zaniemógł w drodze i wstąpił do klasztoru jędrzejowskiego cystersów, gdzie 9 grudnia 1705 r. nader pracowite życie zakończył. (Jarochowski, w „Opowiadaniach i studjach", Poznań, 1884, p. 25, nazywa go niesłusznie reformatem; Barącz, Archiwum oo. Dominikanów w Jarosławiu, Lwów 1884, p. 57).

SOKOŁOWSKI STANISŁAW, herbu Gozdawa, urodził się w 1537 r. w Krakowie Rodzice jego nie byli zamożni. Studja mógł odbyć tylko dzięki ludziom dobrej woli. Początkowo kształcił się u Jakóba Bielińskiego, bp. tytularnego lacedemońskiego, sufragana płockiego. Stąd udał się do Krakowa i Wittenbergi[1]). W 1561 r. zostaje bakałarzem artium, w rok potem mistrzem i od tego czasu aż do 1571 r. wykłada retorykę i filozofję.

Wsparty przez bp. Bielińskiego, udał się do Włoch i tu studjował na uniwersytetach w Rzymie, Bolonji i Pawji. Po czteroletnich studjach wraca do kraju jako doktór teologji i przyjmuje święcenia kapłańskie.

Sławnego teologa król Stefan Batory powołuje wiosną 1576 r. na swego kaznodzieję nadwornego. Odtąd zaczyna się złoty okres dla księdza Sokołowskiego. Na stanowisku kaznodziei nadwornego zasłynął jako znakomity mówca i wielki teolog; stał się osobistością szanowaną za nieskazitelność charakteru, wszedł w stosunki przyjaźni z najwpływowszymi działaczami kościelnymi w Polsce i zagranicą; osiągnął kilka godności kościelnych [2]): kanonję włocławską, kanonję warszawską, prepozyturę probostwa św. Florjana w Krakowie, a wkrótce kanonję katedralną krakowską.

Wśród trudów i zajęć na dworze królewskim, towarzysząc nieustannie

---

[1]) Patrz art. ks. Jana Fijałka „Przekłady pism św. Grzegorza z Nazjanzu, część II w „Polonia Sacra", tom III, p. p., 143, 153.

[2]) Wierzbowski, Materjały do dziejów piśmiennictwa polskiego i biografji pisarzów polskich, Warszawa 1900, t. I, n. 314, p. 226, Monumenta Poloniae Vaticana, t. IV, n. 251, p. p. 463 — 464, n. 268, p. p. 495 — 496 i n. 298, p. 540 oraz Ms. 41 Jagiell., karta 26.

królowi w jego licznych podróżach i wyprawach, nie mógł się ks. Sokołowski poświęcić pracy pisarskiej.

Dopiero w 1578 r., gdy opuścił dwór królewski i osiadł na swem probostwie u św. Florjana, zaczynają się pojawiać jego pierwsze prace drukowane. Wydaje cały szereg mniejszych i większych dzieł treści dogmatycznej, polemicznej, egzegetycznej, ascetycznej, kaznodziejskiej, moralno-ekonomicznej, dydaktycznej i prawnej, w której znać wielką erudycję autora oraz doskonałą znajomość języków: łacińskiego, greckiego i hebrajskiego.

Na uwagę zasługuje troska ks. Sokołowskiego o duszę żołnierską i wydanie książki do nabożeństwa dla żołnierzy p. t. „Officium militare" (w 1589 r.).[1] Wielkie umiłowanie oraz uwielbienie, jakie w głębi swego serca żywił nadworny kaznodzieja dla wielkiego wodza-króla, zaznaczył po śmierci Stefana Batorego w swej książce, napisanej w formie dialogu, „Peregrinus sive laesae virtutis quaerela". Jest to apologja działalności króla Stefana przed kalumnjatorami [2]).

Pełen zasług dla Kościoła i Ojczyzny, otoczony wielką czcią powszechną, umiera wielki kaznodzieja i pisarz dnia 31 marca (albo 7 lutego lub 3 kwietnia) 1593 r. w Krakowie. Uczcił go mową pogrzebową, jako swego niegdyś kolegę i przyjaciela, Fabjan Birkowski.

Prócz wymienionych wyżej, ks Sokołowski jest autorem następujących dzieł: „Stanislai Socoloviu Canonici Cracoviensis, apud Stephanum I Pol. Regem Concionatoris Opera...", w Krakowie u Łazarza w 1591 r. in fol. „Censura Orientalis Ecclesiae" (1582), „De verae et falsae Ecclesiae discrimine" (1584), „Ad Wirtembergensium Theologorun invectivam... responsio" (1534). „Tractatus Orthodoxus de Sanctorum reliqiis" (1581), „Diatriba evangelica" (1581), wielkie dzieło egzegetyczne „In evangelia Matthaei Marci et Lucae notae" wydane po śmierci autora (1598) oraz „Orationes ecclesiasticae septem" (1587) Nadto należy tu pięć obszernych kazań o Matce Boskiej, wydanych p. t. „Nuntius salutis, seu de incarnatione Domini nostri Jesu Christi" (1588), pięć kazań o Męce Pańskiej, ujętych w formę rozważań, „Iustus Joseph, sive ad Jesu Christi D N. mortem et passionem meditationes" (1586) oraz powinszowanie w formie przemówienia z okazji ślubu króla Zygmunta III z Anną Austrjacką p. t. „Epithalamion sive benedictiones nuptiales" (1592). Jest też Sokołowski autorem dzieła o charakterze moralno - ekonomicznym, mianowicie dialogu zatytułowanego „Quaestor sive de parsimonia atque frugalitate" (1590) oraz dwóch traktatów dydaktycznych: podręcznika kaznodziejstwa „Partitiones ecclesiasticae" (1589) i rodzaju metodyki pracy naukowej „De ratione studii" (wydanie pośmiertne 1619). Sokołowskiemu wreszcie powierzyły władze kościelne w Polsce uporządkowanie pacierzy brewjarza o świętych patronach Polski, czego zdołał jeszcze za życia dokonać. Owoc tej pracy jego został wydany już po jego śmierci p. t. „Officia propria Patronorum Provinciae Polonae" w 1596 r. [3]).

TYLKOWSKI WOJCIECH, T. J., Mazur, skończywszy gimnazjum u jezuitów w Pułtusku w r. 1646, mając lat 22. wstąpił do Towarzystwa Jezusowego i uczynił profesję 4 ślubów Był nadzwyczaj biegły w językach, nietylko ojczystym, ale także francuskim, hiszpańskim, włoskim, niemieckim, łacińskim, greckim i hebrajskim.

---

[1]) Książki tej nie mogłem odszukać w żadnej bibljotece.

[2]) Ks. Cichowski, Ks. Stanisław Sokołowski a Kościół wschodni, Lwów 1929

[3]) Ta ostatnia praca Sokołowskiego przetrwała do dziś, gdyż jeszcze teraz, bez znaczniejszych zmian, stanowi ona główną część składową „Proprium Poloniae" brewjarza rzymskiego.

Uczył poezji i retoryki, matematyki, języka greckiego, filozofji i teologji moralnej. Cztery lata był penitencjarzem w Watykanie. Zarządzał seminarjum papieskiem w Wilnie. Był spowiednikiem biskupa poznańskiego Stanisława Witwickiego. Umarł, mając lat 66, w Wilnie 14 stycznia 1695 r. Napisał, między wielu innemi: „Szczęścia i nieszczęścia na wojnie przyczyny”, wydane w klasztorze w Oliwie w 1691 r., w 16-ce; dzieło to jest dedykowane sławnemu generałowi artylerji Marcinowi Kąckiemu i było bardzo rozpowszechnione między ówczesnem rycerstwem. (K. Wł. Wójcicki, Historja literatury polskiej w zarysie, Warszawa 1845, t. III, p. 182; Brown, Bibljoteka, p. p. 411 — 416).

TYSZKIEWICZ ZYGMUNT, szlachcic, Litwin, był kapelanem Chodkiewicza. On to pod Chocimem zaopatrzył hetmana Ostatniemi Sakramentami. Po śmierci Chodkiewicza był wielokrotnie gwardjanem. Umarł od morowego powietrza dnia 22 sierpnia 1653 r. (Wyjatek z Ms. Digona, Chronologja... 1668, p. p. 39-40, w posiadaniu ks. kan. Kretowicza, proboszcza parafji pobernardyńskiej w Wilnie).

WOJTKIEWICZ HIERONIM, ks., urodził się w 1802 r. w powiecie oszmiańskim. Pochodził z rodziny szlacheckiej. Do Zakonu Trynitarskiego wstąpił w 1815 r. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1826 r. W czasie powstania odbywał studja na U. S. B. Brał bardzo czynny udział w organizowaniu powstania w Wilnie i okolicy. Zaciągał do szeregów powstańczych przeważnie młodzież akademicką. Odbierał od spiskowców przysięgę.

Zdradzony przez chorążego Kudrewicza i denuncjację kilku studentów, został aresztowany i skazany przez sąd wojenny na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok zapadł dnia 30 marca 1831 r., a egzekucja nastąpiła 11 kwietnia o godzinie 3 rano w Wilnie. (Ms. A. P. wil., r. I, Bobak., Nr. 153, p. p 49, 50, 167, 196 i Barzykowski Stanisław, Historja powstania listopadowego, Poznań 1884, t. IV, p. 167).

WYDŻGA JAN STEFAN, herbu Jastrzębiec, urodził się na początku XVII wieku w powiecie lwowskim, jako syn Jana, podsędka lwowskiego, i Zofji z Kiemliczów. W szkołach średnich był we Lwowie, filozofję i historję studjował w Louvain; potem zwiedził Francję i Hiszpanję, a studja teologiczne, uwieńczone doktoratem, odbył w Rzymie. Po powrocie do ojczyzny, został kanonikiem lwowskim, później proboszczem tamecznej kapituły i zjednał sobie sławę dobrego mówcy kościelnego. Polecony przez swego kuzyna bp. Andrzeja Trzebińskiego, został sekretarzem królewskim, a niebawem kaznodzieją nadwornem Władysława IV, gdyż ten rozgniewał się na jezuitów, że jego brata Kazimierza przyjęli do swego seminarjum w Rzymie (w 1640 r.). Pracą i zdolnościami zyskał sobie ks. Wydżga względy Władysława IV, który mu w 1645 r. ofiarował opactwo sieciechowskie. Wyjechał na krótko do Rzymu, a po powrocie został sekretarzem i kanclerzem królowej Marji Ludwiki i jej wiernym doradcą.

W 1652 r. zostaje referendarzem koronnym, sekretarzem w. koronnym i proboszczem krakowskim. W czasie najazdu szwedzkiego, ks. Wydżga dzieli tułactwo Jana Kazimierza. Wyświęcony 24 października 1655 r. na biskupa łuckiego, lecz nie mogąc wskutek wojny dotrzeć do swej diecezji, obejmuje jej zarząd przez prokuratora. W 3 lata później został biskupem warmińskim i tu pracował jako wzorowy pasterz. Po zgonie arcybiskupa gnieźnieńskiego, musiał 2 lata czekać na potwierdzenie Stolicy Apostolskiej, dzierżył jednak w tym

czasie pieczęć wielką koronną. Zostawszy prymasem, zmienił się ks. bp. Wydżga z czynnego dotychczas pasterza i senatora w apatycznego starca. Wskutek dezolacji arcybiskupstwa, ingresu nie odbył, a osiadłszy w Łowiczu — w Gnieźnie nigdy nie był. Umarł w Łowiczu 6 września 1685 r., pochowany w katedrze gnieźnieńskiej.

Napisał, między innemi, „Historję albo opisanie wielu poważniejszych rzeczy, które się działy podczas wojny szwedzkiej w Królestwie Polskiem od r. P. 1655 w miesiącu lipcu aż do roku 1660 w miesiącu maju trwającej", drukowaną po śmierci autora w 80 egzemplarzach Przedrukował ją Kazimierz Władysław Wójcicki w Warszawie w 1852 r. Albrecht Radziwiłł w „Pamiętnikach", t. II, p. 160, nazywa Wydżgę „cudem kaznodziejów". (W Bibl. U. W. znajduje się rękopis „Impetus ad contiones et sermones comitiales, po polsku. Ms. Pol. O. I, Nr. 23 Manuscriptum autographum Steph. Wydżga arch. gnesn. continens fragmenta et impetus ad conciones et sermones comitiales).

WYSZYŃSKI STANISŁAW KAZIMIERZ, ks., urodził się dnia 7 kwietnia 1803 r. w Kuchocinku, pow. gnieźnieńskiego, woj. poznańskiego. Kształcił się w szkole elementarnej w Trzemesznie, a następnie przez lat 6 uczęszczał do gimnazjum w Bydgoszczy. Dwa lata i cztery miesiące studjował w Seminarjum Archidiecezjalnem w Poznaniu, po którego ukończeniu w dniu 19 grudnia 1829 r. został wyświęcony na kapłana. Był najpierw wikarjuszem w Ostrowie n./Gopłem, następnie w Strzelnie. W czasie powstania kapelanował w szpitalu wojskowym w Warszawie. Po upadku powstania, wrócił do Księstwa i został przez sąd ziemski skazany na 4 i pół lata twierdzy z pozbawieniem na zawsze posad duchownych i konfiskatę wszelkiego ruchomego i nieruchomego majątku, teraźniejszego i przyszłego. Karę odbywał u oo. bernardynów w Lubieniu. a następnie został wysłany do Koblencji. Na mocy amnestji z dnia 10 września 1840 r., wrócił do archidiecezji poznańskiej i objął obowiązki wikarjusza w Gnieźnie. (Z curriculum vitae, napisanego przez ks. Wyszyńskiego, Ms. arch. diec. pozn., gen., 128, p. 13 oraz Arch. Państw. Poznań, Nacz., Prez. VIII A, 1 a, vol. II).

VOTA MAURYCY, T. J., był doradcą i prawie ministrem dwóch królów. Pochodził z patrycjuszowskiej rodziny, osiadłej w Medjolanie, Turynie, Rivacolo. Urodził się w Turynie 16 lutego 1629 r. W 2-gim roku życia odumarli go rodzice. Kształcił się u jezuitów w Embrun we Francji. Jako 16-letni chłopiec, wstąpił do nowicjatu w Awinjonie i 2 listopada 1645 r. zdobył w Lungdunie doktorat filozofji. Po zbożnych zajęciach i skończeniu teologji w Rzymie, otrzymał święcenie kapłańskie i stopień doktora teologji. Był profesorem wyższych nauk w seminarjum rzymskiem i katechetą teologji scholastycznej w kolegjum rzymskiem, a wymowy — w kolegjum germanicum. Pracuje dalej w Wenecji, w Turynie, Lunsbergu. Jedzie do Moskwy jako członek ambasady cesarskiej w czerwcu 1684 r. W 1684 r. wraca z Moskwy przez Polskę. Król Jan III zatrzymał go na swego sekretarza i nauczyciela swych synów: Aleksandra i Konstantego. Odtąd przez 12 lat aż do śmierci króla (17 czerwca 1696 r.) był nieodstępnym jego doradcą. Towarzyszył królowi w nieszczęsnych wyprawach na Wołochy i do Multan. Po śmierci zwycięzcy z pod Wiednia, został spowiednikiem Augusta II. Znany jest udział Voty w wyniesieniu Prus do godności królestwa. (Morawski Kazimierz Marjan, Ze studjów nad epoką Saską. Kraków 1913, p 9; Lehmann, Preussen u die kath. Kirche seit 1640, t. I, p. 477).

ŻABOKLICKI WINCENTY, ks., urodził się w 1801 r. w Żaboklikach na Mazowszu z Pawła Kolumna i jego małżonki Salomei z Ostrowskich. W 1828 r. wstąpił do seminarjum duchownego w Sandomierzu. Na trzy miesiące przed ukończeniem nauk teologicznych, otrzymał z rąk bp. Dobrzańskiego święcenia kapłańskie, przyśpieszone z braku kapelanów do nowo formujących się oddziałów polskich. Został najpierw kapelanem bataljonu strzelców celnych województwa sandomierskiego, a po bitwie pod Kazimierzem—kapelanem w 16 p. p. l.

Za męstwo i odwagę 25 lipca 1831 r. został ozdobiony złotym krzyżem virtuti militari. Po upadku powstania, poszedł z korpusem gen. Macieja Rybińskiego w dniu 5 października 1831 r. na terytorjum pruskie. Do dnia 24 grudnia przebywał w Marburgu, poczem udał się z 6 kolumną przez Niemcy do Francji. Tam przeznaczono go do zakładu w Awinjonie. Miejscowy biskup dał Żaboklickiemu posadę kapelana przy szpitalu, którą zajmował do wiosny 1832 r.

W tym czasie zaciągnął się jako ochotnik do oddziału płk. Zaliwskiego. Celem zmylenia czujności władz, przybrał imię i nazwisko Rajmunda Sumińskiego, emigranta pozostałego we Francji. Ks. Żaboklicki udał się najpierw sam do Zaleszan w Galicji, stąd do Zbydniewa i Dzierdziówki. Tu, w domu dzierżawcy majątku braci Nowakowskich, zbierał się oddział Białkowskiego, a ks. Wincenty odbierał od partyzantów przysięgę. Białkowski wszedł do Królestwa w nocy z 1 na 2 kwietnia 1833 r. Musiał zmagać się z otaczającą go kawalerją i piechotą rosyjską. Gdy pomoc z Galicji nie nadchodziła, wysłał po nią ks. Żaboklickiego, któremu udało się przyprowadzić 23 ludzi. Wyprawa Zaliwskiego w dniu 3 maja 1833 r. pod Józefów nie powiodło się, tak, że zmuszony był wycofać się do Galicji.

Władze austrjackie zarządziły obławy na partyzantów. W ten sposób został schwytany ks. Żaboklicki i Łubieński, przebywający w leśniczówce Dynarka. Do dnia 11 października 1835 r., t. j. do czasu oddania spraw sądowi kryminalnemu we Lwowie, przesiedzieli oni dłuższy czas w więzieniu rzeszowskiem. Przesłuchiwanie ks. Żaboklickiego we Lwowie rozpoczęło się 18 grudnia 1833 r., a zostało ukończone 25 kwietnia 1835 r. Wyrokiem I instancji został ks. Żaboklicki skazany w dniu 30 lipca 1835 r. na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok przesłano celem zatwierdzenia do Wiednia. Najwyższa instancja zmodyfikowała wyrok sądu lwowskiego, zamieniając karę śmierci na 15 lat ciężkiego więzienia. Decyzję tę odczytano dnia 25 lutego 1337 r.

Ks. Żaboklickiego wraz z jedenastoma innymi skazańcami wywieziono do twierdzy Kufstein, położonej w Tyrolu nad rzeką Inn. Z więźniami obchodzono się nader surowo, wskutek czego wielu rozchorowało się. Do najbardziej chorych należał ks. Żaboklicki. Znosił jednak swą cieżką dolę zrazu z całą rezygnacją, dopóki system nerwowy nie rozstroił się mu całkowicie.

Ks Żaboklicki zakończył swój męczeński żywot w dniu 17 stycznia 1840 r. Henryk Dmochowski, towarzysz niedoli ks. Żaboklickiego, późniejszy wybitny rzeźbiarz polski w Filadelfji, uczcił go na plakiecie, której jeden odlew znajduje się w archiwum miasta Lwowa. (Ms. A. P. war., Skor. alf. uczest. powst. 1830 — 31 r. i Chłodecki Białynia Józef, Patrjotyczna działalność księży w latach 1833 — 1837, Lwów 1912).

ŹRÓDŁA I OPRACOWANIA.

a) Źródła archiwalne.

Annales Praedicatorum conventus Varsaviensis, Ord. Zam., Ms. Nr. 1165.

Archiwum Konwentu Słonimskiego XX. Bernardynów, Compillatum 1784, str. 340, Ord. Zam, Ms. Nr. 1796.

Artykuły wojskowe zebrane z rozkazu M. K. Paca, wojewody wileńskiego, hetmana W. Ks. Lit. w 1673 r. Wilno, Ms. Ak. Um. 974.

Barącz Sadok, ks., Spis alfabetyczny wszystkich dominikanów (nekrologi).

Brevis descriptio virtutum et gestorum PP. et FF. Capucinorum Provinciae Poloniae (Ms. polski).

Bullarium Franciscanum Romanorum Pontificum: Constitutiones Epistolas ac Diplomata continens, studio et labore Fr. Joannis Hyacinthi Sbaraleae eiusdem ordinis s. Theol. Magistri, t. 4, Romae 1761.

Cathalogus Martyrum et confessorum Provinciae Poloniae et M. D. Lithuaniae 1774 a., Biblj. O.O. Bern., Lwów.

Cathalogus Patrum et Fratrum sacri ordinis praedicatorum in Polonia Russia et Magno Ducatu Lithuaniae mortuorum, Biblj. OO. Domin., Lwów.

Coemeterium Provinciae Russiae ex anno 1744; Biblj. OO. Bern., Lwów.

Compendium omnium documentorum conventus Słonimensis Fratrum Min. de Obs. dispositus a. D. 1766., Ord. Zam., Ms. Nr. 1797.

Cronica Fratrum Minorum scripta manu Fratris Isidori de Konin w. XIV, Ord. Zam., Nr 1114.

Damirski Cyprjan, Kronika OO. Bernardynów we Lwowie z XVII w., Biblj. OO. Bern, Lwów.

Digon Thomas, Chronologia erectionis et fundationis conventus et custodiae Vilnensis ad S. Franciscum Ordinis Minorum de observantia variis vetustissimis codicibus ac monumentis patrum nostrorum diligenter collecta conscriptaque, A. D. 1668 (własność ks. prob. Kretowicza w Wilnie).

Diploma fundationis conventus religiosorum Capucinorum a Joanne III Sobieski 1683, Klasztor OO. Kapucynów, Warszawa.

Dokumenta różne oryginalne o wyprawie wiedeńskiej 1683 i wojny ze Szwedami i za Augusta II prowadzonej dotyczące, Ord. Zam., Ms. Nr. 1226.

Golichowski Norbert, Kronika, Rps. w Biblj. OO. Bern., Lwów.

Heidenstein, De vita Joannis Zamoiscii et alia A. D. 1621, str. 462, in folio, Ord. Zam., Ms. Nr. 1569.

Historia conventus Capucinorum, Cracoviae 1804.

Historia conventus Capucinorum Sendziszoviensis.

Jurkiewicz Cyprianus, Erectio provinciae Russiae a. 1680, Biblj. OO. Bern., Lwów.

Kaffka Timotheus, Calendarium Polono Seraphicum Patrum et Fratrum in Domino defunctorum, Biblj. OO. Bern., Lwów

Kaffka Timotheus, Diarium annuale almae provinciae Minoris Poloniae totius Regni provinciarum Matris, ok. 1770 r., Biblj. OO. Bern., Lwów.

Kaliski, Kronika z XVII w. (1647, Lwów), Biblj. OO Bern, Lwów.

Liber consiliorum, Biblj. dom OO. Dominikanów, Kraków.

Liber consiliorum, Biblj. dom. OO. Dominikanów, Lwów.

Liber mortuorum Fratrum et Sororum Ordinis Carmelitarum Calceatorum, A. 1614 — 1892, Klasztor OO. Karmelitów, Lwów.

Liber mortuorum PP. et Fr. Fr. Ordinis Sancti Francisci Conventualium (kopja w Biblj. OO. Franciszk., Lwów).

Liber mortuorum PP. et Fr. Fr. Praedicatorum, Biblj. dom. OO. Dominikanów, Lwów.

Litta ex marhionibus Laurentius, Nuntius Apost. Facultates datae capellanis exercituum Reipublicae Polonae Supremae Praefecturae generalissimi Thadei Kościuszko, Varsoviae die 24 iulii 1794, Ms Konsystorza Archidiec. w Gnieźnie.

Łoyko, zbiór: Stan wojska w Polsce w 1741 i 1745 r., Zbiory XX. Czart., Rps. Nr. 1094, 1095.

Łomża ante Benedictina, nunc vero Seraphica Capucinorum seu historia domus etc.

Martirologium seu calendarium Fratrum Ordinis Minorum S. P. N. Francisci Capucinorum in Provincia Polona mortuorum, ex mandato A. R. P. Stanislai a Makuszowie, ministri provincialis conscriptus A. 1818, Warszawa, Refektarz OO. Kapucynów.

Memoria Patrum et Fratrum Bernardinorum 132, Biblj. OO Bern., Lwów.

Mortuologium zakonne OO. Bernardynów, Biblj. OO. Bern., Kraków.

Ordo Cathalogus Fratrum secundum annum professionis inscriptus et antiquitatem Vicariatus seu Confratrum provincia Polonia S. Ordinis Praedicatorum conscriptus 1741, Ord. Zam., Ms. Nr. 1130.

Polonais décorés de la Legion D'Honneur par L'Empereur Napoleon I. 1803—1814, Biblj. Kras.

Spis aparatów i naczyń kościelnych zakrystji lwowskiej klasztoru OO. Bernardynów 1648 r., Biblj. OO. Bern., Lwów.

Ustawy Królewskie dla Korpusu Kadetów 1768, Arch. Gł., Ms. Nr. 683.

Vitae mortuorum in Collegio Academico Vilnensi Societatis Jesu 1669—1768, Rps. T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie, Nr. 99.

Zbiór pism tyczących się moralnej edukacji młodzi Korpusu Kadetów, Warszawa 1770, Biblj. Zam., Ms. Nr. 1856.

b) Źródła drukowane.

Annuae litterae Societatis Jesu. Anni 1611, Dilingae 1611; Anni 1607, Lugduni 1607.

Archiwum Komisji Historycznej, t. V. IX, Kraków 1889.

Archiwum Zamoyskiego, kanclerza i hetmana W. Ks. L., t. I — III, wyd. L. Siemieński, Warszawa 1909.

Askenazy Szymon — Dzwonkowski Władysław, Akta Powstania Kościuszki, Kraków 1918.

Bielski Marcin, Sprawa rycerska według postępku y zachowania starego obyczaiu rzymskiego greckiego, macedońskiego y innych narodów pierwszego

y ninieyszego wieku tak pogańska yako y krześciańska z rozmaitych ksiąg wypisana ku czytaniu y nauce ludziom rycerskim pożyteczna, Kraków 1569.

Brodowski Samuel, Ars militaris, Kraków 1750.

Brodowski Samuel, Corpus iuris militaris polonicum, Elbląg 1753.

Bsovius, De rebus gestis in Polonia, Thaumaturgus Polonus, Venetiis 1606.

Cathalogus alphabeticus personarum et officiorum provinciae Poloniae S. J. a. 1751 — 1752.

Cathalogus personarum, officiorum provinciae Polonae S.J. ex a. 1755—1756.

Cathalogus provinciarum domorum etc. S. J. anno 1749, Brunsbergae 1750.

Chłapowski Jan Dezydery, Pamiętniki, cz. II, wojna w r. 1830 — 1831, Poznań 1899.

Chodyński Stanisław, ks., Statuty Kapituły Katedralnej Włocławskiej, Kraków 1915.

Chomentowski Władysław, Korespondencja Jana Karola Chodkiewicza, Warszawa 1875.

Codex diplomaticus Maioris Poloniae, t. I — II, Poznań 1877, 1878.

de Comorovo Joannes, Memoriale Ordinis Fratrum Minorum, wyd. Ksawery Liske i Antoni Lorkiewicz, Mon. Pol. Hist., t. V. Lwów 1888.

Decretales SS. Pontificum pro Regno Poloniae et constitutiones synodorum provincialium et dioecesanorum Regni eiusdem ad summum collectae, Posnaniae 1869.

Dembołęcki Wojciech. O. Fr. MM., Przewagi elearów polskich co ich niegdy Lisowczykami zwano etc. 1619 — 1623, Puławy 1830.

Dispositio personarum provinciae Lithuanae S. J. 1751 — 1752.

Długosz Jan, ks., Dzieła wszystkie, wyd. Al. Przezdziecki, Kraków 1863.

Fijałek Jan, ks., dr., Najstarsze statuty synodalne krakowskie biskupa Nanckera, Kraków 1915.

Fredro Andrzej Maksymiljan, kasztelan lwowski, Potrzebne konsyderacje dokoła porządku wojennego i pospolitego ruszenia. Nowe uważania porządku wojennego względem artykułów dawnych wojskowych, sejmem niegdy R. P. 1609 zatwierdzonych, wyd. II, Sanok 1670.

Gall Anonim, Chronicon, wyd. L. Finkel i St. Kętrzyński, Lwów 1899.

Hebdowski, generał, zastępca ministra wojny, Instrukcja dla komendantów placu, Warszawa 1809.

Historyczne pamiętniki języka i uchwał polskich i mazowieckich. Wilno 1824.

Jewłaszewski Teodor, podsędek nowogródzki, Pamiętniki 1546 — 1604, Warszawa 1860.

Kochowski Wespazjan, Klimakter IV/1656 — 1669, wyd. Bobrowicz, Lipsk 1853.

Koralewicz Aleksy, ks. reformat, Additament do kroniki braci mniejszych św. Franciszka, albo genealogja reformy do Królestwa Polskiego za konsensem Stolicy Apostolskiej etc., Warszawa 1722.

Lipowski Błażej, Ćwiczenia piechotne, Kraków 1660.

Łaski Stanisław, wojewoda sieradzki, Prace naukowe i dyplomatyczne.... z dodatkiem dzieł Jana Tarnowskiego, Wilno 1864.

Łoś Władysław, Pamiętniki, Kraków 1858.

Magnum Bullarium Romanum, t. I, Luxemburgi 1742.

Marchio Albertus Brandenburgensis, dux Prussiae, Libri de arte militari, Luteciae Parisiorum 1858.

Migne, Patrologiae, Cursus completus, series graeca prior.

Migne, Patrologiae, Cursus completus, series latina prior.

Monumenta Germaniae Historica, Leges, t. I. Hannover.

Monumenta Medii Aevi Historica, t. XV i XVIII (Acta Capitulorum necnon Judiciorum eccl. 1422 — 1533), Kraków 1908.

Monumenta Poloniae Vaticana, wyd. Ludwik Boratyński, t. III, Kraków 1914, t. IV, Kraków 1915.

Muzeum Konstantego Świdzińskiego, t. XIII, Djarjusz wojny moskiewskiej, Warszawa 1895.

Okolski Szymon Z., kazn., Djarjusz tranzakcji wojennej między wojskiem koronnem a zaporoskiem w r. 1637; kontynuacja djarjusza w r. 1638 przez Mikołaja z Potoka Potockiego...

Pamiętniki o dawnej Polsce z czasów Zygmunta Augusta, obejmują listy Fr. Commendoni'ego do Karola Boromeusza, zebrał Jan Albertrandy, t. I., Wilno 1831.

Pamiętniki o wojnach kozackich za Chmielnickiego, Wrocław 1872.

Pamiętniki o wyprawie Chocimskiej z 1621, wyd. Żegota Pauli, Kraków 1853.

Pamiętniki spisane podczas wojny szwedzkiej 1655 — 1666, wyd. K. Wł. Wójcicki, Warszawa 1852.

Pamiętniki starego żołnierza, 1806 — 1814, wyd. Wacław Tokarz, Warszawa 1903.

Pasek Jan Chryz., Pamiętniki, Lwów 1900.

Piotrowski Jan, ks., Dziennik wyprawy Stefana Batorego pod Psków, wyd. A. Czuczyński, Kraków 1894.

Polkowski, Sprawy wojenne Stefana Batorego (Akta Historyczne, t. XI), Kraków 1887.

Przepis frontowej służby dla jazdy, wydany z rozkazu Jego Ces. Mości, Warszawa 1819.

Przepis powinności, porządku i karności dla wojska polskiego, Warszawa 1815.

Radziwiłł Albrecht Stanisław, kanclerz W. Ks. Lit., Pamiętniki, t. I — II, Poznań 1839.

Regulamen służby obozowej dla Regimentów kawalerji wydany, Warszawa 1775.

Regulamen służby obozowej i garnizonowej dla całego wojska obojga narodów, Warszawa 1786.

Regulamen służby obozowej i garnizonowej dla regimentów pieszych wydany, Warszawa 1775.

Regulament służby obozowej dla wojsk francuskich w r. 1809 wydany a dla użytku Wojsk Xięstwa Warszawskiego przetłómaczony, Kraków 1810.

Roczniki Wojskowe 1817 — 1830.

Słotwiński Paweł, Transakcja wojny Chocimskiej 1621.

Starowolski Szymon, Institutorum Rei Militaris libri VIII, Cracoviae 1640.

Tarnowski Jan, Consilium rationis bellicae, drukował Łazarz Andrysowic w Tarnowie 1558, przedrukował A. Piliński 1879.

Temberski Stanisław, Annales 1647 — 1656, ed. Coll. Hist. Acad. Litt., t. XVI, Kraków 1897.

Theiner Augustin, Annales Ecclesiastici, t. I — III, Romae 1856.

Theiner Augustin, La Suede et le S. Siége, traduit de l'allemand par Jean Cohen, t. I — III, Paris 1842.

Theiner Augustin, Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimaram historiam illustrantia, t. I — IV, 1860 — 1864.

Twardowski B., Spis rycerstwa polskiego, walczącego z Janem III pod Wiedniem.

Tyszkiewicz Eustachy, Rękopis ks. Bagińskiego, dominikanina prowincji litewskiej 1747 — 1784, Wilno 1854.

Urządzenie szpitalów dla wojsk polskich Księstwa Warszawskiego, Warszawa 1809.

Wielowicki Jan. ks., T. J., Dziennik spraw domu zakonnego OO. Jezuitów u św. Barbary w Krakowie 1579 — 1629, Scr. Rer. Pol., t. VII, X, XIV, XVII, Kraków 1881, 1886, 1889, 1899.

Wierzbowski Stanisław, Konnotata wypadków, wyd. J. K. hr. Załuski, Lipsk 1858.

Wydżga Stefan, Jan Kaznodzieja Władysław IV.

Vincentius Magister, Chronicon Polonorum, ed. Alex. Przezdziecki, Cracoviae 1862.

Volumina legum, wyd. Ohryzko, Petersburg 1859.

Zbiór okólników i innych druków Komisji Rządowej Wojny 1815 — 1830.

c) Opracowania.

Albert Frantz, Handbuch für die Katholischen Feldgeistlichen des Preussichen Heeres, Wilno 1918.

Bandrowski Jerzy, Legjony Dąbrowskiego, Kijów 1917.

Barącz Sadok, ks., Archiwum WW. OO. Dominikanów w Jarosławiu, Lwów 1884.

Barącz Sadok, ks., Pamiętniki Zakonu WW. OO. Bernardynów, Lwów 1879.

Barącz Sadok, ks., Pamiętniki Zakonu WW. OO. Bernardynów w Polsce, Lwów 1874.

Barącz Sadok, ks., Rys dziejów Zakonu Kaznodziejskiego w Polsce, t. I i II, Lwów 1861.

Bembus Matheus S. J., Bellator Christianus, Hoc est Ratio christiane pie, feliciterque bella et apparendi et gerendi summorum imperatorum regni et aliorum christianorum ducum exemplis expressa, et notis brevibus illustrata. Accesserunt sancti Ambrosii et Augustini militaria monita. Nec non precatiunculae militares e sacris literis potissimum Psalmis Davidicis petite. Coloniae Agrippinae 1617.

Bielik E., Geschichte der k. k. Militärseelsorge und Apost. Feldwikariats, Wien 1901.

Birkowski Fabjan, ks, dominikanin, Kazania, zeszytów 3, wyd. Kazim. Józef Turowski, Kraków 1858.

Bojanek Mikołaj, ks., Nieco wiadomości o stanowisku kapelanów wojsk polskich w latach 1820 — 1830, Warszawa 1913.

Boudou Adrjan, Stolica Święta a Rosja, Stosunki dyplomatyczne między niemi w XIX stuleciu, przekł. z franc. Z. Skowrońskiego, t. I, 1814 — 1847, Kraków 1928.

Bronikowski A, Polska XVII wiek, Jan III Sobieski i dwór jego, tłomaczenie z niemieckiego rękopisu, tom I, II i III, Warszawa 1830.

Brown Józef, T. J., Bibljoteka pisarzów asystencji polskiej Tow. Jezusowego, pisana we Lwowie 1852 — 1855, tłóm. z łac. ks. Wład. Kiejnowski, T. J., Poznań 1862.

Bsovius, Propago D. Hyacynthi.

Chodkiewicza Jana Karola Korespondencje, Biblj. Ord. Kras., Warszawa 1875.

Chodykiewicz, De rebus gestis in provincia Russia Ordinis Praedicatorum.

Chromecki Tadeusz, ks., pijar, Krótki rys dziejów Zgromadzenia Szkół Pobożnych czyli OO. Pijarów, Kraków 1880.

Dembiński Henryk, Pamiętnik, Poznań 1860.

Dwernicki Józef, Pamiętnik, Lwów 1870.

Fraining Manuel, United States Army The Chaplain, His place and Duties, Washington 1926.

Freisen Joseph, Das Militär - Kirchenrecht in Heer und Marine des Deutschen Reiches nebst Darstellung des ausserdeutschen Militärkirchenwesens, Paderborn 1913.

Gabrjel, ks., karmelita bosy, kaznodzieja królewski i ordynarjusz w kościele warszawskim WW. OO. Karmelitów, Mowa przed obrządkiem obleczenia kadetów w mundury korpusu, miana dnia 8 września 1790 r. w kaplicy kadetów. Warszawa 1790.

Gawroński Rawicz Fr., Zakon OO. Dominikanów w Kijowie 1912.

Gembarzewski Bronisław, Wojsko Polskie Królestwa Polskiego (1815 — 1830), Warszawa.

Gembarzewski Bronisław, Wojsko Polskie Księstwa Warszawskiego, Warszawa 1912.

Golichowski Norbert, o. bern., Upominek dla czcigodnej Braci OO. Bern. w Galicji i W. Ks. Krakowskiem, t. I i II, Lwów 1895 i t. III, Lwów 1896.

Golichowski Norbert, o. bern., gwardjan w Krakowie, Przed nową epoką, Kraków 1899.

Gorzkowski Marjan, Dominikanie za Dnieprem, szkic historyczny, przyczynek do misji OO. Dominikanów na Rusi, Kraków 1876.

Hirschberg Aleksander, Dymitr Samozwaniec, Lwów 1898.

Hirschberg Aleksander, Maryna Mniszkówna, Lwów 1927.

Jarochowski Kazimierz, Opowiadania, Studja historyczne, Poznań 1884.

Jarochowski Kazimierz, Wyprawa wiedeńska ze stanowiska politycznego Polski, Kraków 1883.

Korzon Tadeusz, Dzieje wojen i wojskowości w Polsce, Kraków 1923.

Księga pamiątkowa trzechsetlecia Zgromadzenia Księży Misjonarzy (1625—1925), Kraków 1925.

Kubala Ludwik, Szkice historyczne, serja IV, Lwów.

Kutrzeba Stanisław, Urzędy koronne dworskie w Polsce ich początki i rozwój do roku 1504, Przewodnik naukowo-literacki XXXI, Lwów 1903.

Langhauser Julius, Das Militärkirchenwesen im kurbrandenburgischen und Königlich preussischen Heer. Seine Entwickelung und derzeitige Gestalt, Metz 1912.

Morawski Kazimierz Marjan, Ze studjów nad epoką saską, Kraków 1913.

Nowakowski K., Kościoły i klasztory Zakonów św. O. Franciszka w Polsce, Kraków 1885.

Okolski Simon, S. T. M. Prior, Tysmeniscensis Ord. Praed. Russia Florida rosis et liliis, hoc est sanguine et vita antea Ordinis Praedicatorum peregrinatione inclinata fundata, Lipsiae 1646.

Orzechowski Stanisław, Żywoty sławnych Polaków, Życie Jana Tarnowskiego, Radom 1830.

Pannier Jacques, Aumônier militaire, l'aumônerie militaire, lois, décrets, circulaires etc. (1880 — 1918), Paris 1918.

Piasecki Jan, ks., Opis kościołów i klasztorów X. Franciszkanów w Polsce, Pamiętniki relig.-moralne, 1843.

Pohl Heinrich, dr., Die Katholische Militärseelsorge Preussens 1797—1888, Stuttgart 1926.

Prohaska Antoni, OO. Bernardyni Lwowscy, Lwów 1919.

Ptaśnik Jan, Kultura wieków średnich, Warszawa 1925.

Ranke L., Histoirie de la Papauté pendant les seizième et dix septième siècles, trad. de l'allemand par J. B. Haiber, Paris 1848, t. I.

Richter Martin, Die Entwickelung und die Gegenwartige Gestaltung der Militärseelsorge in Preussen, Berlin 1899.

Rostowski Stanisław, S. Jesu, Lithuanicarum Societatis Jesu historiarum libri decem, Recognovit Joannes Martinow, Parisiis 1877.

Rostowski Stanisław, S. Jesu, Lithuanicarum Societatis Jesu historiarum provincionalium, pars I, aucthore Stanislaus Rostowski ex eadem societate et provinciae sacerdote, Vilnae, typ. Acad. S. J., 1768.

Sacchinus Franciscus S. J., Historiae Societatis Jesu, pars IV, Romae 1652.

Savoy Hubert, L'aumônier militaire dans les armées de l'Europe, Fribourg 1910.

Skarga Piotr, Żołnierskie nabożeństwo, Kraków 1618.

Słotwiński Adam, ks., pijar, Wspomnienia z niedawnej przeszłości, Kraków 1892.

Smoleński Władysław, Pisma, t. I.

Sobieski Wacław, Szkice historyczne, Warszawa 1904.

Socolovius Stanislaus, Stephani Poloniae Regis theologus et Concionator, Orationes Ecclesiasticae Septem, Coloniae 1587.

Starowolski Szymon, De claris oratoribus Sarmaticis, Warszawa 1758.

Starowolski Szymon, Prawy rycerz, wyd. Józefa Turowskiego, Kraków 1858.

Tokarz Wacław, Armja Królestwa Polskiego (1815 — 1830), Piotrków 1917.

Tretiak Józef, Historja wojny chocimskiej 1621, Lwów 1889.

Tylkowski Adalbertus, S. Jesu, De Bono tam in pace quam in bello sive pars philosophiae moralis in duas partes divisa, Olivae 1691.

Tyszkiewicz Eustachy, O klasztorach, zgromadzeniach etc., teka wileńska, Wilno 1858.

Wdowicki Wojciech, ks., Historja Zgromadzenia Księży Misjonarzy w Polsce (1651 — 1660), Kraków 1902.

Węgrzynkowicz Jan, ks., Posag, zbiór osób świętobliwych zakonu OO. Bernardynów, Jarosław 1623.

Wołyniak, Wiadomości o dominikanach prowincji litewskiej, Kraków 1917.

Wołyniak, Z przeszłości karmelitów na Litwie i Rusi, Kraków 1918.

Vinas a S. Aloysio Thomas, Index Bio-Bibliographicus CC. RR. PP. Matris Dei Scholarum Piarum, qui in universo ordine Pietatem, Litteras ac scientias scriptis suis foventes ornaverunt, V. I. 1908, V. II. 1909, V. III. 1911, Romae.

Załęski Stanisław, T. J., Jezuici w Polsce, Kraków 1905, t. II, III, IV, cz. I—IV.

SKOROWIDZ NAZWISK.

WAŻNIEJSZE Z ZAUWAŻONYCH OMYŁEK DRUKU.

str.:	wiersz:	zamiast:	powinno być:
1	11 od dołu	jan	jam
3	18 „ „	preoliis	proeliis
4	5 „ „	saguinem	sanguinem
5	1 „ „	kreutzischen	preussischen
5	2 „ „	Langhauser	Langhaeuser
12	3 „ „	Regio	Regno
41	8 od góry	Herbest	Herbst
43	16 od dołu	1558	1588
59	1 „ „	Patrume	Patrum
64	11 „ „	Tomberski	Temberski
64	17 „ „	Andrzej	Adrjan
65	20 „ „	Andriani	Adriani
84	4 od góry	Puszy	Pauszy
84	5 „ „	Połodyński	Kołodyński
120	6 od dołu	111	III
125	1 „ „	111	III
125	4 „ „	111	III
125	9 „ „	111	III
142	1 „ „	111	III
143	5 „ „	111	III
150	12 „ „	Bielski	Bilski
166	16 od góry	Trinquillin	Tranquillin
167	2 od dołu	Żabokli	Żaboklik
177	4 „ „	sinde usceptas	inde susceptas
181	18 od góry	potorit	poterit
181	22 „ „	petestaten	potestate
181	7 od dołu	similitae	similiter
182	4 od góry	fuorint	fuerint
194	8 „ „	Belcerowski	Balcerowski
215	23 „ „	Theologorun	Theologorum
224	11 od dołu	Langhauser	Langhaeuser
232	pr. szp. 12 od dołu	kier. szk.	—
238	„ „ 24 „ „	Wingelewicz	Wingielewicz

WYDAWNICTWO WOJSK. INSTYTUTU NAUK.-WYDAWN.